



PISMO URZĘDOWE WROCŁAWSKIEJ
KURII METROPOLITALNEJ

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

NR 1/2010

ROK LXIII

STYCZEŃ–MARZEC 2010 r.

Redakcja

ks. Krzysztof Kanton

kleryk Marcin Milian

Prace redakcyjne

TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej

50-329 Wrocław, pl. Katedralny 19,

tel./fax 71 322 53 68, tel. 71 321 79 85

www.wydawnictwo.archidiecezja.wroc.pl

Projekt graficzny

Andrzej Duliba

Przygotowanie do druku

Andrzej Duliba, Łukasz Michalski

Wydawca

Kuria Metropolitalna Wrocławska

50-328 Wrocław, ul. Katedralna 13

tel. 71 327 11 11

fax 71 322 82 69

e-mail: kuria@archidiecezja.wroc.pl

www.archidiecezja.wroc.pl

Drukarnia Tumska, zam. 98/2010

SPIS TREŚCI

Ojciec Święty Benedykt XVI	7
1. Orędzie Benedykta XVI <i>Urbi et Orbi</i> 25 grudnia 2009 r.	7
2. Orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI na Światowy Dzień Pokoju. 1 stycznia 2010 r.	9
3. Przemówienie Benedykta XVI do przedstawicieli korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej. 11 stycznia 2010 r.	19
4. Orędzie Benedykta XVI na 44. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu	26
5. Orędzie Benedykta XVI z 22 listopada 2009 r. na XVIII Światowy Dzień Chorego. 11 lutego 2010 r.	29
6. Orędzie Benedykta XVI na Wielki Post 2010 r.	32
7. List pasterski Benedykta XVI do Kościoła w Irlandii. 20 marca 2010 r.	36
 Kuria Rzymska	 47
8. Watykańskie oświadczenie dotyczące tzw. „sprawy ks. Murphy’ego”. 25 marca 2010 r.	47
 Episkopat Polski	 49
9. Słowo Przewodniczącego Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Dialogu Religijnego.	49
10. List pasterski Episkopatu Polski. Bezценne dobro języka ojczystego	52
11. Komunikat ze spotkania przedstawicieli Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego i Kościoła Katolickiego w Polsce. 26 lutego 2010 r.	56
12. Oświadczenie Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Rodziny ..	57

13. Święty Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński – patronem trudnych czasów. Homilia abpa Józefa Michalika	58
14. List do kapłanów na Wielki Czwartek 2010 r. Kapłan wiernym świadkiem Chrystusowej miłości	63
15. Napełnijcie Wasze Życie Ewangelią. List pasterski Episkopatu Polski na Niedzielę Biblijną	70
16. Komunikat z obrad Komisji ds. Dialogu między Polską Radą Eklezjologiczną a Konferencją Episkopatu Polski (9 marca 2010 r.)	74
17. Czcigodnemu Bratu Henrykowi Józefowi Muszyńskiemu, Arcybiskupowi Metropolicie Gnieźnieńskiemu, Prymasowi Polski	75
18. Oświadczenie Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych w spr. <i>in vitro</i>	76
19. Słowo duchowej jedności i wspólnoty z Papieżem Benedyktem XVI	81
Arcybiskup Marian Gołębiowski Metropolita Wrocławski	84
20. Komunikat do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej w spr. Jubileuszu bpa Józefa Pazdura	84
21. Sprawa sprawowania Mszy Świętej w kaplicy cmentarnej na Kiełczowie	85
22. Zaproszenie Duchowieństwa Archidiecezji Wrocławskiej do Katedry na Wielki Czwartek	87
Wizyta we Wrocławiu Jego Eminencji Kardynała Tarcisio Bertone SDB Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej	88
23. Bp prof. dr hab. ANDRZEJ SIEMIENIEWSKI, Recenzja w sprawie nadania Jego Eminencji Kardynałowi Tarcisio Bertone SDB Sekretarzowi Stanu Stolicy Apostolskiej tytułu doktora <i>honoris causa</i> Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu	88
S.E. Mons. Prof. ANDRZEJ SIEMIENIEWSKI, Recensione in occasione del conferimento del titolo di dottore <i>honoris causa</i> della Pontificia Facoltà Teologica di Wrocław a Sua Eminenza Cardinale Tarcisio Bertone SDB Segretario di Stato della Santa Sede	95
24. Ks. prof. dr hab. WALDEMAR IREK, Laudacja z okazji nadania tytułu doktora <i>honoris causa</i> Papieskiego Wydziału Teologicznego	

we Wrocławiu Jego Eminencji Kardynałowi Tarcisio Bertone SDB Sekretarzowi Stanu Stolicy Apostolskiej	102
Rev.mo Mons. Prof. WALDEMAR IREK, Laudatio per il conferimento del titolo del dottore <i>honoris causa</i> della pontificia Facoltà Teologica di Wrocław a Sua Eminenza Cardinale Tarcisio Bertone SDB Segretario di Stato della Santa Sede	107
25. Abp prof. dr hab. MARIAN GOŁĘBIEWSKI, Słowo Wielkiego Kanclerza Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu z okazji nadania tytułu doktora <i>honoris causa</i> Jego Eminencji Kardynałowi Tarcisio Bertone SDB Sekretarzowi Stanu Stolicy Apostolskiej	111
S.E. Mons. Prof. MARIAN GOŁĘBIEWSKI, Messaggio del Gran Cancelliere della Pontificia Facoltà Teologica di Wrocław a Sua Eminenza Cardinale Tarcisio Bertone SDB Segretario di Stato della Santa Sede per il conferimento del titolo di dottore <i>honoris causa</i> .	113
26. Kard. TARCISIO BERTONE SDB, Homilia. Eucharystia sprawowana w archikatedrze wrocławskiej pw. św. Jana Chrzciciela z okazji nadania tytułu doktora <i>honoris causa</i> Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu	115
Em.mo Card. TARCISIO BERTONE SDB, Omelia. Celebrazione eucaristica nella Cattedrale di San Giovanni Battista a Wrocław in occasione del conferimento del titolo di dottore <i>honoris causa</i> della Pontificia Facoltà Teologica di Wrocław	118
27. Kard. TARCISIO BERTONE SDB, Demokracja a Kościół. Wykład wygłoszony z okazji nadania tytułu doktora <i>honoris causa</i> Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu	121
Em.mo Card. TARCISIO BERTONE SDB, Democrazia e Chiesa. Lectio Magistralis Conferimento della aurea <i>honoris causa</i> da parte della Pontificia Facoltà Teologica di Wrocław	133
Kuria Metropolitalna Wrocławska Komunikaty i Zarządzenia	145
28. Kanonicy Metropolitalnej Kapituły Wrocławskiej	145
29. Dzień Skupienia Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej	147
30. Zaproszenie na spotkanie <i>Verbum cum musica</i> – styczeń 2010 r. ..	148
31. Apel o pomoc dla Haiti	148

32. X Archidiecezjalna Pielgrzymka Maturzystów na Jasną Górę	149
33. Marsz dla Jezusa	150
34. Pielgrzymka LSO do Rzymu z okazji Europejskiego Spotkania Ministrantów	151
35. Zmarli kapłani pracujący w Archidiecezji Wrocławskiej	152
36. Zmiany personalne w 2010 r. (styczeń–marzec)	153
37. <i>Pro Memoriam</i> – Wrocławscy apologeti – ks. Edward Kopeć i ks. Eugeniusz Tomaszewski	154
Refleksje i wnioski duszpasterskie	160
38. Służba Chrystusowi Eucharystycznemu i Kościołowi oraz służba chorym drogą wzrastania w świętości Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej	160
39. Celebracja liturgiczna: służyć Bogu i ludowi z godnością i pokorą	170

1

ORĘDZIE BENEDYKTA XVI *URBI ET ORBI*

25 grudnia 2009 r.

Drodzy bracia i siostry z Rzymu i całego świata oraz wy wszyscy, mężczyźni i kobiety umiłowani przez Pana!

Lux fulgebit hodie super nos, quia natus est nobis Dominus – Światło zajaśnieje dzisiaj nad nami, bo Pan nam się narodził (Mszał Rzymski, Narodzenie Pańskie, Msza o świcie, antyfona na wejście).

Liturgia Mszy o świcie przypomniła nam, że noc już minęła, dzień nastał; a światło bijące od grotty betlejemskiej rzuca na nas blask. Jednakże Biblia i Liturgia mówią nam nie o świetle naturalnym, lecz o świetle odmiennym, szczególnym, w jakimś sensie nastawionym i ukierunkowanym na „nas”, tych samych „nas”, dla których „narodziło się” betlejemskie Dzieciątko. Owym „my” jest Kościół – wielka powszechna rodzina wierzących w Chrystusa, którzy z nadzieją oczekiwali nowych narodzin Zbawiciela i dziś w tajemnicy tej obchodzą nieustanną aktualność tego wydarzenia.

Na początku, wokół betlejemskiego żłóbka, owo „my” było niemal niewidoczne dla ludzkich oczu. Jak opowiada nam Ewangelia św. Łukasza, obejmowało ono, poza Maryją i Józefem, kilku skromnych pasterzy, którzy przybyli do grotty uprzedzeni przez Aniołów. Światłość pierwszego Bożego Narodzenia była jakby ogniem płonącym w nocy. Wokoło panowała całkowita ciemność, podczas gdy w grocie jaśniała prawdziwa światłość, „która oświeca każdego człowieka” (J 1, 9). Wszystko jednak odbywa się w prostocie i ukryciu, zgodnie ze stylem, w jakim Bóg działa w całej historii zbawienia. Bóg kocha rozpalanie światła lokalnych, aby zajaśniały one potem w większym promieniu. Prawda, podobnie jak Miłość, która jest jej treścią, zapala się tam, gdzie światło jest przyjmowane, rozrastając się następnie w kolejne kręgi, jakby przez zetknięcie się w sercach i umysłach tych, którzy otwierając się dobrowolnie na jego blask,

stają się z kolei sami źródłami światłości. To właśnie historia Kościoła rozpoczyna swoją drogę w ubogiej grocie betlejemskiej i przez wieki staje się on Ludem i źródłem światła dla ludzkości. Dziś także, za pośrednictwem tych, którzy wychodzą naprzeciw Dzieciątku, Bóg zapala jeszcze ognie w nocy świata, aby wezwać ludzi do rozpoznania w Jezusie „znaku” swej zbawczej i wyzwalającej obecności i rozciągnąć to „my” wierzących w Chrystusa na całą ludzkość.

Wszędzie tam, gdzie jest owo „my”, które przyjmuje miłość Boga, jaśnieje światło Chrystusa, także w sytuacjach najtrudniejszych. Kościół, jak Maryja Dziewica, ukazuje światu Jezusa, Syna, którego Ona sama otrzymała w darze i który przyszedł, by wyzwolić człowieka z niewoli grzechu. Tak jak Maryja Kościół nie lęka się, gdyż to Dzieciątko jest jego siłą. Ale nie zatrzymuje Go tylko dla siebie: ofiarowuje Go tym, którzy Go szukają szczerym sercem, ubogim na ziemi i zasmuconym, ofiarom przemocy, tym, którzy gorąco pragną dobra pokoju. Dziś także dla rodziny ludzkiej głęboko naznaczonej poważnym kryzysem gospodarczym, ale bardziej jeszcze moralnym oraz bolesnymi ranami wojen i konfliktów, zgodnie ze swym stylem dzielenia się i wierności człowiekowi Kościół powtarza wraz z pasterzami: „Pójdźmy do Betlejem” (Łk 2, 15), tam odnajdziemy naszą nadzieję.

„My” Kościoła żyje tam, gdzie narodził się Jezus, w Ziemi Świętej, aby wzywać jej mieszkańców do porzucenia wszelkiej logiki przemocy i odwetu oraz do zaangażowania się z nowym zapalem i wielkodusznością na drodze ku pokojowemu współżyciu. „My” Kościoła obecne jest w innych krajach Bliskiego Wschodu. Jakże nie myśleć o sytuacji umęczonego Iraku i o tej niewielkiej owczarni chrześcijan, którzy zamieszkują ten region? Doświadcza ona nieraz przemocy i niesprawiedliwości, wciąż jednak gotowa jest wnieść swój wkład do budowy współlistnienia obywatelskiego, odmiennego od logiki starcia i odrzucenia bliźniego. „My” Kościoła działa na Sri Lance, na Półwyspie Koreańskim i Filipinach, jak również na innych ziemiach Azji jako zaczyn pojednania i pokoju. Na kontynencie afrykańskim nie przestaje zanosić do Boga błagań o położenie kresu wszelkim nadużyciom w Demokratycznej Republice Konga; wzywa obywateli Gwinei i Nigru do poszanowania praw każdej osoby i do dialogu; mieszkańców Madagaskaru prosi o przewycięzenie wewnętrznych podziałów i do wzajemnego otwarcia się; wszystkim przypomina, że wezwani zostali do nadziei, mimo dramatów, doświadczeń i trudności, które nadal ich nękają. W Europie i Ameryce Północnej „my” Kościoła pobudza do przewycięzenia mentalności egoistycznej i technicyzycznej, do wspierania dobra wspólnego i poszanowania osób najsłabszych, poczynając od nienarodzonych. W Hondurasie pomaga podjąć na nowo drogę instytucjonalną; w całej Ameryce Łacińskiej „my” Kościoła jest czynnikiem tożsamości, pełni prawdy i miłości, których

nie może zastąpić żadna ideologia, jest apelem do poszanowania niezbywalnych praw każdej osoby i do jej pełnego rozwoju, orędziem sprawiedliwości i braterstwa, źródłem jedności.

Wierny poleceniu swego Założyciela Kościół solidaryzuje się w tymi, których dotknęły klęski naturalne i ubóstwo, także w sytych społeczeństwach. W obliczu wędrowek tych, którzy opuszczają swoją ziemię i których do oddalenia się zmuszają głód, nietolerancja czy zniszczenie środowiska, Kościół jest obecnością wzywającą do przyjęcia. Jednym słowem, Kościół głosi wszędzie Ewangelię Chrystusa, mimo prześladowań, dyskryminacji, ataków i obojętności, czasem wrogiej, które – co więcej – pozwalają mu dzielić los swego Mistrza i Pana.

Drodzy bracia i siostry, jakże wielkim darem jest przynależność do wspólnoty, która jest dla wszystkich! Jest to wspólnota Trójcy Przenajświętszej, z której serca zstąpił na świat Emmanuel, Jezus, Bóg-z-nami. Jak pasterze betlejemscy rozważajmy pełni zachwytu i wdzięczności tę tajemnicę miłości i światłości! Dobrego Bożego Narodzenia dla wszystkich!

2

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI NA ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU

1 stycznia 2010 r.

Jeśli chcesz krzawić pokój,
strzeż dzieła stworzenia.

1. Z okazji rozpoczęcia Nowego Roku pragnę złożyć najgorętsze życzenia pokoju wszystkim wspólnotom chrześcijańskim, rządzącym państwami i ludzimi dobrej woli na całym świecie. Wybrany przeze mnie temat tego XLIII Światowego Dnia Pokoju, brzmi: *Jeśli chcesz krzawić pokój, strzeż dzieła stworzenia*. Poszanowanie dzieła stworzenia ma wielką wagę, ponieważ „stworzenie jest początkiem i podstawą wszystkich dzieł Bożych”¹, a jego ochrona nabiera dziś zasadniczego znaczenia dla pokojowego współżycia ludzkości. Jeśli bowiem ludz-

¹ Katechizm Kościoła Katolickiego, 198.

kie okrucieństwo wobec drugiego jest źródłem wielu niebezpieczeństw, które zagrażają pokojowi i autentycznemu, integralnemu rozwojowi człowieka: wojen, międzynarodowych i regionalnych konfliktów, zamachów terrorystycznych i pogwałceń praw ludzkich, to nie mniej niepokojące są zagrożenia, jakie rodzi lekceważenie – jeśli nie wręcz nadużywanie – ziemi i bogactw naturalnych, które są darami Boga. Dlatego konieczne jest odnowienie i umocnienie przez ludzkość „przymierza między człowiekiem a środowiskiem, mającego odzwierciedlać stwórczą miłość Boga, od którego pochodzimy i ku któremu zdążamy”².

2. W Encyklice *Caritas in veritate* podkreśliłem, że integralny rozwój ludzki jest ściśle związany z powinnościami wynikającymi ze stosunku człowieka do środowiska naturalnego, które należy traktować jako dar Boga dla wszystkich i którego wykorzystywanie pociąga za sobą wspólną odpowiedzialność za całą ludzkość, szczególnie za ubogich i za przyszłe pokolenia. Zauważyłem ponadto, że kiedy przyrodę, a przede wszystkim istotę ludzką uważa się za zwykły owoc przypadku bądź determinizmu ewolucyjnego, powstaje zagrożenie, że świadomość odpowiedzialności ulegnie w sumieniach osłabieniu³. Traktowanie stworzenia jako daru Boga dla ludzkości pomaga nam natomiast zrozumieć powołanie i wartość człowieka. Pełni zdumienia, możemy bowiem głosić słowami Psalmisty: „Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (Ps 8, 4-5). Kontemplacja piękna stworzenia pobudza do rozpoznania miłości Stwórcy, owej Miłości, która „wprawia w ruch słońce i gwiazdy”⁴.

3. Dwadzieścia lat temu Papież Jan Paweł II zatytułował Orędzie na Światowy Dzień Pokoju: *Pokój z Bogiem Stwórcą, pokój z całym stworzeniem*, zwracając w ten sposób uwagę na związek, jaki łączy nas jako Boże stworzenia z otaczającym wszechświatem. „W naszych czasach rośnie świadomość – pisał – że zagrożeniem dla pokoju na świecie jest [...] także brak należnego szacunku dla przyrody”. Dodał też, że świadomości ekologicznej „nie należy tłumić, a przeciwnie, trzeba sprzyjać jej pogłębianiu i dojrzewaniu, aby mogła należycie się wyrazić w konkretnych programach i inicjatywach”⁵. Już inni moi Poprzednicy mówili o zależności między człowiekiem i środowiskiem. Na przykład przy okazji 80. rocznicy ogłoszenia Encykliki *Rerum novarum* Leona XIII, w 1971 r. Paweł VI

² Benedykt XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2008 r., 7.

³ Por. n. 48.

⁴ Dante Alighieri, *Boska Komedia, Raj*, XXXIII, 145.

⁵ Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 1990 r., 1.

podkreślił, że „nierozważnie wykorzystując przyrodę, człowiek stwarza niebezpieczeństwo, że ją zniszczy i sam padnie tego ofiarą”. Dodał, że w tej sytuacji „nie tylko środowisko materialne staje się źródłem nieustannych zagrożeń, takich jak zanieczyszczenie i odpady, nowe choroby, potężne środki zagłady; ale samo współzycie między ludźmi wymyka się spod kontroli, tak że w przyszłości może stać się ono nie do zniesienia: oto problem społeczny bardzo rozległy, dotyczący całej rodziny ludzkiej”⁶.

4. Jakkolwiek Kościół unika wypowiedziania się na temat konkretnych rozwiązań technicznych, to ze względu na swoje doświadczenie w sprawach ludzkich pragnie stanowczo zwrócić należyłą uwagę na więź między Stwórcą, istotą ludzką i stworzeniem. W 1990 r. Jan Paweł II mówił o „kryzysie ekologicznym” i podkreślając, że ma on charakter głównie etyczny, wskazywał na „pilną potrzebę moralną nowej solidarności”⁷. Apel ten staje się jeszcze bardziej nagły dzisiaj, w związku z tym, że oznaki kryzysu są coraz wyraźniejsze, i nieodpowiedzialnością byłoby niepotraktowanie ich w sposób poważny. Czy możemy patrzeć obojętnie na problemy związane z takimi zjawiskami, jak: zmiany klimatyczne, pustyńnienie, degradacja i utrata produktywności rozległych obszarów rolnych, zanieczyszczenie rzek i warstw wodonośnych, zanikanie różnorodności biologicznej, wzrost liczby katastrof naturalnych, deforestacja regionów równikowych i tropikalnych? Czy możemy zapomnieć o rosnącym zjawisku, jakim są tzw. uchodźcy ekologiczni: osoby, które ze względu na zniszczenie środowiska, w którym żyją, muszą je opuścić – niejednokrotnie razem z dobytkiem – i stawić czoło niebezpieczeństwom i niewiadomym związanym z przymusowym przesiedleniem? Czy możemy nie reagować w obliczu konfliktów zarówno już trwających, jak i potencjalnych, związanych z dostępem do zasobów naturalnych? Wszystkie te zagadnienia mają głęboki wpływ na możliwość korzystania z praw człowieka, takich jak na przykład prawo do życia, do żywienia, do zdrowia, do rozwoju.

5. Jednakże trzeba przyznać, że kryzysu ekologicznego nie można rozważać w oderwaniu od kwestii z nim powiązanych, ponieważ łączy się on ściśle z samą koncepcją rozwoju oraz z wizją człowieka i jego relacji z innymi i ze stworzeniem. Rzeczą rozsądną jest zatem dokonanie głębokiej i dalekowzrocznej analizy modelu rozwoju, a także refleksja nad sensem gospodarki i jej celami, umożliwiającą naprawę wadliwych mechanizmów i wypaczeń. Wymaga tego stan zdrowia ekologicznego planety; do tego skłania także i przede wszystkim kulturowy

⁶ List apostolski *Octogesima adveniens*, 21.

⁷ Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 1990 r., 10.

i moralny kryzys człowieka, którego objawy są od dawna widoczne w każdej części świata⁸. Ludzkość potrzebuje głębokiej odnowy kulturowej; musi odkryć na nowo wartości stanowiące solidny fundament, na którym można zbudować lepszą przyszłość dla wszystkich. Kryzysowe sytuacje, z którymi się teraz boryka, mające podłoże już to gospodarcze, już to żywnościowe, ekologiczne czy też społeczne, są w gruncie rzeczy również powiązаныmi ze sobą kryzysami moralnymi. Zobowiązują one do wytyczenia na nowo wspólnej drogi dla ludzi. Zobowiązują zwłaszcza do tego, by sposób życia cechowały umiar i solidarność, by był on zgodny z nowymi regułami i formami zaangażowania oraz do wykorzystywania z ufnością i odwagą zgromadzonych doświadczeń pozytywnych i zdecydowanego odrzucania negatywnych. Tylko w ten sposób obecny kryzys staje się sposobnością do rozeznawania i planowania na nowo.

6. Czyż nie jest prawdą, że u źródeł tego, co w sensie kosmicznym nazywamy „przyrodą”, jest „plan miłości i prawdy”? Świat „nie powstał w wyniku jakiejś konieczności, ślepego przeznaczenia czy przypadku [...] pochodzi z wolnej woli Boga, który chciał dać stworzeniom uczestnictwo w swoim byciu, w swojej mądrości i dobroci”⁹. Księga Rodzaju na pierwszych stronach ukazuje nam mądry projekt kosmosu, który jest owocem myśli Boga. Na głównym miejscu są w nim mężczyzna i kobieta, stworzeni na obraz i podobieństwo Stwórcy, by „zaludnili ziemię” i „panowali” nad nią jako „rządcy” samego Boga (por. Rdz 1, 28). Opisaną w Piśmie Świętym harmonię, która panowała między Stwórcą, ludzkością i stworzeniem, zburzył grzech Adama i Ewy, mężczyzny i kobiety, którzy pragnęli zająć miejsce Boga, bo nie chcieli uznać, że są Jego stworzeniami. Konsekwencją tego była również błędna wizja „panowania” nad ziemią, „uprawiania jej i doglądania”, co było ich zadaniem, tak że między nimi a resztą stworzenia powstał konflikt (por. Rdz 3, 17-19). Człowiek pozwolił, by zawładnął nim egoizm, zagubił sens Bożego nakazu i pragnąc zapanować nad stworzeniem w sposób absolutny, zachował się w stosunku do niego jak wyzyskiwacz. Jednak prawdziwym sensem początkowego nakazu Boga, jasno ukazanym w Księdze Rodzaju, nie było po prostu nadanie władzy, lecz raczej wezwanie do odpowiedzialności. Zresztą starożytni w swej mądrości uznawali, że przyroda nie jest do naszej dyspozycji jako „stos bezładnie rozrzuconych odpadków”¹⁰, a Objawienie biblijne pozwoliło nam zrozumieć, że przyroda jest darem Stwórcy, który ustanowił jej wewnętrzne prawa,

⁸ Por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, 32.

⁹ Katechizm Kościoła Katolickiego, 295.

¹⁰ Heraklit z Efezu (ok. 535 przed Chr. – ok. 475 przed Chr.), Fragment 22B124, w: H. Diels, W. Kranz, *Die Fragmente der Vorsokratiker*, Berlin 1952.

aby człowiek mógł czerpać z nich wskazania potrzebne do tego, by jej „doglądać i ją uprawiać” (por. Rdz 2, 15)¹¹. Wszystko, co istnieje, należy do Boga, który powierzył to ludziom, ale nie po to, by decydowali samowolnie. I kiedy człowiek, zamiast odgrywać swoją rolę współpracownika Boga, zajmuje Jego miejsce, doprowadza do tego, że przyroda się buntuje, jest bowiem przez niego „bardziej tyranizowana niż rządzona”¹². Obowiązkiem zatem człowieka jest odpowiedzialne zarządzanie stworzeniem, doglądanie go i uprawianie¹³.

7. Trzeba niestety stwierdzić, że bardzo wielka liczba ludzi w różnych krajach i regionach planety boryka się z rosnącymi trudnościami na skutek zaniedbania bądź odmowy ze strony wielu w kwestii odpowiedzialnego zarządzania środowiskiem. Sobór Watykański II przypomniał, że „Bóg przeznaczył ziemię wraz ze wszystkim, co się na niej znajduje, na użytek wszystkich ludzi i narodów”¹⁴. Dziedzictwo stworzenia należy zatem do całej ludzkości. Tymczasem tempo, w jakim obecnie jest ono wykorzystywane, stwarza poważne zagrożenie, że pewnych bogactw naturalnych zabraknie nie tylko dla współczesnego pokolenia, ale przede wszystkim dla przyszłych pokoleń¹⁵. Nietrudno zatem dojść do przekonania, że niszczenie środowiska często jest rezultatem braku dalekowzrocznych projektów politycznych bądź dążenia do osiągnięcia krótkowzrocznych korzyści gospodarczych, które niestety przekształcają się w poważne niebezpieczeństwo dla stworzenia. Aby się temu zjawisku przeciwstawić, działalność gospodarcza – ze względu na to, że „każda decyzja ekonomiczna ma konsekwencje o charakterze moralnym”¹⁶ – musi również bardziej szanować środowisko. Kiedy korzysta się z bogactw naturalnych, należy troszczyć się o ich ochronę, biorąc pod uwagę związane z tym koszty – ekologiczne i społeczne – które powinny być traktowane jako istotna część kosztów działalności gospodarczej. Zadaniem wspólnoty międzynarodowej i rządów poszczególnych krajów jest podejmowanie odpowiednich działań, by było możliwe skuteczne przeciwstawianie się wykorzystywaniu środowiska w sposób, który jest dla niego szkodliwy. Aby chronić środowisko, by otaczać opieką bogactwa naturalne i klimat, trzeba z jednej strony działać z poszanowaniem norm dobrze określonych również pod względem prawnym i ekonomicznym, a z drugiej pamiętać o solidarności należnej mieszkańcom najsłabszych regionów ziemi i przyszłym pokoleniom.

¹¹ Por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, 48.

¹² Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 37.

¹³ Por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, 50.

¹⁴ Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 69.

¹⁵ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, 34.

¹⁶ Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, 37.

8. Pilną kwestią zdaje się pozyskanie lojalnej solidarności międzypokoleniowej. Kosztami związanymi z wykorzystywaniem wspólnych zasobów naturalnych nie mogą zostać obciążone przyszłe pokolenia: „My, którzy jesteśmy spadkobiercami minionych wieków i którzy zbieraliśmy owoce pracy ludzi nam współczesnych, mamy zobowiązania wobec wszystkich ludzi. Z tej przyczyny nie godzi się nam poniechać wszelkiej troski o tych, przez których po naszej śmierci rozszerzać się będzie na przyszłość rodzina ludzka. Wzajemne powiązanie wszystkich ludzi, które jest faktem, nie tylko przynosi nam dobrodziejstwa, ale również rodzi obowiązki. Chodzi o odpowiedzialność, jaką obecne pokolenia ponoszą wobec przyszłych pokoleń, o odpowiedzialność dotyczącą również poszczególnych państw i wspólnoty międzynarodowej”¹⁷. Zasoby naturalne powinny być zużywane w taki sposób, by czerpanie natychmiastowych korzyści nie pociągało za sobą negatywnych skutków dla żywych istot, ludzi i zwierząt, dziś i jutro; by ochrona własności prywatnej nie stała w sprzeczności z powszechnym przeznaczeniem dóbr¹⁸; żeby ingerencja człowieka nie miała negatywnego wpływu na urodzajność ziemi, dla dobra wszystkich dziś i w przyszłości. Oprócz potrzeby lojalnej solidarności międzypokoleniowej trzeba podkreślić pilną konieczność moralną nowej solidarności wewnątrzpokoleniowej, zwłaszcza w stosunkach między krajami na drodze rozwoju i wysoko uprzemysłowionymi: „nieodwołalnym zadaniem wspólnoty międzynarodowej jest znalezienie instytucjonalnych dróg uregulowania kwestii wyzyskiwania zasobów nieodnawialnych, przy udziale także krajów ubogich, tak by wspólnie planować przyszłość”¹⁹. Kryzys ekologiczny ukazuje pilną potrzebę solidarności, która będzie się wyrażała w przestrzeni i w czasie. Ważne jest, by mówiąc o przyczynach obecnego kryzysu ekologicznego, nie zapominać o historycznej odpowiedzialności krajów uprzemysłowionych. Jednakże kraje mniej rozwinięte, a zwłaszcza rozwijające się, nie są zwolnione z odpowiedzialności względem stworzenia, ponieważ obowiązek stopniowego wprowadzania skutecznych środków i polityki na rzecz ochrony środowiska spoczywa na wszystkich. Byłoby łatwiej to zrealizować, gdyby zasady regulujące pomoc, przekazywanie wiedzy i ekologicznych technologii były bardziej bezinteresowne.

9. Jednym z głównych problemów, z którym musi zmierzyć się wspólnota międzynarodowa, jest niewątpliwie problem zasobów energii, a zatem wypracowanie wspólnych i zrównoważonych strategii, pozwalających zaspokoić zapo-

¹⁷ Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, 467; por. Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio*, 17.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 30-31.43.

¹⁹ Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, 49.

trzebowanie na energię współczesnego pokolenia, a także pokoleń przyszłych. Aby ten cel osiągnąć, społeczeństwa krajów zaawansowanych technologicznie muszą być gotowe stworzyć okoliczności sprzyjające zachowaniom cechującym się umiarem, zmniejszając swoje zapotrzebowanie na energię i poprawiając warunki jej wykorzystania. Zarazem trzeba wspierać poszukiwanie i stosowanie mniej szkodliwych dla środowiska rodzajów energii i „planetarną redystrybucję zasobów energetycznych, tak aby umożliwić dostęp do nich także krajom, które są ich pozbawione”²⁰. Kryzys ekologiczny stwarza zatem historyczną sposobność, żeby wypracować wspólną odpowiedź, która pozwoli tak przekształcić model globalnego rozwoju, by wyrażał on większe poszanowanie świata stworzonego oraz integralnego rozwoju człowieka, opierającego się na wartościach właściwych miłości w prawdzie. Dlatego mam nadzieję, że zostanie przyjęty model rozwoju, u którego podstaw znajdzie się centralne miejsce istoty ludzkiej, promocja i dostęp do dobra wspólnego, odpowiedzialność, świadomość, że konieczna jest zmiana stylów życia, oraz roztropność – cnota podpowiadająca, co należy uczynić dziś, z myślą o tym, co może zdarzyć się jutro²¹.

10. Aby wskazać ludzkości drogę do w pełni zrównoważonego zarządzania środowiskiem i zasobami planety, człowiek musi zaangażować swoją inteligencję w badania naukowe i technologiczne oraz we wprowadzanie w życie odkryć, które są ich owocami. „Nowa solidarność”, którą w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1990 r. postulował Jan Paweł II²², i „solidarność globalna”, o której ja sam mówiłem w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 2009 r.²³, są postawami, które mają zasadnicze znaczenie, aby działania na rzecz ochrony świata stworzonego zostały ukierunkowane przez lepiej skoordynowany na poziomie międzynarodowym system zarządzania zasobami ziemi, zwłaszcza w chwili, kiedy w sposób coraz bardziej wyraźny uwidocznia się silna zależność istniejąca między walką z degradacją środowiska a promocją integralnego rozwoju człowieka. Jest to proces nieuchronny, bowiem „integralny rozwój człowieka musi łączyć się z [...] solidarnym rozwojem całej ludzkości”²⁴. Współcześnie nauka stwarza wiele sposobności, możliwe są też nowatorskie drogi, które pozwalają na wypracowanie zadowalających i harmonijnych rozwiązań w zakresie stosunków człowieka ze środowiskiem. Na przykład, trzeba wspierać badania zmierzające do znalezienia

²⁰ Tamże.

²¹ Por. św. Tomasz z Akwinu, *S. Th.*, II-II, q. 49, 5.

²² Por. n. 9.

²³ Por. n. 8.

²⁴ Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio*, 43.

skuteczniejszych sposobów wykorzystania wielkiego potencjału energii słonecznej. Nie mniejszą uwagę należy też poświęcić problemowi wody – który przybrał już rozmiary planetarne – oraz światowego systemu hydrogeologicznego. Równowaga cyklu hydrogeologicznego, który ma pierwszorzędne znaczenie dla życia na ziemi, jest poważnie zagrożona przez zmiany klimatyczne. Należy również wziąć pod uwagę odpowiednie programy rozwoju wsi, oparte na drobnych rolnikach i ich rodzinach, a także wypracować stosowne rozwiązania polityczne w kwestii gospodarki leśnej, likwidacji odpadów, połączenia walki ze zmianami klimatycznymi z walką z ubóstwem. Potrzebna jest ambitna polityka krajowa, której towarzyszyć będzie niezbędne zaangażowanie na skalę międzynarodową, co da znaczące dobroczynne rezultaty, zwłaszcza w średnim i długim okresie. Krótko mówiąc, konieczne jest uwolnienie się od logiki czystej konsumpcji, by wspierać takie formy produkcji rolnej i przemysłowej, w których będzie uszanowany porządek stworzenia oraz które będą zaspokajały podstawowe potrzeby wszystkich. Kwestią ekologiczną należy się zająć nie tylko ze względu na przerażające perspektywy, jakie rozciąga degradacja środowiska; motywacją do jej podejmowania winno być przede wszystkim dążenie do autentycznej solidarności na skalę światową, opartej na wartościach miłości sprawiedliwości i dobra wspólnego. Skądinąd, jak miałem już sposobność przypomnieć, „technika nie jest nigdy tylko techniką. Ukazuje ona człowieka i jego aspiracje do rozwoju, wyraża dążność ludzkiego ducha do stopniowego przewyżczania pewnych uwarunkowań materialnych. Dlatego technika jest objęta przykazaniem «uprawiania i doglądania ziem» (por. Rdz 2, 15), którą Bóg powierzył człowiekowi, i trzeba ją tak ukierunkować, aby umacniała owo przymierze między człowiekiem i środowiskiem, które powinno odzwierciedlać stwórczą miłość Bożą”²⁵.

11. Coraz wyraźniej widać, że zagadnienie degradacji środowiska wiąże się z potrzebą zmiany zachowań każdego z nas, dominujących aktualnie stylów życia oraz modeli konsumpcji i produkcji, często niezrównoważonych z punktu widzenia społecznego, ze względu na środowisko, a nawet ekonomię. Konieczna jest już zatem rzeczywista zmiana mentalności, która skłoni wszystkich do przyjęcia nowych stylów życia, „w których szukanie prawdy, piękna i dobra oraz wspólnota ludzi dążących do wspólnego rozwoju byłyby elementami decydującymi o wyborze jakości konsumpcji, oszczędności i inwestycji”²⁶. Trzeba poświęcać coraz więcej uwagi wychowaniu do budowania pokoju w oparciu o dalekowzroczne decyzje na poziomie osobistym, rodzinnym, wspólnotowym

²⁵ Encyklika *Caritas in veritate*, 69.

²⁶ Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 36.

i politycznym. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za ochronę świata stworzonego i musimy się o niego troszczyć. Ta odpowiedzialność nie ma granic. Zgodnie z zasadą pomocniczości, ważne jest, aby każdy zaangażował się na właściwym sobie poziomie, dokładając starań, by została przewyżczona przewaga interesów indywidualnych. Uwrażliwianie i kształtowanie postaw jest w szczególności zadaniem różnych podmiotów społeczeństwa obywatelskiego i organizacji pozarządowych, które z determinacją i wielkodusznością zabiegają o szerzenie odpowiedzialności ekologicznej, która winna być coraz mocniej zakorzeniona w poszanowaniu «ekologii ludzkiej». Trzeba ponadto przypomnieć o odpowiedzialności mediów w tej dziedzinie, mogących proponować pozytywne modele, na których należy się wzorować. Zajmowanie się środowiskiem wymaga bowiem szerokiej i globalnej wizji świata; wspólnego i odpowiedzialnego wysiłku, by odejść od logiki, w której centrum jest egoistyczny interes nacjonalistyczny, i wypracować wizję uwzględniającą zawsze potrzeby wszystkich narodów. Nie można pozostawać obojętnym na to, co dzieje się wokół nas, gdyż skutki zniszczenia jakiegokolwiek części planety ponieśliby wszyscy. Stosunki między osobami, grupami społecznymi i państwami, jak również relacje człowieka ze środowiskiem winien cechować szacunek i „miłość w prawdzie”. W tak szerokim kontekście jest nader pożądane, by okazały się skuteczne i spotkały z odzewem wysiłki wspólnoty międzynarodowej mające na celu stopniowe rozbrojenie i zlikwidowanie w świecie broni nuklearnej, której sama obecność zagraża życiu planety oraz procesowi integralnego rozwoju obecnej i przyszłej ludzkości.

12. Na Kościele spoczywa odpowiedzialność za świat stworzony i poczuwa się on do tego, by zgodnie z nią działać także w sferze publicznej, w celu ochrony ziemi, wody i powietrza, będących darami Boga Stwórcy dla wszystkich, a przede wszystkim obrony człowieka przed niebezpieczeństwem zniszczenia samego siebie. Degradacja przyrody ma bowiem ścisły związek z kulturą, kształtującą ludzkie współżycie, dlatego też „kiedy «ekologia ludzka» jest szanowana w społeczeństwie, również ekologia środowiska czerpie z tego korzyści”²⁷. Nie można wymagać od ludzi młodych, by szanowali środowisko, jeżeli rodzina i społeczeństwo nie pomagają im szanować samych siebie: księga natury jest jedna, zarówno gdy mówi o środowisku, jak etyce osobistej, rodzinnej i społecznej²⁸. Obowiązki względem środowiska wynikają z obowiązków względem osoby, pojmowanej jako indywidualum i w odniesieniu do innych. Dlatego chętnie popieram wychowanie do odpowiedzialności ekologicznej, która – jak wskazałem w Encyklice

²⁷ Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, 51.

²⁸ Por. tamże, 15.51.

Caritas in veritate – gwarantowałyby prawdziwą „ekologię ludzką”, a zatem potwierdziła z nowym przekonaniem nienaruszalność życia ludzkiego w każdej jego fazie i w każdej kondycji, godność osoby i niezastąpioną misję rodziny, w której wychowuje się w duchu miłości bliźniego i poszanowania środowiska²⁹. Trzeba zachować ludzkie dziedzictwo społeczeństwa. To dziedzictwo wartości ma swoje źródło i jest zapisane w naturalnym prawie moralnym, które jest podstawą poszanowania osoby ludzkiej i świata stworzonego.

13. Nie należy wreszcie zapominać o wielce znaczącym fakcie, że wiele osób znajduje uspokojenie i pokój, czują się one odnowione i umocnione, gdy są w bliskim kontakcie z pięknem i harmonią przyrody. Istnieje zatem swego rodzaju wzajemność: gdy opiekujemy się światem stworzonym, stwierdzamy, że Bóg, poprzez stworzenie, bierze nas w opiekę. Z drugiej strony, właściwe pojmowanie stosunku człowieka i środowiska nie prowadzi do absolutyzowania przyrody ani do uznawania jej za ważniejszą od samego człowieka. Wątpliwości, jakie wyraża Magisterium Kościoła w odniesieniu do koncepcji środowiska, zainspirowanej ekocentryzmem i biocentryzmem, wynikają stąd, że koncepcja ta znosi różnicę ontologiczną i aksjologiczną między osobą ludzką a innymi istotami żyjącymi. Tym samym zostaje faktycznie wyeliminowana nadrzędna tożsamość i rola człowieka, co sprzyja egalitarystycznej wizji „godności” wszystkich istot żyjących. W ten sposób toruje się drogę nowemu panteizmowi, z akcentami neopogańskimi, które zbawienie człowieka wywodzą z samej natury, pojmowanej w sensie czysto naturalistycznym. Kościół wzywa natomiast do podejścia do tej kwestii w sposób wyważony, z poszanowaniem „gramatyki”, którą Stwórca wpisał w swoje dzieło, powierzając człowiekowi rolę stróża i odpowiedzialnego zarządcy świata stworzonego, której to roli oczywiście nie powinien nadużywać, ale z której nie może też zrezygnować. W istocie, także przeciwna postawa, absolutyzowania techniki i władzy ludzkiej, stanowi ostatecznie poważne zagrożenie nie tylko dla przyrody, ale także dla samej godności ludzkiej³⁰.

14. Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia. Dążeniu wszystkich ludzi dobrej woli do pokoju będzie niewątpliwie sprzyjać powszechne uznanie nierozzerwalnego związku, który istnieje między Bogiem, istotami ludzkimi i całym światem stworzonym. Chrześcijanie, oświeceni przez Boże Objawienie i wierni Tradycji Kościoła, chcą wnieść swój wkład. Postrzegają oni wszechświat i jego wspaniałości w świetle stwórczego dzieła Ojca i odkupieńczego dzieła Chrystusa,

²⁹ Por. nn. 28.51.61; Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 38.39.

³⁰ Por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, 70.

który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie pojednał z Bogiem „i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach” (Kol 1, 20). Chrystus, ukrzyżowany i zmartwychwstały, podarował ludzkości swojego uświęcającego Ducha, który kieruje dziejami aż po nadejście dnia, gdy wraz z chwalebny powrotem Pana zostaną zapoczątkowane „nowe niebo i nowa ziemia” (por. 2 P 3, 13), w których na zawsze zamieszkają sprawiedliwość i pokój. Dlatego każdy człowiek ma obowiązek chronić środowisko naturalne, aby budować świat pokojowy. Jest to pilne zadanie, które trzeba realizować z nowym zaangażowaniem wszystkich; jest to opatrznościowa okazja, by dać nowym pokoleniom perspektywę lepszej przyszłości dla wszystkich. Oby byli tego świadomi rządzący narodami oraz wszyscy, na każdym szczeblu, którym leży na sercu los ludzkości: ochrona stworzenia i zaprowadzenie pokoju są ze sobą ściśle powiązane! Dlatego proszę wszystkich wierzących, aby zanosili żarliwe modlitwy do Boga, wszechmogącego Stwórcy i miłosiernego Ojca, ażeby każdy mężczyzna i każda kobieta usłyszeli w swym sercu, przyjęli i odpowiedzieli na naglący apel: Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia.

Watykan, 8 grudnia 2009 r.

3

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI DO PRZEDSTAWICIELI KORPUSU DYPLOMATYCZNEGO AKREDYTOWANEGO PRZY STOLICY APOSTOLSKIEJ

11 stycznia 2010 r.

Ekscelencje, Panie i Panowie!

To tradycyjne spotkanie na początku roku, dwa tygodnie po Uroczystości Narodzenia Pańskiego, sprawia mi wielką radość. Jak solennie obwieściliśmy słowami liturgii, w misterium Bożego Narodzenia „On będąc niewidzialnym Bogiem, ukazał się naszym oczom w ludzkim ciele, zrodzony przed wiekami zaczął istnieć w czasie, aby podźwignąć wszystko, co grzech poniżył, odnowić całe stworzenie” (2. Prefacja o Narodzeniu Pańskim). W Boże Narodzenie kontem-

plowaliśmy więc tajemnicę Boga i tajemnicę stworzenia – dzięki anielskiemu przesłaniu, skierowanemu do pasterzy, dotarła do nas Dobra Nowina o zbawieniu człowieka i odnowie całego świata. Dlatego też w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju w tym roku usilnie prosiłem wszystkich ludzi dobrej woli, którym aniołowie obiecywali właśnie pokój – by strzegli dzieła stworzenia. W tym samym duchu z radością pozdrawiam każdego z was, w szczególności tych, którzy po raz pierwszy uczestniczą w tym spotkaniu. Bardzo dziękuję za życzenia, które złożył mi w waszym imieniu dziekan korpusu dyplomatycznego, pan ambasador Alejandro Valladares Lanza; chciałbym raz jeszcze powtórzyć, jak bardzo cenię misję pełnioną przez was przy Stolicy Apostolskiej. Za waszym pośrednictwem pragnę przekazać serdeczne pozdrowienia oraz życzenia pokoju i szczęścia władzom oraz wszystkim mieszkańcom krajów, które godnie reprezentujecie. Myślą ogarniam także wszystkie inne narody ziemi. Drzwi Następcy Piotra są otwarte dla wszystkich i pragnie on utrzymywać z wszystkimi relacje, które przyczyniają się do postępu rodziny ludzkiej. Kilka tygodni temu zostały nawiązane pełne stosunki dyplomatyczne między Stolicą Apostolską i Federacją Rosyjską, co jest powodem do wielkiego zadowolenia. Bardzo znacząca była także wizyta, jaką złożył mi niedawno prezydent Socjalistycznej Republiki Wietnamu, kraju drogiego memu sercu, w którym Kościół uroczyście obchodzi rok jubileuszowy z okazji swojej wielowiekowej obecności na tej ziemi. W tym duchu otwartości w 2009 r. przyjąłem wielu polityków z różnych krajów; sam też złożyłem wizytę kilku z nich i zamierzam w przyszłości dalej to czynić w miarę możliwości.

Kościół jest otwarty na wszystkich, ponieważ w Bogu żyje dla innych! Głęboko wczuwa się więc w losy ludzkości, która w tym zaledwie rozpoczętym roku nadal przeżywa dramatyczny kryzys, jaki wstrząsnął gospodarką światową, naruszając wszędzie w poważnym stopniu stan równowagi społecznej. W Encyklice *Caritas in veritate* zachęcałem do poszukiwania głębokich przyczyn tej sytuacji. Jak się ostatecznie okazuje, leżą one w obecnym egoistycznym i materialistycznym sposobie myślenia, nieuwzględniającym właściwych każdej istocie ludzkiej ograniczeń. Dzisiaj chciałbym podkreślić, że ta sama mentalność zagraża także dziełu stworzenia. Chyba każdy z nas mógłby podać przykłady szkód, jakie wyrządza ona środowisku naturalnemu na całym świecie. Spośród wielu przypadków przytoczę jeden, z najnowszej historii Europy. Kiedy dwadzieścia lat temu runął Mur Berliński i kiedy upadły materialistyczne i ateistyczne reżymy, które przez kilkadziesiąt lat panowały w części tego kontynentu, czyż nie można było przekonać się, jak głębokie rany zadał ów pozbawiony odniesień do prawdy o człowieku system gospodarczy – nie tylko godności i wolności osób i narodów, lecz także przyrodzie, powodując zanieczyszczenie gleby, wody i powietrza? Ne-

gowanie Boga wypacza wolność osoby ludzkiej, a także niszczy dzieło stworzenia. Wynika stąd, że ochrona stworzenia nie jest głównie wymogiem estetycznym, lecz – w znacznie większym stopniu – wymogiem moralnym, bowiem przyroda wyraża zamysł miłości i prawdy, który nas poprzedza i który pochodzi od Boga.

Dlatego też podzielałam wielkie zaniepokojenie, jakie budzą postawy oporu – natury gospodarczej i politycznej – wobec walki z niszczeniem środowiska. Chodzi tu o przeszkody, o których istnieniu można było przekonać się także w ostatnim czasie podczas XV Sesji Konferencji Państw-Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych poświęconej zmianom klimatycznym, która odbywała się w Kopenhadze w dniach 7–18 grudnia ubiegłego roku. Pragnę, aby w tym roku, najpierw w Bonn, a następnie w Meksyku, możliwe stało się osiągnięcie porozumienia, tak by w efektywny sposób zająć się tą kwestią. Jest to zadanie tym ważniejsze, że chodzi o los niektórych narodów, w szczególności niektórych krajów wyspiarskich.

Ta troska i to zaangażowanie na rzecz środowiska naturalnego winny jednak zajmować odpowiednie miejsce w hierarchii wszystkich wielkich zadań, jakie stoją przed ludzkością. Skoro chce się budować prawdziwy pokój, to jak można oddzielać od siebie lub nawet przeciwstawiać sobie ochronę środowiska i ochronę życia ludzkiego, także życia nienarodzonych? To właśnie w szacunku osoby ludzkiej dla samej siebie wyraża się jej poczucie odpowiedzialności za stworzenie. Jak bowiem naucza św. Tomasz z Akwinu, człowiek jest tym, co najszlachetniejsze we wszechświecie (por. *Summa Theologiae* I, q. 29, a. 3). Ponadto, jak przypomniałem podczas niedawnego światowego szczytu FAO, poświęconego problemowi bezpieczeństwa żywnościowego: „ziemia może wyżywić wszystkich swoich mieszkańców” (Przemówienie z 16 listopada 2009 r.); oby tylko egoizm nie prowadził do zagarniania przez niektórych ludzi dóbr przeznaczonych dla wszystkich!

Chciałbym jeszcze podkreślić, że ochrona dzieła stworzenia zakłada uczciwe zarządzanie bogactwami naturalnymi krajów – przede wszystkim tych, które znajdują się w trudnej sytuacji gospodarczej. Mam tutaj na myśli kontynent afrykański, który z radością odwiedziłem w marcu ubiegłego roku, odbywając podróż do Kamerunu i Angoli, a któremu poświęcone były prace niedawnego Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów. Ojcowie synodalni z troską mówili o erozji i pustynnieniu wielkich obszarów ziemi uprawnej w wyniku nadmiernej eksploatacji i zanieczyszczenia środowiska naturalnego (por. *Propositio* 22). W Afryce, podobnie jak i gdzie indziej, należy dokonywać wyborów politycznych i gospodarczych zapewniających „takie formy produkcji rolnej i przemysłowej, w których będzie uszanowany porządek stworzenia oraz które będą zaspokajały podstawowe potrzeby wszystkich” (Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2010 r., n. 10).

Czyż można zapomnieć, że z drugiej strony walka o dostęp do zasobów naturalnych jest jedną z przyczyn licznych konfliktów, m.in. w Afryce, a także rodzi ustawiczne zagrożenie w innych miejscach? Z tego również względu powtarzam z naciskiem, że aby krzewić pokój, trzeba strzec dzieła stworzenia! Poza tym istnieją jeszcze rozległe obszary, na przykład w Afganistanie czy w Ameryce Łacińskiej, gdzie rolnictwo jest niestety wciąż związane z produkcją narkotyków i stwarza pokaźne możliwości zatrudnienia i utrzymania. Jeśli się pragnie pokoju, trzeba strzec świata stworzonego, poprzez przekształcanie tego typu upraw. Chciałbym zatem jeszcze raz prosić wspólnotę międzynarodową, aby nie godziła się z handlem narkotykami oraz problemami moralnymi i społecznymi, które on rodzi.

Tak, Panie i Panowie, ochrona stworzenia jest ważnym czynnikiem pokoju i sprawiedliwości! Spośród licznych wyzwań, które ona stwarza, najpoważniejszym jest wzrost wydatków na brojenia, a także utrzymanie i powiększanie arsenałów nuklearnych. W tym celu wydaje się ogromne sumy, które mogłyby zostać przeznaczone na rozwój narodów, zwłaszcza najbardziej ubogich. Dlatego mam wielką nadzieję, że podczas Konferencji przeglądowej Układu o Nierozprzestrzenianiu Broni Jądrowej, która odbędzie się w maju br. w Nowym Jorku, zostaną podjęte skuteczne decyzje dotyczące stopniowego rozbrojenia, mające na celu uwolnienie planety od broni jądrowej. Ogólniej mówiąc, ubolewam nad tym, że produkcja i eksport broni przyczyniają się do przedłużania konfliktów i przemocy, jak dzieje się w Darfurze, w Somalii czy w Demokratycznej Republice Kongo. Do niezdolności bezpośrednio zaangażowanych stron do uwolnienia się ze spirali przemocy i cierpienia, którą tworzą te konflikty, dochodzi pozorna niemożność zaprowadzenia pokoju przez inne kraje i organizacje międzynarodowe, nie wspominając, ogólnie rzecz biorąc, o graniczącej z rezygnacją obojętności światowej opinii publicznej. Nie ma potrzeby podkreślać, jak bardzo konflikty te pustoszą i wyniszczają środowisko. Jakże nie wspomnieć na koniec o terroryzmie, który naraża na niebezpieczeństwo życie tak licznych niewinnych istot i wzbudza rozpowszechniony niepokój. Przy tej uroczystej okazji pragnę ponowić apel, który skierowałem 1 stycznia br. w czasie spotkania na modlitwie Anioł Pański do członków wszelkiego rodzaju ugrupowań zbrojnych, o zejście z drogi przemocy i otwarcie serc na radość, jaką daje pokój.

Poważna przemoc, o której wspominałem, w połączeniu z plagami ubóstwa i głodu oraz klęskami żywiołowymi i niszczeniem środowiska powoduje, że rosną szeregi ludzi, którzy opuszczają swoją ziemię. W obliczu tego *exodusu* pragnę wezwać władze obywatelskie różnego szczebla do podejmowania dalekowzrocznych działań, w duchu sprawiedliwości i solidarności. W szczególności chciał-

bym wspomnieć tutaj o chrześcijanach żyjących na Bliskim Wschodzie. Atakowani na różne sposoby, ograniczani nawet w swej wolności religijnej, opuszczają ziemię swych ojców, na których rozwijał się Kościół w pierwszych wiekach. Pragnąc, by odczuli wsparcie i bliskość braci w wierze, zwołałem na jesień br. specjalne zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Bliskiemu Wschodowi.

Panie i Panowie ambasadorowie, wspominałem do tej pory jedynie o niektórych aspektach problematyki środowiska. Sytuacja, którą wszyscy mamy przed oczami, ma jednakże podłoże moralne, dlatego kwestia ta musi być rozważana w ramach wielkiego dzieła wychowania, aby doszło do rzeczywistej zmiany mentalności i wprowadzenia nowych stylów życia. Wspólnota wierzących może i chce w tym uczestniczyć, lecz by mogło to nastąpić, konieczne jest uznanie jej roli społecznej. Niestety, w niektórych krajach, zwłaszcza zachodnich, szerzy się w środowiskach politycznych i kulturowych, a także w mediach, które one kształtują poczucie braku poważania, a niekiedy jakby wrogości, by nie powiedzieć pogardy, względem religii, w szczególności religii chrześcijańskiej. Jest rzeczą jasną, że jeśli relatywizm uważa się za istotny element konstytutywny demokracji, powstaje niebezpieczeństwo, że laickość pojmowana będzie jedynie jako wykluczenie lub ściślej mówiąc odrzucenie społecznego znaczenia religii. Jednakże takie podejście prowadzi do starcia i podziału, godzi w pokój, zaburza ekologię ludzką i, odrzucając z zasady postawy odmienne od własnej, staje się ślepy m zaułkiem. Pilnie potrzebne jest zatem zdefiniowanie laickości pozytywnej, otwartej, takiej, która bazując na słusznej autonomii porządku doczesnego i porządku duchowego, sprzyja zdrowej współpracy i w duchu wspólnej odpowiedzialności. W takiej optyce patrzę na Europę, w której wprowadzenie w życie Traktatu Lizbońskiego zapoczątkowało nową fazę procesu integracji, której Stolica Apostolska nadal będzie się przyglądać z szacunkiem i życzliwą uwagą. Odnotowując z satysfakcją, że Traktat przewiduje utrzymywanie przez Unię Europejską „otwartego, przejrzystego i regularnego” (art. 17) dialogu z Kościołami, życzę, aby w budowaniu swej przyszłości Europa potrafiła zawsze czerpać ze źródeł swej tożsamości chrześcijańskiej. Jak powiedziałem w czasie mojej podróży apostołskiej do Republiki Czeskiej we wrześniu ubiegłego roku, ma ona do odegrania niezastąpioną rolę „w kształtowaniu sumień każdego pokolenia i w działaniach na rzecz jedności w kwestiach etycznych, w służbie każdej osoby, nazywającej ten kontynent «domem!»” (Spotkanie z władzami politycznymi i administracyjnymi oraz z korpusem dyplomatycznym, 26 września 2009 r.).

Kontynuując nasze refleksje, trzeba koniecznie zwrócić uwagę, że problematyka środowiska jest złożona, można powiedzieć, że jest wieloaspektowa. Stworzenia różnią się od siebie i można je chronić bądź wystawiać na niebez-

pieczeństwo na różne sposoby, jak pokazuje doświadczenie życia codziennego. Jednym ze źródeł owych niebezpieczeństw są prawa bądź projekty, które w imię walki z dyskryminacją kwestionują biologiczną podstawę różnicy płci. Mam na myśli na przykład kraje Europy bądź kontynentu amerykańskiego. „Jeśli odbierasz wolność, odbierasz godność” – mówi św. Kolumban (Epist. N. 4 ad Attela, in S. Columbani Opera, Dublin, 1957, s. 34). Wolność nie może jednak być absolutna, bo człowiek nie jest Bogiem, ale obrazem Boga, Jego stworzeniem. Celu, do którego ma dążyć człowiek, nie może wskazywać samowola czy pragnienie, lecz raczej musi on być zgodny z porządkiem ustalonym przez Stwórcę.

Z kwestią ochrony stworzenia wiążą się również inne wyzwania, którym można stawić czoło jedynie dzięki solidarności międzynarodowej. Mam na myśli klęski żywiołowe, które w minionym roku spowodowały śmierć, cierpienie i zniszczenia na Filipinach, w Wietnamie, w Laosie, w Kambodży i na Tajwanie. Nie sposób nie wspomnieć również o Indonezji i o położonym bliżej nas regionie Abruzji dotkniętych przez straszliwe trzęsienia ziemi. W obliczu tego typu wydarzeń nie może nigdy zabraknąć wielkodusznej pomocy, gdyż w grę wchodzi życie stworzeń Bożych. Do ochrony stworzenia oprócz solidarności potrzebne są jednak także zgoda i stabilność państw. Kiedy między tymi ostatnimi rodzą się rozbieżności i wrogość, to jeśli chcą one bronić pokoju, muszą wytrwale iść drogą konstruktywnego dialogu. W taki sposób 25 lat temu dzięki pośrednictwu Stolicy Apostolskiej został podpisany traktat o pokoju i przyjaźni między Argentyną i Chile; wydał on obfite owoce współpracy i pomyślnego rozwoju, z których skorzystała w pewnym sensie cała Ameryka Łacińska. Cieszy mnie, że – w tym samym regionie świata – Kolumbia i Ekwador po wielu miesiącach napięć weszły na drogę zbliżenia.

Cieszę się, że – bliżej nas – została zawarta umowa między Chorwacją a Słowenią, dotycząca arbitrażu w sprawie ich granicy morskiej i lądowej. Wyrażam również zadowolenie z porozumienia Armenii z Turcją, zawartego z myślą o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, i życzę, by dzięki dialogowi poprawiły się stosunki między wszystkimi krajami Kaukazu Południowego. W czasie pielgrzymki do Ziemi Świętej usilnie wzywałem Izraelczyków i Palestyńczyków do dialogu i do szanowania praw drugiego człowieka. Jeszcze raz apeluję o powszechne uznanie prawa państwa Izrael do istnienia i pokoju oraz bezpieczeństwa w granicach uznanych przez inne kraje. I również o uznanie prawa narodu palestyńskiego do suwerennej i niepodległej ojczyzny, do godnego życia i do swobodnego przemieszczania się. Chciałbym ponadto prosić wszystkich o wsparcie w kwestii, jaką stanowi ochrona tożsamości i charakteru świętego

miasta Jerozolimy, jej dziedzictwa kulturowego i religijnego, które ma wartość uniwersalną. Tylko wtedy to jedyne, święte i udręczone miasto będzie mogło stać się znakiem i zwiastunem pokoju, którego Bóg pragnie dla całej rodziny ludzkiej. W imię umiłowania dialogu i pokoju, które chronią stworzenia, wzywam rządzących i obywateli Iraku, aby przewyżczyli podziały, nie ulegali pokusie przemocy i nietolerancji i razem budowali przyszłość swego kraju. Także wspólnoty chrześcijańskie chcą w tym uczestniczyć, lecz z tego względu trzeba im zapewnić szacunek, bezpieczeństwo i wolność. Również Pakistan w ostatnich miesiącach został ciężko doświadczony przez przemoc, a celem niektórych ataków była bezpośrednio mniejszość chrześcijańska. Proszę o uczynienie wszystkiego, aby podobne akty agresji więcej się nie powtórzyły i aby chrześcijanie mieli poczucie, że w pełni uczestniczą w życiu swojego kraju. Mówiąc o przemocy w stosunku do chrześcijan nie mogę nie wspomnieć również o godnym ubolewania ataku, którego ofiarą padła w tych dniach wspólnota koptyjska w Egipcie obchodząca Boże Narodzenie. Życzę też, aby w Iranie na drodze dialogu i współpracy zostały znalezione wspólne rozwiązania, zarówno na szczeblu krajowym, jak i na płaszczyźnie międzynarodowej. Libanowi, który ma za sobą długi kryzys polityczny, życzę, aby dalej szedł drogą zgody. Mam nadzieję, że po okresie niepewności i niepokoju w Hondurasie sytuacja polityczna i społeczna zmierza ku normalizacji. I ufam, że podobnie będzie w przypadku Gwinei i Madagaskaru, dzięki bezinteresownej i skutecznej pomocy wspólnoty międzynarodowej.

Panie i Panowie ambasadorowie, gdy kończę ten pobieżny przegląd, tak skrótowy, że nie może objąć wszystkich sytuacji, o których należałoby wspomnieć, przychodzą mi na myśl słowa apostoła Pawła, który mówi, że „całe stworzenie [...] jęczy i wzdycha w bólach [...]. Lecz nie tylko ono, ale i my sami” (Rz 8, 22-23). Owszem, ludzkość znosi tak wiele cierpień, a ludzki egoizm rani stworzenie na liczne sposoby. Właśnie dlatego pragnienie zbawienia, które przenika całe stworzenie, staje się coraz silniejsze i jest obecne w sercach wszystkich ludzi, wierzących i niewierzących. Kościół wskazuje, że odpowiedź na to oczekiwanie jest Chrystus – „Pierworodny wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Kol 1, 15-16). Patrząc na Niego, wzywam wszystkich ludzi dobrej woli, by ufnie i wielkodusznie działali na rzecz godności i wolności człowieka. Niech światło i moc Jezusa pomogą nam szanować ekologię ludzką, ze świadomością, że zyska na tym również ekologia środowiska, bo księga przyrody jest jedna i niepodzielna. W ten właśnie sposób możemy umacniać pokój dzisiaj – i z myślą o przyszłych pokoleniach. Wszystkim życzę pomyślnego roku!

ORĘDZIE BENEDYKTA XVI NA 44. ŚWIATOWY DZIEŃ ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU

Drodzy bracia i siostry,

Temat najbliższego Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu – *Kapłan i duszpasterstwo w świecie cyfrowym: nowe media w służbie Słowa* – wpisuje się szczęśliwie w drogę Roku Kapłańskiego i wysuwa na pierwszy plan refleksję na temat rozległej i delikatnej dziedziny duszpasterstwa, jaką jest komunikacja i świat cyfrowy, w którym czekają na kapłana nowe możliwości pełnienia właściwej posługi Słowa i Słowu. Nowoczesne środki przekazu dawno już stały się częścią zwykłych narzędzi wypowiedania się wspólnot kościelnych, nawiązywania kontaktu z własnym terenem i wprowadzania bardzo często form dialogu o szerszym zasięgu, jednakże ich coraz większe ostatnio szerzenie się i ich znaczący wpływ sprawiają, że stają się one coraz ważniejsze i użyteczniejsze w posłudze kapłańskiej.

Pierwszorzędnym zadaniem kapłana jest głoszenie Chrystusa, Słowa Boga, który stał się ciałem i przekazywanie wielorakiej łaski Bożej, niosącej zbawienie przez Sakramenty. Powołany przez Słowo Kościół jest znakiem i narzędziem wspólnoty, jaką Bóg realizuje z człowiekiem i którą każdy kapłan powołany jest budować w Nim i z Nim. Na tym polega najwyższa godność i piękno posłannictwa kapłańskiego, w ma się urzeczywistniać w sposób uprzywilejowany to, co stwierdza św. Paweł: „Wszak mówi Pismo: Żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony... Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony. Jakże więc mieli wzywać Tego, w którego nie uwierzyli? Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? Jakże mogliby im głosić, jeśli by nie zostali posłani?” (Rz 10, 11. 13-15).

Aby udzielić właściwych odpowiedzi na te pytania w ramach wielkich przemian kulturowych, szczególnie odczuwalnych w świecie młodzieżowym, drogi komunikowania się, otwarte przez zdobycze technologii, są już niezbędnym narzędziem. Albowiem świat cyfrowy, oddając do dyspozycji środki umożliwiające niemal nieskończoną zdolność wyrazu, otwiera wielkie perspektywy i aktualizacje dla Pawłowego wezwania: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor

9, 16). Toteż wraz z ich rozpowszechnieniem odpowiedzialność za głoszenie nie tylko wzrasta, ale staje się coraz pilniejsza i wymaga bardziej uzasadnionego i skuteczniejszego zaangażowania. W związku z tym kapłan znajduje się niejako na początku „nowej historii”, ponieważ im bardziej nowoczesne technologie tworzyć będą coraz intensywniejsze związki, a świat cyfrowy poszerzy swoje granice, tym bardziej kapłan będzie powołany do osobistego zajęcia się nim duszpastersko, pomnażając swe zaangażowanie, aby zaprząć media na służbę Słowa.

Jednakże rozpowszechniona wielomedialność i urozmaicona „klawiatura” tejsze komunikacji mogą pociągać za sobą niebezpieczeństwo użytku podyktowanego głównie zwykłą potrzebą zaznaczenia swej obecności i błędnego uważania sieci jedynie jako przestrzeni, którą należy zająć. Tymczasem od kapłanów wymaga się zdolności do obecności w świecie cyfrowym przy stałej wierności orędziu ewangelicznemu, aby odgrywali właściwą im rolę animatorów wspólnot, które wypowiadają się już coraz częściej przez liczne „głosy” pochodzące ze świata cyfrowego i aby głosili Ewangelię, wykorzystując, obok tradycyjnych narzędzi, możliwości nowej generacji środków audiowizualnych (zdjęcia, wideo, animacja, blog, strony web), które stanowią nieznane dotychczas okazje do dialogu i środki użyteczne także dla ewangelizacji i katechezy.

Za pośrednictwem nowoczesnych środków przekazu kapłan będzie mógł ukazywać życie Kościoła i pomagać ludziom dzisiejszym odkrywać oblicze Chrystusa, łącząc właściwe i kompetentne korzystanie z tych narzędzi, nabyte także w okresie formacji, z solidnym przygotowaniem teologicznym i mocną duchowością kapłańską, ożywianą przez ciągłą rozmowę z Panem. Bardziej aniżeli wprawną rękę pracownika mediów kapłan w zetknięciu ze światem cyfrowym powinien ukazać swe konsekrowane serce, aby wnieść ducha nie tylko w swoje zaangażowanie duszpasterskie, ale również w nieprzerwany komunikacyjny strumień „sieci”.

Również w świecie cyfrowym powinno być widać, że pełne miłości ztroskanie Boga o nas w Chrystusie nie jest czymś należącym do przeszłości ani nawet erudycyjną teorią, lecz całkowicie konkretną i aktualną rzeczywistością. Duszpasterstwo w świecie cyfrowym powinno bowiem ukazać ludziom naszych czasów i zagubionej dzisiejszej ludzkości, że „Bóg jest bliski; że w Chrystusie wszyscy należymy do siebie nawzajem” (Benedykt XVI, Przemówienie do Kurii Rzymskiej z okazji składania życzeń bożonarodzeniowych, „L’Osservatore Romano”, 21–22 grudnia 2009, p. 6).

Któż lepiej od męża Bożego może, dzięki swym kompetencjom w zakresie nowych środków cyfrowych, rozwinąć i wprowadzić w życie duszpasterstwo, które uczyni Boga żywym i aktualnym w dzisiejszej rzeczywistości i ukáže reli-

gijną mądrość przeszłości jako bogactwo, z którego należy czerpać, aby godnie przeżywać dzień dzisiejszy i w sposób właściwy budować przyszłość? Zadaniem tego, kto jako osoba konsekrowana działa w mediach, jest torowanie drogi nowym spotkaniom, zapewniając zawsze wysoką jakość ludzkiego kontaktu oraz troskę o osoby i ich prawdziwe potrzeby duchowe; dając ludziom, żyjącym w tych naszych „cyfrowych” czasach znaki niezbędne do rozpoznania Pana; umożliwiając im wychowywanie się do oczekiwania i nadziei oraz zbliżenia się do Słowa Bożego, które zbawia i sprzyja integralnemu rozwojowi człowieka. W ten sposób będzie ono mogło wypłynąć na głębię pośród niezliczonych rozdroży, jakie tworzy gęsty splot autostrad biegnących w cyberprzestrzeni i potwierdzić prawo obywatelstwa Boga w każdej epoce, aby przez nowe formy porozumienia mógł On podążać naprzód drogami miast i zatrzymywać się na progach domów i serc, by raz jeszcze powiedzieć: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (Ap 3, 20).

W orędziu ubiegłorocznym zachęcałem odpowiedzialnych za procesy komunikacji do wspierania kultury szacunku dla godności i wartości osoby ludzkiej. Jest to jedna z dróg, na których Kościół jest wezwany do pełnienia „diakonii kultury” na dzisiejszym „kontynencie cyfrowym”. Z Ewangelią w dłoniach i w sercu należy powtórzyć, że nadszedł czas, by nadal przygotowywać drogi prowadzące do Słowa Bożego, nie zapominając o okazywaniu szczególnej troski tym, którzy poszukują, co więcej – starając się podsycać ją jako pierwszy krok ewangelizacji. Duszpasterstwo świata cyfrowego powołane jest bowiem po to, aby brać pod uwagę również tych, którzy nie wierzą, są nieufni i mają w sercu głębokie, niewypowiedziane pragnienie absolutu i prawdy, ponieważ nowe środki pozwalają nawiązywać kontakt z wyznawcami wszystkich religii, z niewierzącymi i z osobami wszelkich kultur. Tak jak prorok Izajasz potrafił wyobrazić sobie dom modlitwy dla wszystkich narodów (por. Iz 56, 7), można chyba przyjąć, że sieć może być miejscem – niczym „dziejnieniec pogan” w Świątyni Jerozolimskiej – również dla tych, którzy Boga jeszcze nie poznali?

Rozwój nowych technologii i w swoim wymiarze całościowym cały świat cyfrowy stanowi wielkie bogactwo dla ludzkości jako takiej i dla człowieka w wyjątkowości jego bytu oraz bodziec do konfrontacji i dialogu. Jednocześnie jednak jawią się one również jako wielka szansa dla wierzących. Żadna droga bowiem nie może i nie powinna być zaniedbana przez tego, kto w imię zmarłego Chrystusa zobowiązuje się być coraz bliżej człowieka. Dlatego nowe media dają przede wszystkim kapłanom stale nowe i z duszpasterskiego punktu widzenia nieograniczone perspektywy, które mobilizują ich do tego,

aby docenić powszechny wymiar Kościoła; do budowania szerokiej i konkretnej wspólnoty; do bycia w dzisiejszym świecie świadkami życia wciąż nowego, rodzącego się ze słuchania Ewangelii Jezusa, Syna przedwiecznego, który przybył pośród nas, by nas zbawić. Nie należy jednak zapominać, że owocność posługi kapłańskiej pochodzi przede wszystkim od Chrystusa, spotykanego i słuchanego w modlitwie; głoszonego przepowiadaniem i świadectwem życia; poznawanego, miłowanego i celebrowanego w Sakramentach, przede wszystkim Najświętszej Eucharystii i Pojednania.

Raz jeszcze wzywam was, najdrożsi kapłani, do uchwycenia z mądrością tych szczególnych możliwości, jakie daje współczesna komunikacja. Niech Pan uczyni z was zapalonych głosicieli Dobrej Nowiny także na nowej „agorze”, jaką tworzą dzisiejsze środki przekazu.

Z tymi życzeniami proszę o opiekę nad wami Matkę Bożą i świętego Proboszcza z Ars oraz z miłością z serca udzielam każdemu Apostolskiego Błogosławieństwa.

*Watykan, 24 stycznia 2010 r.
święto św. Franciszka Salezego*

5

ORĘDZIE BENEDYKTA XVI Z 22 LISTOPADA 2009 R. NA XVIII ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

11 lutego 2010 r.

Drodzy bracia i siostry!

11 lutego, w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, w bazylice watykańskiej obchodzony będzie XVIII Światowy Dzień Chorego. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wiąże się on z 25. rocznicą utworzenia Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Jest to dodatkowy motyw dziękowania Bogu za dotychczas przebytą drogę w dziedzinie duszpasterstwa służby zdrowia. Z serca pragnę, by taka okoliczność stanowiła okazję do bar-

dziej wielkodusznego zapału apostołskiego w służbie chorym i tym, którzy się nimi opiekują.

Poprzez doroczny Światowy Dzień Chorego Kościół pragnie szeroko uwrażliwić wspólnotę kościelną odnośnie do wagi posługi duszpasterskiej w wielkim świecie służby zdrowia. Posługa ta stanowi integralną część jego misji, ponieważ wpisuje się w istotę zbawczej misji Chrystusa. On, Boski Lekarz „przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła” (Dz 10, 38). Z tajemnicy Jego męki, śmierci i zmartwychwstania ludzkie cierpienie czerpie sens i pełnię światła. W Liście apostołskim *Salvifici doloris* sługa Boży Jan Paweł II zawarł słowa rzucające światło na ten temat: „Cierpienie ludzkie – pisał Ojciec Święty – osiągnęło swój zenit w męce Chrystusa. Równocześnie zaś weszło ono w całkowicie nowy wymiar i w nowy porządek: zostało związane z miłością... z tą miłością, która tworzy dobro, wyprowadzając je również ze zła, wyprowadzając poprzez cierpienie tak, jak najwyższe dobro Odkupienia świata zostało wyprowadzone z Krzyża Chrystusa i stale z niego bierze swój początek. Krzyż Chrystusa stał się źródłem, z którego biją strumienie wody żywej” (nr 18).

Pan Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy, zanim powrócił do Ojca, pochylił się, by obmyć stopy apostołom, uprzedzając najwyższy akt miłości na krzyżu. Poprzez ten gest zachęcił swoich uczniów, by weszli w Jego logikę miłości, która daje siebie zwłaszcza dla najmniejszych i najbardziej potrzebujących (por. J 13, 12-17). Naśladując Jego przykład, każdy chrześcijanin jest powołany do ponownego przeżywania, w innych, nieustannie nowych kontekstach przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, który przechodził obok człowieka na pół umarłego porzuconego przez zbójców. „Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: «Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał»” (Łk 10, 33-35).

Na zakończenie przypowieści Jezus mówi: „Idź, i ty czyn podobnie!” (Łk 10, 37). Tymi słowami zwraca się także do nas. Zachęca nas do pochylenia się nad ranami ciała i duszy tak wielu naszych braci i siostr, których spotykamy na dogach naszego świata; pomaga nam zrozumieć, że z pomocą Bożej łaski przyjętej i przeżywanej na co dzień doświadczenie choroby i cierpienia może stać się szkołą nadziei. W gruncie rzeczy, jak stwierdziłem w Encyklice *Spe salvi*: „Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzwania w nim, prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością” (nr 37).

Już Sobór Watykański II zwracał uwagę na ważne zadanie Kościoła, jakim jest podjęcie troski o ludzkie cierpienie. W Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* czytamy, że „Chrystus posłany został przez Ojca, «aby głosić ewangelię ubogim...aby uzdrawiać skruszonych w sercu» (Łk 4, 18), «aby szukać i zbawiać, co było zgineło» (Łk 19, 10), podobnie i Kościół darzy miłością wszystkich dotkniętych słabością ludzką, co więcej, w ubogich i cierpiących odnajduje wizerunek swego ubogiego i cierpiącego Zbawiciela, im stara się ulżyć w niedoli i w nich usiłuje służyć Chrystusowi” (nr 8). To humanitarne i duchowe działanie wspólnoty kościelnej na rzecz chorych i cierpiących na przestrzeni wieków wyrażało się w różnorodnych formach i strukturach służby zdrowia, także o charakterze instytucjonalnym. Chciałbym tu przypomnieć te zarządzane bezpośrednio przez diecezje oraz zrodzone z hojności wielu instytutów zakonnych. Chodzi o cenne „dziedzictwo” odpowiadające temu, że „miłość potrzebuje również organizacji, aby w sposób uporządkowany mogła służyć wspólnocie” (Encyklika *Deus caritas est*, 20). Utworzenie przed 25 laty Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia jest częścią takiej kościelnej troski o świat służby zdrowia. Skłania mnie to, by dodać, że w aktualnych warunkach historyczno-kulturowych jeszcze bardziej widać potrzebę starannej i szerokiej obecności kościelnej u boku chorych, podobnie jak obecności w społeczeństwie, zdolnej do skutecznego przekazywania wartości ewangelicznych w obronie życia ludzkiego we wszystkich jego fazach, od poczęcia aż do naturalnego kresu.

Pragnąłbym w tym miejscu podjąć „Orędzie do ubogich, chorych i cierpiących”, jakie ojcowie soborowi skierowali do świata, pod koniec Soboru Powszechnego Watykańskiego II: „Wy wszyscy, którzy odczuwacie poważniej ciężar krzyża – piszą ojcowie soborowi – [...] którzy płaczecie [...] nieznanymi cierpiący nabierzcie odwagi: jesteście umiłowanymi Królestwa Bożego, Królestwa nadziei, szczęścia i życia; jesteście braćmi cierpiącego Chrystusa; i wraz z nim, jeśli tego chcecie, zbawiacie świat!” (*Enchiridion Vaticanum*, I, n. 523*, [p. 313]). Z serca dziękuję osobom, które każdego dnia „pełnią służbę wobec chorych i cierpiących”, sprawiając w ten sposób, że „apostolat Bożego miłosierdzia, na który oczekują, coraz lepiej odpowiada na nowe wymagania” (Jan Paweł II, Konstytucja apostołska *Pastor Bonus*, 152).

W obecnym Roku Kapłańskim moja myśl kieruje się szczególnie ku wam, drodzy kapłani „słudzy chorych”, znak i narzędzie współczucia Chrystusa, który powinien docierać do każdego człowieka naznaczonego cierpieniem. Zachęcam was, drodzy księża, byście nie szczędzili im troski i pocieszenia. Czas spędzony u boku tych, którzy przeżywają próbę okazuje się owocującym łaską dla wszystkich innych wymiarów duszpasterstwa. Zwracam się w końcu do was, drodzy

chorzy, i proszę was, byście się modlili i ofiarowywali wasze cierpienia za kapłanów, aby dochowywali wierności swemu powołaniu, a ich posługa była bogata w owoce duchowe, z korzyścią dla całego Kościoła.

Z tymi uczuciami modłę się o macierzyńską opiekę Maryi *Salus Infirmorum* [Uzdrowienia Chorych] dla chorych oraz dla towarzyszących im osób i wszystkim udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

*Z Watykanu, 22 listopada 2009 r.,
w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata*

6

ORĘDZIE BENEDYKTA XVI NA WIELKI POST 2010 R.

Jawną się stała sprawiedliwość Boża [...] przez wiarę w Jezusa Chrystusa.

Rz 3, 21-22

Drodzy bracia i siostry!

Każdego roku przy okazji Wielkiego Postu Kościół zachęca nas do szczerzego przeanalizowania własnego życia w świetle wskazań Ewangelii. W tym roku pragnę wam przedstawić parę refleksji, dotyczących rozległego zagadnienia sprawiedliwości, obierając za punkt wyjścia słowa św. Pawła: „Jawną się stała sprawiedliwość Boża [...] przez wiarę w Jezusa Chrystusa” (Rz 3, 21-22).

Sprawiedliwość: *dare cuique suum*

Najpierw poświęcę trochę miejsca znaczeniu pojęcia „sprawiedliwość”, które w języku ogółu jest tożsame z wymogiem, by „dać każdemu to, co mu się należy” – *dare cuique suum*, zgodnie ze słynną formułą Ulpiana, rzymskiego prawnika z III w. W rzeczywistości jednak ta klasyczna definicja nie precyzuje, czym jest owo *suum*, które należy każdemu zapewnić. To, czego człowiek

najbardziej potrzebuje, nie może być zagwarantowane przez prawo. By mógł on cieszyć się pełnią życia, potrzebuje czegoś głębszego, co może mu być dane tylko darmo; moglibyśmy powiedzieć, że człowiek żyje miłością, którą może mu dać jedynie Bóg, bo stworzył go na swój obraz i podobieństwo. Z pewnością przydatne są i konieczne dobra materialne – Jezus sam zresztą uzdrawiał chorych, karmił tłumy chodzące za Nim i niewątpliwie potępia obojętność, która również dziś skazuje setki milionów istot ludzkich na śmierć z powodu braku żywności, wody i lekarstw – jednak sprawiedliwość «w rozdzielaniu» nie daje człowiekowi całego należnego mu *suum*. Tak jak chleba i bardziej niż chleba potrzebuje on bowiem Boga. Święty Augustyn pisze, skoro: „sprawiedliwość jest cnotą, która każdemu przyznaje to, co mu się należy, [...] nie jest sprawiedliwością ludzką ta, która odbiera człowieka prawdziwemu Bogu” (*De civitate Dei*, XIX, 21).

Skąd bierze się niesprawiedliwość?

Evangelista Marek przytacza następujące słowa Jezusa, które się odnoszą do toczącej się wówczas dysputy na temat tego, co jest czyste, a co nieczyste: „Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym [...]. Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli” (Mk 7, 15. 20-21). Abstrahując od kwestii ściśle związanej z żywnością, możemy dostrzec w reakcji faryzeuszy stałą pokusę człowieka, żeby upatrywać źródła zła w przyczynach zewnętrznych. W wielu współczesnych ideologiach, jak dobrze popatrzeć, występuje ta przesłanka: skoro niesprawiedliwość pochodzi „z zewnątrz”, to aby zapanowała sprawiedliwość, wystarczy usunąć zewnętrzne przyczyny, które uniemożliwiają jej urzeczywistnienie. Ten sposób myślenia – napomina Jezus – jest naiwny i krótkowzroczny. Niesprawiedliwość, owoc zła, nie ma jedynie zewnętrznych korzeni; rodzi się ona w sercu człowieka, w którym tkwią załączki tajemniczej zмовy ze złem. Psalmista z goryczą uznaje: „Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka” (Ps 51 [50], 7). Tak, człowieka osłabia wewnętrzna siła, która ogranicza jego zdolność do komunii z drugim człowiekiem. Z natury swojej otwarty na swobodną wymianę z innymi, czuje, że dziwna siła ciężenia popycha go do zamknięcia się w sobie, do wybicia się „ponad” innych i „przeciw” innym: jest to egoizm, konsekwencja grzechu pierworodnego. Adam i Ewa, zwiedzeni kłamstwem Szatana, gdy wbrew Bożemu przykazaniu sięgnęli po tajemniczy owoc, zastąpili logikę ufności w Miłość logiką opartą

na podejrzliwości i rywalizacji; logikę tego, kto przyjmuje, ufnie oczekuje na coś od Drugiego – logiką tego, kto niecierpliwie zagarnia i postępuje według własnego uznania (por. Rdz 3, 1-6), co w rezultacie napełniło ich niepokojem i niepewnością. W jaki sposób człowiek może uwolnić się od tej egoistycznej skłonności i otworzyć na miłość?

Sprawiedliwość i *sedaqah*

Mądrość Izraela oparta jest na głębokim związku między wiarą w Boga, który „podnosi nędzarza z prochu” (Ps 113 [112], 7), a sprawiedliwością względem bliźniego. Wyraża to dobrze *sedaqah* – słowo, którym w języku hebrajskim określa się cnotę sprawiedliwości. *Sedeqah* oznacza bowiem, z jednej strony, pełną akceptację woli Boga Izraela; z drugiej – sprawiedliwość względem bliźniego (por. Wj 20, 12-17), zwłaszcza ubogiego, przybysza, sieroty i wdowy (por. Pwt 10, 18-19). Obydwa te znaczenia są jednakże ze sobą powiązane, bowiem dla Izraelity dawanie ubogiemu to nic innego jak należne odwzajemnienie się Bogu, który ulitował się nad nędzą swojego ludu. Nie przypadkiem Mojżesz otrzymuje tablice z Prawem na górze Synaj po przejściu przez Morze Czerwone. Oznacza to, że przestrzeganie Prawa opiera się na wierze w Boga, który pierwszy „wysłuchał skargi” swego ludu i „zstąpił, aby go wyrwać z rąk Egiptu” (por. Wj 3, 8). Bóg słucha głosu nędzarza, a w zamian chce, by Go słuchano: domaga się sprawiedliwości względem ubogiego (por. Syr 4, 4-5. 8-9), przybysza (por. Wj 22, 20), niewolnika (por. Pwt 15, 12-18). Toteż aby żyć w sprawiedliwości, trzeba wyzbyć się złudzenia, że jest się samowystarczalnym, wyjść z głębokiego stanu zamknięcia, który jest źródłem niesprawiedliwości. Innymi słowy, konieczne jest „wyjście” w sensie głębszym niż to, którego Bóg dokonał przez Mojżesza – wyzwolenie serca, którego sama litera Prawa nie jest w stanie urzeczywistnić. Czy zatem człowiek może mieć nadzieję na sprawiedliwość?

Chrystus, sprawiedliwość Boga

Orędzie chrześcijańskie jest pozytywną odpowiedzią na ludzkie pragnienie sprawiedliwości, jak stwierdza apostoł Paweł w Liście do Rzymian: „teraz jawną się stała sprawiedliwość Boża niezależna od Prawa [...] przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma tu różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia za darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędziem przebłagania dzięki wierze mocą Jego krwi” (3, 21-25).

Jaka jest zatem sprawiedliwość Chrystusa? Jest to przede wszystkim sprawiedliwość pochodząca od łaski, według której to nie człowiek naprawia, uzdrawia samego siebie i innych. Fakt, że „przebłaganie” dokonuje się „mocą krwi” Jezusa, oznacza, że to nie ofiary składane przez człowieka uwalniają go od ciężaru win, ale gest miłości Boga, który otwiera się aż do końca, tak dalece, że bierze na siebie „przekleństwo”, należne człowiekowi, aby w zamian obdarzyć go „błogosławieństwem”, które należy się Bogu (por. Ga 3, 13-14). Natychmiast rodzi to jednak obiekcję: co to za sprawiedliwość, gdy sprawiedliwy umiera za winnego, a winowajca otrzymuje w zamian błogosławieństwo, które należy się sprawiedliwemu? Czyż nie jest zatem tak, że każdy otrzymuje przeciwieństwo tego, co „mu się należy?” W rzeczywistości to pokazuje Bożą sprawiedliwość, głęboko różniącą się od sprawiedliwości ludzkiej. Bóg w swoim Synu zapłacił cenę naszego wykupu, cenę naprawę ogromną. W obliczu sprawiedliwości krzyża człowiek może się buntować, gdyż uwidacznia ona jasno, że człowiek nie jest istotą samowystarczalną, ale potrzebuje Drugiego, aby być w pełni sobą. Nawrócić się do Chrystusa, wierzyć w Ewangelię oznacza w gruncie rzeczy właśnie to: wyzbyć się złudzenia samowystarczalności, aby uświadomić sobie i zaakceptować własny brak – brak innych i Boga, potrzebę Jego przebaczenia i Jego przyjaźni.

Staje się zatem zrozumiałe, że wiara bynajmniej nie jest czymś naturalnym, wygodnym, oczywistym: potrzeba pokory, by uznać, że potrzebuję Drugiego, który uwolni mnie od tego, co moje, by dać mi darmo, „co mi się należy”. Dokonuje się to zwłaszcza w sakramentach pokuty i Eucharystii. Dzięki działaniu Chrystusa możemy dostąpić „większej” sprawiedliwości, jaką jest sprawiedliwość miłości (por. Rz 13, 8-10), sprawiedliwość tego, kto w każdym przypadku zawsze czuje się bardziej dłużnikiem niż wierzycielem, otrzymał bowiem więcej, niż można się spodziewać.

Właśnie dzięki temu doświadczeniu chrześcijanin stara się przyczynić do kształtowania sprawiedliwych społeczności, w których wszyscy otrzymują to, co konieczne, aby żyć na miarę własnej godności ludzkiej, i w których sprawiedliwość jest ożywiana przez miłość.

Drodzy bracia i siostry, uwieńczeniem Wielkiego Postu jest Triduum paschalne, podczas którego również w tym roku będziemy wysławiać sprawiedliwość Bożą, która jest pełnią miłości, daru i zbawienia. Oby ten czas pokuty był dla każdego chrześcijanina czasem prawdziwego nawrócenia i intensywnego zgłębiania tajemnicy Chrystusa, który przyszedł, by stało się zadość wszelkiej sprawiedliwości. Z tymi uczuciami wszystkim udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 30 października 2009 r.

LIST PASTERSKI BENEDYKTA XVI DO KOŚCIOŁA W IRLANDII

20 marca 2010 r.

1. Drodzy bracia i siostry Kościoła w Irlandii, z wielkim zatroskaniem piszę do was jako Pasterz Kościoła powszechnego. Podobnie jak wami głęboko wstrząsnęły mną wiadomości o nadużyciach, jakich wobec dzieci i podatnej na zranienia młodzieży dopuścili się członkowie Kościoła w Irlandii, zwłaszcza księża i zakonnicy. Mogę jedynie podzielać to przerażenie i poczucie zdrady, jakiego wielu z was doświadczyło, dowiedziawszy się o tych grzesznych i przestępczych czynach oraz o sposobie, w jaki władze Kościoła w Irlandii odniosły się do nich.

Jak wiecie, ostatnio zaprosiłem biskupów irlandzkich na spotkanie tu, w Rzymie, aby mi opowiedzieli, jak odnieśli się do tych zagadnień w przeszłości i wskazali kroki, które podjęli w odpowiedzi na tę poważną sytuację. Wraz z niektórymi wysokimi przedstawicielami Kurii Rzymskiej wysłuchałem tego, co mieli do powiedzenia zarówno indywidualnie, jak i grupowo, gdy proponowali analizę popełnionych błędów i nauk, jakie z tego wypływały, oraz opis istniejących obecnie programów i protokołów. Nasze dyskusje były szczere i konstruktywne. Żywię nadzieję, że w wyniku tego biskupi będą teraz umocnieni, aby móc rozwijać dalej zadanie naprawy dawnych niesprawiedliwości i aby podjąć szerszy krąg spraw, związanych z nadużyciami wobec nieletnich, stosownie do wymogów sprawiedliwości i nauczania Ewangelii.

2. Ze swej strony, biorąc pod uwagę powagę tych win i często często niewspółmierną na nie reakcję ze strony władz kościelnych waszego kraju, postanowiłem napisać ten list pasterski, aby wyrazić swoją bliskość z wami i aby proponować wam drogę uleczenia, odnowy i naprawy.

To prawda, że jak to wskazywało wiele osób w waszym kraju, sprawa nadużyć wobec nieletnich nie jest czymś szczególnym ani dla Irlandii, ani dla Kościoła. Niemniej zadanie, które obecnie stoi przed wami, dotyczy problemu nadużyć, do jakich doszło w łonie irlandzkiej wspólnoty katolickiej i to ona musi je podjąć z odwagą i zdecydowaniem. Niech nikt nie wyobraża sobie, że tę grzeszną sytuację rozwiąże się w krótkim czasie. Poczyniono już pozytywne

kroki, ale wiele pozostaje jeszcze do zrobienia. Potrzeba wytrwałości i modlitwy wraz z wielkim zaufaniem w uzdrowicielską moc łaski Bożej.

Jednocześnie muszą również wyrazić przekonanie, że aby dojść do siebie po tej bolesnej ranie, Kościół w Irlandii winien przede wszystkim wyznać przed Panem i przed innymi ciężkie grzechy, popełnione wobec bezbronnych dzieci. Świadomość taka, wraz ze szczerym bólem z powodu szkód, jakie spowodowały one w ofiarach i ich rodzinach, winna prowadzić do zgodnego wysiłku na rzecz zapewnienia ochrony dzieci przed podobnymi zbrodniami w przyszłości.

Gdy stawiacie czoła wyzwaniom obecnej chwili, chcę wam przypomnieć o „skale, z której was wyciosano” (Iz 51,1). Pomyślcie o wielkodusznym wkładzie, często bohaterskim, wniesionym w Kościół i do skarbcza całej ludzkości przez minione pokolenia Irlandczyków. Niech to będzie bodźcem do uczciwego spojrzenia na samego siebie i do świadomego programu odnowy kościelnej oraz indywidualnej. Modłę się, aby Kościół w Irlandii, wspierany przez wstawiennictwo swych licznych świętych i oczyszczony przez pokutę, przewyciężył obecny kryzys i znów stał się przekonującym świadectwem o prawdzie i dobroci Boga wszechmogącego, który objawił się w Jego Synu Jezusie Chrystusie.

3. Historycznie katolicy Irlandii dali dowód ogromnej siły dobra zarówno w swej ojczyźnie, jak i poza jej granicami. Mnisi celtyccy, jak św. Kolumban, szerzyli Ewangelię w Europie Zachodniej, kładąc podwaliny pod średniowieczną kulturę monastyczną. Ideały świętości, miłosierdzia i nadprzyrodzonej mądrości, płynące z wiary chrześcijańskiej, znajdowały wyraz w budowie kościołów i klasztorów oraz w zakładaniu szkół, bibliotek i szpitali, które umacniały duchową tożsamość Europy. Ci misjonarze irlandzcy czerpali swe siły i natchnienie z silnej wiary, z mocnego przewodnictwa i prawej moralności Kościoła na swej ojczystej ziemi.

Począwszy od XVI w. katolicy w Irlandii doświadczyli długiego okresu prześladowań, w czasie których walczyli o zachowanie żywego płomienia wiary w niebezpiecznych i trudnych okolicznościach. Święty Oliwer Plunkett, arcybiskup męczennik Armagh, jest najślawniejszym przykładem z całego zastępu odważnych synów i córek Irlandii, gotowych do oddania własnego życia za wierność Ewangelii. Po Emancypacji Katolicyzmu Kościół zyskał wolność do nowego wzrastania. Rodziny i niezliczone osoby, które zachowały wiarę w czasach próby, stały się iskrą wielkiego odrodzenia katolicyzmu irlandzkiego w XIX w. Kościół zapewnił edukację, zwłaszcza ubogim i tym samym wniósł wielki wkład w życie społeczeństwa irlandzkiego. Jednym z owoców nowych szkół katolickich był rozkwit powołań: całe pokolenia księży, sióstr i braci zakonnych opu-

ściły ojczyznę, aby posługiwać na wszystkich kontynentach, zwłaszcza w świecie anglojęzycznym. Budzili oni podziw nie tylko ze względu na swą liczbę, ale także z powodu siły wiary i solidności swego zaangażowania duszpasterskiego. Wiele diecezji, szczególnie w Afryce, Ameryce i Australii, skorzystało z obecności duchowieństwa i zakonników irlandzkich, którzy głosili Ewangelię oraz zakładali parafie, szkoły i uniwersytety, kliniki i szpitale, które służyły zarówno katolikom, jak i całemu społeczeństwu, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb ludzi ubogich.

Niemal w każdej irlandzkiej rodzinie był ktoś – syn lub córka, ciotka lub wuj – kto oddał swe życie Kościołowi. Słusznie rodziny irlandzkie darzyły wielkim szacunkiem i miłością swych bliskich, którzy ofiarowali swe życie Chrystusowi, dzieląc dar wiary z innymi i uobecniając ją w pełnej miłości służbie Bogu i bliźniemu.

4. W ostatnich dziesięcioleciach Kościół w waszym kraju musiał zmierzyć się z nowymi i poważnymi wyzwaniami wobec wiary, wynikającymi z szybkich przemian i zeświecczenia społeczeństwa irlandzkiego. Nastąpiły niezwykle szybkie zmiany społeczne, które często uderzyły niekorzystnie w tradycyjne przywiązanie ludzi do nauczania i wartości katolickich. Nazbyt często zaniedbywano również praktyki sakramentalne i pobożnościowe podtrzymujące wiarę i pozwalające jej wzrastać, jak np. częsta spowiedź, codzienna modlitwa i doroczne rekolekcje. Znacząca była także w owym czasie tendencja, również wśród kapłanów i osób zakonnych, do przystosowywania sposobu myślenia i osądzania rzeczywistości świeckich bez wystarczającego odwoływania się do Ewangelii. Program odnowy, zaproponowany przez Sobór Watykański II, był niekiedy opacznie interpretowany i faktycznie, w świetle dokonujących się głębokich przeobrażeń społecznych, był czymś całkiem innym niż łatwą oceną tego, jak najlepiej wcielać go w życie. W szczególności istniała tendencja, podyktowana słusznym, choć błędnym zamiarem, do unikania stosowania kar wobec nieuregulowanych sytuacji kanonicznych. Właśnie w tym ogólnym kontekście musimy próbować zrozumieć niepokojący problem nadużyć seksualnych wobec dzieci, który przyczynił się w niemałym stopniu do osłabienia wiary i utraty szacunku dla Kościoła i jego nauczania.

Dopiero zbadawszy uważnie wiele elementów, które zapoczątkowały obecny kryzys, możliwe jest postawienie jasnej diagnozy jego przyczyn i znalezienie skutecznych środków zaradczych. Wśród czynników, które się do tego przyczyniły możemy z pewnością wymienić: nieodpowiednie procedury określania przydatności kandydatów do kapłaństwa i do życia zakonnego; niewy-

starczającą formację ludzką, moralną, intelektualną i duchową w seminariach i nowicjatach; występującą w społeczeństwie tendencję do sprzyjania duchowieństwu i innym osobom sprawującym władzę oraz niewłaściwą troskę o dobre imię Kościoła i uniknięcie skandali, które prowadziły w efekcie do zaniku stosowania obowiązujących kar kanonicznych i do braku troski o godność każdej osoby. Trzeba podjąć pilne działania, aby zmierzyć się z tymi czynnikami, które doprowadziły do tak tragicznych skutków dla życia ofiar i ich rodzin i które zaciemniły światło Ewangelii do takiego stopnia, jakiego nie osiągnęły nawet wieki przesładowań.

5. Przy różnych okazjach od chwili mojego wyboru na Stolicę Piotrową spotykałem się z ofiarami nadużyć seksualnych i podobnie jestem gotów to czynić w przyszłości. Rozmawiałem z nimi, słuchałem ich wyznań, poznawałem ich cierpienia, modliłem się z nimi i za nich. Na początku swego pontyfikatu, w trosce o podjęcie tego tematu, poprosiłem biskupów z Irlandii, przy okazji ich wizyty *ad limina* w 2006 r., aby „ustalili prawdę o tym, co się wydarzyło w przeszłości, aby podjęli wszelkie środki dla uniknięcia powtórzenia się tego w przyszłości, aby zapewnili, że zasady sprawiedliwości będą w pełni przestrzegane, przede wszystkim zaś aby uleczyli ofiary i tych wszystkich, których dotknęły te odrażające przestępstwa” (Przemówienie do biskupów Irlandii, 28 października 2006 r.).

Tym listem zamierzam zachęcić was, jako lud Boży w Irlandii, do zastanowienia się nad ranami zadanymi Ciału Chrystusa, nad środkami, niekiedy bolesnymi, niezbędnymi do ich opatrzenia i uleczenia oraz nad potrzebą jedności, miłosierdzia i wzajemnej pomocy w długim procesie odbudowy i odnowy kościelnej. Zwracam się obecnie do was słowami płynącymi z serca i pragnę mówić do każdego z was indywidualnie oraz do wszystkich was jako braci i sióstr w Panu.

6. Do ofiar nadużyć i ich rodzin

Ogromnie wycierpieliście i jest mi z tego powodu naprawdę przykro. Wiem, że nic nie może usunąć zła, które znosiliście. Nadużyto waszego zaufania i została pogwałcona wasza godność. Wielu z was doświadczyło, że gdy byliście dość odważni, aby mówić o tym, co się wydarzyło, nikt was nie słuchał. Ci z was, którzy doznali nadużyć w internatach czy bursach, musiało czuć, że nie było ucieczki od waszych cierpień. Można zrozumieć, że trudno przychodzi wam przebaczyć lub pojednać się z Kościołem. W jego imieniu wyrażam otwarcie wstyd i wyrzuty sumienia, które wszyscy czujemy. Jednocześnie proszę was,

abyście nie tracili nadziei. To we wspólnocie Kościoła spotykamy Osobę Jezusa Chrystusa, który sam był ofiarą niesprawiedliwości i grzechu. Podobnie jak wy nosi On nadal rany swej niesprawiedliwej męki. On rozumie głębię waszego bólu i długotrwałe jego skutki w waszym życiu, w waszych relacjach z innymi, w tym waszej relacji do Kościoła. Wiem, że niektórym z was trudno jest nawet wejść do kościoła po tym, co się wydarzyło. A jednak te same rany Chrystusa, przemienione przez Jego odkupieńcze cierpienia, są narzędziami, dzięki którym potęga zła została złamana, a my odradzamy się do życia i nadziei. Mocno wierzę w uzdrowicielską moc Jego uświęcającej miłości – także w sytuacjach najciemniejszych i beznadziejnych – która przynosi wyzwolenie i obietnicę nowego początku.

Zwracając się do was jako pasterz zatroskany o dobro wszystkich dzieci Bożych, proszę was pokornie o przemyślenie tego, co wam powiedziałem. Modłę się, abyście – zbliżając się do Chrystusa i uczestnicząc w życiu Jego Kościoła, Kościoła oczyszczonego przez pokutę i odnowionego w miłosierdziu duszpasterskim – mogli ponownie odkryć nieskończoną miłość Chrystusa do każdego z was. Ufam, że w ten sposób będziecie zdolni znaleźć pojednanie, głębokie uzdrowienie wewnętrzne i pokój.

7. Do księży i zakonników, którzy wykorzystywali dzieci

Sprzeniewierzyliście zaufanie, jakie pokładali w was młodzi niewinni ludzie i ich rodzice, i musicie odpowiedzieć za to przed Bogiem wszechmogącym, jak również przed właściwymi do tego sądami. Straciliście szacunek ludu Irlandii oraz okryliście wstydem i hańbą swych współbraci. Ci z was, którzy są kapłanami, pogwałcili świętość sakramentu święceń, w którym Chrystus uobecnia samego siebie w nas i w naszych działaniach. Obok wielkiej straty, wyrządzonej ofiarom, wielka strata została też zadana Kościołowi oraz publicznemu postrzeganiu kapłaństwa i życia zakonnego.

Wzywam was do dokonania rachunku sumienia, do wzięcia odpowiedzialności za grzechy, które popełniliście i do wyrażenia w pokorze swego żalu. Szczera skrucha otwiera drzwi przebaczenia Bożego i łaski prawdziwej poprawy. Ofiarowując modlitwy i pokutę za tych, których znieważyliście, winniście próbować osobiście pokutować za swe czyny. Odkupieńcza ofiara Chrystusa ma moc przebaczenia nawet najcięższych grzechów i wydobycia dobra nawet z najstraszniejszego zła. Jednocześnie sprawiedliwość Boża wymaga, abyśmy zdali rachunek z naszych działań, bez ukrywania czegokolwiek. Wyznajcie otwarcie swoją winę, poddając się wymogom sprawiedliwości, ale nie traćcie nadziei w miłosierdzie Boże.

8. Do rodziców

Jesteście głęboko wstrząśnięci, dowiedziawszy się o strasznych rzeczach, które działy się tam, gdzie powinno być najbezpieczniej i najpewniej. W dzisiejszym świecie niełatwo jest zbudować dom i wychowywać dzieci. Zaslugują one, by wzrastać w bezpieczeństwie, jako osoby kochane i upragnione, z silnym poczuciem swej tożsamości i wartości. Mają one prawo do wychowania w prawdziwych wartościach moralnych, zakorzenionych w godności osoby ludzkiej, aby czerpać natchnienie z prawd naszej wiary katolickiej i uczyć się takich sposobów zachowania i działania, które prowadzą do zdrowego poczucia własnej wartości i trwałego szczęścia. To szlachetne, ale niełatwe zadanie jest powierzone przede wszystkim wam, ich rodzicom. Zachęcam was do udziału w zapewnieniu dzieciom jak najlepszej opieki, zarówno w domu, jak i w całym społeczeństwie. Kościół natomiast ze swej strony, nadal stosuje środki przyjęte w ostatnich latach w celu ochrony młodych ludzi w środowisku parafialnym i szkolnym. Pełniąc swoje życiowe obowiązki, bądźcie pewni, że jestem blisko was i wspieram was swymi modlitwami.

9. Do irlandzkich dzieci i młodzieży

Chciałbym skierować do was szczególne słowa zachęty. Wasze doświadczenie Kościoła bardzo różni się od tego, jakie mają wasi rodzice i dziadkowie. Świat zmienił się znacznie od czasów, gdy byli oni w waszym wieku. Ale wszyscy ludzie, w każdym pokoleniu, są powołani do podróżowania tą samą drogą przez całe życie, niezależnie od okoliczności. Wszyscy jesteśmy zgorznięci grzechami i upadkami niektórych członków Kościoła, zwłaszcza tych, którzy zostali wybrani specjalnie, by prowadzić młodych ludzi i służyć im. Ale to właśnie w Kościele znajdziecie Jezusa Chrystusa, który jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki (por. Hbr 13, 8). On was kocha i On ofiarował samego siebie za was na Krzyżu. Szukajcie osobistej więzi z Nim we wspólnocie z Jego Kościołem, bo On nigdy nie zawiedzie waszego zaufania! Tylko On może zaspokoić wasze najgłębsze pragnienia i nadać waszemu życiu jego najpełniejszy sens, kierując je ku służbie innym. Wpatrujcie się w Jezusa i Jego dobroć i strzeżcie w swych sercach płomienia wiary. Wraz ze swymi waszymi braćmi, katolikami w Irlandii, ufam, że będziecie wiernymi uczniami naszego Pana i wniesiecie swój tak bardzo potrzebny entuzjazm i idealizm do odbudowy i odnowy naszego umiłowanego Kościoła.

10. Do irlandzkich kapłanów i zakonników

Wszyscy cierpimy z powodu grzechów naszych współbraci, którzy nadużyli świętego zaufania lub nie potrafili w sposób sprawiedliwy i odpowiedzialny

stawić czoła zarzutom o nadużycia. W obliczu wywołanej nimi hańby i oburzenia, nie tylko wśród wiernych świeckich, ale także między wami i waszymi wspólnotami zakonnymi, wielu z was osobiście odczuwa zniechęcenie, a nawet opuszczenie. Jestem również świadom, że w oczach niektórych ludzi jesteście splamieni na zasadzie skojarzenia i postrzegani jako ci, którzy też są jakoś odpowiedzialni za zło innych osób. W tej bolesnej chwili, chcę podziękować za poświęcenie, z jakim przeżywacie swe kapłaństwo i posługę zakonną, za apostołstwo, i wzywam was do potwierdzenia swej wiary w Chrystusa, miłości do Jego Kościoła i ufności w ewangeliczną obietnicę odkupienia, przebaczenia i odnowy wewnętrznej. W ten sposób okażecie wszystkim, że tam, gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska (por. Rz 5, 20).

Wiem, że wielu z was jest rozczarowanych, oszołomionych i oburzonych sposobem, w jaki sprawy te były traktowane przez niektórych waszych przełożonych. Ważne jest jednak, abyście ściśle współpracowali z tymi, którzy sprawują władzę i pomogli zapewnić, że podjęte w odpowiedzi na kryzys środki będą prawdziwie ewangeliczne, słuszne i skuteczne. Przede wszystkim wzywam was, abyście coraz wyraźniej stawali się mężczyznami i kobietami modlitwy, odważnie kroczącymi drogą nawrócenia, oczyszczenia i pojednania. W ten sposób Kościół w Irlandii będzie czerpał nowe życie i żywotność z waszego świadectwa odkupieńczej mocy Bożej, widocznej w waszym życiu.

11. Do moich braci, biskupów

Nie można zaprzeczyć, że niektórzy z was i z waszych poprzedników dopuścili się zaniedbań, niekiedy poważnych, nie stosując dawno ustalonych norm prawa kanonicznego w odniesieniu do przestępstwa molestowania dzieci. Popełniono poważne błędy w traktowaniu zarzutów. Zdaję sobie sprawę, jak trudno było zrozumieć zakres i złożoność problemu, uzyskać wiarygodne informacje i podjąć właściwe decyzje w świetle sprzecznych porad ekspertów. Mimo wszystko trzeba jednak przyznać, że popełniono poważne błędy w ocenie i były niedociągnięcia w podejmowaniu decyzji. Wszystko to poważnie nadszarpięło waszą wiarygodność i skuteczność. Doceniam wasze wysiłki, by zaradzić dawnym błędom i zapewnić, aby nie powtórzyły się one w przyszłości. Oprócz pełnego stosowania norm prawa kanonicznego wobec przypadków molestowania dzieci, w dalszym ciągu współpracujcie z władzami cywilnymi w zakresie ich kompetencji. Oczywiście, podobnie powinni postępować przełożeni zakonni. Oni także brali udział w niedawnych dyskusjach tutaj, w Rzymie, w celu wypracowania jasnego i spójnego podejścia do tych spraw. Konieczne jest, aby normy Kościoła w Irlandii w zakresie bezpieczeństwa dzieci były stale udoskonalane

i uaktualniane oraz aby były stosowane w pełni, w sposób bezstronny, zgodnie z prawem kanonicznym.

Tylko zdecydowane działania, prowadzone z pełną uczciwością i przejrzystością, przyczynią się do przywrócenia szacunku i sympatii narodu irlandzkiego do Kościoła, któremu poświęciliśmy nasze życie. Musi to wynikać przede wszystkim i w pierwszej kolejności z własnego rachunku sumienia, oczyszczenia wewnętrznego i odnowy duchowej. Irlandczycy słusznie oczekują, że będziecie ludźmi Bożymi, świętymi, żyjącymi prosto, dążącymi codziennie do osobistego nawrócenia. Dla nich, według słów świętego Augustyna, jesteście biskupem, z nimi chrześcijaninem (por. *Kazanie 340*, 1). Dlatego zachęcam was, abyście odnowili swoje poczucie odpowiedzialności przed Bogiem, wzrastali w solidarności ze swym ludem i pogłębiali swą duszpasterską troskę o wszystkich członków waszej owczarni. W szczególności proszę, byście zwracali uwagę na życie duchowe i moralne każdego z waszych kapłanów. Dawajcie im przykład własnego życia, bądźcie blisko nich, wysłuchujcie ich trosk, dodawajcie im odwagi w tym trudnym czasie i rozniecajcie płomień ich miłości do Chrystusa oraz pobudzajcie ich zaangażowanie w służbę ich braciom i siostrom.

Również wierni świeccy powinni być zachęceni do odgrywania właściwej im roli w życiu Kościoła. Dbajcie, by byli oni formowani w taki sposób, aby mogli dawać czytelne i przekonujące uzasadnienie Ewangelii we współczesnym społeczeństwie (por. 1 P 3, 15) oraz pełniej współpracować w życiu i misji Kościoła. To z kolei pomoże wam ponownie stać się wiarygodnymi przewodnikami i świadkami odkupieńczej prawdy Chrystusa.

12. Do wszystkich wiernych w Irlandii

To, jak młody człowiek doświadcza Kościoła, powinno zawsze owocować w życiu osobistym i w życiodajnym spotkaniu z Jezusem Chrystusem w miłującej, dającej pokarm duchowy wspólnotcie. W tym środowisku młodzi ludzie powinni być zachęceni do wzrastania ku pełni życia ludzkiego i duchowego, dążenia do wzniosłych ideałów świętości, miłości i prawdy, a także do czerpania inspiracji z bogactwa wielkiej tradycji religijnej i kulturowej. W naszym coraz bardziej zeświecczonym społeczeństwie, w którym nawet nam, chrześcijanom, często trudno jest mówić o nadprzyrodzonym wymiarze naszego istnienia, musimy znajdować nowe sposoby przekazywania młodzieży piękna i bogactwa przyjaźni z Jezusem Chrystusem we wspólnotcie Jego Kościoła. W obliczu obecnego kryzysu, istotne znaczenie mają sposoby sprawiedliwego traktowania indywidualnych przestępstw, ale one same nie wystarczą: potrzebna jest nowa wizja, aby inspirować obecne i przyszłe pokolenia, by ceniły dar naszej wspól-

nej wiary. Krocząc drogą wytyczoną przez Ewangelię, przestrzegając przykazań i upodabniając swoje życie coraz bardziej do postaci Jezusa Chrystusa, z pewnością doświadczycie głębokiej odnowy, tak bardzo dziś potrzebnej. Wzywam was wszystkich do wytrwania na tej drodze.

13. Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie. Moje słowa zachęty i wsparcia wpływają z głębokiej troski o was wszystkich w tym bolesnym okresie, kiedy tak jaskrawo ujawniła się kruchość ludzkiej kondycji. Mam nadzieję, że przyjmiecie je jako znak mojej duchowej bliskości i ufności, że potraficie odpowiedzieć na wyzwania chwili obecnej, czerpiąc nowe natchnienie i umocnienie ze szlachetnych tradycji Irlandii – wierności Ewangelii, trwania w wierze i stanowczości w dążeniu do świętości. W solidarności z wami wszystkimi modłę się żarliwie, aby przy pomocy łaski Bożej, można było uzdrowić rany trapiące tak wiele osób i rodzin i aby Kościół w Irlandii mógł doświadczyć czasu odrodzenia i odnowy duchowej.

14. Obecnie pragnę zaproponować pewne konkretne inicjatywy mające na celu zaradzenia tej sytuacji.

Na zakończenie spotkania z biskupami irlandzkimi prosiłem, by Wielki Post był w tym roku okresem modlitwy o Boże miłosierdzie dla waszego Kościoła i zesłanie nań darów Ducha Świętego, świętości i umocnienia. Obecnie zachęcam was wszystkich, abyście w tej intencji poświęcili swój post piątkowy przez cały rok, od chwili obecnej do Wielkanocy 2011 r. Proszę was, abyście ofiarowali swój post, swe modlitwy, czytania Pisma Świętego i wasze dzieła miłosierdzia w celu uzyskania dla Kościoła w Irlandii łaski uzdrowienia i odnowy. Zachęcam was do odkrycia na nowo sakramentu pojednania i do coraz częstszego osobistego korzystania z przemieniającej mocy jego łaski.

Szczególną uwagę należy także zwrócić na adorację eucharystyczną. W każdej diecezji powinny być kościoły lub kaplice specjalnie przeznaczone do tego celu. Proszę parafie, seminaria, domy zakonne, klasztory o zorganizowanie okresów adoracji eucharystycznej, aby wszyscy mogli wziąć w niej udział. Dzięki intensywnej modlitwie w obliczu rzeczywistej obecności Pana, możecie zadośćuczynić za grzechy nadużyć, które wyrządziły tak wiele szkody, jednocześnie błagając o łaskę nowego umocnienia i głębszego sensu misji dla wszystkich biskupów, kapłanów, osób zakonnych i świeckich.

Jestem przekonany, że program ten przyczyni się do odrodzenia Kościoła w Irlandii w pełni Bożej prawdy, gdyż to prawda nas wyzwala (por. J 8, 32).

Ponadto, po zasięgnięciu konsultacji i modlitwie w tej intencji zamierzam przeprowadzić wizytację apostołską niektórych diecezji Irlandii, a także semi-

nariów i zgromadzeń zakonnych. Ustalenia dotyczące wizytacji, która ma wesprzeć Kościół lokalny na jego drodze odnowy, zostaną podjęte we współpracy z właściwymi urzędami Kurii Rzymskiej i z Irlandzką Konferencją Biskupią. Szczegóły zostaną ogłoszone w stosownym czasie.

Proponuję też przeprowadzenie w całym kraju misji dla wszystkich biskupów, kapłanów i zakonników. Mam nadzieję, że korzystając z wiedzy doświadczonych kaznodziejów i rekolekjonistów z Irlandii i z innych krajów oraz przez ponowne zgłębienie dokumentów soborowych, liturgicznych obrzędów święceń i ślubów zakonnych oraz najnowszego nauczania papieskiego, bardziej docenicie swe powołania, aby odkryć na nowo korzenie wiary w Jezusa Chrystusa i obficie czerpać ze źródła wody żywej, jakie daje On przez swój Kościół.

W tym Roku Kapłańskim w sposób szczególny powierzam wam postać świętego Jana Marii Vianneya, który miał tak bogate rozumienie tajemnicy kapłaństwa. „Książd jest kluczem do skarbów w niebie: On jest tym, który otwiera drzwi, jest szafarzem dobrego Boga, zarządcą Jego dóbr” – napisał. Proboszcz z Ars dobrze rozumiał, jak bardzo błogosławiona jest wspólnota, kiedy posługuje jej dobry i święty kapłan: „Dobry pasterz, według Serca Bożego, to największym skarbem, jakiego dobry Bóg może udzielić parafii i jeden z najcenniejszych darów Bożego miłosierdzia”. Przez wstawiennictwo świętego Jana Marii Vianneya niech odżyje kapłaństwo w Irlandii i niech cały Kościół w Irlandii wzrasta w szacunku dla wielkiego daru posługi kapłańskiej.

Korzystając z tej okazji, pragnę podziękować z góry tym wszystkim, którzy będą uczestniczyć w pracach organizacyjnych wizytacji apostolskiej i misji, a także wielu ludziom w całej Irlandii, którzy już pracują na rzecz bezpieczeństwa dzieci w środowiskach kościelnych. Od czasu, kiedy po raz pierwszy zrozumiiano powagę i rozmiary problemu seksualnego wykorzystywania dzieci w instytucjach katolickich, Kościół wykonał ogrom pracy w wielu częściach świata, aby go rozwiązać i naprawić. Chociaż nie należy szczędzić wysiłków w zakresie ulepszenia i uaktualniania istniejących procedur, to jestem podbudowany faktem, że obecne praktyki bezpieczeństwa, stosowane przez Kościoły lokalne, są postrzegane w niektórych częściach świata jako wzór, który powinny naśladować inne instytucje.

Pragnę zakończyć ten list specjalną modlitwą za Kościół w Irlandii, którą posyłam wam z troską, jaką ojciec otacza swe dzieci i z miłością chrześcijanina, zgorzzonego i bolejącego nad tym, co się wydarzyło w naszym umiłowanym Kościele. Kiedy będziecie korzystać z tej modlitwy w waszych rodzinach, parafiach i wspólnotach, niech Najświętsza Maryja Panna was strzeże i prowadzi do głębszego zjednoczenia z Jej Synem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym.

Z wielką miłością i niezachwianą ufnością w Boże obietnice z serca udzielam wam wszystkim Błogosławieństwa Apostolskiego jako gwarancji mocy i pokoju w Panu.

*Watykan, 19 marca 2010 r.,
w uroczystość świętego Józefa*

MODLITWA ZA KOŚCIÓŁ W IRLANDII

Boże naszych ojców,
odnów nas w wierze, która jest naszym życiem i zbawieniem,
w Nadziei, obiecującej przebaczenie i wewnętrzną odnowę,
w Miłości oczyszczającej i otwierającej nasze serca
byśmy Cię kochali, a w Tobie każdego naszego brata i siostrę.

Panie Jezus Chryste,
niech Kościół w Irlandii odnowi swe wielowiekowe zaangażowanie
w edukację naszej młodzieży na drodze prawdy i dobra, świętości i szczerzej
służby społeczeństwu.

Duchu Święty Poczycielu, obrońco i Przewodniku,
tchnij nową wiosnę świętości i gorliwości apostołskiej
w Kościół w Irlandii.

Niech nasz smutek i nasze łzy,
nasz szczerzy wysiłek naprawienia minionych krzywd,
i nasze mocne postanowienie poprawy
przyniosą obfity plon łaski
dla pogłębienia wiary
w naszych rodzinach, parafiach, szkołach i wspólnotach,
dla duchowego postępu irlandzkiego społeczeństwa
i wzrostu miłości, sprawiedliwości, radości i pokoju
całej rodziny ludzkiej.

Tobie, Trójjedyny Boże,
ufni w miłosierne wstawiennictwo Maryi,
Królowej Irlandii, naszej Matki,
i świętego Patryka, świętej Brygidy oraz wszystkich świętych,
powierzamy siebie, nasze dzieci
i potrzeby Kościoła w Irlandii.

Amen.

8

WATYKAŃSKIE OŚWIADCZENIE DOTYCZĄCE
TZW. „SPRAWY KS. MURPHY’EGO”

25 marca 2010 r.

Tragiczny przypadek ks. Lawrence’a Murphy’ego, kapłana archidiecezji Milwaukee, dotyczył szczególnie wrażliwych ofiar, które strasznie ucierpiały w wyniku tego, co uczynił. Seksualnie wykorzystując dzieci cierpiące na wady słuchu, ks. Murphy złamał prawo i, co jeszcze ważniejsze, święte zaufanie, które pokładały w nim ofiary.

W połowie lat siedemdziesiątych niektóre z ofiar ks. Murphy’ego zgłosiły dokonywane przez niego nadużycia władzom cywilnym, które przeprowadziły wówczas śledztwo; ale, jak podała prasa, zostało ono umorzone. Kongregacja Nauki Wiary została poinformowana o tej sprawie dopiero dwadzieścia lat później.

Zasugerowano, że w tym przypadku istnieje związek między zastosowaniem norm *Crimen sollicitationis* a nieinformowaniem o molestowaniu dzieci władz cywilnych. W rzeczywistości jednak nie ma takiego związku. W istocie, wbrew niektórym oświadczeniom krążącym w prasie ani *Crimen*, ani Kodeks Prawa Kanonicznego nie zabraniały informowania wymiaru sprawiedliwości o wykorzystywaniu dzieci.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych, po ponad dwudziestu latach, jakie minęły od nadużyć zgłoszonych urzędnikom diecezjalnym i policji, Kongregacji Nauki Wiary po raz pierwszy przedstawiono sprawę kanonicznego potraktowania przypadku ks. Murphy’ego. Kongregacja została zawiadomiona o tej kwestii, gdyż dotyczyła ona uwiedzenia w konfesjonale, co stanowi naruszenie sakramentu spowiedzi. Należy zaznaczyć, że problem kanoniczny, przedstawiony Kongregacji, nie miał związku z jakimkolwiek potencjalnym cywilnym czy karnym postępowaniem przeciwko ks. Murphy’emu.

W takich przypadkach Kodeks Prawa Kanonicznego nie przewiduje automatycznych kar, lecz zaleca, aby dokonując osądu nie wykluczać nawet najwyższej kary kościelnej usunięcia ze stanu duchownego (por. kanon 1395, nr 2). Biorąc pod uwagę fakt, że ks. Murphy był w podeszłym wieku i bardzo słabego zdrowia oraz że żył w odosobnieniu i w ciągu ponad dwudziestu lat nie zgłoszono żadnych zarzutów wykorzystywania [seksualnego], Kongregacja Nauki Wiary zasugerowała, by arcybiskup Milwaukee rozważył rozwiązanie tej sytuacji np. przez zakazanie ks. Murphy'emu publicznego sprawowania posługi i zażądanie, by ks. Murphy wziął na siebie pełną odpowiedzialność za ciężar swoich czynów. Ks. Murphy zmarł około czterech miesięcy później, nie dopuszczając się już żadnych incydentów.

Ks. Federico Lombardi SI

SŁOWO PRZEWODNICZĄCEGO
RADY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI
DS. DIALOGU RELIGIJNEGO

Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca
do kraju, który ci ukazę.

Rdz 12, 1

Miniony rok przyniósł kilka ważnych religijnych wydarzeń, które stały się znaczącym impulsem dla dalszego rozwoju katolicko-żydowskich relacji na płaszczyźnie teologicznego dialogu i międzyludzkich więzi. Trzeba tu odnotować przede wszystkim pielgrzymkę Benedykta XVI do Ziemi Świętej. Ojciec Święty wypowiedział wiele słów, które dały odpowiedź na pytanie o dziedzictwo poprzedniego pontyfikatu w dziedzinie dialogu z Żydami. Podczas spotkania ze wspólnotą żydowską w siedzibie Wielkiego Rabinatu Izraela Papież powiedział: „Kościół katolicki nie zawróci z obranej na II Soborze Watykańskim drogi, która wiedzie do prawdziwego i trwałego pojednania między chrześcijanami i Żydami. [...] Kościół wciąż docenia dziedzictwo duchowe, wspólne chrześcijanom i Żydom, oraz pragnie, by wciąż pogłębiało się wzajemne zrozumienie i poszanowanie, zarówno dzięki studiom biblijnym, jak i braterskim rozmowom. [...] Jestem przekonany, że nasza przyjaźń nadal będzie dla Żydów i chrześcijan na całym świecie przykładem pełnego zaufania dialogu” (za „L'Osservatore Romano”).

Powyższe słowa wystarczają, żeby odczytać właściwy stosunek Benedykta XVI do dziedzictwa swojego poprzednika, który wzorcowo wcielił w życie ducha soborowej Deklaracji *Nostra aetate* o stosunku Kościoła do judaizmu, będącego dla nas – jak żadna inna religia – rzeczywistością nie zewnętrzną, lecz „czymś wewnętrznym”.

Żydzi wciąż niosą w sobie misję wobec wszystkich narodów świata, jak czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego: „To z Abrahamowego dziedzictwa

Bóg ukształtował Izrael jako swój lud” (KKK 62) i „przez proroków przygotował ten lud na przyjęcie zbawienia przeznaczonego dla całej ludzkości” (KKK 72). Z tego ludu jest Jezus Chrystus. „Poganie” tylko wtedy mogą odkryć Jezusa i wielbić Go jako Syna Bożego i Zbawiciela świata, gdy zwrócą się do Żydów i przyjmą od nich obietnicę mesjańską, zawartą w Starym Testamencie. Pozostaje jedynie jakąś wielką tajemnicą historio-zbawczą to dalsze cierpliwe oczekiwanie współczesnego Izraela na przyjście Mesjasza, którym dla nas jest Jezus Chrystus, a na którego powtórne przyjście my, wierzący w Niego, czekamy. Może dopiero wówczas, na końcu czasu, spotkamy się razem w pełni dialogu, do którego przygotowuje nas wspólna przyjaźń spod znaku otrzymanego przykazania miłości Boga i bliźniego. Dziś stajemy obok siebie jako bracia, którzy po tak długim czasie zapomnienia, obcości, a nawet wrogości, odkrywamy wspólne korzenie, sięgające zarania dziejów zbawienia, u których początku jawi się postać Abrahama, wspólnego ojca wiary, w którego wierze my, chrześcijanie, jesteśmy dla Żydów „młodszyimi braćmi”. Stąd też miał odwagę Jan Paweł II nazywać Izraelitów „starszymi braćmi w wierze”. Papież Benedykt XVI kontynuuje tę linię myślenia i uczuć, kiedy opuszczając Izrael w słowie pożegnalnym mówi: „[...] Kościół pogan przypomina dziczkę oliwną wszczepioną w oliwkę szlachetną, którą jest lud Przymierza (por. Rz 11, 17-24). Czerpiemy pokarm z tych samych korzeni duchowych. Spotykamy się jako bracia – bracia, których stosunki w ciągu ich historii były niekiedy napięte, teraz jednak są mocno zaangażowani w budowanie mostów trwałej przyjaźni” (ceremonia pożegnania na lotnisku Ben Guriona). I jeszcze dalej dodaje: „mroczne wspomnienia winny wzmocnić naszą zdecydowaną wolę jeszcze większego zbliżenia się do siebie nawzajem, jak gałązki tego samego drzewa oliwnego, czerpiące soki z tych samych korzeni i złączone braterską miłością”.

Tej braterskiej przyjaźni z Żydami w duchu wiary w Jedyne Boga mogliśmy doświadczać podczas dwóch ważnych spotkań z rabinami z Izraela: we wrześniu 2009 r. w Krakowie, w ramach Dni Asyżu, oraz w październiku 2009 r. w Lublinie, Kielcach i Warszawie, w ramach konferencji katolicko-judaistycznej. Rozmowy i dyskusje pokazały jak ważne są bezpośrednie spotkania dla wyzwalania się z uprzedzeń i stereotypów, dla przechodzenia od dyskusji do autentycznego zrozumienia, zaufania i przyjaźni. Nie jest to myślenie życzeniowe, ale autentyczne doświadczenie osobiste uczestników spotkań. Bez osobowych spotkań nie można liczyć na zmianę wzajemnych odniesień ani na postęp jakiegokolwiek dialogu. Potrzeba jedynie wiele pokory, determinacji i otwartości. W tym samym duchu przebiegały ogólnopolskie obchody Dnia Judaizmu

w 2009 r. w Warszawie. Nabożeństwo Słowa Bożego w kościele pw. Wszystkich Świętych zgromadziło kilka tysięcy chrześcijan oraz przedstawiciele gminy żydowskiej. Powaga modlitwy i piękno hebrajskiego wspólnego śpiewu *Szema Izrael* krzepiły serca i rodziły u chrześcijan poczucie wspólnoty z judaistycznymi korzeniami naszej wiary, a u braci Żydów, poczucie ufności i braterstwa z wyznawcami Chrystusa. W tym duchu, w progach pobliskiej synagogi, jako „starszy brat w wierze”, witał wypełniających po brzegi żydowską „świątynię” katolików, na czele z biskupami, naczelny rabin Polski. I znów w synagodze zabrzmiał polsko-żydowski śpiew *Szema Izrael*. Te dwie świątynie były w tym dniu jakąś górą Tabor dla zaangażowanych w budowanie mostów pojednania i braterstwa, a także dla tych, którzy nieśli w sercach wiele wątpliwości w sens i powodzenie tego rodzaju spotkań i całego dialogu katolicko-żydowskiego. Zdaje się, że w wielu kręgach kościelnych pozostaje coraz mniej pytań o sens, a coraz więcej nadziei i działań. W te działania na szczeblu diecezji, parafii, klasztorów, seminariów, ruchów i stowarzyszeń niech się wpisuje obecny i każdy następny Dzień Judaizmu w Polsce. W roku 2010 centralne obchody Dnia Judaizmu mają miejsce w Tarnowie.

Spotkania z wierzącymi Żydami uświadamiają nam coraz bardziej jeszcze jedną naszą wspólną odpowiedzialność, mianowicie, tę za losy religii objawionej na kontynencie europejskim, zdominowanym coraz bardziej przez agresywny laicyzm. Zadanie to dostrzega Benedykt XVI, który w swym przemówieniu do zaangażowanych w dialog religijny w Jerozolimie podkreślał: „Wspólnie możemy głosić, że Bóg istnieje, że można Go poznać, że On stworzył ziemię i że my jesteśmy Jego stworzeniami, że On wzywa każdego człowieka, by szedł drogą życia, szanując Jego plan w odniesieniu do świata”.

W naszym wspólnym losie wiary, w przyjaźni i w działaniu jednoczy nas osoba Abrahama, który uwierzył i zaufał Bogu, pokonując lęk i niepewność, wyruszając z ojczystej ziemi w nieznaną. W ten sposób mógł doświadczać zbawczego działania Boga i spełnienia się Bożych obietnic. Potrzeba i nam pozostawienia naszego spokoju, wygody, uprzedzeń i nieufności, abyśmy wyszli naprzeciw drugiego człowieka, zwłaszcza wierzącego Żyda i mogli doświadczać prawdy, wspólnie z nim wyznawanej w modlitwie Psalmów: „Oto jak dobrze i miło, gdy bracia mieszkają razem, jest to jak wyborny olejek na głowie, [...] jak rosa Hermonu, która spada na górę Syjon: bo tam udziela Pan błogosławieństwa, życia na wieki” (Ps 133).

† Mieczysław Cisto

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI

Bezcenne dobro języka ojczystego

Umiłowani w Chrystusie Panu! Siostry i Bracia!

Wróćmy na chwilę pamięcią do ewangelijnej sceny przedstawiającej gody w Kanie Galilejskiej. Obecny tam Chrystus ukazał swoją boską moc, zamieniając wodę w wino, aby w życiu nowożeńców nie zabrakło miłości i szczęścia. Przez ten pierwszy cud „objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (J 2, 11).

Przed wiekami zaprosiliśmy na naszą ziemię Chrystusa, a wraz z Nim Jego Matkę. Nasza Ojczyzna stała się weselną Kaną, w której dokonuje się cud przemiany ludzkich serc za sprawą Ewangelii, głoszonej w języku polskim. Wiara chrześcijańska, wyrażana w ojczystej mowie, zakorzenia się w naszej kulturze, przemienia ją i kształtuje już od ponad tysiąca lat.

1. Język nośnikiem ojczystej kultury

Język ojczysty to bezcenne dobro każdego narodu. Wyraża się w nim jego zbiorowa pamięć, tradycja, historia i kultura. Język jednoczy naród, pozwala budować jego moralną siłę i trwać mimo zmiennych kolei losu. Jako synteza wartości narodowych stanowi podstawę tożsamości narodu.

Język polski, ukształtowany przez wieki naszych dziejów, należy do narodowej skarbnicy kultury. Broniliśmy go, gdy był zagrożony. Po utracie niepodległości zaborcy eliminowali język polski ze szkół i urzędów. Chcieli w ten sposób zaprowadzić nad społeczeństwem polskim nie tylko politycznie, ale także kulturowo.

Decydującą rolę odegrał wówczas Kościół, który ponad granicami zaborów jednoczył Polaków przez tę samą wiarę, kulturę religijną i język. Dziedzictwo polskich poetów i pisarzy wieków średnich, renesansu i baroku, zostało zachowane dzięki odwadze duchownych i świeckich, którzy w liturgii i w codziennym życiu domowym posługiwali się polską mową, kultywując pamięć o wspaniałej przeszłości naszej kultury narodowej.

Choć Polska – na skutek wojen, grabieży i zaborów – straciła ogromną część tworzonych przez wieki dóbr kultury, to jednak Polacy obronili swoją tożsa-

mość, a stało się to w znacznej mierze dzięki językowi. Znajdował on najpełniejszy wyraz w twórczości literackiej w kraju i na emigracji. Wielkie dzieła sztuki rodziły się pomimo klęski, która nie zdołała złamać ducha narodu umacnianego wiarą i modlitwą w ojczystym języku. Ojczyzna bowiem – jak pisała Maria Konopnicka – „to ta ziemia droga, gdzie ujrzał słońce i gdzie poznał Boga, wgdzie ojciec, bracia i gdzie matka miła w polskiej mnie mowie pacierza uczyła”.

Wybitna twórczość polskich romantyków, pozytywistów i twórców Młodej Polski stała się skuteczną bronią w walce o duchową suwerenność Polaków. Jak bowiem napisał Norwid, „nie miecz, nie tarcza – bronią języka, lecz – arcydzieła”. Literatura przypominała dzieje Polski, uczyła miłości Ojczyzny i zachęcała do pracy. Dzieła literackie polskich autorów znalazły uznanie w świecie, czego dowodem były liczne tłumaczenia na inne języki i przyznawane nagrody. Dzięki nim świat dowiadywał się o Polsce, mimo że nie było jej na mapach Europy.

Przemoc zaborców okazała się bezsilna wobec naszej kultury. W jej zwycięstwie, dzięki Bożej Opatrzności i pracy wielu pokoleń, wypełniły się w pewnym sensie słowa proroka Izajasza z dzisiejszego pierwszego czytania: Nie będą więcej mówić o tobie „Porzucona”, o krainie twej już nie powiedzą „Spustoszona” (Iz 62, 4). Nasz naród – jak mówił w UNESCO Jan Paweł II – przetrwał najstraszniejsze doświadczenia dziejów; wielokrotnie skazywany na śmierć pozostał przy życiu i pozostał sobą pośród rozbiorów i okupacji w oparciu o własną kulturę, która okazała się silniejszą potęgą od tych, które chciały ją zniszczyć.

2. Zagrożenia dla języka i kultury narodowej

Wraz z rozwojem kultury masowej nasiliły się w ostatnich latach zjawiska degradacji kultury i języka polskiego. W środkach masowego przekazu – w telewizji i w radiu, w filmach, piosenkach, gazetach i na forach internetowych – widać wyraźnie upadek języka i obyczaju. Zjawiska te budzą uzasadniony niepokój.

Współczesny świat, o którym mówi się, że jest „globalną wioską”, zbyt łatwo pozwala się zdominować przez negatywny model kultury masowej, narzucony w radiu i telewizji. Postępująca komputeryzacja społeczeństwa oraz rozwój elektronicznych środków komunikacji często prowadzą do zubożenia języka. Zjawisko to obejmuje wszystkie grupy społeczne. Zubożenie języka obserwujemy u dzieci i młodzieży, u dorosłych i starszych, u polityków i ludzi kultury. Spotykamy się z nim na ulicy i w tramwaju, w szkole i w pracy, w gazetach i książkach, w teatrze i w programach rozrywkowych.

Szczególnie niepokojącym zjawiskiem jest wulgaryzacja języka i lekceważenie kultury narodowej. Jesteśmy świadkami wprowadzania do przestrzeni publicznej zwrotów prymitywnych i obraźliwych, niegodnych chrześcijanina i Polaka. Tradycję narodową przedstawia się w sposób karykaturalny, zaś o bohaterach mówi się z pogardą. Bolesną i niebezpieczną tego konsekwencją jest niepokojący brak szacunku dla dziejów i dokonań własnego narodu.

Profesorowie i wykładowcy wyższych uczelni podkreślają, że w wyniku obniżania wymagań edukacyjnych w zakresie języka polskiego i historii narodowej, zanika znajomość przeszłości oraz umiejętność poprawnego mówienia i pisanie w ojczystym języku. Socjologowie zwracają natomiast uwagę, że istnieje wprost proporcjonalna zależność między agresją słowną i wulgaryzacją języka a przemocą fizyczną i wulgarnością zachowań.

3. Obronić język i kulturę polską

Zwracając uwagę na niebezpieczeństwa, dostrzegamy także zjawiska pozytywne. Są pośród nas ludzie i grupy społeczne, którym leży na sercu dobro ojczystej kultury wyrażanej w języku. Dziękujemy tym polskim twórcom, pisarzom, poetom, dramaturgom, reżyserom i aktorom, którzy żyjąc dzięki słowu, równocześnie dbają, by ich zamysł i myśl zostały oddane w piękny, zachwycający sposób, budujący przestrzeń wzajemnego ubogacenia i dobra. Dziękujemy kapłanom, którzy przekazując słowo Boże troszczą się także o językowe piękno przekazu.

Z wdzięcznością myślimy o polonistach, nauczycielach akademickich i szkolnych, którzy starają się przekazać nie częściową jedynie, lecz pełną znajomość języka polskiego oraz obudzić zainteresowanie lekturą arcydzieł literatury polskiej. Pamiętamy również o bibliotekarzach, którzy wiele wysiłku wkładają w promowanie polskiej literatury i jej twórców przez organizowanie wystaw, konkursów, lekcji bibliotecznych, spotkań autorskich czy dyskusyjnych klubów czytelników.

Godne podkreślenia są takie inicjatywy krajowe, jak chociażby coroczny plebiscyt na „Mistrza Mowy Polskiej” – osobę, która w życiu publicznym posługuje się wzorową polszczyzną. Na uwagę zasługuje „Dyktando Ogólnopolskie,” które już od dziesięciu lat gromadzi entuzjastów języka polskiego. Wiele dobrego w rozwój psychiczny, intelektualny i moralny najmłodszego pokolenia Polaków wnosi też kampania społeczna „Cała Polska czyta dzieciom”.

Z serdecznym podziękowaniem zwracamy się do tych rodzin, które pomimo trudności troszczą się o wychowanie dzieci w naszej bogatej kulturze chrześcijańskiej i dbają o piękno języka polskiego. Zachęcamy wszystkie rodziny, by były szkołą posługiwania się językiem szacunku, prawdy, dobra i miłości.

Jednocześnie kierujemy apel do wszystkich Polaków, w kraju i za granicą, aby zaangażowali się w inicjatywy zmierzające do obrony kultury i piękna polszczyzny. Jego motywacją powinno być poczucie godności osobistej, szacunek dla samego siebie, dla naszych bliźnich, dla kraju ojczystego i jego kultury, która ujmuje i budzi uznanie poznających ją cudzoziemców.

„Wyrazem naszego szacunku do człowieka – mówił kiedyś Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński – jest posługiwanie się mową ojczystą, przemawianie językiem czystym, pięknym, takim, który jak czerpak umie z myśli ludzkiej wziąć całą treść, by zamknąć ją w słowie. A co nie da się zamknąć w słowie, będzie się obficie przelewało, tworząc więź słów z myślą i duchem, ducha z miłością. Dopiero wtedy będzie to poezja, będzie to kultura, będzie to słowo pożywne jak pokarm. Takie właśnie słowo potrzebne jest współcześnie”.

Niech więc mówienie na co dzień pięknym językiem polskim stanie się troską nas wszystkich, a szczególnie osób publicznych na każdym poziomie i stanowisku. Od gminnego samorządu do ministerstwa, a szczególnie w radiu i w telewizji; także w domu i na ulicy.

Wzorem niech będzie dla nas Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II, niezrównany Mistrz polskiej mowy, który pięknym językiem mówił do nas przez całe lata jako Piotr naszych czasów, przypominając o wzajemnej miłości i pojednaniu, o wierności Bogu i człowiekowi.

Wszystkim, którzy podejmują szlachetny wysiłek moralnego odrodzenia naszej Ojczyzny i tworzenia, w duchu Ewangelii, kultury życia codziennego, godnej człowieka, Polaka i chrześcijanina, udzielamy Bożego błogosławieństwa.

*Podpisali: Pasterze Kościoła Katolickiego w Polsce
Jasna Góra, 26 listopada 2009 r.*

KOMUNIKAT ZE SPOTKANIA PRZEDSTAWICIELI ROSYJSKIEGO KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO I KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE

26 lutego 2010 r.

W dniu 26 lutego 2010 r. odbyło się w siedzibie Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie spotkanie przedstawicieli Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego i Kościoła Katolickiego w Polsce.

Ze strony Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego udział wzięli: ihumen Filip Riabych, zastępca metropolity wołokołamskiego Hilariona Afiejewa, przewodniczącego Wydziału Zewnętrznych Kontaktów Kościelnych Patriarchatu Moskiewskiego oraz ks. Siergiej Zwonariow, sekretarz do spraw zagranicznych tegoż Wydziału. Konferencję Episkopatu Polski reprezentowali: abp Henryk Muszyński, Prymas Polski, bp Stanisław Budzik, sekretarz generalny Episkopatu oraz bp Tadeusz Pikus, przewodniczący Rady ds. Ekumenizmu.

Metropolita Hilarion planował swój przyjazd do Warszawy, ale z przyczyn od niego niezależnych nie mógł przybyć do Polski. Przed rozpoczęciem spotkania rozmawiał telefonicznie z abpem Henrykiem Muszyńskim, współprzewodniczącym strony polskiej. Wyraził żal z powodu niemożności przybycia na spotkanie i prosił, aby rozmowy zostały podjęte pod współprzewodnictwem ihumena Filipa, który posiada jego pełnomocnictwo.

Chociaż rozmowy miały charakter wstępny, przedyskutowano najważniejsze problemy będące przedmiotem wspólnego zainteresowania. Postanowiono rozpocząć prace nad projektem wspólnego dokumentu na temat wkładu naszych Kościołów w dzieło pojednania między narodami Rosji i Polski. Omówiono tematy przyszłego dialogu i zaproponowano powołanie dwustronnej komisji złożonej z przedstawicieli obu Kościołów. Za pozytywne uznano zaproszenie do dialogu także przedstawicieli Kościoła Prawosławnego w Polsce i Kościoła Katolickiego w Rosji.

Obie strony podkreśliły historyczne znaczenie tej inicjatywy i podjętych rozmów, stanowiących pierwszy i ważny krok ku zbliżeniu naszych Kościołów lokalnych i pojednaniu naszych narodów. Oba Kościoły pokładają w tym dziele ufność w pomoc Bożej Opatrzności i wstawiennictwo Bogurodzicy.

Abp Henryk Muszyński Prymas Polski

Ihumen Filip Riabych

Warszawa, 26 lutego 2010 r.

OŚWIADCZENIE RADY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI DS. RODZINY

Rada Konferencji Episkopatu Polski ds. Rodziny z niepokojem odbiera informacje związane z przygotowaniem ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Budzi ona uzasadnione obawy rodziców, wielu środowisk społecznych, a zwłaszcza organizacji rodzinnych. W trakcie prac nad ustawą nie zostały uwzględnione postulaty Zespołu ds. Rodziny działającego w ramach Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski oraz wielu reprezentantów organizacji katolickich.

Uznając potrzebę przeciwdziałania przemocy w każdym środowisku, w tym także środowisku rodzinnym, uważamy, że należy zawsze dbać o to, aby proponowane rozwiązania były proporcjonalne do problemu, racjonalne i sprawiedliwe. Niestety, wiele rozwiązań wspomnianej nowelizacji narusza wolność jednostki i autonomię rodziny. Skutkiem uchwalenia takich przepisów może być masowe kontrolowanie rodzin, nawet wbrew ich woli i bez wystarczającego uzasadnienia, utrudnianie wychowania dzieci i dalsze osłabienie więzi rodzinnych.

Apelujemy do parlamentarzystów, aby nie godzili się na rozwiązania, godzące w niezbywalne wartości, takie jak prawo rodziców do wychowania dzieci według wyznawanych zasad, prawo dziecka do opieki ze strony biologicznych rodziców oraz prawo do autonomii i intymności życia rodzinnego.

Rodzinom przeżywającym trudności potrzebne jest wielorakie wsparcie państwa, instytucji społecznych i ludzkiej życzliwości, a wszystkim niezbędna jest dalekowzroczna strategia polityki prorodzinnej. Istotną pomocą w wychowaniu dzieci i młodzieży do życia rodzinnego będzie także kształtowanie pozytywnego obrazu rodziny w ramach edukacji i w środkach społecznego przekazu.

W imieniu Rady KEP ds. Rodziny
bp Kazimierz Górny
Przewodniczący Rady

Warszawa, 1 marca 2010 r.

**ŚWIĘTY ARCYBISKUP
ZYGMUNT SZCZĘSNY FELIŃSKI
– PATRONEM TRUDNYCH CZASÓW**

Homilia abpa Józefa Michalika

Żaden prorok nie jest mile widziany
w swojej ojczyźnie.

Łk 4, 24

1. Przestroga Pana Jezusa

Fragment dzisiejszej Ewangelii zawiera bardzo wielkie bogactwo nastrojów: oczekiwanie na przybycie Jezusa – niezwykłego ziomka, sąsiada, który zdobył sławę niezwykłymi znakami. Atmosferę jeszcze podnosi świąteczny dzień i modlitwa w wypełnionej synagodze, a Jezus bierze Księgę Pisma Świętego i czyta tekst mesjański, a więc najważniejszą wiadomość o swojej misji przekazuje swoim najbliższym, krewnym, sąsiadom, przyjacielom. Oni jednak czekali na znaki, cuda, może przywileje, a nie na słowa prawdy, mimo że to prawda o największym znaczeniu, o Mesjaszu, Zbawicielu, który przynosi oczekiwane zbawienie. Niestety, wszystko na nic! Jezus nie pasuje do ich wyobrażeń i oczekiwań. Zawód jest tak wielki, że nie panują nad sobą: „Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta”, chcą Go nawet strącić z góry, zabić. Tak, bo „żaden prorok nie jest mile widziany w swojej Ojczyźnie”.

2. Uzdrawiająca misja proroka jest niewygodna

Misją proroka jest głoszenie Bożej prawdy. Prorok jest posłańcem Bożym, otrzymuje trudne zadanie nawoływania do nawrócenia, zwracania uwagi na to, co dobre i co niewłaściwe, przestrzega przed niebezpieczeństwami, a nawet przepowiada przyszłość. Bywały sytuacje, że proroctwo wydawało się niejasne czy absurdalne, którego prorok nie rozumiał albo jak Jonasz nie chciał wypełnić, ale z czasem okazywało się, że w takich sytuacjach, Pan Bóg widział dalej i bezpieczniej było iść za Jego wskazaniem. Prorok Jeremiasz często przestrzegał króla i po każdym trudnym proroctwie był zamykany do więzienia, ale to on

miał racje, a cały naród ponosił potem stratę, że go nie słuchano. I dawniej, i dziś ludzie nie chcą słuchać proroków, stawiających wymagania, bądź domagających się nawrócenia, bo łatwiej się słucha pochwał albo obietnic – nawet jeśli się domyślamy, że są puste. Niełatwo jest przyjąć słowa o potrzebie wysiłku, pracy czy zmiany dotychczasowego życia.

Spróbujcie posłuchać kandydatów z przedwyborczych kampanii. Wszyscy składają deklaracje i obietnice, o których wiedzą, że są nierealne i mimo że było tego już wiele, to i dalej po 60 latach od wojny i po 20 latach od uzyskania niezależności nie możemy się wybić na jedność narodu, podjąć uchwały o fundamentalnym, etycznym znaczeniu, o pełnym szacunku do poczętego życia i każdego z Bożych praw, o wyeliminowaniu kłamliwych obietnic, o szacunku do świętości ojczyźnianych ołtarzy. Naród wymiera, a troska o świętość życia i rodziny wcale nie jest priorytetem naszych myśli i działań.

Dziedzictwo ideologii komunistycznego strachu przed sąsiadem i kolegą, który donosił, zaszczepiło anonimowość i chłód naszych ludzkich relacji tym bardziej niebezpieczny, że umykający naszej uwadze. Zanika kultura życzliwości w naszych relacjach, zanikają więzy rodzinne i w efekcie nie ma miejsca dla starszych dziadków czy rodziców w naszych coraz piękniejszych i obszerniejszych mieszkaniach.

[Śmierć starej, samotnej osoby po 3 miesiącach odkrywają nie sąsiedzi, ale poborcy opłat, których nie uiszczą za czynsz i wodę: czy wreszcie zauważymy chorobę anonimowości w windzie, tramwaju, w relacjach między ludźmi?].

3. Nowy święty Polski

Przychodzimy dziś do warszawskiej katedry, aby uroczystie uczcić pierwszego kanonizowanego arcybiskupa warszawskiego. Gratulujemy stolicy, że po Gnieźnie, Krakowie, Włocławku, Płocku, Lwowie i Przemyśle ma swego świętego biskupa. Gratulujemy arcybiskupowi metropolicie Kazimierzowi, że mógł za łaską Pana ukazać w ostatnich miesiącach dwa wielkie skarby, ukryte jak brylanty w skarbcu Kościoła warszawskiego, które zajaśniają nowym światłem w naszych czasach. To dwaj kapłani-męczennicy, święty arcybiskup Zygmunt i błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko. Tych ukrytych skarbów kościół Stolicy ma więcej: Traugutt i ks. Detkens, Janusz Korczak, ks. Godlewski, są bohaterowie powstania warszawskiego, jest Przymyk, ks. Zych, ks. Niedzielak, są męczennicy spod ulicy Rakowieckiej i Pałacu Mostowskich. Czymże dziś żyłaby Polska i Kościół w naszej Ojczyźnie, gdyby zabrakło Ojca Ojczyzny Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ich historią karmi się i oddycha cały naród. Trzeba dziś za nich podziękować War-

szawie, ale przede wszystkim podziękować Bogu, który dał taką moc ludziom, że wytrwali w trudnościach, pozostali wierni aż do końca.

Święty Biskup Zygmunt Szczęsny Feliński był i pozostanie prawdziwym prorokiem, „który przyszedł do swoich, a swoi go nie przyjęli”, bo „żaden prorok nie jest mile widzimy w swojej ojczyźnie”. Urodził się 1 listopada 1822 r. w Wojutynie na Wołyniu jako jedno z 11 dzieci w polskiej, szczerze religijnej i patriotycznej rodzinie Gerarda i Ewy Felińskich. Jego stryj Alojzy, pisarz i poeta był autorem hymnu *Boże coś Polskę*, a bratanek – Władysław – zmarł w opinii świętości jako kleryk w Zgromadzeniu Zmartwychwstańców. Całe życie Zygmunta Szczęsnego przypadło na trudny okres niewoli Polski rozdartej przez trzech zaborców, co miało bezpośredni wpływ na niedole życia wszystkich patriotycznych rodzin Polskich angażujących się czynnie w obronę praw Kościoła katolickiego i narodu podczas kolejnych powstań.

Miał 9 lat, kiedy wybuchło powstanie listopadowe, a po nim był świadkiem burzenia kościołów, zamykania klasztorów i rusyfikacji szkół. W tym czasie umiera jego ojciec, a jedenastoletni Zygmunt wie, że musi zaufać Bogu i od siebie więcej wymagać. Wkrótce jako trzynastoletni chłopiec składa ślub czystości. W 17 roku życia boleśnie przeżywa zesłanie patriotycznej matki na Syberię. Ich majątek rodzinny skonfiskowały władze carskie, a sześcioro rodzeństwa zostało bez rodziców i dachu nad głową. Ich losem zajmują się krewni i ludzie obcy. Zygmuntem opiekuje się człowiek obcy: Zenon Brzozowski, który widząc prawosć i zdolności młodzieńca upatruje w nim wychowawcę swoich synów i wspiera go finansowo podczas studiów matematyki na Uniwersytecie w Moskwie, a potem wysła jeszcze Zygmunta na studia do Paryża (Sorbona i Collège de France) i Monachium.

W Paryżu Zygmunt nawiąże bliskie kontakty z patriotyczną elitą Polaków tam przebywających. Centrum stanowi Hôtel Lambert i Adam Czartoryski, ale jest też Zygmunt Krasiński, Józef Ignacy Kraszewski, Wincenty Pol. Zaprzyjaźnił się z Juliuszem Słowackim, z którym wyprawi się do Polski, aby wziąć udział w powstaniu Wiosny Ludów (1848) w Poznaniu. Po powrocie do Paryża Słowacki, pojednany z Bogiem, umrze na jego rękach. Ta śmierć – jak sam Zygmunt wyzna – obudziła w nim kapłańskie powołanie jako pragnienie całkowitego oddania się Bogu i ludziom w zniewolonej Ojczyźnie.

Wraca do kraju i wstępuje do Seminarium Duchownego w Żytomierzu (1851). Po roku biskup wysyła go na kontynuację studiów do rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie spotka wybitnego rektora arcybiskupa Ignacego Hołowińskiego i zostanie przez niego – już chorego – wyświęcony na kapłana. Odtąd oddaje się całym sercem pracy duszpasterskiej jako wikariusz, a potem profesor i ojciec duchowny alumnów Akademii Duchownej.

Opiekuje się sierotami i ubogimi i potajemnie zakłada Zgromadzenie Sióstr Rodziny Maryi. Słynie też jako wybitny kaznodzieja i spowiednik. Opinia o nim jest powszechnie bardzo pozytywna; mówi się, że to „najlepszy ksiądz w Rosji”. Łaska Boża idzie za nim do tego stopnia, że rośnie liczba nawróceń i to nawet w gronie najbliższych współpracowników cara, tak się nawrócił carski adiutant, baron Leonij Pawłowicz Nikolaj (następnie wstąpi do kartuzów).

6 stycznia 1862 r. – ks. Zygmunt na sugestję cara zostaje mianowany przez Piusa IX arcybiskupem Metropolity Warszawskim i w dwadzieścia dni później przyjmuje w Petersburgu święcenia biskupie. Do Warszawy przybywa już 6 lutego po dniu modlitwy spędzonym na Jasnej Górze.

Powitanie w Warszawie było chłodne, ponieważ odmówił propozycji rządowych ceremonii, a księża i lud Warszawy bardzo nieufnie patrzyli na biskupa z Petersburga. Sytuacja w stolicy była bardzo skomplikowana. Od czterech miesięcy kościoły warszawskie były zamknięte przez władzę kościelną na znak protestu przeciw represjom wojskowym połączonym z rozlewem krwi, dokonany w katedrze i w kościele św. Anny. Nowy Arcybiskup wiedział, że sytuacja jest napięta, ale zdawał też sobie sprawę, że bez modlitwy i wspólnej niedzielnej Mszy świętej słabnie wiara, a i duch narodu powoli ulega rozkładowi. Zarządza zatem otwarcie wszystkich kościołów, ale przestrzega przed prowokacjami, zaleca zaniechanie śpiewu pieśni patriotycznych drażniących okupanta, w tym śpiewu *Boże coś Polskę* autorstwa jego stryja. Takie zarządzenia nie mogły się podobać, ale Arcybiskup patrzy dalej i z dynamizmem godnym świętego promuje odważny, maksymalnie dynamiczny program pracy organicznej od podstaw, nad ożywieniem i pogłębieniem wiary, nad ukierunkowaniem zdrowej religijności.

Za wszelką cenę próbuje oszczędzić starć z wojskiem carskim, w czasie których giną najlepsi synowie Ojczyzny, potrzebni jej w trudnych czasach.

Widzi, że wśród duchowieństwa są różne orientacje, są oportuniści, ale i gorące, patriotyczne serca. Wprowadza wspólne rekolekcje dla księży, szerzy trzeźwość i nabożeństwa majowe w całej archidiecezji. Do opieki nad sierotami i młodzieżą sprowadza na ulicę Żelazną swoje umiłowane Siostry Rodziny Maryi, a wkrótce także Siostry Matki Bożej Miłosierdzia. Nie ukrywa uczuć miłości do Ojczyzny. Publicznie mówi: Polakiem jestem, Polakiem umrzeć pragnę. Przywiązanie do narodu to według niego „uczucie święte”, ale prawdziwy patriotyzm polega nie na głośnych okrzykach, lecz na sumiennej, a wytrwałej pracy dla dobra kraju.

Przygotowuje Synod Prowincjalny, jednocześnie broni represjonowanych patriotów i interweniuje za uwięzionymi. Całym sercem usiłuje powstrzymać wybuch Powstania Styczniowego, bo wie, jaką cenę trzeba będzie zapłacić wobec carskiej przemocy. Kiedy po wybuchu powstania represje nie ustawały,

12 marca 1863 r. złoży dymisję z Rady Stanu i napisze list do cara Aleksandra II, w którym stwierdza z bólem: „Krew płynie wielkimi strumieniami, a represje jeszcze bardziej je rozdrażniają [...], Polska nie zadowoli się autonomią administracyjną, ona potrzebuje bytu niepodległego”.

Wzwołanie do Petersburga wie, że jego los jest przesądzony i że do Warszawy nie wróci. Rząd Narodowy proponował mu ucieczkę za granicę, ale Arcybiskup propozycji nie przyjął. Pożegnał się z księżmi w rezydencji na Miodowej i zarząd diecezją powierzył biskupowi nominatowi Pawłowi Rzewuskiemu, a na wypadek jego zesłania, mianował trzech kolejnych wikariuszy generalnych. Niestety – carat wszystkich czterech skazał na wygnanie. Biskup płocki Wincenty Popiel, uczestnik pożegnania z Warszawą, odnotował fragment przemówienia Arcybiskupa Felińskiego, który z przejściem zachęcał: „Strzeżcie praw Kościoła świętego, pilnujcie gorliwie tej świętej wiary naszej [...]. Jeśliby was kto namawiał do takiego czynu, którego popełnić się nie godzi bez uchybienia prawom Bożym i prawom Kościoła, odpowiadajcie każdy: *NON POSSUMUS*, odpowiadajcie wszyscy *NON POSSUMUS*...”

Z tej jego lekcji w chlubny sposób skorzystał kiedyś Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński, który w trudnym czasie komunizmu, w pewnym momencie oświadczył, że kiedy wróg pragnie zasiać na ołtarzu – musimy powiedzieć – stop, nie możemy pozwolić, *non possumus!*

Także i dzisiaj każdy chrześcijanin, każdy ksiądz i każdy biskup przy całej otwartości na nowe wydarzenia musi w pewnych momentach stwierdzić: nie możemy milczeć, nie możemy udawać, że nie widzimy nieuczciwości i intryg, że nie widzimy zaniku kultury i ducha w narodzie, że nie widzimy bezradności wobec mafijnych układów, konsumpcji i wyprzedzaży miejsc pracy.

Non possumus – nie możemy milczeć, gdy o prawo do zabijania dziecka poczętego dobija się po międzynarodowych sądach matka i kiedy za nazwanie zabójstwa niewinnego, bezbronnego dziecka – morderstwem – karze się redaktora katolickiego pisma. Nie możemy milczeć, widząc jak stołeczna salonowa gazeta rozkłada ducha narodu i wszelkimi sposobami wmawia mu, że nowoczesność polegać będzie na wyrzeczeniu się honoru, miłości ojczystej ziemi, chrztu, ewangelii i zbawczego krzyża.

Arcybiskup Zygmunt Szczyński Feliński 14 czerwca 1863 r. opuścił Warszawę jako więzień stanu i pod eskortą wojskową dotarł do Gatczyna. Stąd napisał memoriał do cara, którym przesądził jeszcze swoje bezterminowe zesłanie. Z odwagą pisał do monarchy: „Miłość ojczyzny jest uczuciem wrodzonym i nikogo nie można za nią winić. Nie jest też winą Polaków, że mając świetną i bogatą przeszłość historyczną, wzdychają do niej i dążą do odzyskania utraconej niepodległości”.

Dwadzieścia lat spędził w Jarosławiu nad Wołgą, kolejne – aż do śmierci – 12 lat przeżył w południowej Galicji w Dźwiniacze. Wszędzie spalał się w gorliwej służbie ludowi, organizował budowę kościołów i pomoc biednym, zwłaszcza dzieciom. Zaskarbił sobie serca ludzi i miłość Serca Jezusowego. Wierny sługa i czciciel Maryi zmarł w Krakowie, wracając z nieskutecznej kuracji w Karlsbadzie. Kazanie pogrzebowe wygłosił ks. Józef Sebastian Pelczar, dziś także czczony jako święty biskup przemyski.

Twoje życie i śmierć Twoja – to jakby wielkie kazanie do Narodu, by szedł zawsze drogami bożymi, jeżeli się chce doczekać lepszej doli. Za to kazanie dziękuje ci Ojczyzna, dziękują pasterze z ludem, dziękuje dawna Twoja owczarnia i przy tej trumnie przeprasza, że Cię wpierv nieraz zasmuciła.

Cierpienia i upokorzenia świętych stają się błogosławieństwem dla potomnych. A zatem od tej trumny świętego biskupa, który ludowi naszej stolicy służył zaledwie 16 miesięcy, ale przykładem życia i ofiarą wiernej miłości utwierdzał jej wiarę aż do śmierci, niech idzie na cały naród przesłanie, że wiara zwycięża, a Boży prorok zawsze ma rację i że warto go słuchać zwłaszcza wtedy, kiedy stawia trudne wymagania. Amen.

Warszawa, 8 marca 2010 r.

14

LIST DO KAPŁANÓW NA WIELKI CZWARTEK 2010 R.

Kapłan wiernym świadkiem Chrystusowej miłości

Drodzy Bracia w Chrystusowym Kapłaństwie!

We wstępie listu na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego Ojciec Święty Benedykt XVI wskazuje nam, iż rok ten ma pobudzić do wewnętrznej odnowy wszystkich kapłanów, aby ich świadectwo ewangeliczne we współczesnym świecie stało się silniejsze i bardziej wyraziste. W tym nurcie przeżywamy w naszej Ojczyźnie rok duszpasterski pod hasłem „Bądźmy świadkami miłości”. Zjedno-

czeni z całym prezbiterium Kościoła w Polsce, zwracamy się do Was z zachętą, abyście starali się być wiarygodnymi świadkami Chrystusa we współczesnym świecie.

1. Kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego

Pragnąc świadczyć wyraziście o miłości Chrystusa, trzeba najpierw doświadczyć jej we własnym życiu kapłańskim. Możemy się dzielić tylko tym, co sami przeżyliśmy. Brak osobistego doświadczenia Boga sprawia, że jesteśmy pustym dźwiękiem albo zgrzytem niedozwalającym ludziom dostrzec piękną Bożego świata i Ewangelii.

We wspomnianym na początku liście ogłoszonym w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, papież Benedykt XVI odwołuje się do postaci św. Jana Marii Vianneya, który często podkreślał, że kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego. W Wielki Czwartek nasze myśli biegną do Wieczernika, gdzie Chrystus ze swoimi uczniami spożywa Ostatnią Wieczerzę, ustanawiając sakrament Eucharystii i kapłaństwa. Jako uczniowie Chrystusa rozpoznajemy samych siebie w tym ewangelicznym wydarzeniu. Podobnie jak św. Jan Apostoł, w każdej sprawowanej przez nas Eucharystii doświadczamy bliskości Jezusa, odczuwamy bicie Jego Serca w nas, w Kościele i w świecie. Pragniemy, aby rytm naszego kapłańskiego serca bił rytmem miłości Serca Jezusowego. Wiemy, że oddalenie się od Jezusa powoduje osamotnienie i duchową arytmie, która może doprowadzić do zapaści i śmierci duchowej naszego życia kapłańskiego oraz osób, do których zostaliśmy posłani. Zanurzeni w Sercu Jezusa przepelnionym miłością, znajdujemy się w źródle świętości Trójcy Świętej i Kościoła, który jest Mistycznym Ciałem, a jego członki mają udział w świętości Głowy, którą jest Chrystus (*Christifideles laici*, 16). Dostrzegamy, że w doświadczeniu miłości Boga i w świadczeniu o niej współczesnemu człowiekowi nie jesteśmy osamotnieni. My kapłani, wraz z biskupami, diakonami i osobami świeckimi, jesteśmy jednym organizmem ożywianym zbawczą ofiarą Chrystusa. Wszyscy stanowimy jedną wspólnotę ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana.

2. Poszerzyć serce

Pragnąc doświadczyć miłości Chrystusa, musimy sobie uświadomić, że to On sam pozwala nam odnaleźć swój obraz w naszym życiu. Wychodzi ku nam, otwierając przed nami podwoje prowadzące do Bożego świata. Czyni to przez sakrament Chrztu, w którym jesteśmy zanurzeni w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Historia Jezusa Chrystusa i historia naszego życia zrastają się w jedną

historię. W sakramencie kapłaństwa ta historia osiąga pełnię. Oblicze kapłana staje się obliczem Chrystusa. Kapłan staje się *alter Christus*. W zbawczych tajemnicach Chrystusa rozpoznajemy piękno naszego kapłaństwa. Równocześnie w tajemnicach naszego kapłańskiego życia Chrystus staje się widzialnym i słyszalnym. Staje się obecnym dla tych, którzy dzisiaj poszukują żarliwie Bożej miłości we wszystkich wydarzeniach swojego życia.

Obserwując pracę serca, możemy dostrzec, iż spełnia ono dwie uzupełniające się funkcje: pobiera krew z organizmu do mięśnia sercowego przez skurcz serca oraz rozprowadza ją po całym organizmie przez rozkurcz mięśnia sercowego. W tym uproszczonym mechanizmie dostrzegamy istotę naszej posługi kapłańskiej. Ożywcza krew odkupienia czerpiemy z miłości Boga w Chrystusie, aby później przekazywać ją całemu duchowemu organizmowi Kościoła przez naszą posługę.

Pragniemy, aby nasze serce poszerzyło się i otwarło na niezmierną miłość Boga. Benedykt XVI w Encyklice *Spe salvi* przypomina, że człowiek został stworzony dla wielkiej rzeczywistości – dla samego Boga, aby był przez Niego wypełniony. Jednak jego serce jest zbyt ciasne dla tej rzeczywistości, która została mu przeznaczona. Musi się rozszerzyć. Odkładając na później swój dar, Bóg rozszerza nasze pragnienie; poprzez pragnienie rozszerza ducha i powiększając go, sprawia, że może przyjąć Jego samego (n. 33).

W codziennej kontemplacji pragniemy poszerzyć nasze serce przyjmując Boga, który jest pełnią niekończącego się życia i miłości, pozostając równocześnie źródłem, z którego wszystko czerpie swoje istnienie i ostateczny cel. Pragniemy poszerzyć nasze serce przyjmując Boga, który stwarzając nas na swój obraz i podobieństwo (por. Rz 1, 26-27), „począł” nas niejako w sobie, uzdalniając do relacji osobowych w miłości i uczynił nas swoimi reprezentantami w stworzonym świecie. Pragniemy poszerzyć nasze serce przyjmując Boga, który nas cudownie stworzył (por. Ps 139, 14) i odkupił, obdarzając nas powołaniem kapłańskim. Ono staje się w Nim krynicą życia.

Pragniemy poszerzyć nasze kapłańskie serca na tajemnicę Chrystusa, którego w Eucharystii sprowadzamy kapłańskim słowem i gestem w ludzką rzeczywistość. Dotykamy Go i przyjmujemy jako źródło nieskończonej miłości. Pragniemy doświadczyć wyzwalającej miłości miłosiernego Ojca w konfesjonale, gdzie pełniemy zamiennie rolę penitenta i spowiednika. Otwieramy płonące serca na słowo Boże tętniące na kartach Pisma Świętego, w którego pokładach odkrywamy następne warstwy Bożej miłości, przemieniającej nasze życie. Naszą posługę umacniamy codziennie modlitwą Liturgii godzin. Ona ubogaca i umacnia mozaikę naszej kapłańskiej codzienności. Wypełnieni miłością Chrystusa pragniemy ją przekazywać tym, do których zostaliśmy posłani.

3. Posłani do świata

Zmienia się środowisko naszej posługi kapłańskiej. Pewne kręgi naszego społeczeństwa ogarnia obojętność religijna, która ignorując rzeczywistość Boga w życiu codziennym, ignoruje także kapłanów i ich posługę. Może się nam czasem wydawać, że jesteśmy bezużyteczni i niepotrzebni. Jeżeli jednak naprawdę jesteśmy autentyczni, jeżeli zostawiliśmy wszystko i poszliśmy za Jezusem, to zawsze będziemy potrzebni człowiekowi, który pragnie wracać do swoich źródeł i korzeni.

Nie ma powodu, byśmy odczuwali kompleksy i lęki wobec świata, do którego jesteśmy posłani w imieniu Jezusa Chrystusa. Nie jesteśmy sami i nie idziemy sami. To On idzie z nami. To On potrzebuje naszej inteligencji i serca. To On potrzebuje naszych dłoni i ust, by Dobra Nowina docierała do każdego człowieka i środowiska. Nasze kapłaństwo nosimy w glinianych naczyniach. Świadomość własnych słabości uczy nas pokory i zawierzenia naszej posługi samemu Bogu. Jednak wielkość kapłaństwa nie mogą przesłaniać nasze słabości i grzechy. Na tę wielkość powoływał się, jakże pokorny, św. Jan Maria Vianney w słowach cytowanych przez Benedykta XVI: Oh, jakże kapłan jest wielki!... Gdyby pojął siebie, umarłby... Po Bogu, kapłan jest wszystkim!... On sam pojmie się w pełni dopiero w niebie. Dostrzegamy podobieństwo między czasami po Rewolucji Francuskiej, w których żył święty Proboszcz z Ars, i naszymi czasami. Jego świętość i gorliwość zaowocowała wielkimi nawróceniami we Francji i w Europie; małe Ars stało się „szpitalem dusz” leczącym z duchowej patologii cały kraj.

Jeżeli doświadczamy wyzwalającej miłości Chrystusa, znajdziemy sposoby i środki, by głosić odważnie prawdę o Bogu „bogatym w miłosierdzie” (por. Ef 2, 4). Możemy to czynić, posługując się ubogimi środkami. Niech nam przyświeca postać św. Faustyny, która mimo skromnego wykształcenia potrafiła mistyczne doznanie miłosiernej miłości Chrystusa wyrazić w swoim *Dzienniczku*, fascynującym swoją duchową głębią i przemawiającym do naszego pokolenia. Czyż nasza kapłańska posługa nie powinna odświeżać miłosiernego oblicza Ojca, który tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne? (J 3, 16).

4. Przerzucać mosty

Kapłan, doświadczający miłości Boga w swoim życiu, nie może jej zatrzymać jedynie dla siebie. Będąc budowniczym mostu – *pontifex* – łącząc przez swoją posługę dwa brzegi. Zakorzeniony na jednym brzegu, w głębo-

kiej wspólnocie miłości z Bogiem, nie może egoistycznie zachować jej dla siebie. Dlatego przetrzuca kapłański pomost na drugi brzeg, w codzienność ludzkiej egzystencji, której stanowi część. W swoim życiu kapłańskim łączy dwa przyczółki. Łączy dwa światy: Boży i ludzki. Łączy je w Jezusie Chrystusie, który będąc prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, jest doskonałym pomostem dla miłości przechodzącej od Boga do człowieka i od człowieka do Boga. Dla nas, kapłanów, bycie pomostem między dwoma brzegami nie zawsze jest łatwe. Czasem chcielibyśmy przypodobać się ludziom, odrzucając trudne wymagania miłości Boga w imię rzekomej wierności człowiekowi. Innym razem wydaje się nam, że powinniśmy pozostać na Bożym brzegu i pozostawić zniszczony duchowo świat własnemu losowi. Wiemy jednak, że świat ludzi jest w tajemnicy Wcielenia także światem Boga. Dlatego miłość Chrystusa przynagła nas (por. 2 Kor 5, 14), abyśmy przetrzucili most kapłaństwa w kierunku brzegu współczesnego świata i jego kultury, aby na tym przyczółku głosić Miłość zbawiającą świat i człowieka. Ludzie, którzy przechodzą po moście naszego kapłaństwa, wchodzą w nasze życie, nasze sprawy osobiste. Zabierają nam czas i siły, wypalają nas, obciążają swoimi problemami i grzechami. Takie jest jednak nasze powołanie, które podjęliśmy podczas naszych święceń, przyjmując w sobie obecność Chrystusa. W Nim przez krzyż i zmartwychwstanie została zniwelowana przepaść między Bogiem i człowiekiem. Czujmy się szczęśliwi, jeżeli mocą naszej posługi kapłańskiej przynajmniej jeden człowiek przejdzie po kapłańskim moście do źródła Bożej miłości.

5. Wołanie o świętość

Często popełniamy błąd w swoim życiu kapłańskim usiłując upodobnić się całkowicie do świata, uważamy bowiem, że wtedy skutecznie będziemy mogli głosić mu Ewangelię zbawienia. Wówczas jednak nie jesteśmy dla świata „atrakcyjni”, gdyż nie możemy mu zaproponować przesłania, którego on nie posiada. Jest nim tajemnica miłości Boga, której realnie doświadczamy w naszym życiu.

Osoba i dzieło Jana Pawła II, który zachwycił się Bogiem, jest potwierdzeniem, że mimo kultury pozornie nie zgłaszającej „zapotrzebowania” na Boga, świadkowie Bożej miłości są bardzo pożądani przez współczesny świat. Święci kapłani zawsze będą poszukiwani przez ludzi pokolenia, które wciąż odczuwa potrzebę duchowości, tak jak spękana ziemia pragnie ożywczej wody. Wszyscy z upragnieniem poszukujemy bezinteresowności i braterstwa w codziennych

ludzkich relacjach. Niepokoi nas brak przejrzystości wśród polityków, egoizm przywódców, przekupstwo w różnych instytucjach, brak kompetencji wśród nauczycieli i wychowawców, niedojrzałość rodziców, nasza fizyczna i moralna słabość. W tej sytuacji jeszcze bardziej powinien nas razić brak świętości życia i wierności w realizacji naszego powołania kapłańskiego. Tylko kapłani niosący w swoim życiu świętość Boga są w stanie wyprowadzić ludzkie społeczności ze śmiertelnej zapaści grzechu i uświęcić życie religijne, polityczne, gospodarcze, kulturalne, rodzinne i osobiste wiernych.

6. Być dla innych

Chrystus obdarza nas wolnością w przepowiadaniu Ewangelii miłości. Nie jesteśmy uwarunkowani żadnymi układami ekonomicznymi, poprawnością polityczną, służalczością medialną, statystykami wątpliwej popularności. Dlatego w świadczeniu światu o Chrystusowej miłości nie chcemy dać się zepchnąć do „zakrystii” przez siły niechętnie Kościołowi. Jesteśmy bowiem wierni Chrystusowi, który spełniając czyny miłości szedł drogą krzyża i nie obiecał swoim uczniom łatwego życia. Mocą Ducha Świętego otwieramy jednak Wieczernik naszego kapłaństwa i odważnie głosimy ewangeliczną sprawiedliwość. W tym działaniu przyświeca nam postać Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, który pod koniec Roku Kapłańskiego będzie ogłoszony błogosławionym. Zawsze zwyciężamy, jeżeli kierujemy się ewangeliczną strategią: Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj (Rz 12, 21).

Nie chcemy równocześnie popaść w skrajność Kościoła „twierdzy”, zamykającego się we własnym świecie wobec natarczywego „pukania” świata, który wciąż poszukuje światła i zbawienia. Jezus jest zawsze w centrum ludzkiej codzienności, nasyconej niejednokrotnie fizyczną i duchową patologią. W Ewangelii czytanej w Wielki Czwartek w czasie Mszy krzyżma, Jezus odnosi do siebie słowa proroka Izajasza: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4, 18-19).

W naszej postudze kapłańskiej pragniemy całkowicie utożsamić się z Osobą i misją Chrystusa, pozostając w łączności z całym Kościołem. Pragniemy, wpatrzeni w Chrystusa i Apostołów zgromadzonych w Wieczerniku w czasie Ostatniej Wieczerzy, odkryć na nowo dar wspólnoty kapłańskiej, uczyć się wciąż wzajemnego szacunku do siebie, mając świadomość, że drugi kapłan jest w Chrystusie kimś dla mnie bliższym niż rodzony brat czy siostra. „Umywanie sobie na-

wzajem nóg” uczy nas szacunku do kapłaństwa Chrystusowego i ewangelicznego dawania życia za drugiego kapłana, gdy ten potrzebuje wsparcia duchowego, psychicznego czy materialnego, wystawiony często na „uraganie świata”.

7. Pielgrzymka

Droży bracia Kapłani, w ramach Roku Kapłańskiego, 1 maja br. wyruszymy wspólnie z pielgrzymką duchowieństwa polskiego na Jasną Górę. Ukażemy wówczas naszą jedność uczniów Chrystusa, jedność z narodem polskim, któremu służymy od ponad 1000 lat. Będzie to symboliczna pielgrzymka przez dzieje narodu, który przyjął Chrystusa i Jego Matkę Maryję do polskiej Kany i nigdy nie doznał zawodu.

Na początku grupy pielgrzymkowej, podążającej z Katedry Częstochowskiej do Jasnogórskiej Bazyliki, będzie niesiona księga upamiętniająca nazwiska kapłanów, którzy zginęli w czasie II wojny światowej, oraz tych, którzy zostali skazani na męczeńską śmierć przez reżim komunistyczny, tak w czasie wojny, jak również po jej zakończeniu. Ponadto wraz z księgą będzie niesiona urna z ziemią przywiezioną z byłych obozów koncentracyjnych i miejsc kaźni, gdzie ofiarowali swoje życie kapłani diecezjalni i zakonni. Pragniemy ukazać w ten sposób ciągłość posługi kapłanów w dziejach naszego narodu, hektombę złożoną przez duchowieństwo polskie, które zawsze było wierne miłości Chrystusa i Ojczyzny. W tę pielgrzymkę wpisuje się także nasza posługa kapłańska, w której przez dar modlitwy o nowe powołania do służby Bożej pragniemy przedłużyć Chrystusowe kapłaństwo w następnych pokoleniach, które będą ukazywać światu prawdę, że Bóg jest miłością w Jezusie Chrystusie. Jan Paweł II proroczo zapowiadał „wiosnę Kościoła”, która dopiero jest przed nami. Dlatego bez lęku nieśmy światu świadectwo o Chrystusowej miłości.

Tobie, Maryjo, która jesteś jutrzeńką nowego świata i Matką pięknej miłości, pragniemy polecić naszą kapłańską przyszłość, prosząc o Twoje wstawienie u Boga. Ty, któraś chroniła w swoim łonie Odwieczne Słowo, które stało się Ciałem, ucz nas chronić odwieczną miłość Boga w nas i świadczyć o niej w Nazarecie naszego kapłaństwa, w którym mieszkają nasi bracia i siostry.

Na trud kapłańskiej posługi z serca wam błogosławimy.

Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na 351. Zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski.

Warszawa, 9 marca 2010 r.

Kocham Cię, o Boże mój. I moim jedynym pragnieniem jest kochać Cię aż do ostatniego tchnienia mojego życia.

Kocham Cię, o Boże nieskończenie godny miłości, i wolałbym raczej umrzeć, kochając Cię, niż przeżyć jedną chwilę bez miłości do Ciebie.

Kocham Cię, o Boże mój, i pragnę nieba jedynie dla szczęścia doskonałego kochania Ciebie.

Kocham Cię, o Boże mój, i lękam się piekła jedynie dlatego, że nie ma w nim tej słodkiej pociechy kochania Ciebie.

O Boże mój, jeśli mój język nie jest w stanie mówić w każdej chwili, że Cię kocham, chcę, aby moje serce powtarzało Ci to za każdym moim tchnieniem.

Ach! Uczyń mi łaskę cierpienia z miłości do Ciebie i kochania Cię w cierpieniu, i spraw, bym oddał ducha kochając Cię i czując, że Cię kocham.

Im bliżej jestem mego końca, tym bardziej Cię błagam, byś zwiększył i udoskonalił moją miłość. I tak niech mi się stanie. Amen.

15

NAPEŁNIJCIE WASZE ŻYCIE EWANGELIĄ

List Pasterski Episkopatu Polski na Niedzielę Biblijną

Liturgia Słowa ukazuje nam dzisiaj świętego Piotra i Apostołów głoszących radosną Nowinę: „Jezusa – człowieka, którego wy przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście, Bóg wskrzesił, zerwawszy więzy śmierci. My jesteśmy tego świadkami” (Dz 2, 23-24). Od przyjęcia wielkanocnego świadectwa zależy terazniejsze i przyszłe życie człowieka. Pierwsi słuchacze Dobrej Nowiny „przejęli się do głębi serca: «Cóż mamy czynić, bracia?» – zapytali Piotra i pozostałych Apostołów. «Nawróćcie się – powiedział do nich Piotr – i niech każdy z was ochrzczi się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego. [...] W wielu też innych słowach dawał świadectwo i napominał: «Ratujcie się spośród tego przewrotnego pokolenia!»” (Dz 2, 37-38. 40).

Tak Piotr, jak i wszyscy Apostołowie są dla nas wzorem ewangelicznej gorliwości. Oni „napełnili Jeruzalem swoją nauką”, a święty Paweł zaniósł ją do pogan – na krańce świata. Pamiętali bowiem, że podstawowe polecenie, jakie im pozostawił wstępujący do nieba Jezus brzmiało: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20). Ten nakaz zmartwychwstałego Pana dotyczy życia i posłannictwa Kościoła wszystkich czasów.

Cel głoszenia Ewangelii – Komunia z Ojcem i Synem, i Duchem Świętym

Jaki jest cel Jezusowego nakazu głoszenia Ewangelii? Co Dobra Nowina wnosi w życie człowieka? Piotr i Apostołowie dają nam na te pytania potrójną odpowiedź.

Najpierw: Ewangelia daje Ducha Świętego

Mieszkańcom Jerozolimy „Bóg udzielił Ducha Świętego”. Ewangelia niesie Ducha Prawdy i Ducha Pocieszyciela. On w niej mieszka. Pan Jezus porównał Ewangelię do studni, z której tryska Woda Żywa, czyli Duch Święty (J 4, 10. 14). Podobnie jak woda, docierając do miejsc pustynnych, przemienia je w ogrody pełne życia, tak i Duch Święty ożywia martwe dusze ludzi. Wnosi w nie życie Boże. Wnikając do ludzkich wnętrz, Duch Prawdy uzdrawia chore sumienia, rozgrzewa twarde serca, prowadzi zabłąkane. Dzięki mocy Ducha Pocieszyciela umiera w nas stary człowiek grzechu, a rodzi się nowy człowiek duchowy.

Po wtóre: Ewangelia pozwala żyć w przyjaźni z Synem Bożym

Podobnie jak świetlisty obłok wyprowadził kiedyś Izraelitów z domu niewoli, tak Duch Święty, promieniujący z Ewangelii, wyprowadza człowieka ze zniewolenia kłamstwem, a wprowadza do krainy wolności, którą jest Chrystus.

Ewangelia pozwala człowiekowi prowadzić dialog z żyjącym Chrystusem: zadawać Mu pytania i oczekiwać od Niego odpowiedzi. Jezus, który żyje pod postacią głoszonej w Kościele Ewangelii, nie boi się naszych pytań, nawet tych najtrudniejszych: Jaki jest sens moich zmagania i cierpienia? Jaki świat mam tworzyć wokół siebie? To żyjący w Ewangelii Chrystus – jak kiedyś Piotrowi – tak dzisiaj każdemu z nas stawia pytanie: „Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?” (J 21, 15). I oczekuje odpowiedzi w osobistej modlitwie (*oratio*) i w stylu życia (*actio*).

Po trzecie: Ewangelia prowadzi do Boga Ojca

Ewangelia, którą Piotr i Apostołowie poznali w słowach i czynach Jezusa, jest w swej istocie słowem Boga Ojca. Jezus bowiem nie mówił niczego od siebie, a wszystkie dzieła spełniał mocą swojego Ojca. Za pośrednictwem Pisma Świętego każdy wierzący odkrywa w Bogu swojego Ojca, poznaje Jego wolę na każdy dzień i otrzymuje łaskę, aby ją wypełnić.

Św. Bonawentura pisze: „Treścią Pisma Świętego nie jest bynajmniej rzecz małej wagi, ale pełnia wiecznego szczęścia. Pismo Święte jest bowiem księgą, w której zawarte są słowa żywota wiecznego. Są spisane po to, abyśmy nie tylko wierzyli, ale też posiadli życie wieczne, w którym będziemy widzieć i kochać. To w życiu wiecznym urzeczywistnią się wszelkie nasze pragnienia. To wtedy dopiero poznamy naprawdę *miłość przewyższającą wszelką wiedzę* i tak napełnieni będziemy *wszelką pełnią Boga*. Do tej pełni pragnie wprowadzić nas Pismo Święte”.

Niedziela Biblijna – nowe propozycje

„Idźcie i nauczajcie!” – to polecenie Jezusa podjął Jan Paweł II, wyznaczając program życia Kościoła na trzecie tysiąclecie: „Mamy karmić się słowem, aby być «sługami Słowa» w dziele ewangelizacji. Jest to z pewnością jedno z najważniejszych zadań stojących przed Kościołem na progu nowego tysiąclecia. Nawet w krajach, gdzie Ewangelia dotarła wiele wieków temu, przestało już istnieć «społeczeństwo chrześcijańskie» [...]. Wielokrotnie w minionych latach przypominałem wezwanie do *nowej ewangelizacji*. Ponawiam je i teraz. Powinniśmy wzbudzić w sobie płomiennego ducha św. Pawła, który wołał: «Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii» (1 Kor 9, 16)” (*Novo millennio ineunte*, 40).

To samo polecenie odczytał jako zobowiązujące dla całego Kościoła Piotr naszych czasów, Benedykt XVI. Dał temu wyraz zwołując – na samym początku swojego pontyfikatu – Synod Biskupów, który podjął refleksję nad „Słowem Bożym w życiu i misji Kościoła”. Jako Wikariusz Chrystusa-Kapłana szczerze błogosławił tym duszpasterzom i wiernym, którzy podejmują trud szukania w Piśmie Świętym żywego słowa Bożego i miłującej obecności Jezusa – Pana. Niestrudzone otwieranie „dostępu do Boga” – przez Ewangelię – to przecież najistotniejsza pomoc, jaką kapłani mogą przynieść współczesnemu człowiekowi.

Kościół i chrześcijanin nie żyje samym sobą, lecz Ewangelią. Z niej się rodzi i z niej czerpie codziennie Mądrość, by iść właściwą drogą przez świat, nie ulec fałszywym ideologiom i nie stracić sprzed oczu celu, którym jest Bóg. Chrześcijanin i Kościół napełniony Ewangelią może również dzisiaj być światłością świata – *lumen gentium!*

Świadomi roli słowa Bożego w życiu i misji Kościoła, biskupi zebrani w dniach 8–9 marca 2010 r. na Konferencji Episkopatu Polski pragną zaprosić wszystkich kapłanów, osoby życia konsekrowanego i wiernych świeckich do przeżywania Trzeciej Niedzieli Wielkanocnej jako Niedzieli Biblijnej.

Niech na naszym stole pojawia się jak najczęściej księga Pisma Świętego. W niej zawarte jest słowo życia. Przyjmujmy je i umacniajmy się nim codzienne jak Bożym Chlebem.

Czytajmy Pismo Święte osobiście – czytajmy je naszym dzieciom! Ono jest „Listem Boga do ludzi”. List od Ojca przynosi słowa Miłości, na które wypada w modlitwie odpowiedzieć. A zawarta w nim ojcowska Mądrość i „Prawo wolności” (Jk 1, 25) niech nam służą pomocą w wiecznym rachunku sumienia. Jak pisze bowiem św. Paweł, „wszelkie Pismo jest przez Boga natchnione i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu” (2 Tm 3, 16; por. 1 Kor 10, 1-13).

Byłoby dobrze, gdyby powstawały w naszych parafiach nowe kręgi wiernych świeckich rozważających wspólnie Pismo Święte. Korzystajmy z nowych – bogatych w komentarze, ilustrowanych – wydań Pisma Świętego.

Moderatorzy i animatorzy Dzieła Biblijnego pomogą z pewnością duszpasterzom i wiernym, aby nowe formy celebracji słowa Bożego, praktyka wspólnej *lectio divina* czy nabożeństwo *Drogi Światła* prowadziły nas do odkrywania woli Ojca, poznawania miłości Syna Bożego i napełniania się mocą Ducha Poczyciela.

Zakończenie

Niech uroczyste spotkanie ze słowem Bożym w Niedzielę Biblijną umocni wszystkich kapłanów, osoby życia konsekrowanego, katechetów i rodziców, w apostołskim trudzie głoszenia Ewangelii naszym dzieciom, młodzieży i dorosłym. Niech kolejne dni rozpoczynającego się Tygodnia Biblijnego ukazą nam, jak wielki dar niesie nam Ewangelia, wprowadzając każdego, kto jej słucha, w osobową komunie z Ojcem i Synem, i Duchem Świętym. Bez tej komunii nie byłoby Kościoła!

Na owocne przeżycie Niedzieli Biblijnej i nadchodzącego tygodnia wszystkim z serca błogosławimy.

Podpisali: Pasterze Kościoła Katolickiego w Polsce obecni na 351. Zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie w dniach 8–9 marca 2010 r.

KOMUNIKAT Z OBRAD KOMISJI DS. DIALOGU MIĘDZY POLSKĄ RADĄ EKUMENICZNĄ A KONFERENCJĄ EPISKOPATU POLSKI

9 marca 2010 r.

9 marca 2010 r. obradowała Komisja ds. Dialogu między Polską Radą Ekumeniczną (PRE) a Konferencją Episkopatu Polski (KEP). Spotkanie odbyło się w siedzibie Sekretariatu KEP w Warszawie.

Ze strony KEP obradom współprzewodniczył kończący kadencję Przewodniczącego Zespołu KEP ds. Kontaktów z Polską Radą Ekumeniczną bp Tadeusz Pikus; nowym przewodniczącym strony rzymskokatolickiej został bp Krzysztof Nitkiewicz. Ze strony PRE posiedzeniu współprzewodniczył abp Jeremiasz (Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny). W posiedzeniu uczestniczyli jednocześnie: abp Abel (Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny), bp Wiktor Wysoczański (Kościół Polskokatolicki), bp Jerzy Samiec (Kościół Ewangelicko-Augsburski), bp Zbigniew Kamiński (Kościół Ewangelicko-Methodystyczny, w zastępstwie bpa Edwarda Puśleckiego), bp Andrzej Czaja, o. S.C. Napiórkowski OFMConv i ks. Sławomir Pawłowski SAC (Kościół Rzymskokatolicki). Omówiono przebieg Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan w styczniu 2010 r., zwracając uwagę na potrzebę obecności obchodów Tygodnia w mediach i na uczestnictwo ludzi młodych. Przedstawiono stan prac nad materiałami na Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan w 2012 r., za przygotowanie których odpowiedzialne są Kościoły chrześcijańskie w Polsce. Przedyskutowano kwestię dokumentu na temat małżeństw osób o różnej przynależności wyznaniowej; prace nad nim będą kontynuowane ze zwróceniem uwagi na istniejącą już praktykę duszpasterską. Zastanawiano się nad sposobem wkładu Kościołów w Polsce na rzecz ochrony stworzenia przez podejmowanie ekumenicznych inicjatyw naukowych i duszpasterskich. Wymieniono informacje na temat szeregu wydarzeń ekumenicznych w kraju (m.in. VIII Zjazd Gnieźnieński). Podjęto decyzję o zorganizowaniu sesji naukowej dla uczczenia 100-lecia I Światowej Konferencji Misyjnej w Edynburgu (w maju br.).

Najbliższe zebranie Komisji ds. Dialogu odbędzie się 30 września 2010 r. w siedzibie PRE w Warszawie na ul. Willowej 1.

*Ks. Sławomir Pawłowski SAC
Sekretarz Komisji*

**CZCIGODNEMU BRATU
HENRYKOWI JÓZEFOWI MUSZYŃSKIEMU,
ARCYBISKUPOWI METROPOLICIE
GNieźNIEŃSKIEMU, PRYMASOWI POLSKI**

Czcigodny Bracie,

otoczony braćmi Biskupami, osobami duchownymi, zakonnymi oraz licznymi wiernymi Twojej rodziny kościelnej będziesz, Drogi Bracie, w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego radośnie świętował dwudziestą piątą rocznicę Twojej konsekracji biskupiej, dziękując z całego serca Chrystusowi, który ongiś Cię powołał i posłał jako robotnika do swojej winnicy. Po należyтым przygotowaniu, 28 kwietnia 1957 r., zostałeś wyświęcony na kapłana Diecezji Chełmińskiej i rozpocząłeś gorliwie sprawować swoją posługę. Po odbyciu studiów teologicznych, zwłaszcza biblijnych, na różnych wyższych uczelniach posiadałeś głęboką wiedzę, pełniłeś następnie ważne zadania wychowawcze, przygotowując kompetentnie i z zaangażowaniem kandydatów do kapłaństwa w Seminarium Duchownym oraz sprawowałeś funkcję profesora i dziekana Wydziału Teologii na Akademii Teologii Katolickiej. W roku 1985 zostałeś mianowany Biskupem pomocniczym rodzimej Diecezji ze stolicą tytularną Villa Regis. Po upływie dwóch lat przejąłeś rządy w Diecezji Włocławskiej, a w roku 1992 zostałeś ustanowiony Arcybiskupem Stolicy Metropolitalnej Gnieźnieńskiej, które to obowiązki pełnisz rozważnie po dzień dzień. Ponadto od zeszłego roku, z Naszej woli, jako Biskup tej znakomitej Stolicy, nosisz zaszczytny tytuł Prymasa Polski.

Jako Pasterz dobry i wierny zyskałeś sobie w każdej z powierzonych Ci wspólnot szacunek duchowieństwa i ludu wiernego. Zyskałeś sobie również uznanie władz cywilnych oraz Współbraci Biskupów Twojego narodu, którym dałeś dobry przykład oraz świadczyłeś wydajną pomoc szczególnie w dziedzinie teologii i znajomości Pisma Świętego. Z woli tychże Biskupów sprawowałeś rozważnie urząd Zastępcy Przewodniczącego Episkopatu Polski oraz rozliczne inne funkcje.

Z tych właśnie, a także z wielu innych powodów, do Ciebie obchodzącego szczęśliwie Srebrny Jubileusz posługi biskupiej, radującego się także innymi zbawiennymi inicjatywami podjętymi przez Ciebie dla dobra wiernych, kierujemy szczerze gratulacje.

Życzymy Tobie radosnego świętowania Jubileuszu, a za przyczyną Bogarodzicy Dziewicy Maryi, Królowej Polski, oraz świętego Wojciecha, Biskupa i Męczennika, upraszamy dla Ciebie u Pana Jezusa obfitą pociechą duchową. Te szczerze życzenia wspieramy naszym apostołskim błogosławieństwem, którego udzielamy z głębi serca Tobie, Czcigodny Bracie, oraz całej umiłowanej Owczarni Gnieźnieńskiej, a także wszystkim Uczestnikom radosnych obchodów jubileuszowych.

*Dan w Watykanie, 22 lutego roku 2010
piątego roku Naszego pontyfikatu*

Benedykt XVI

18

OŚWIADCZENIE ZESPOŁU EKSPERTÓW KEP DS. BIOETYCZNYCH W SPR. *IN VITRO*

**Oświadczenie Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych
w porozumieniu z Prezydium Konferencji Episkopatu Polski**

Motywy

1. W Polsce trwa debata na temat sztucznego zapłodnienia metodą *in vitro*, ale też innych kwestii bioetycznych. Dotyczą one istoty człowieczeństwa i rodzą poważne wyzwania moralne. Dlatego podejmowane są próby niezbędnego prawnego uregulowania tej problematyki. W debacie nie mogło zabraknąć głosu Kościoła katolickiego, który z troski o dobro każdego człowieka, wierzącego i niewierzącego – opowiada się przeciwko takim praktykom, jak doświadczenia na ludzkich zarodkach, wykorzystywanie w eksperymentach

embrionalnych komórek macierzystych, klonowanie ludzi czy zapłodnienie *in vitro*. W prowadzonych dyskusjach głos Kościoła bywa przedstawiany w sposób uproszczony i jako stanowisko natury czysto religijnej, a sam Kościół jest oskarżany o to, że stoi na drodze do szczęścia bezdzietnych małżonków. Te nieporozumienia należy wyjaśnić.

2. Wiele kontrowersji budzi obecnie kwestia zapłodnienia pozaustrojowego, o której dyskutuje się w kręgach politycznych i w mediach. Częstym argumentem poruszonym w debacie jest „prawo do szczęścia”, w tym „prawo do dziecka”. W pewnym sensie o takim „prawie” można mówić, ale podlega ono warunkom i ograniczeniom. Chodzi bowiem nie tylko o dobra osobowe rodziców, ale także o dobro innych osób oraz samego dziecka i jego dalsze życie – rygory postępowania adopcyjnego, chroniące dobro dziecka i całą jego przyszłość, to jeden z możliwych przykładów. Bóg chce szczęścia każdego człowieka, ale szczęścia pojmowanego dojrzałe, dostrzegającego dobro innych oraz ich niewyzywalne prawa. Dlatego szczęście nie znaczy: robię to, co mi się podoba, kosztem innych ludzi, a nawet za wszelką cenę. Odnaleźć szczęście – to odnaleźć siebie i odkryć dobro, jakie dyktuje mi prawidłowo ukształtowane sumienie. Najpełniej jest to możliwe na drodze, jaką przygotował dla nas Stwórca rodzaju ludzkiego. Realizacja tylko własnych projektów życiowych niesie w sobie niebezpieczeństwo wynikające z człowieczej niedoskonałości i zagubienia.

3. Nikt nie uniknie w życiu cierpienia. Nawet Syn Boży go nie uniknął. Sama bezdzietność jest rzeczywiście dotkliwie odczuwana. Kościół to doskonale rozumie: nie tylko szczerze współczuje małżeństwom, które nie mogą mieć własnych dzieci, ale próbuje otwierać przed nimi inne perspektywy, a zawsze towarzyszy im w cierpieniu. Kościół – wspólnota ochrzczonych – niesie z nimi krzyż, tak jak niesie wszystkie inne ludzkie krzyże. Nie zawsze do końca rozumiemy ich sens.

4. Sprzeciw Kościoła katolickiego wobec metody *in vitro* wynika najpierw z chrześcijańskiej wiary, w której światło człowiek podejmuje decyzje. Bóg stworzył kobietę oraz mężczyznę, aby przekazywali życie w akcie miłości małżeńskiej, przez nich samych i wyłącznie przez nich. Tymczasem w trakcie procedur zapłodnienia pozaustrojowego dochodzi do naruszenia godności człowieka, skoro

poczęcie następuje nie w trakcie aktu miłości, ale na drodze eksperymentalnej procedury technicznej. Nosi to znamiona „produkcji ludzi”.

Argumentacja biomedyczna

5. Zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy uznają argumentację religijną, dlatego sprzeciw wobec *in vitro* uzasadniamy również w oparciu o prawo naturalne, czyli uniwersalne dane rozumowe, powszechnie uznawane normy, obowiązujące wszystkich ludzi – niezależnie od światopoglądu. W trakcie sztucznego zapłodnienia tworzy się kilka zarodków ludzkich, z których część – zwykle po selekcji – jest wszczepiana do organizmu kobiety; reszta – tzw. zarodki nadliczbowe – jest niszczona, wykorzystywana w eksperymentach lub zamrażana. Moralnie jest niedopuszczalne zabijanie, selekcja i mrożenie ludzkich zarodków. Są one istotami ludzkimi, którym należy się pełna ochrona prawna, zwłaszcza ochrona prawa do życia. Często forsowany jest pogląd, że zarodek nie jest istotą ludzką. Takie opinie nie mają żadnych podstaw naukowych, lecz są wyrazem ideologii odmawiającej człowiekowi prawa do życia od momentu poczęcia. Prawda zaś, że życie człowieka zaczyna się od poczęcia, nie opiera się na założeniach religijnych, lecz jest racjonalnym stanowiskiem wynikającym z obecnej wiedzy naukowej. W trakcie sztucznego zapłodnienia człowiek zostaje powołany do życia nie w łonie matki, lecz w warunkach laboratoryjnych. Ma więc już na samym początku istnienia nieporównywalnie gorsze warunki dla rozwoju niż poczęty w sposób naturalny, bowiem nawet najlepsze sztuczne podłoże nie jest w stanie zastąpić naturalnego środowiska organizmu kobiety.

6. Ocena Kościoła opiera się również na przesłankach natury biologicznej i medycznej. Metody *in vitro* są bardzo niebezpieczne dla zdrowia matki, gdyż dla uzyskania kilku komórek jajowych kobieta przechodzi stymulację hormonalną, która często powoduje zespół powikłań, jaki może prowadzić do zaburzenia czynności wątroby, rozwoju chorób nowotworowych, zakrzepicy żyłnej i tętniczej. W stosowanych obecnie technikach do organizmu kobiety wprowadza się kilka zarodków, co staje się przyczyną ciąży mnogich. Dane statystyczne jednoznacznie pokazują, że w procedurze *in vitro* dochodzi do nich kilkunastokrotnie częściej niż w naturalnym poczęciu. Ciąże mnogie *in vitro* dwukrotnie częściej niż naturalne kończą się przedwczesnym porodem. Kilkakrotnie zwiększone jest ryzyko urodzenia dziecka ze zbyt małą masą urodzeniową. Przedwczesny poród

i mała masa prowadzą do urazów okołoporodowych, niedotlenienia i wylewów śródmózgowych, co z kolei jest główną przyczyną zaburzeń rozwojowych, a także umieralności okołoporodowej. Z badań przeprowadzonych w USA i w Australii, gdzie metody *in vitro* są stosowane dłużej niż w Polsce, wynika, że dzieci poczęte w sposób sztuczny kilkakrotnie częściej cierpią na poważne wady wrodzone, powikłania i choroby genetyczne. Przytaczamy te argumenty, aby pokazać, że nauczanie Kościoła, które wyraża głęboką troskę o dobro człowieka, znajduje potwierdzenie w wynikach badań naukowych.

7. Przy stosowaniu metod *in vitro* dzieci rodzą się tylko z 5–10% wyprodukowanych zarodków. Tym samym 90–95% powołanych w ten sposób do życia ludzkich istot nigdy się nie urodzi. To z kolei powoduje, że techniki *in vitro* stają się źródłem specyficznego syndromu: po krótkim okresie satysfakcji z posiadania długo oczekiwanego dziecka przychodzi refleksja i świadomość, że jego życie okupione jest śmiercią wielu innych. Syndrom nasila się w przypadku, kiedy w stanie zamrożenia czekają jeszcze następne. Wiele kobiet mówi, iż ma świadomość, że jest matką również tych dzieci. Jednak odmienienie ich losu nie jest możliwe lub przynajmniej bardzo utrudnione. Nie wolno też zapominać, że syndrom *in vitro* dotyka mocno samo dziecko, które będzie wymagać szczególnego wsparcia psychicznego, gdy kiedyś dowie się, że kosztem jego urodzenia była śmierć rodzeństwa w stadium embrionalnym.

Konkluzje

8. Chcemy bardzo wyraźnie podkreślić, że – mimo sprzeciwu wobec procedury *in vitro* – dzieci powstałe w ten sposób należy przyjąć z miłością i szacunkiem. Przysługuje im bowiem pełna godność, jak każdej osobie ludzkiej. Powtórzmy: Kościół nie stoi na drodze do szczęścia bezdzietnych małżeństw, ale pragnie zachęcić do realizowania go w oparciu o hierarchię wartości, której fundamentem jest etyka.

Dążenie do posiadania potomstwa jest naturalną konsekwencją miłości, jaką obdarzają się małżonkowie. Jednak nie każda droga służąca spełnieniu nawet słusznego pragnienia jest dobra. Poczęcie dziecka metodą *in vitro* łączy się z przekroczeniem praw Boskich i ludzkich, związane jest przeważnie z niszczeniem zarodków, niesie z sobą poważne ryzyko dla zdrowia matki i dziecka, wreszcie prowadzi do naruszenia wielu norm etycznych. Warto więc zastanowić się nad inną drogą. Jedną z takich dróg jest leczenie niepłodności, które dzięki

doskonalonym metodom medycznym przynosi coraz lepsze wyniki, przywraca zdrowie i umożliwia naturalne poczęcie dziecka. Zachęcamy więc małżonków i personel medyczny do podejmowania skutecznej diagnostyki i leczenia, nie naruszających godności małżonków i dziecka. Usunięcie przyczyn niepłodności daje znacznie większe szanse na urodzenie dziecka w sposób naturalny niż procedury wspomaganego sztucznie rozrodu, w tym *in vitro*.

9. Bezdziennych małżonków warto też zapytać, czy miłość, jaka każe im dążyć do zrodzenia potomstwa, jest na tyle silna, by zdecydowali się obdarzyć nią już żyjące dzieci, które czekają na adopcję? Jak każde cierpienie, tak i bezdziennosc może być rozumiana po chrześcijańsku. Dlatego wszystkich bezdziennych małżonków zachęcamy – za Janem Pawłem II – do wyboru miłości w najszerszym wymiarze, chociażby do adopcji, do obdarzenia miłością opuszczonych dzieci, które już są na świecie i które wołają o miłość. Kościół prosi chrześcijańskich małżonków, aby odważyli się pokochać i zaadoptować wychowanka z domu dziecka. Dobro, które ofiarujecie, z pewnością do Was kiedyś powróci. Przyjmując to dziecko, w szczególny sposób bierzecie do swej rodziny Jezusa Chrystusa.

10. Obecnie w Sejmie złożone zostały projekty ustaw regulujących kwestie bioetyczne, w tym *in vitro*. Zgodny ze stanowiskiem Kościoła jest całkowity zakaz tej metody. Jeśli jednak takie rozwiązanie prawne zostanie odrzucone, posłowie zatroskani o prawa człowieka, o ochronę jego godności, o prawa dziecka, a przede wszystkim ci, którzy kierują się nauczaniem Kościoła katolickiego, nie powinni być bezczynni, pasywni lub małoduszni, ale podjąć starania, aby przyjąć regulacje maksymalnie ograniczające szkodliwe aspekty proponowanych ustaw. Wyrażamy uznanie dla wszystkich stojących w obronie podstawowych praw człowieka, zwłaszcza prawa do życia od jego początku aż do naturalnej śmierci.

Warszawa, 24 marca 2010 r.

SŁOWO DUCHOWEJ JEDNOŚCI I WSPÓLNOTY Z PAPIEŻEM BENEDYKTEM XVI

W obliczu bezprecedensowego ataku medialnego na Benedykta XVI, związanego z bolesnymi nadużyciami seksualnymi w Irlandii, pragnę wyrazić słowa serdecznej, duchowej jedności i wspólnoty z Papieżem.

Wszelkie insynuacje czy przypuszczenia, jakoby Papież Benedykt XVI usiłował ukrywać czy tuszować bolesne przypadki tego rodzaju nadużyć są całkowicie bezpodstawne i trudno je inaczej zrozumieć, niż jako formę bezpośredniego ataku na Osobę i Godność Papieża oraz jako próbę dyskredytowania Kościoła katolickiego, którego jest widzialnym Pasterzem.

Podziw i zdumienie budzi fakt, że jednostkowe wydarzenie sprzed przeszło 30 lat, na dodatek odnoszące się do zmarłego już kapłana, którego sprawę wniesiono do Kongregacji dopiero w 1996 r., zostaje wykorzystany przeciwko Papieżowi jako ówczesnemu Prefektowi Kongregacji Nauki Wiary. Na dodatek ma to miejsce w chwili, gdy Papież osobiście podejmuje i wyraża słowa ubolewania i przeproszenia za krzywdy wyrządzone niewinnym dzieciom i w imieniu Kościoła podejmuje wysiłki naprawienia zaistniałej sytuacji. W liście do katolików Irlandii, z 19 marca br., Papież mówi nie tylko o „ciężkich grzechach wobec bezbronnych dzieci” (nr 2), stanowiących „poważne wyzwanie wobec wiary” (nr 4), które „pogrzyżyły światło Ewangelii w takim mroku, jakiego nie znały nawet wieki prześladowań” (nr 4). Czyny te nazywa Papież jednoznacznie nie tylko „złem i ciężkim grzechem” (nr 2), ale także „odrażającym przestępstwem” (nr 5) oraz „nadużyciem zaufania i pogwałcenia godności” niewinnych istot (nr 6). Przeprasza za te odrażające przestępstwa w imieniu księży i zakonników, sprawców tych czynów, którzy „pogwałcili świętość sakramentu święceń, w którym Chrystus uobecnia samego siebie [...], okryli wstydem i hańbą współbraci” (nr 7). Jako „pasterz zatroskany o dobro wszystkich dzieci Bożych przeprasza także w imieniu całego Kościoła”, wyrażając otwarcie „wstyd i wyrzuty sumienia, które wszyscy odczuwamy” (nr 6), wyrazy ubolewania i przeproszenia kieruje zarówno do ofiar, jak i ich rodzin.

Papież nie tylko nazywa rzeczy po imieniu, wyraża współczucie w cierpieniach i bólu wszystkim, których dotknęły te smutne wypadki, ale przyznaje także, że niektórzy z biskupów „dopuszcili się zaniedbań niekiedy poważnych, nie stosując ustalonych norm prawa kanonicznego w odniesieniu do przestępstw molestowania dzieci. Popelniono poważne błędy w traktowaniu zarzutów, w ocenie faktów oraz niedociągnięcia w podejmowaniu decyzji”. Oprócz pełnego stosowania norm prawa kanonicznego wobec przypadków molestowania dzieci Papież wzywa: „współpracujcie z władzami cywilnymi w zakresie ich kompetencji” (nr 11).

Wezwanie do współpracy z władzami świeckimi w zakresie ich kompetencji stanowi nowość w dotychczasowej praktyce Kościoła, gdyż dotychczas wypadki te były rozwiązywane w ramach wewnętrznej kompetencji Kościoła. Warto również nadmienić, że sprawy te nie przedawniają się nawet w wypadku ich przedawnienia wobec trybunałów albo sądów świeckich. Świadczy to wymownie o tym, jak poważnie Kościół traktuje i podchodzi do tego rodzaju przestępstw.

Ponadto Papież wzywa biskupów „do własnego rachunku sumienia”, do „odnowienia swojego poczucia odpowiedzialności przed Bogiem” oraz „pogłębienia troski duszpasterskiej wobec wszystkich członków swojej owczarni”, szczególnie wobec kapłanów, i wzywa, by dawali przykład własnym życiem. „Tylko zdecydowane działanie prowadzone z pełną uczciwością i przejrzystością może przyczynić się do przywrócenia szacunku i sympatii narodu irlandzkiego do Kościoła” (nr 11). Papież nie ogranicza się do jasnego i wyraźnego opisu rzeczywistości, ale wskazuje również na konkretne inicjatywy, jakie należy podjąć dla duchowej naprawy istniejącego stanu rzeczy. Należą do nich m.in. modlitwa, post i pełnienie dzieł miłosierdzia oraz adoracja eucharystyczna. Zapowiada również wizytację apostolską w niektórych diecezjach i seminariach zakonnych dla uzdrowienia aktualnej sytuacji i „odrodzenia Kościoła w Irlandii w pełni Bożej prawdy, gdyż ta prawda nas wyzwala” (J 8, 32) (nr 14).

Wobec ukazanego wyżej stanowiska Papieża przypisywanie mu chęci zatajenia, ukrycia czy też tuszowania pełnej prawdy o wykroczeniach seksualnych w stosunku do osób niepełnoletnich może świadczyć jedynie o całkowitej ignorancji, niekompetencji lub być wyrazem cynizmu. Trudno bowiem przypuszczać, by Papież, wzywając braci w biskupstwie do ujawnienia całej prawdy, jawności i przejrzystości; wzywając ich do naprawy oraz podejmując konkretne inicjatywy dla uleczenia ran, sam miałby cokolwiek ukrywać w tym względzie. Jest więc dokładnie odwrotnie: prawdę zastania się fałszem.

Wyrazem tego mogą być także pojawiające się w polemice określenia „grzechy Kościoła”, który dla nas katolików jest święty. Trudno nazwać to inaczej, niż próbą ideologicznej walki z Kościołem, gdyż Kościół dla nas katolików jest jeden, święty, powszechny i apostołski. Są w nim oczywiście także grzesznicy. Jest święty przez obecność w nim po trzykroć świętego Boga i Zmartwychwstałego Chrystusa, którego wyznajemy naszym Panem. Jest to więc święty Kościół grzeszników.

Trudno również wyrazić w sposób pełniejszy współczucie i wspólnotę cierpienia z ofiarami przestępstw, niż jak to czyni Papież. „Przy różnych okazjach od wybrania mnie na Stolicę Piotrową spotykałem się z ofiarami nadużyć seksualnych i jestem gotów robić to nadal. Byłem z nimi, słuchałem ich historii, poznawałem ich cierpienia i modliłem się za nich” – pisze Papież.

W obliczu rażących inwektyw i krzywdy wyrządzonej Papieżowi ośmielałem się zabrać głos, a upoważnia mnie do tego fakt, że przez długie lata do dziś dnia, także w okresie, gdy Kongregacji Nauki Wiary przewodził kard. Ratzinger, miałem niejednokrotnie okazję z bliska poznać Jego wrażliwość i troskę oraz wysiłki, jakie podejmował On dla pełnego rozeznania najczęściej bardzo złożonych i trudnych przypadków. Czynił to zawsze w duchu głęboko ewangelicznym, z najgłębszą troską o pełną prawdę i sprawiedliwość, obejmując równocześnie swoją miłością zarówno każdego konkretnego człowieka, jak i cały Kościół. Stąd nie waham się stwierdzić, że ci, którzy ze względów ideologicznych, w oparciu o jednostkowe fakty odważają się na formułowanie ogólnych sądów, wyrządzają ogromną krzywdę Kościołowi i Papieżowi. Wnioski te niewiele mają wspólnego z obiektywną prawdą, a służą jedynie doraźnym celom, które najczęściej pozostają ukryte.

Abp Henryk Muszyński – Prymas Polski
28 marca 2010 r.

20

**KOMUNIKAT DO DUCHOWIEŃSTWA
I WIERNYCH ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ
W SPR. JUBILEUSZU BPA JÓZEFA PAZDURA**

MARIAN GOŁĘBIEWSKI
ARCYBISKUP METROPOLITA
WROCŁAWSKI

Wrocław, 7 stycznia 2010 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

Niniejszym pragnę poinformować Was, że 12 stycznia 2010 r. minie 25 lat od dnia, w którym Ksiądz Biskup Józef Pazdur, Biskup Pomocniczy Wrocławski – Senior przyjął święcenia biskupie w Archikatedrze Wrocławskiej z rąk J.Em. Księdza Henryka Kardynała Gulbinowicza, ówczesnego Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego.

Najdostojniejszy Ksiądz Biskup postanowił obchodzić swój Jubileusz 22 stycznia 2010 r. (piątek), w liturgiczne wspomnienie św. Wincentego, diakona i męczennika, Patrona Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej. W tym dniu – razem z Kapitułą Metropolitalną, której przewodniczył przez lata jako jej Prepozyt i zgromadzonym Ludem Bożym – pragnie Ksiądz Biskup uroczystą Mszą św., sprawowaną w Archikatedrze Wrocławskiej o godz. 18.30, podziękować Najlepszemu Ojcu Niebieskiemu za wielki dar tego Jubileuszu.

Dzieląc się z Wami Drodzy Bracia i Siostry tą wiadomością, polecam Najdostojniejszego Jubilata przede wszystkim Waszym modlitwom. Niech będzie ona wielkim dziękczynieniem Bogu za wszystko, czego dokonał przez Osobę Księdza

Biskupa dla dobra Kościoła w naszej Archidiecezji i w naszej Ojczyźnie. Prośmy też Boga o dalszą opiekę nad Drogim nam Księdzem Biskupem. Niech Dobry Bóg wspiera Go swoją łaską, niech darzy zdrowiem i wszelką pomyślnością.

Natomiast do Mieszkańców miasta Wrocław apeluję, by 22 stycznia br. o godz. 18.30 zgromadzili się w Archikatedrze Wrocławskiej na uroczystą liturgię i uczestniczyli w naszej wspólnej Eucharystii, którą złożymy Ojcu Niebieskiemu jako duchowy dar w intencji naszego Jubilata.

Do udziału w tej Mszy św. zapraszam Kapitułę Metropolitalną Wrocławską oraz Kapitułę Kolegiacką Świętego Krzyża, a także Papieski Wydział Teologiczny i Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne, Pracowników Kurii Metropolitalnej i Sądu Duchownego, Duchowieństwo Diecezjalne i Zakonne oraz Żeńskie Zgromadzenia Zakonne.

Niech Boże błogosławieństwo i wstawiennictwo Niepokalanej Matki Boga Człowieka wspiera nas w modlitwie na intencję Najdostojniejszego Jubilata.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

21

SPRAWA SPRAWOWANIA MSZY ŚWIĘTEJ W KAPLICY CMENTARNEJ NA KIEŁCZOWIE

L.dz.1874/2009/2010

Wrocław, 11 marca 2010 r.

Przewielebny

Ksiądz Kanonik mgr Wiesław Karaś

Dziekan Dekanatu Wrocław-Północ III (Psie Pole)

ul. Zatorska 23 A

51-215 Wrocław

Przychylając się do prośby Przewielebnego Księdza Dziekana wyrażonej w piśmie z 10 grudnia 2009 r., po dokładnym rozważeniu przedstawionych

argumentów i zapoznaniu się z przedmiotowymi opiniami moich współpracowników, niniejszym na mocy kan. 932 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego zezwalam na sprawowanie Przenajświętszej Eucharystii w przystosowanej do tej świętej czynności – kaplicy usytuowanej na cmentarzu komunalnym przy ul. Kiełczowskiej we Wrocławiu.

W tym celu należy w ww. kaplicy ustawić przenośny ołtarz i ambonę; jeżeli uprzednio nie służyły one kulturowi liturgicznemu, należy je pobłogosławić, posługując się księgą liturgiczną pt. *Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza*, Katowice 2001, s. 173 nn.

Równocześnie czynię Księdza Kanonika jako Dziekana tamtejszego Dekanatu odpowiedzialnym za właściwe, w pojęciu prawa kościelnego, funkcjonowanie tego obiektu i zobowiązuję Go do opracowania, w porozumieniu z Dyrekcją firmy Styks, ramowego Regulaminu, obowiązującego wszystkich zainteresowanych i regulującego sprawowanie w tejże kaplicy liturgii pogrzebowej połączonej ze sprawowaniem Eucharystii.

W perspektywie zbliżających się Uroczystości Paschalnych życzę, niech Duch i Moc Chrystusa Zmartwychwstałego będą dla Księdza Dziekana niewyczerpanym źródłem siły duchowej oraz skarbnicą łaski, która napełni serca światłem, nadzieją, radością i pokojem w nieustannym zatroskaniu o sprawy Boże i dobro drugiego człowieka.

Z arcybiskupskim błogosławieństwem

*† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

ZAPROSZENIE DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ DO KATEDRY NA WIELKI CZWARTEK

L.dz. 262/2010

Wrocław, 17 marca 2010 r.

**Do
Przewielebnego Duchowieństwa Diecezjalnego i Zakonnego
Archidiecezji Wrocławskiej**

W kontekście przeżywanego przez cały Kościół **ROKU KAPLAŃSKIEGO** diecezjalna wspólnota prezbiterów Kościoła Świętego na Dolnym Śląsku zbierze się w **WIELKI CZWARTEK** o godz. 9.00 w **Archikatedrze Wrocławskiej**, by u boku swego Arcypasterza Metropolity uczestniczyć w koncelebrewanej Mszy św. poświęcenia Olejów oraz odnowić uroczyście swoje kapłańskie przyrzeczenia.

Po uroczystościach w Katedrze odbędzie się spotkanie Prezbiterium Archidiecezji Wrocławskiej z JE. Księdzem Arcybiskupem Metropolita i Księżmi Biskupami w gmachu Metropolitalnego Seminarium Duchownego.

Uprzejmie prosimy Czcigodnych Duszpasterzy diecezjalnych i zakonnych pracujących w naszej Archidiecezji o udział w tej uroczystości.

Kapłani, którzy mają zamiar koncelebrewać Mszę św., winni zgłosić się w zakrystii katedralnej o godz. 8.30 (prosimy zabrać z sobą humerał, albę, stułę i cingulum).

Poświęcone Oleje będą wydawane w Katedrze po zakończeniu spotkania w Seminarium. Na poświęcone Oleje należy przygotować naczynia godne, zapewniające właściwe ich przechowywanie.

Czcigodnych Księży Dziekanów prosimy o przekazanie powyższego kapłanom kondekanalnym.

**WIZYTA WE WROCŁAWIU JEGO EMINENCJI
KARDYNAŁA TARCISIO BERTONE SDB
SEKRETARZA STANU STOLICY APOSTOLSKIEJ**

23

**RECENZJA W SPRAWIE NADANIA
JEGO EMINENCJI KARDYNAŁOWI
TARCISIO BERTONE SDB
SEKRETARZOWI STANU STOLICY APOSTOLSKIEJ
TYTUŁU DOKTORA *HONORIS CAUSA*
PAPIESKIEGO WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO
WE WROCŁAWIU**

Bp prof. dr hab. ANDRZEJ SIEMIENIEWSKI
Biskup pomocniczy we Wrocławiu
Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

Oto Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu ma przyznać tytuł najwyższej godności akademickiej. Doktorat *honoris causa* bywa nadawany wybitnym osobom z powodu ich nadzwyczajnych osiągnięć na polu akademickim i społecznym dla dobra wspólnego. Kiedy udzielenie doktorskiego wyróżnienia *honoris causa* ma miejsce w obrębie Kościoła katolickiego, myślimy o osobach dążących do wielkich wartości człowieczeństwa, do powszechnych ideałów całej ludzkości, ale zawsze postrzeganych w świetle wiary chrześcijańskiej; myślimy o osobach, które swoim słowem i przykładem swojego życia służą Ewangelii. To właśnie są powody, które sprawiają, że staje przed nami kard. Tarcisio Bertone, człowiek wielkiej wiary, głębokiej wiedzy i rozległego doświadczenia problemów świata. Jest kardynałem i włoskim arcybiskupem, ale przede wszystkim Sekretarzem Stanu Stolicy Apostolskiej, a od roku 2007 wypełnia też zadania

Kamerlinga Świętego Kościoła Rzymskiego. Te zadania, tak pełne znaczenia i jednocześnie o wielkim ładunku symbolizmu, odsyłają nas do innego wydarzenia o najwyższym znaczeniu w życiu naszego Wydziału. Myślimy tu o doktornacie *honoris causa* z roku 2000 dla kard. Josepha Ratzingera, wówczas Prefekta Kongregacji Doktryny Wiary, Przewodniczącego Papieskiej Komisji Biblijnej oraz Międzynarodowej Komisji Teologicznej.

Jakie były motywy decyzji Rady Papieskiego Wydziału Teologicznego, kiedy w ostatnim czasie pojawiła się myśl, aby poprosić Jego Eminencję Kardynała Tarcisio Bertone o łaskawe przyjęcie tytułu doktora *honoris causa* naszej uczelni? Z pewnością było to bogactwo działalności i niestrudzona aktywność naszego dzisiejszego Laureata. Spróbujmy więc wskazać w sposób z jednej strony najbardziej szeroki, a z drugiej strony zwięzły i syntetyczny najistotniejsze momenty Jego życia, twórczości pisarskiej i akademickich osiągnięć. Spróbujmy podkreślić podstawowe idee Jego aktywności na polu życia społecznego, religijnego i politycznego.

Droga od papieża Benedykta XIV do papieża Benedykta XVI: życie oraz działalność akademicka i kościelna Laureata

Tarcisio Bertone urodził się 2 grudnia 1934 roku w okolicach Turynu, a więc w piemonckiej ziemi północnych Włoch, jako piąty z ośmiorga dzieci. Jego formacja katolicka od samych początków otrzymała niezwykle impuls: przyszły kardynał uczęszczał do oratorium salezjańskiego Valdocco w Turynie, a więc do miejsca zaiste historycznego. Później został członkiem Towarzystwa Apostolskiego św. Jana Bosko, zwanego Towarzystwem Salezjańskim. Powołanie do wychowania i formowania młodych kształtowało więc Jego życie chrześcijańskie od samych początków kapłaństwa, skoro ośrodek w Valdocco miał wielkie znaczenie historyczne tak dla ks. Jana Bosko osobiście, jak dla całego salezjańskiego zgromadzenia.

Po okresie nowicjatu na Monte Oliveto (to miejscowość należąca do gminy Pinerolo) Tarcisio Bertone złożył pierwszą profesję zakonną. Świecenia kapłańskie otrzymane 10 lipca 1960 roku z rąk Jego Ekselencji Albino Mensa, biskupa Ivrea, otworzyły drogę do służby ludowi Bożemu, służby, która stopniowo stawała się coraz bardziej szeroka i owocna.

Salezjańskie ośrodki uczelniane stały się uprzywilejowanym miejscem Jego wzrostu duchowego i akademickiego. Krokiem pierwszym był licencjat z teologii na Salezjańskim Wydziale Teologicznym w Turynie, gdzie przyszły Ksiądz Kardynał studiował, a ukoronował to napisaniem dysertacji o tolerancji i wol-

ności religijnej. Kolejnym krokiem był doktorat z prawa kanonicznego na Papieskim Ateneum Salezjańskim w Rzymie; tym razem temat rozprawy brzmiał: *Rządy Kościołem w myśli Benedykta XIV – papieża Lambertini (1740–1758)*.

Począwszy od roku 1967 ks. Tarcisio Bertone, teraz już profesor, nauczał teologii moralnej na Wydziale Teologii Papieskiego Ateneum Salezjańskiego w Rzymie. W tym właśnie czasie Ateneum przekształciło się w uniwersytet – Papieski Uniwersytet Salezjański, gdzie nasz Laureat kontynuował swoją działalność akademicką, nauczając prawa kanonicznego i problematyki praw osób nieletnich. Powołany na profesora zwyczajnego Katedry Publicznego Prawa Kościelnego i Konstytucyjnego na Wydziale Prawa Kanonicznego Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego sprawował funkcję dziekana tegoż (Wydziału Prawa Kanonicznego Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego), następnie prorektora i w końcu rektora – oto zadania spełniane kolejno na uniwersytecie przez ks. prof. Tarcisio Bertone.

Wpływ Jego działalności na Kościół powszechny dał się mocniej zauważyć podczas współpracy przy redagowaniu Kodeksu Prawa Kanonicznego, a także później, kiedy nadszedł czas na przyjmowanie Kodeksu w Kościołach partykularnych w różnych regionach.

Momentem niezwyklej wagi dla jedności i pokoju w Kościele był udział w dialogu z abp. Marcelem Lefebvrem na temat możliwości pojednania z posoborowym Kościołem katolickim. Wspominając to zadanie można zauważyć, jak kard. Tarcisio Bertone potrafi łączyć szeroką działalność publiczną z rzetelną pracą akademicką, związaną zarówno z badaniami naukowymi, jak i z dydaktyką oraz organizacją. Nauczanie teoretycznych podstaw na polu teologicznym i prawnym znalazło swoje potwierdzenie w dziedzinie praktycznej działalności pośród codziennych zawirowań życia Kościoła katolickiego.

W roku 1989 został członkiem grupy rektorów uniwersytetów katolickich, którzy współpracowali przy redakcji Konstytucji apostolskiej *Ex corde Ecclesiae*, a więc dokumentu o misji i tożsamości katolickiego uniwersytetu. W następnym, 1990 roku, uczestniczył w spotkaniach „Europejskiej Komisji na rzecz demokracji poprzez prawo” utworzonej przez Radę Europy. Chodziło wtedy o dialog między krajami Europy Zachodniej i Wschodniej, który pomoże krajom nowej demokracji w wejściu do tradycji demokratycznej Europy.

Teologiczne zaangażowanie naszego Laureata rozciągało się od sfery duchowej (publikacja trzeciej części Tajemnic Fatimskich) aż do problemów dyscypliny kościelnej (przypadek abp. Emmanuela Milingo). Korzystamy z jego teologicznej myśli także wtedy, kiedy czytamy dokumenty Kościoła, współpracował wszak przy redakcji Deklaracji dogmatycznej *Dominus Iesus*.

Jakże liczne są momenty życia Kościoła katolickiego, w których miał swój aktywny udział kard. Tarcisio Bertone. We wszystkich tych zadaniach współpracował blisko z obecnym papieżem Benedyktem XVI. Ówczesny kard. Joseph Ratzinger był Prefektem Kongregacji Doktryny Wiary, a kard. Tarcisio Bertone – jej Sekretarzem. W tym charakterze na przykład asystował kard. Josephowi Ratzingerowi w jego spotkaniach z episkopatami północnej i południowej Ameryki w latach dziewięćdziesiątych XX wieku.

Rozważając tak bogatą w wydarzenia dotychczasową drogę życiową, możemy nazwać teologiczną ścieżkę naszego Laureata: „od Benedykta XIV do Benedykta XVI”. Dlaczego? „Od Benedykta XIV” – skoro taki był temat pracy licencjackiej napisanej niegdyś przez młodego studenta teologii Tarcisio Bertone; „Do Benedykta XVI” – gdyż stał się tak bliskim współpracownikiem obecnego Papieża.

Dobry pasterz

W roku 1991 Tarcisio Bertone zaczął nowy etap swojej pracy w Kościele – powołanie biskupie. 10 lipca 1991 roku otrzymał święcenia episkopatu, aby w latach 1991–1995 stać na czele archidiecezji Vercelli, a więc Kościoła lokalnego z głęboką historią i znaczeniem dobrze znanym od czasów starożytności.

Po kilku owocnych latach zrezygnował z zadań arcybiskupa Vercelli i zaczął pracę w Kurii Rzymskiej jako Sekretarz Kongregacji Doktryny Wiary (od czerwca 1995 roku). W tym czasie na prośbę Jana Pawła II nadzorował wydanie trzeciej części Tajemnicy Fatimskiej, co wzbudzało, jak pamiętamy, zainteresowanie całego świata.

10 grudnia 2002 roku otrzymał z rąk Jana Pawła II godność Arcybiskupa Metropolity Genui i zaraz potem został kreowany Kardynałem Świętego Kościoła Rzymskiego. W roku 2006 kard. Tarcisio Bertone wrócił do pracy w Kurii Rzymskiej, gdyż 15 września został mianowany przez papieża Benedykta XVI Sekretarzem Stanu Stolicy Apostolskiej. Kardynał Sekretarz Stanu (zwany oficjalnie Sekretarzem Stanu Jego Świątobliwości Ojca Świętego) przewodniczy watykańskiemu Sekretariatowi Stanu, który postrzegany jest powszechnie jako najważniejsza dykasteria Kurii Rzymskiej. Kardynał Sekretarz Stanu uważany jest za premiera państwa watykańskiego.

Zadanie Jego polega na pomocy Ojcu Świętemu w sprawowaniu najwyższej funkcji w zarządzaniu Kościołem powszechnym, a to przez koordynowanie działań w imieniu Papieża oraz wszystkich instytucji Stolicy Apostolskiej. Kompetencje Sekretarza Jego Świątobliwości obejmują relacje dyplomatyczne

Stolicy Apostolskiej z krajami świata oraz z różnymi organizacjami międzynarodowymi. W tej sferze działalności znajdują się też umowy międzynarodowe Stolicy Apostolskiej, a na pierwszym miejscu konkordaty.

W roku 2007 kard. Tarcisio Bertone został mianowany Kamerlingiem Świętego Kościoła Rzymskiego. Obowiązki Kamerlinga obejmują zarządzanie Kościołem w sytuacjach nadzwyczajnych, a więc na przykład w sytuacji *sede vacante* biskupa Rzymu. Podsumowując więc: można powiedzieć, że Jego Eminencja Kardynał Tarcisio Bertone wypełnia w Kościele funkcję drugiej osoby po Papieżu.

Działalność naukowa:

studia nad prawem kanonicznym i teologią

Dzieło naukowe naszego Laureata zaczyna się ważnym tekstem, zaczerpniętym jako część pierwsza z jego pracy doktorskiej *Autorytet kościelny w myśli Benedykta XIV (1740–1758) (l’Autorità ecclesiastica nel pensiero di Benedetto XIV – 1740–1758)* opublikowanej w dwóch niezależnych częściach. Część druga to *Rządcy Kościoła w myśli Benedykta XIV (Il governo della Chiesa nel pensiero di Benedetto XIV, Roma 1977)*. Głównym zagadnieniem tych dwóch tekstów jest zarządzanie pasterskie i powszechne przez papieża, pasterska rola biskupa, więzy biskupów w Kościele powszechnym oraz z papieżem, relacje między państwem a Kościołem. Ten ostatni temat sygnalizuje już przyszłe zadania naszego dzisiejszego Laureata.

Wspomnieliśmy już aktywny udział Księdza Kardynała w ostatniej fazie prac nad reformą Kodeksu Prawa Kanonicznego. Zadanie to przyniosło cały strumień prac omawiających relacje między Kościołem katolickim, wspólnotą polityczną i wspólnotami świeckimi. W ten sposób kard. Tarcisio Bertone wniósł znaczący wkład w rozwój studiów na polu publicznego prawa kościelnego, wykazując jasno nowość przyniesioną przez nowy Kodeks w porównaniu z poprzednim Kodeksem z roku 1917. Nowość ta ma charakter istotny, skoro nowy Kodeks stał się ważną formą wcielenia uchwał Soboru Watykańskiego II w życie.

Prawo kanoniczne, filozofia prawa i teologia moralna – oto kierunki rozwoju myśli Księdza Kardynała przy tworzeniu różnych tekstów akademickich. Oczywiście, z powodu ogromu najróżniejszych tekstów pastoralnych, kanonicznych, moralnych i ogólnie teologicznych Księdza Kardynała, możemy na tym miejscu zasygnalizować jedynie pewne przykłady.

Z dziedziny moralnej i etyczno-prawnej, gdzie podkreśla się problemy związane z osobistą odpowiedzialnością chrześcijanina napotykanego w codzien-

nym życiu i w praktyce wiele okazji wzywających do wierności Kościołowi, kościelnemu nauczaniu i prawu zawartemu w Kodeksie:

Bertone T., *Vita cristiana secondo giustizia: trattato di teologia morale. Appunti di studio*, Roma 1968.

Bertone T., Leclerc G., Milanese G.C., Polzzi V., Quarello E., *Discussione sull'aborto*, „Quaderni di Salesianum” I, Roma 1975.

La famiglia e i suoi diritti nella comunità civile e religiosa. Atti del VI Colloquio Giuridico, red. T. Bertone, A. Severgnini, Roma 1987.

Bertone T., *Catholics and Pluralist Society: „Imperfect Laws” and the Responsibility of Legislators*, w: „*Evangelium vitae*”: *Five Years of Confrontation with the Society. Proceedings of the Sixth Annual Assembly of the Pontifical Academy for Life 11–14 February 2000*, red. J. Vial Correa, E. Sgreccia, Vatican City 2001; (por. T. Bertone, *Katolicy a społeczeństwo pluralistyczne. Niedoskonałe prawa a odpowiedzialność prawodawców*, „Ethos” 16 (2003), nr 1–2).

Z dziedziny prawnej i historyczno-prawnej (tu znalazły często swoje omówienie tematy dotyczące duchowieństwa, wyzwań stojących przed księżmi i nowych perspektyw odnowy znaczenia posługi duchownych w Kościele):

Bertone T., *Il rapporto giuridico tra Chiesa e Comunità politica*, in: *Il Diritto nel mistero della Chiesa*, vol. IV: *Diritto Patrimoniale – Tutela della comunione e diritti – Chiesa e Comunità politica*, „Quaderni di Apollinanis” 4, Roma 1980.

Bertone T., *Fedeli, laici, chierici e costituzione gerarchica*, w: *La normativa del nuovo Codice*, red. E. Cappellini, Brescia 1985;

Codice di diritto canonico. Testo ufficiale e versione italiana sotto il patrocinio della Pontificia Università Lateranense e della Pontificia Università Salesiana, red. T. Bertone, Roma 1983; 1984; 1997.

Obszerna twórczość literacka kard. Tarcisio Bertone dotyka także wielu innych dziedzin, zawsze jednak z jasnością prezentacji, precyzją pojęć oraz związania omawianych zagadnień z bieżącym życiem Kościoła w nowoczesnym społeczeństwie.

Podsumowanie

Kiedy w roku 2007 Sekretarz Stanu Tarcisio Kardynał Bertone otwierał w Rzymie *triduum* modlitwy w Bazylice św. Pawła za Murami, w swojej homilii wygłosił pamiętne słowa dotyczące zaproszenia wszystkich obecnych, aby iść zjednoczonymi wokół nauczania papieskiego. „Mieć za pasterza samego papieża, następcę Piotra, jest to dla Rzymu wielka łaska i wielka odpowiedzialność; mamy pewność i jesteśmy bezpieczni, ponieważ Ewangelia, której wierzymy

i na której polegamy każdego dnia – pomimo naszych słabości i niekonsekwencji – jest tą samą Ewangelią ogłoszoną przez Apostołów, Ewangelią Chrystusa. A pewność tę zawdzięczamy Piotrowi i jego następcom” – powiedział wtedy.

W tych słowach znajdujemy podsumowanie nauczania naszego dzisiejszego Laureata: mieć jako pasterza następcę Piotra to wielka łaska i odpowiedzialność nie tylko dla Rzymu, ale i dla całego Kościoła.

W realizowaniu zadań przez kard. Tarcisio Bertone – w Kościele włoskim i w Kościele powszechnym – przejawia się wielka energia i nowość idei ujawnionych zarówno w pracy akademickiej i czysto intelektualnej, jak i w wirze działań duszpasterskich i społecznych. Arcybiskup Vercelli i arcybiskup Genui, Sekretarz Kongregacji Doktryny Wiary i Sekretarz Stanu Jego Świątobliwości Benedykta XVI – na każdym polu i na każdym poziomie wyraża Swoje zdolności jako Człowiek Ewangelii, Człowiek Kościoła i Człowiek nowoczesnego społeczeństwa.

Człowiek Ewangelii, gdyż wie, jak służyć jako pasterz powierzonym sobie archidiecezjom.

Człowiek Kościoła, skoro współkonstruuje odnowione pojęcie prawa zgodne z myślą Soboru Watykańskiego II.

Człowiek nowoczesnego społeczeństwa, ponieważ wie, jak poruszać się w tyłu sferach ludzkiego doświadczenia i życiowych oczekiwań nowych pokoleń.

Winniśmy dodać: także Człowiek nauki, który przyczynił się istotnie do teologicznego zrozumienia publicznego prawa kościelnego i praw związanych z konkordatami. W świecie, w którym rozszerzają się tendencje do zredukowania religii do sfery czysto prywatnej, podkreślał zawsze wspólnotowy aspekt wolności religijnej. Wolność przysługuje nie tylko indywidualnemu sumieniu, ale także wspólnocie wierzących zanurzonej w społeczność danego państwa. Jednak zawsze z ważną nowością: gwarancje dla Kościoła katolickiego winny być postrzegane jako równoprawne w stosunku do innych wyznań religijnych.

Dla nas w Polsce znaczący jest fakt, że kard. Tarcisio Bertone jako Sekretarz Stanu Jego Świątobliwości Benedykta XVI wypełnia swoją misję także poprzez kontakty z kierownictwem krajów komunistycznych i postkomunistycznych. Niedawno (w 2008 roku) odwiedził Kubę, Białoruś i inne kraje, które dopiero znajdują się na drodze do demokracji opartej na rządach prawa i na przekonaniach społeczeństwa.

Ksiądz Kardynał stara się chronić życie i wolność każdej osoby ludzkiej: od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Jego uwaga nie ogranicza się do indywidualnych osób, ale poświęca wiele miejsca prawom rodziny (a zwłaszcza prawom rodziców do wychowania moralnego i religijnego swoich dzieci) oraz prawom wspólnoty ludzi wierzących.

To krótkie podsumowanie działalności pasterskiej, społecznej, naukowej i politycznej Księdza Kardynała dało nam oczywiście tylko ogólne i panoramiczne spojrzenie na życie dzisiejszego Laureata. Należy żywić nadzieję, że zilustrowało jednak dobrze motywy uznania go przez Papieski Wydział Teologiczny za osobę godną tytułu doktora *honoris causa* naszej uczelni.

Ta historyczna chwila przypomina nam rok 2000, kiedy w tym samym miejscu znajdował się Jego Eminencja Kardynał Joseph Ratzinger. Dziś natomiast Jego Eminencja Kardynał Tarcisio Bertone zostaje doktorem *honoris causa* naszej akademickiej wspólnoty. Dzisiejsza podniosła uroczystość to honor dla nas. W ten sposób pragniemy wyrazić naszą wdzięczność za naukową i pasterską pracę, za zaangażowanie na rzecz Kościoła i całego świata.

**RECENSIONE IN OCCASIONE DEL CONFERIMENTO
DEL TITOLO DI DOTTORE *HONORIS CAUSA*
DELLA PONTIFICIA FACOLTÀ TEOLOGICA
DI WROCLAW
A SUA EMINENZA CARDINALE
TARCISIO BERTONE SDB
SEGRETARIO DI STATO DELLA SANTA SEDE**

S.E. Mons. Prof. ANDRZEJ SIEMIENIEWSKI
Vescovo Ausiliare di Wrocław
Pontificia Facoltà Teologica di Wrocław

Oggi la nostra Pontificia Facoltà Teologica di Wrocław conferisce la più alta dignità accademica. Il dottorato *honoris causa* viene sempre conferito a persone eminenti a motivo dei loro successi nelle attività accademiche e sociali, per il beneficio del bene comune. Quando si tratta della laurea *honoris causa* nell'ambito della Chiesa cattolica, pensiamo a persone con grandi aspirazioni verso i valori umani, i concetti universali dell'umanità intera, ma sempre visti alla luce della fede cristiana; alle persone che servono, con le loro parole e con l'esempio della loro vita al Vangelo. Proprio per questo motivo stiamo oggi

di fronte al Cardinale Tarcisio Bertone, un uomo di grande fede, di scienza profonda e di vasta esperienza mondiale. È cardinale e arcivescovo italiano, ma prima di tutto Segretario di Stato della Santa Sede che dal 2007 copre la carica di Camerlengo di Santa Romana Chiesa. Questo compito, così pieno di importanza e nello stesso tempo profondamente simbolico ci lascia ricordare un altro evento ricchissimo di importanza svoltosi nell'ambito della nostra Facoltà. Pensiamo al dottorato *honoris causa* nell'anno 2000 conferito al Cardinale Joseph Ratzinger, in quel tempo Prefetto della Congregazione per la Dottrina della Fede, Presidente della Pontificia Commissione Biblica e della Commissione Teologica Internazionale.

Quale è stata la motivazione della delibera del Consiglio della Pontificia Facoltà Teologica di Wrocław quando recentemente è venuta l'idea di chiedere al Cardinale Bertone di farci onore e di accettare la laurea *honoris causa*? Sicuramente la ricchezza delle attività e l'enorme operosità del pensiero del nostro Laureato. Cerchiamo dunque di indicare in modo panoramico e nello stesso tempo sintetico i momenti salienti della Sua vita, dell'opera letteraria e dello sforzo accademico. Cerchiamo di sottolineare le idee essenziali della Sua attività nella vita sociale, religiosa e politica.

La strada da Benedetto XIV a Benedetto XVI: la vita e l'attività accademica ed ecclesiastica del Laureato

Tarcisio Bertone è nato in provincia di Torino, cioè nella terra piemontese nel Nord d'Italia. Nato il 2 dicembre 1934 è il quinto di otto figli. La sua formazione cattolica ha ottenuto fin dagli inizi una spinta eccezionale: il futuro cardinale frequentò lo storico oratorio salesiano di Valdocco a Torino e poi diventò membro della Società Apostolica di San Giovanni Bosco, chiamata anche Società Salesiana. La vocazione verso l'educazione e verso la formazione dei giovani ha illuminato dunque la sua vita cristiana fin dai primi anni sacerdotali, visto che il luogo di Valdocco aveva una importanza storica sia personalmente per Don Bosco, sia per tutta la Società Salesiana.

Passato il periodo del noviziato a Monte Oliveto (frazione che appartiene al comune di Pinerolo), ha fatto la prima professione religiosa. L'ordinazione presbiterale ottenuta il 10 luglio 1960 dalle mani di Sua Eccellenza Mons. Albino Mensa, vescovo di Ivrea, ha aperto la strada verso il servizio al popolo di Dio, servizio sempre più ampio e fruttuoso.

Le facoltà salesiane sono diventate un ambiente favorevole per la Sua crescita spirituale e accademica. Il primo passo è stata la licenza in teologia presso

la Facoltà Teologica Salesiana di Torino, dove il futuro cardinale ha preparato la dissertazione sulla tolleranza e la libertà religiosa. Il passo successivo è rappresentato invece dal dottorato in diritto canonico presso il Pontificio Ateneo Salesiano a Roma; il tema della tesi era: *Il governo della Chiesa nel pensiero di Benedetto XIV – Papa Lambertini (1740–1758)*.

A partire dall'anno 1967, don Tarcisio Bertone, ormai professore, cominciò ad insegnare la teologia morale alla Facoltà di Teologia presso il Pontificio Ateneo Salesiano a Roma. Intanto l'Ateneo diventò università, la Pontificia Università Salesiana, dove il nostro Laureato continuò la sua attività accademica insegnando sia Diritto Internazionale che Diritto dei Minori. In seguito è stato chiamato a rivestire la carica di professore ordinario della Cattedra di Diritto Pubblico Ecclesiastico e Costituzionale alla Facoltà di Diritto Canonico del Pontificia Università Salesiana. Decano (della Facoltà di Diritto Canonico della Pontificia Università Salesiana), vice rettore e infine rettore: ecco i compiti svolti successivamente nell'Università dal professore Tarcisio Bertone.

L'influsso dei Suoi lavori nella Chiesa universale si è visto più chiaramente durante la Sua collaborazione alla revisione del *Codice di diritto canonico* e anche successivamente quando è venuto il tempo per la ricezione del *Codice* in diverse regioni e Chiese particolari. Un momento di enorme importanza per l'unità e la pace nella Chiesa è stata la partecipazione del nostro Laureato al dialogo con l'arcivescovo Marcello Lefebvre circa la possibile riconciliazione con la Chiesa cattolica. Parlando di questo incarico possiamo osservare come il Cardinale Bertone sa unire un'ampia attività pubblica con il rigoroso lavoro accademico, sia di ricerca e didattica, sia organizzativo. L'insegnamento dei principi teorici nel campo teologico e giuridico ha trovato una conferma nel campo dell'attività pratica della complicata vita quotidiana della Chiesa cattolica.

Nel 1989 il Cardinale Tarcisio Bertone è entrato a far parte del gruppo di rettori delle Università Cattoliche che hanno collaborato alla redazione della Costituzione Apostolica «*Ex corde Ecclesiae*», cioè un documento sulla missione e sull'identità dell'università cattolica.

Nell'anno seguente, 1990, ha partecipato alle riunioni della «Commissione europea della democrazia attraverso il diritto» creata dal Consiglio d'Europa. Si trattava allora del dialogo fra i paesi dell'Est e dell'Ovest europeo per aiutare i paesi di nuova democrazia ad entrare nella tradizione democratica d'Europa.

L'impegno teologico del nostro Laureato si stendeva dall'ambito spirituale (la pubblicazione della terza parte del segreto di Fatima) fino ai problemi della disciplina ecclesiale (il caso dell'arcivescovo Emmanuel Milingo). Il Laureato col-laborò pure alla stesura della dichiarazione dogmatica *Dominus Iesus*.

Tanti momenti di notevole rilevanza della vita cattolica si sono svolti con la partecipazione attiva del Cardinale Bertone. In tutti questi compiti egli ha collaborato strettamente con l'attuale Papa Benedetto XVI. Quando il Cardinale Joseph Ratzinger era prefetto della Congregazione per la Dottrina della Fede, il Cardinale Tarcisio Bertone era il Segretario della stessa e di conseguenza ha accompagnato il Card. Ratzinger negli incontri con gli episcopati Sud e Nord Americani negli anni '90 del ventesimo secolo.

Considerando questo grande itinerario possiamo chiamare il cammino del servizio teologico nella Chiesa fatto dal nostro Laureato: "da Benedetto XIV a Benedetto XVI". Perché questo titolo? "Da Benedetto XIV" – perché tale era il tema della licenza scritta dal giovane studente di teologia Tarcisio Bertone; "a Benedetto XVI" – visto che diventò un collaboratore così stretto dell'attuale Papa.

Un buon pastore

Nel 1991 Tarcisio Bertone ha iniziato una nuova tappa nel Suo lavoro per la Chiesa, cioè la vocazione di vescovo. Il 10 agosto 1991 ha ricevuto l'ordinazione episcopale, e negli anni 1991–1995 è stato alla guida dell'arcidiocesi di Vercelli, allora una Chiesa locale con una lunga storia ed una importanza conosciuta già dai tempi dell'antichità cristiana.

Dopo qualche anno ha rinunciato alla carica di arcivescovo di Vercelli e ha cominciato a lavorare nella Curia Romana come Segretario della Congregazione per la Dottrina della Fede (dal giugno del 1995). In quel periodo, rispondendo alla chiamata di Giovanni Paolo II, ha curato la pubblicazione della terza parte del segreto di Fatima il quale suscitava interesse nel mondo intero. Il 10 dicembre 2002 è stato nominato da Giovanni Paolo II arcivescovo metropolita di Genova e subito dopo ha ricevuto da Giovanni Paolo II la dignità di cardinale della Santa Chiesa Romana. Nel 2006 il Cardinale Tarcisio Bertone è ritornato a lavorare nella Curia Romana, perché il 15 settembre 2006 è stato nominato dal papa Benedetto XVI Segretario di Stato della Santa Sede. Il cardinale Segretario di Stato (chiamato ufficialmente Segretario di Stato di Sua Santità il Sommo Pontefice) presiede la Segreteria di Stato che è vista generalmente come il più rilevante dicastero della Curia romana. Il cardinale Segretario di Stato è considerato il primo ministro della Santa Sede.

Il suo compito consiste nell'aiutare il Sommo Pontefice a svolgere la più alta funzione al centro del governo della Chiesa universale, coordinando nel nome del papa i lavori di tutte le istituzioni della Santa Sede. Le competenze del Segretario di Sua Santità comprendono le relazioni diplomatiche tra la Sede

Apostolica e gli stati del mondo, anche con le diverse organizzazioni internazionali. In questo ambito si trovano anche gli accordi internazionali con la Santa Sede, in primo piano i concordati. In seguito, nell'anno 2007 il Cardinale Bertone è stato nominato Camerlengo della Santa Romana Chiesa. Tra i doveri del Camerlengo rientra il governo della Chiesa in una situazione straordinaria, cioè nel periodo della *Sede vacante* del Vescovo di Roma. In conclusione si dice abitualmente che il Cardinale Tarcisio Bertone svolge la funzione della seconda persona dopo il Papa nella Chiesa cattolica.

L'opera accademica: studi di diritto canonico e di teologia

L'opera accademica di Tarcisio Bertone inizia con il suo primo importante testo, la sua tesi, *L'Autorità ecclesiastica nel pensiero di Benedetto XIV* (1740–1758) pubblicato in due parti indipendenti: la prima parte sotto il titolo *Benedetto XIV (1740–1758) e la gerarchia ecclesiastica* (Roma 1976) e la parte seconda (il resto della tesi) intitolata *Il governo della Chiesa nel pensiero di Benedetto XIV* (Roma 1977). I problemi principali trattati in questi testi sono: il governo pastorale e universale del Papa, il ruolo pastorale del vescovo, il legame tra i vescovi della Chiesa universale e il Papa, i rapporti tra la Chiesa e lo Stato. Quest'ultimo campo d'interesse annuncia già i futuri impegni del nostro Laureato di oggi.

Abbiamo già menzionato la partecipazione attiva del Cardinale nell'ultima fase dei lavori sulla riforma del *Codice di Diritto Canonico*. Questo compito ha portato con sé un flusso di opere circa le relazioni tra la Chiesa cattolica, la comunità politica e le comunità sociali. In questo modo il Cardinale Bertone ha dato un contributo significativo allo sviluppo degli studi nel campo di diritto pubblico ecclesiastico mostrando con chiarezza le novità del nuovo *Codice* rispetto al *Codice* precedente, cioè quello dell'anno 1917. Le novità del nuovo *Codice* sono significative, visto che esso è una forma importante di ricezione del Concilio Vaticano Secondo.

Diritto canonico, filosofia del diritto e teologia morale: ecco le direzioni in cui si è mosso il Suo pensiero portando alla stesura di diversi testi accademici. Vista l'enorme ampiezza dei diversi testi pastorali, canonici, morali e generalmente teologici del Cardinale, possiamo elencarne alcuni solo per dare un esempio.

Del campo morale ed etico-giuridico (dove vengono sottolineati i problemi circa la responsabilità personale del cristiano il quale si confronta con la vita

quotidiana e pratica e vuole mantenersi fedele alla Chiesa, al suo insegnamento, e al suo diritto contenuto nel *Codice*) possiamo citare:

Bertone T., *Vita cristiana secondo giustizia: trattato di teologia morale. Appunti di studio*, Roma 1968;

Bertone T., G. Leclerc, G.C. Milanese, V. Polzzi, E. Quarello, *Discussione sull'aborto*, "Quaderni di Salesianum" 1, Roma 1975;

Bertone T., Severgnini A. (Ed.), *La famiglia e i suoi diritti nella comunità civile e religiosa. Atti del VI Colloquio Giuridico*, Roma 1987;

Bertone T., *Catholics and Pluralist Society: "Imperfect Laws" and the Responsibility of Legislators*, in: J. Vial Correa, E. Sgreccia (Ed.), "Evangelium vitae": Five Years of Confrontation with the Society. Proceedings of the Sixth Annual Assembly of the Pontifical Academy for Life 11–14 February 2000, Vatican City 2001; (Cf. T. Bertone, *Katolicy a społeczeństwo pluralistyczne. Niedoskonałe prawa a odpowiedzialność prawodawców*, "Ethos" 16 (2003), n. 1–2).

Del campo storico-giuridico e giuridico (dove si trattano i temi riguardanti i chierici, le sfide cui sono sottoposti i preti, le nuove prospettive per un rinnovamento del senso del ministero ordinato) ricordiamo:

Bertone T., *Il rapporto giuridico tra Chiesa e Comunità politica*, in: *Il Diritto nel mistero della Chiesa*, vol. IV: *Diritto Patrimoniale – Tutela della comunione e diritti – Chiesa e Comunità politica*, "Quaderni di Apollinanis" 4, Roma 1980;

Bertone T., *Fedeli, laici, chierici e costituzione gerarchica*, in: E. Cappellini (Ed.), *La normativa del nuovo Codice*, Brescia 1985;

Bertone T. (Ed.), *Codice di diritto canonico. Testo ufficiale e versione italiana sotto il patrocinio della Pontificia Università Lateranense e della Pontificia Università Salesiana*, Roma 1983; 1984; 1997.

La vasta produzione letteraria di Tarcisio Bertone tocca inoltre vari altri temi, sempre con una grande chiarezza di pensiero, con una estrema precisione di nozioni e con una stretta relazione con i problemi della vita presente della Chiesa nella società moderna.

Conclusione

Quando nell'anno 2007 il Cardinale Segretario di Stato Tarcisio Bertone ha aperto a Roma il Triduo di preghiera nella Basilica di San Paolo fuori le Mura, nella sua omelia ha pronunciato delle parole molto significative che riguardavano l'invito rivolto a tutti i presenti a camminare uniti agli insegnamenti del Papa: „Avere come Pastore il Papa, il successore di Pietro, per Roma è una grande grazia e responsabilità; abbiamo la certezza e la sicurezza che il Vangelo nel quale credia-

mo e su cui scommettiamo ogni giorno, pur con le nostre fragilità e incoerenze, è lo stesso Vangelo proclamato dagli Apostoli, quello di Cristo. E questa certezza di ortodossia la dobbiamo a Pietro e ai suoi successori” – egli ha detto allora.

In queste parole possiamo trovare un riassunto dell’insegnamento del nostro Laureato: avere come Pastore il successore di Pietro è una grande grazia e responsabilità non solo per Roma, ma anche per la Chiesa intera!

Nella realizzazione dei compiti del Cardinale Bertone – nella Chiesa italiana e nella Chiesa universale – si rivela una grande energia e novità delle idee dimostrate sia nel lavoro accademico e puramente intellettuale, sia nell’attività pastorale e sociale. Arcivescovo di Vercelli e arcivescovo di Genova; Segretario della Congregazione della Dottrina della Fede e Segretario di Stato di Sua Santità Benedetto XVI: in ogni campo e ad ogni livello esprime le Sue capacità di *uomo del Vangelo, uomo della Chiesa, uomo della società moderna.*

Uomo del Vangelo, perché come pastore sa servire le diocesi a lui affidate.

Uomo della Chiesa, in quanto costruisce una nuova concezione del diritto secondo le correnti del pensiero del Concilio Vaticano Secondo.

Uomo della società moderna, perché sa muoversi in tante regioni dell’esperienza umana e delle aspettative vitali delle nuove generazioni.

Dobbiamo aggiungere ancora *uomo dell’accademia* che ha contribuito alla comprensione teologica del diritto pubblico ecclesiastico e del diritto concordatario. In un mondo in cui si allargavano le tendenze a ridurre la religione alla sfera unicamente privata egli ha sottolineato l’aspetto comunitario della libertà religiosa. La libertà vale non solo per la coscienza individuale, ma anche per le comunità dei credenti immerse nella società dello stato politico. Con una importante novità, però: le garanzie per la Chiesa cattolica devono essere viste nella stessa maniera di quelle delle altre comunità di diversa confessione religiosa.

Per noi, in Polonia, è molto significativo che il Cardinale Tarcisio Bertone, come Segretario di Stato di Sua Santità Benedetto XVI, svolge la sua missione anche con i capi degli stati comunisti e postcomunisti: recentemente (2008) egli ha visitato Cuba, Bielorussia e diversi paesi che si trovano ancora sulla strada verso la democrazia fondata sulle leggi e sulle convinzioni della popolazione.

Il Cardinale Tarcisio Bertone tende a proteggere la vita e la libertà di ogni persona umana: dal momento del concepimento fino alla morte naturale. Il Suo sguardo non si limita alla persona individuale ma egli dedica molta attenzione ai diritti della famiglia (prima di tutto al diritto dei genitori all’educazione morale e religiosa dei loro figli) e ai diritti delle comunità di fede.

Il nostro riassunto delle attività pastorali, sociali, accademiche ed anche politiche del Cardinale Tarcisio Bertone ci ha dato solo una panoramica della vita

del Laureato. Spero, che esso abbia illustrato bene il motivo per il quale la Facoltà Teologica di Wrocław Lo considera una persona insigne, un uomo degno del titolo di dottore *honoris causa* della stessa Facoltà.

Il momento storico ci ricorda l'anno 2000, quando nello stesso luogo si trovava il Cardinale Ratzinger. Oggi Sua Eminenza, il Cardinale Tarcisio Bertone diventa dottore *honoris causa* della nostra accademia. La celebrazione di oggi è un onore per noi. In questo modo vogliamo esprimere la nostra gratitudine per il Suo lavoro accademico e pastorale, per il Suo impegno per la Chiesa e per il mondo.

24

LAUDACJA Z OKAZJI NADANIA TYTUŁU DOKTORA *HONORIS CAUSA* PAPIESKIEGO WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO WE WROCŁAWIU JEGO EMINENCJI KARDYNAŁOWI TARCISIO BERTONE SDB, SEKRETARZOWI STANU STOLICY APOSTOLSKIEJ

Ks. prof. dr hab. WALDEMAR IREK
Rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego
we Wrocławiu

Od czasu błogosławionej działalności św. Jana Bosko wielkie dzieło Rodziny Salezjańskiej wydaje wspaniałe owoce, a Jego duch żyje nadal w charyzmacie i pracy duchowych synów i córek. Świętość Kapłana z Turynu zadziwia i zniewała ewangelizacyjną pasją, poświęceniem i miłością. Potężna i piękna statua Świętego, który poświęcił swoje życie Bogu, Kościołowi i młodzieży spogląda dzisiaj z honorowego miejsca Bazyliki św. Piotra w Rzymie, przypominając dzieło wybitnego wychowawcy, opiekuna ubogich i opuszczonych, bezdomnych i sierot.

Ksiądz Bosko przybywał niejednokrotnie do Stolicy Chrześcijaństwa, aby u papieża Piusa IX i jego współpracowników, szczególnie ówczesnego Sekretarza Stanu, prosić o błogosławieństwo dla swojego dzieła. Czyż mógł wówczas

przypuszczać, że jego duchowy Syn, obecny wśród nas, kard. Tarcisio Bertone – będzie najbliższym współpracownikiem papieży Jana Pawła II i Benedykta XVI? Będzie służył Kościołowi jako Sekretarz Stanu, troszcząc się o Kościół i świat przez swoją biskupią misję, szczególny urok bogatej osobowości, wiarę i mądrość oraz całkowite oddanie Papieżowi i Kościołowi?

W drodze do kapłaństwa i katedry profesorskiej

Jego Eminencja Kardynał Tarcisio Bertone urodził się w Romano Canavese, w prowincji Turyn 2 grudnia 1934 roku, jako piąte z ośmiorga dzieci. Składamy dzisiaj hołd Rodzicom Księdza Kardynała, którzy nie szczędzili swoim dzieciom miłości i rodzicielskiej troski, skoro wyposażyli swoje potomstwo w piękne cechy ducha ubogacone wiarą w Chrystusa i miłością do Jego Kościoła. Tylko w domu, gdzie można we wzajemnej miłości, w codziennej modlitwie i rzetelnej pracy, w poszanowaniu tradycji rodzinnych i ojczystych odkrywać na co dzień obecność Boga, człowiek jest w stanie odczytać swoje życiowe powołanie i znaleźć odwagę, aby pójść za Chrystusowym wezwaniem: „Pójdź za mną”.

Po ukończeniu średniej szkoły w Turynie, nasz Dostojny Gość wstąpił do salezjańskiego nowicjatu, później odbył studia filozoficzno-teologiczne, 3 grudnia 1950 roku złożył śluby zakonne, a 1 sierpnia 1960 roku przyjął święcenia kapłańskie. Charyzmat salezjański objawia się od pierwszych dni zakonnego życia w szczególnej miłości skierowanej ku młodzieży.

Ksiądz Tarcisio Bertone studiował na Wydziale Teologicznym w Turynie, gdzie obronił licencjat z teologii na podstawie pracy o tolerancji i wolności wyznania. Dalsze studia podjął natomiast w Rzymie, w Papieskim Ateneum Salezjańskim, wienąc je doktoratem z prawa kanonicznego na podstawie dysertacji „Zarządzanie Kościołem w myśli papieża Benedykta XIV Lambertini (1740–1758)”. W pracy doktorskiej Ksiądz Kardynał korzystając z profesjonalnie przeprowadzonej kwerendy naukowej w przejrzysty sposób zaprezentował myśl i nauczanie Benedykta XIV.

Posługa Myślenia – nauczyciel budujący środowisko akademickie

Od 1967 roku jako profesor rozpoczął pracę naukową na swojej *Alma Mater* – przekształconej w 1973 roku w Uniwersytet – najpierw w zakresie teologii moralnej, a następnie na Wydziale Prawa Kanonicznego.

Nasz Dostojny Laureat łączył w harmonijny sposób pracę dydaktyczną z badaniami z zakresu prawa kanonicznego i międzynarodowego oraz działalnością administracyjną na Uczelni i pracą duszpasterską.

Wydziałem Prawa Karnego kierował jako dziekan w latach 1974–1985, natomiast jako prorektor i rektor kierował Uniwersytetem Salezjańskim w latach 1989–1991. Równocześnie prowadził wykłady na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie, współpracując z wieloma europejskimi ośrodkami teologicznymi oraz prawniczymi.

Na uwagę zasługuje praca duszpastersko-formacyjna z laikatem, w której podejmował problematykę moralności społecznej, szczególnie poprzez wykłady o stosunku religii i wiary do polityki. Ksiądz Kardynał swoją pracą przyczynił się do promocji laikatu, która dokonywała się w ośrodkach kształcenia teologicznego i apostołskiego. Kardynał Tarcisio Bertone był także Konsultorem wielu dykasterii Kurii Rzymskiej, służąc im swoją rozległą wiedzą w dziedzinie teologiczno-prawnej. Rozpoczął wówczas pracę jako Konsultor w Kongregacji Nauki Wiary, gdzie na prośbę jej Prefekta kard. Josepha Ratzingera, prowadził m.in. niełatwe rozmowy z abp. Marcellem Lefebvrem. Jako profesor zwyczajny Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego brał udział w pracach nad reformą Kodeksu Prawa Kanonicznego, a po jego ogłoszeniu nie tylko propagował wiedzę na jego temat, ale również kierował zespołem tłumaczy, którzy dokonali przekładu Kodeksu na język włoski. W wielu diecezjach włoskich, a także poza granicami swojego kraju dokonywał prezentacji nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego, entuzjastycznie popularyzując prawo kanoniczne i nowy Kodeks w wielu środowiskach akademickich.

Nasz Dostojny Gość jest autorem wielu publikacji z dziedziny prawa kanonicznego, teologii moralnej oraz filozofii prawa. Bogactwo problematyki teologiczno-prawnej oscyluje zarówno wokół spraw kulturowo-społecznych, oświatowych, moralności chrześcijańskiej, jak też zagadnień związanych z godnością ludzką, wartościami małżeństwa i rodziny, miejsca szkoły w dziedzinie edukacji, relacji Kościoła do państwa, promocji pokoju w nauczaniu Papieży i Stolicy Apostolskiej, prawa konkordatowego oraz problematyki dotyczącej wolności sumienia i religii oraz poszanowania autonomii Kościoła w państwie przy równoczesnej ich współpracy dla dobra członków tych społeczności. Publikacje kard. Tarcisio Bertone łączą w sobie teorię z praktyką wyływającą ze świadectwa i dzieła życia naszego Wybitnego Gościa. W Roku Kapłańskim pragnę zwrócić uwagę na publikacje, które związane są z Urzędem Kapłańskim. Zostały one w twórczości Księdza Kardynała umieszczone w szerokiej eklezjologicznej perspektywie Soboru Watykańskiego II, z aspektem żywej *praxis* skierowanej do kapłanów, przestrzegając ich zarówno przed sekularyzmem, jak też skrajnym klerykalizmem, ukazując ich szczególnie posłannictwo wynikające z tajemnicy powołania w kontekście zadań kapłańskich *ad intra* i *ad extra* Kościoła.

Kwalifikowany świadek wiary:

„Ojciec, brat, przyjaciel” – w służbie Kościoła i Papieża

1 sierpnia 1991 roku Ojciec Święty Jan Paweł II mianował ks. profesora Tarcisio Bertone Arcybiskupem Metropolity Vercelli – najstarszej diecezji Piemontu. W swoim zawołaniu biskupim umieścił Arcybiskup dewizę: „*Fidem custodire – Concordiam servare*” – „Strzec wiary – zachować zgodę”. Konferencja Episkopatu Włoch obdarzyła Arcybiskupa Metropolite odpowiedzialnością za Komisję „*Iustitia et Pax*” (1993). 13 czerwca 1995 roku Sługa Boży Jan Paweł II mianował Arcybiskupa Sekretarzem Kongregacji Nauki Wiary. Rozpoczęła się w życiu naszego Laureata szczególna służba dla Papieża i Stolicy Apostolskiej. Stał się najbliższym współpracownikiem kard. Josepha Ratzingera, spełniając wiele powierzonych mu zadań. Wśród nich również szczególne dla nas, Polaków, ponieważ związane z Wielkim Papieżem Polakiem. Ówczesny Arcybiskup po spotkaniach z Siostrą Łucją, wizjonerką z Fatimy, z polecenia Papieża opublikował treść trzeciej Tajemnicy Fatimskiej.

2 lutego 2003 roku Tarcisio Bertone został Arcybiskupem Metropolity Genui oraz Przewodniczącym Konferencji Episkopatu Regionu Ligurii, natomiast 21 października 2003 roku Kardynałem. Wspominając tamten okres swojego życia, Ksiądz Kardynał bardzo ceni sobie spotkania z młodzieżą, kapłanami, a także robotnikami i związkami zawodowymi, a mówiąc o uroku otwartego morza wskazuje na ruch wahadłowy, którym się wówczas poruszał: „od partykularyzmu do uniwersalności: Rzym–Vercella, Rzym–Genua–Rzym”. Ksiądz Kardynał w opublikowanym wywiadzie stwierdza: „Byłem biskupem historycznego Kościoła lokalnego, Kościoła mocno osadzonego w kontekście społecznym. (...) W Genui dużą wagę przywiązuje się zawsze, zgodnie z przykładem ks. Bosko, do troski o duszpasterstwo młodzieży i o aktywną solidarność społeczną”. Za najpiękniejsze wspomnienia uzna „kontakty z młodzieżą i możliwość celebrowania liturgii na wzór jej wielkich przedsoborowych reformatorów i pionierów”.

Od 15 września 2006 roku pełni funkcję Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej, nominowany przez Papieża Benedykta XVI. 4 kwietnia został mianowany Kamerlingiem Świętego Kościoła Rzymskiego, natomiast 11 maja 2008 roku Ojciec Święty włączył Naszego Laureata do grona Kardynałów Biskupów. Powróćmy raz jeszcze do wspomnień Księdza Kardynała pełnych pokory i skromności: „Papież powiedział, iż chce mieć mnie w Rzymie jako Sekretarza Stanu. A czy Wasza Świętobliwość – pytam – dobrze to przemyślał? Przemyślałem to dobrze – odpowiada Benedykt XVI. Na co ja: ale są jeszcze inni... i wymieniałem kilka nazwisk. Tak, zastanawiałem się nad tym, lecz wciąż wracam do

Kardynała Bertone, a zatem sędę, że Pan pragnie, by Ksiądz Kardynał wrócił do Rzymu, aby współpracować z Papieżem”.

Później Papież napisał o Księdzu Kardynale: „Jest on pasterzem wiernym, łączącym w nadprzyrodzony sposób troskę duszpasterską z przygotowaniem doktrynalnym. Właśnie te cechy, a także wzajemne poznanie i zaufanie, zdobyte w latach posługi w Kongregacji Nauki Wiary sprawiły, że zdecydowałem się powierzyć mu ważne i delikatne zadanie w służbie Kościoła powszechnego i Stolicy Apostolskiej”.

Kardynał Tarcisio Bertone jest człowiekiem otwartym i gorącego serca, który posiadał zdolność ukazywania prawdy ewangelicznej w sposób jasny i czytelny – czego byliśmy ostatnio świadkami, kiedy w swojej Ojczyźnie stanął w obronie Krzyża w przestrzeni społecznej szkoły i instytucji publicznych. Jego myśl przekazywana od katedry akademickiej po przepowiadanie pasterskie wskazuje na bogactwo, z którym Kościół przychodzi do współczesnego człowieka i świata. Ksiądz Kardynał prowadzi w imieniu Ojca Świętego dialog z przywódcami państw, wybitnymi osobistościami ze świata polityki i kultury, co owocuje poprawą warunków pracy duszpasterskiej Kościoła w różnych częściach naszego globu. Z tym większą radością i wdzięcznością przeżywamy dzisiejszy dzień spotkania z Kościołem wrocławskim i naszą Papieską Uczelnią.

Eminencjo – Najdostojniejszy Księżu Kardynale!

Wspólnota Akademicka Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu jest zaszczycona faktem, iż tak wybitna Osoba i Osobowość przyjmuje dzisiaj doktorat *honoris causa* naszej uczelni. To wielkie wydarzenie jest dla nas jeszcze większym zobowiązaniem do gorliwszej służby i wiernego oddania Kościołowi i Jego Pasterzom. Dziękując za to, iż Ksiądz Kardynał od dzisiaj zostaje w szczególny sposób złączony z naszą społecznością tytuł ten przyjmując – podobnie, jak przed laty obecny Papież, Umiłowany Ojciec Święty Benedykt XVI – życzymy długich i błogosławionych lat życia w blasku Matki Bożej Fatimskiej i św. Jana Bosko.

Nunc, Eminentissime ac Reverendissime Domine Cardinalis – veni ad lauream!

**LAUDATIO PER IL CONFERIMENTO
DEL TITOLO DEL DOTTORE *HONORIS CAUSA*
DELLA PONTIFICIA FACOLTÀ TEOLOGICA
DI WROCLAW
A SUA EMINENZA CARDINALE
TARCISIO BERTONE SDB
SEGRETARIO DI STATO DELLA SANTA SEDE**

Rev.mo Mons. Prof. WALDEMAR IREK
 Rettore della Pontificia Facoltà Teologica
 di Wrocław

Dai giorni della beata vita di S. Giovanni Bosco, la grande opera della Famiglia Salesiana porta grandi frutti e il suo spirito vive sempre nel carisma e nel lavoro dei figli spirituali. La santità del Sacerdote di Torino sorprende e stupisce per la passione d'evangelizzazione, la dedizione e l'amore. Una bella e potente statua del Santo, il quale ha offerto la sua vita a Dio, alla Chiesa e alla gioventù, è posta oggi in un posto d'onore nella Basilica di San Pietro a Roma, ricordando l'opera di un grande educatore, protettore dei poveri e degli abbandonati, delle persone senza casa e degli orfani.

Don Bosco veniva spesso nella Capitale del Cristianesimo, per chiedere, al Papa Pio IX e ai suoi collaboratori, in modo particolare al Segretario di Stato di allora, la benedizione per la sua opera. Avrebbe mai pensato che il suo figlio spirituale, presente tra noi Cardinale Tarcisio Bertone, sarebbe stato il collaboratore più stretto dei Papi Giovanni Paolo II e Benedetto XVI? Che avrebbe servito la Chiesa come Segretario di Stato, curando la Chiesa e il mondo grazie alla sua missione episcopale, al fascino particolare della sua ricca personalità, alla fede, alla saggezza e alla sua dedizione totale al Papa e alla Chiesa?

Verso il sacerdozio e l'ufficio di professore

Sua Eminenza, Card. Tarcisio Bertone, è nato a Romano Canavese, in Provincia di Torino, il 2 dicembre 1934, quinto di otto figli. Rendiamo omaggio ai Genitori del Cardinale, i quali non hanno risparmiato l'amore e la cura dei

genitori ai loro figli e così li hanno dotati delle qualità più belle dello spirito arricchite della fede in Cristo e dell'amore alla Sua Chiesa. Solo a casa, dove è possibile ritrovare la presenza di Dio nell'amore reciproco, nella preghiera quotidiana, nel lavoro accurato, nel rispetto per le tradizioni famigliari e nazionali, l'uomo è in grado di riconoscere la sua vocazione e ritrovare il coraggio per seguire la chiamata di Cristo: "Seguimi".

Compiuta la scuola media, il nostro Reverendo Ospite è entrato al noviziato dei Salesiani, ha fatto gli studi di filosofia e teologia, il 3 dicembre 1950 ha fatto i voti religiosi e il 1 agosto 1960 ha ricevuto l'ordinazione sacerdotale. Dai primi giorni della vita religiosa si rivela il carisma dei Salesiani presente nell'amore particolare verso i giovani.

Don Bertone ha studiato alla Facoltà di Teologia a Torino, dove ha conseguito la licenza in teologia con una tesi sulla tolleranza e la libertà della religione. Poi ha studiato a Roma – al Pontificio Ateneo Salesiano – coronando questo periodo con il dottorato in diritto canonico con la tesi "Il governo della Chiesa nel pensiero di Benedetto XIV – Papa Lambertini (1740–1758)". In questa dissertazione il Cardinale, grazie a una ricerca scientifica professionale, ha presentato in modo molto chiaro il pensiero e l'insegnamento di Benedetto XIV.

Servizio del Pensiero – insegnante che edifica la comunità accademica

Nel 1967 il Professore ha cominciato a lavorare alla sua *Alma Mater* – nel 1973 trasformata in Università – prima nel campo della teologia morale e poi alla Facoltà di Diritto Canonico.

Il nostro Reverendo Laureato ha unito in maniera armonica il lavoro didattico con la ricerca nel campo del diritto canonico e internazionale, con l'attività amministrativa all'Università e con il lavoro pastorale.

Come Decano ha diretto la Facoltà di Diritto Penale negli anni 1974–1985, invece tra il 1989 e il 1991 come Prorettore e Rettore Magnifico ha diretto l'Università Salesiana. Nello stesso tempo il Professore ha tenuto i corsi all'Università Lateranense a Roma, collaborando con molti centri europei di studi teologici e canonici.

Dobbiamo sottolineare il lavoro pastorale e formativo con i laici, dove ha valorizzato il tema della moralità sociale, particolarmente con le conferenze sulla relazione tra religione, fede e politica. Il Cardinale, con il suo lavoro, ha contribuito molto alla promozione dei laici, la quale si è svolta nei centri di formazione teologica e pastorale. Il Professor Bertone è stato anche consultore di molti dicasteri della Curia Romana, offrendo la sua ampia scienza dal campo

della teologia e del diritto. Ha cominciato allora il lavoro come Consultore della Congregazione per la Dottrina della Fede, dove, su richiesta del Prefetto, Card. Joseph Ratzinger, ha avuto dei colloqui difficili con Mons. Marcel Lefebvre. Come Professore ordinario della Pontificia Università Salesiana ha collaborato alla riforma del Codice di Diritto Canonico e, dopo la promulgazione del libro, non solo ha divulgato la sua conoscenza, ma anche ha diretto il gruppo di interpreti che ha preparato la traduzione italiana del Codice. In molte diocesi italiane, e anche all'estero, ha presentato il nuovo Codice di Diritto Canonico, divulgando, in modo entusiasta, il diritto canonico e il nuovo codice in molti centri accademici.

Il nostro Reverendo Ospite ha scritto molte pubblicazioni nel campo del diritto canonico, della teologia morale e della filosofia del diritto. La ricca tematica teologico-canonica racchiude sia le questioni culturali e sociali dell'educazione e della moralità cristiana, sia il tema della dignità umana, del valore del matrimonio e della famiglia, il posto della scuola nel processo dell'educazione, la relazione Chiesa-Stato, la promozione della pace nell'insegnamento dei Papi e della Santa Sede, il diritto dei concordati e la problematica della libertà della coscienza e della religione e del rispetto per l'autonomia della Chiesa nello Stato, con una loro collaborazione per il bene dei membri di queste comunità. Le pubblicazioni del Professore uniscono la teoria e la pratica, la quale sorge dalla testimonianza e dall'opera della vita del nostro Grande Ospite. Nell'Anno Sacerdotale vorrei mettere in evidenza le pubblicazioni riguardanti l'Ufficio Sacerdotale. Queste sono presentate con un'ampia prospettiva ecclesologica del Concilio Vaticano II, con l'aspetto di una viva *praxis* per i sacerdoti, avvertendo sia del secolarismo, sia dell'estremo clericalismo, presentando una loro missione particolare, che nasce dal mistero della loro vocazione nel contesto dei loro compiti sacerdotali *ad intra* e *ad extra* della Chiesa.

Testimone qualificato della fede:

„Padre, fratello e amico” – al servizio della Chiesa e del Papa

Il 1 agosto 1991 il Professor Tarcisio Bertone è stato nominato da Papa Giovanni Paolo II Arcivescovo Metropolita di Vercelli – la diocesi più antica del Piemonte. Come suo motto episcopale il Monsignore ha scelto la frase “*Fidem custodire – Concordia servare*”. La Conferenza Episcopale Italiana ha affidato all'Arcivescovo la responsabilità per la Commissione “*Iustitia et Pax*” (1993). Il 13 giugno 1995 il Servo di Dio Giovanni Paolo II ha nominato l'Arcivescovo Segretario della Congregazione per la Dottrina della Fede. Così è cominciato

nella vita del nostro Laureato il servizio particolare per i papi e per la Santa Sede. E' diventato il collaboratore più stretto del Card. Joseph Ratzinger, eseguendo molti compiti a lui affidati. Tra l'altro – di grande importanza per noi, Polacchi, collegati con il Grande Papa Polacco – l'Arcivescovo di allora, dopo i colloqui con Suor Lucia, Visionaria di Fatima, su richiesta del Papa ha pubblicato il "terzo segreto di Fatima".

Il 2 febbraio 2003 è diventato Arcivescovo Metropolita di Genova e Presidente della Conferenza Episcopale Ligure, mentre il 21 ottobre 2003 è stato nominato Cardinale. Ricordando questi periodi della sua vita, il Cardinale apprezza molto gli incontri con i giovani, con i sacerdoti, come anche con gli operai e i sindacati, e parlando del fascino del mare aperto fa notare il moto pendolare con il quale ha girato in quei tempi: "dalla particolarità all'universalità: Roma–Vercelli, Roma–Genova–Roma". Il Cardinale in un'intervista pubblicata dice: "Sono stato un vescovo di una Chiesa particolare storica, della Chiesa ben fondata in un contesto sociale. (...) A Genova si dà sempre una grande importanza, secondo l'esempio di don Bosco, alla cura per la pastorale giovanile e per un'attiva solidarietà sociale". E considera i ricordi più belli i "contatti con i giovani e la possibilità di celebrare la liturgia secondo l'esempio dei grandi riformatori preconciliari e precursori".

Dal 15 settembre 2006 svolge la funzione di Segretario di Stato della Santa Sede, nominato da Papa Benedetto XVI. Il 4 aprile è stato nominato Camerlengo della Chiesa e l'11 maggio 2008 è stato incluso nel gruppo dei Cardinali Vescovi. Torniamo ancora una volta ai ricordi del Cardinale – pieni di umiltà e modestia: "Il Papa mi ha detto che vuole che io stia a Roma come Segretario di Stato. Ma Sua Santità – chiedo –ha pensato bene a questo? Ci ho pensato bene – risponde Benedetto XVI. E io: ma ci sono anche altri ... e ho indicato qualche nome. Sì, ho pensato a questi, ma torno sempre al Cardinale Bertone, allora penso che il Signore desideri che il Cardinale ritorni a Roma per collaborare con il Papa".

Più tardi il Papa ha scritto del Cardinale: "Lui è un pastore fedele, che unisce in modo soprannaturale una cura pastorale con una preparazione dottrinale. Queste qualità, come anche la conoscenza reciproca e la fiducia, acquistate durante il servizio alla Congregazione per la Dottrina della Fede, hanno causato che ho deciso di affidare a lui un compito importante e delicato al servizio della Chiesa universale e della Santa Sede".

Il Cardinale Bertone è una persona aperta, dal cuore caldo, il quale si è impadronito della capacità di presentare la verità del Vangelo in modo chiaro – lo abbiamo visto recentemente quando nella propria Patria ha difeso la Croce nello spazio sociale della scuola e degli uffici pubblici. Il suo pensiero trasmesso dalla cattedra universitaria all'insegnamento pastorale mostra la ricchezza con la quale la Chiesa viene all'uomo odierno e al mondo. Il Cardinale, a nome del

Santo Padre, tiene il dialogo con i capi degli stati, le persone rilevanti del mondo della politica e della cultura, e questo porta il suo frutto nel miglioramento delle condizioni per il lavoro pastorale della Chiesa in diverse parti del mondo. Allora con una gioia ancora più grande celebriamo il giorno dell'incontro con la Chiesa di Wrocław e il nostro Ateneo Pontificio.

Eminenza – Reverendissimo Cardinale!

La comunità accademica della Pontificia Facoltà Teologica di Wrocław è onorata che una persona eccellente come Lei accetti oggi il dottorato honoris causa del nostro Ateneo. Questo grande avvenimento ci obbliga ancora di più ad un servizio più diligente e ad una più fedele dedizione alla Chiesa e ai suoi Pastori. Rendendo grazie del fatto che da oggi il Cardinale rimanga in modo particolare unito alla nostra comunità – così come anni fa, accettando lo stesso titolo, ha fatto anche il Papa – il Prediletto Santo Padre Benedetto XVI – Le auguriamo una lunga e beata vita alla luce della Madonna di Fatima e di San Giovanni Bosco.

Nunc, Eminentissime ac Reverendissime Domine Cardinalis – veni ad lauream!

25

**SŁOWO WIELKIEGO KANCLERZA PAPIESKIEGO
WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO WE WROCŁAWIU
Z OKAZJI NADANIA TYTUŁU
DOKTORA *HONORIS CAUSA*
JEGO EMINENCJI KARDYNAŁOWI
TARCISIO BERTONE SDB
SEKRETARZOWI STANU STOLICY APOSTOLSKIEJ**

Abp prof. dr hab. MARIAN GOŁĘBIEWSKI
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżu Kardynale, Sekretarzu Stanu Stolicy Apostolskiej!

W dniu dzisiejszym Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu miał zaszczyt nadać tytuł doktora *honoris causa* Waszej Eminencji, jako najbliższemu współpracownikowi Ojca Świętego Benedykta XVI, pełniącemu zaszczytną i odpowiedzialną funkcję Sekretarza Stanu. Jest to dla naszej uczelni wielkie święto i honor, że dostojnik kościelny z najbliższego otoczenia papieża, pełniący wysoką funkcję w Watykanie i Kościele, wpisuje się do katalogu doktorów *honoris causa* naszej *Almae Matris Wratislaviensis*, która – uprawiając różne dyscypliny teologiczne – odpowiada na współczesne wyzwania pod adresem Kościoła i w duchu chrześcijańskim kształtuje umysły i serca kleryków, kapłanów i młodych Polaków.

Przy tej okazji warto – choć w paru zdaniach – nakreślić historię naszej uczelni. U podstaw jej powstania było najpierw Seminarium Duchowne, założone w roku 1565. To ono w latach 1565–1702 przygotowywało kandydatów do kapłaństwa. 15 listopada 1702 r. cesarz Leopold I powołał do życia Akademię Leopoldyńską posiadającą dwa wydziały: teologii i filozofii. Prowadzona ona była przez księży jezuitów. W roku 1811 nastąpiło połączenie wspomnianej Akademii z Uniwersytetem Viadrina, założonym w roku 1506 we Frankfurcie nad Odrą. Nowy Uniwersytet Wrocławski obejmował następujące wydziały: teologii katolickiej i protestanckiej, filozofii, prawa i medycyny. Następnie od roku 1816 przyznano wydziałowi teologii katolickiej prawo nadawania licencjatu i doktoratu. Odnosiło się to do alumnów seminarium wrocławskiego jako studentów tegoż wydziału. Sytuacja ta trwała do wybuchu II wojny światowej. Na wydziale teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego pracowało wielu wybitnych teologów, którzy swoimi pracami przyczynili się do pogłębienia i rozwoju dyscyplin teologicznych. O niektórych z nich z wdzięcznością wspomina w swojej autobiograficznej książce zatytułowanej *Mein Leben* Benedykt XVI.

Po wojnie – w zmienionych warunkach politycznych, kiedy Dolny Śląsk wraz z Wrocławiem znalazł się w granicach państwa polskiego – teologia nie mogła powrócić na Uniwersytet Wrocławski. Nie zgadzały się na to ówczesne władze komunistyczne. I tak jest do dzisiaj, chociaż w roku 1989 nastąpiła zmiana systemu społecznego i Polska odzyskała pełną suwerenność. Naszym pragnieniem jest w dalszym ciągu powrót wydziału teologicznego do struktur Uniwersytetu Wrocławskiego. Paweł VI przyznał naszemu wydziałowi – działającemu już poza Uniwersytetem – miano Papieskiego Wydziału Teologicznego, którego – od chwili nominacji na Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego – jestem Wielkim Kanclerzem.

Eminencjo!

Jesteś w kolejności szesnastym doktorem *honoris causa* naszego Wydziału. Na tej liście znajdują się między innymi takie nazwiska jak: kard. Henryk Gulbinowicz,

kard. Joachim Meissner, abp Johannes Joachim Degenhardt – późniejszy kardynał, dr Helmut Kohl – Kanclerz Republiki Federalnej Niemiec, kard. Joseph Ratzinger, kard. Angelo Sodano i zamyka tę listę dostojna osoba Waszej Eminencji.

Wyrażam moją radość z faktu nadania Waszej Eminencji tytułu doktora *honoris causa* i z całego serca gratuluję tego wyróżnienia. Dziękuję za jego przyjęcie przez Waszą Eminencję i cieszę się, że mogę gościć w murach naszego Wydziału tak Dostojnego Gościa. Jako Wydział zapewniamy o naszej wierności i przywiązaniu do Ojca Świętego Benedykta XVI i o ortodoksji katolickiej wyrażającej się w pracach i przemyśleniach, które na naszej uczelni powstają.

Niech Dobry Bóg wspiera i błogosławi Waszej Eminencji!

**MESSAGGIO DEL GRAN CANCELLIERE
DELLA PONTIFICIA FACOLTÀ TEOLOGICA
DI WROCLAW
A SUA EMINENZA CARDINALE
TARCISIO BERTONE SDB
SEGRETARIO DI STATO DELLA SANTA SEDE
PER IL CONFERIMENTO DEL TITOLO
DI DOTTORE *HONORIS CAUSA***

S.E. Mons. Prof. MARIAN GOŁĘBIEWSKI
Arcivescovo Metropolita di Wrocław

Eminenza, Reverendissimo Cardinale, Segretario di Stato della Santa Sede!
Oggi la Pontificia Facoltà Teologica di Wrocław ha l'onore di conferire il titolo di dottore *honoris causa* a Sua Eminenza, come il più vicino collaboratore del Papa Benedetto XVI, con l'incarico di responsabilità ed onorifico di Segretario di Stato. E' un grande onore per la nostra Facoltà che un dignitario della Chiesa così vicino al Papa, il quale svolge alte funzioni in Vaticano e nella Chiesa, entri nel catalogo dei dottori *honoris causa* della nostra *Alma Mater Wratislaviensis*, la quale – coltivando diverse discipline teologiche – risponde alle odierne sfide per la Chiesa e in spirito cristiano forma la mente e il cuore dei seminaristi, dei sacerdoti e dei giovani Polacchi.

In questa occasione vale la pena – almeno in poche parole – delineare la storia della nostra Facoltà. Alle sue basi troviamo il Seminario Maggiore, fondato nel 1565, il quale ha preparato i candidati al sacerdozio negli anni 1565 – 1702. Il 15 novembre 1702 l'Imperatore Leopoldo I ha fondato l'Accademia Leopoldina con due facoltà, di teologia e di filosofia, gestita dai Padri Gesuiti. Nel 1811 l'Accademia è stata unita con l'Università Viadrina, fondata nel 1506 a Francoforte sull'Oder. La nuova Università di Wrocław era composta dalle facoltà di teologia cattolica e protestante, filosofia, diritto e medicina. Successivamente dal 1816 alla facoltà di teologia cattolica è stato attribuito il diritto di conferire la licenza e il dottorato agli alunni del seminario di Wrocław come studenti della Facoltà. La situazione non è cambiata fino alla Seconda Guerra Mondiale. Nella facoltà di teologia dell'Università di Wrocław hanno lavorato molti professori eminenti, i quali, con le loro ricerche, hanno contribuito molto allo sviluppo delle discipline teologiche. Alcuni di loro sono ricordati con gratitudine dal Papa Benedetto XVI nel suo libro autobiografico *Mein Leben*.

Dopo la guerra – con la modificata situazione politica, in cui la Bassa Slesia si è trovata all'interno dei confini della Polonia – la teologia non ha potuto ritornare all'Università di Wrocław; il governo comunista di allora non ha dato il suo consenso a questo ritorno. Questa situazione perdura ancora oggi, anche se nel 1989 è cambiato il sistema sociale e la Polonia ha riacquisito la piena indipendenza. E' nostro desiderio il ritorno della facoltà di teologia alle strutture dell'Università di Wrocław. Papa Paolo VI ha conferito alla nostra facoltà – operante ormai fuori dell'ambito dell'Università – il titolo di Pontificia Facoltà Teologica, della quale sono il Gran Cancelliere dalla nomina ad Arcivescovo Metropolita di Wrocław.

Eminenza Reverendissima!

Lei è il sedicesimo nell'ordine dei dottori *honoris causa* della nostra Facoltà. In questa lista possiamo trovare tra gli altri i nomi del Card. Henryk Gulbinowicz, del Card. J. Meissner, dell'arcivescovo J. J. Degenhardt – e ancora del cardinale, dr H. Kohl – Cancelliere della Repubblica Federale della Germania, del Card. J. Ratzinger, del Card. Angelo Sodano, e la lista si chiude ora con la persona distinta della Sua Eminenza.

Vorrei esprimere la mia gioia per il conferimento alla Sua Eminenza del titolo di dottore *honoris causa* e con tutto il cuore Le faccio le più sentite congratulazioni per questa lode. La ringrazio per l'accettazione di questo titolo e mi fa molto piacere il poter ospitare nelle mura della nostra Facoltà una persona così eminente. Come Facoltà assicuriamo la nostra fedeltà e il legame al Papa Benedetto XVI e l'ortodossia cattolica espressa nei lavori e nelle riflessioni preparate nella nostra Facoltà. Dio Buono sostenga e benedica Sua Eminenza.

**EUCHARYSTIA SPRAWOWANA W ARCHIKATEDRZE
WROCŁAWSKIEJ PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA
Z OKAZJI NADANIA TYTUŁU
DOKTORA *HONORIS CAUSA*
PAPIESKIEGO WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO
WE WROCŁAWIU**

Homila

kard. TARCISIO BERTONE SDB
Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej

**Czcigodni Bracia w biskupstwie i kapłaństwie,
Szanowni Przedstawiciele Władz,
Drodzy Bracia i Siostry!**

Z radością przewodniczę sprawowaniu Eucharystii w tej wspaniałej katedrze, wznoszącej się w najstarszej części waszego miasta o bogatej historii i chwalebnych tradycjach. Pozdrawiam was serdecznie. Pozdrawiam szczególnie waszego Pasterza, księdza arcybiskupa metropolitę Mariana Gołębiewskiego, któremu wyrażam wdzięczność zarówno za zaproszenie, jak i za uprzejme słowa skierowane pod moim adresem. Pozdrawiam gorąco kard. Henryka Gulbinowicza, byłego zasłużonego Pasterza Kościoła Wrocławskiego, który w tym roku obchodzi 60-lecie święceń kapłańskich i 40. rocznicę sakry biskupiej. Pozdrawiam obecnych tutaj biskupów Metropolii, kapłanów i osoby konsekrowane. Pozdrawiam także seminarzystów oraz profesorów i studentów Papieskiego Wydziału Teologicznego. Wyrażam uszanowanie przedstawicielowi Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Władzom, jak również rektorom uniwersytetów, którym dziękuję za uprzejmy gest obecności.

Podczas pierwszego czytania wysłuchaliśmy wspaniałej przepowiedni proroka Izajasza: „Ich niemowlęta będą noszone na rękach i na kolanach będą pieszczone. Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę” (Iz 66, 12-13). Powyższe słowa rzucają intensywne światło na dzisiejszą liturgię wspomnienia objawień Dziewicy Maryi, jakie otrzymała św. Bernadeta w Lo-

urdes. Poczyszającym jest sam Bóg. To On obejmuje ludzi swoją niezmierną czułością, wyrażoną tutaj przez obraz wzięcia w ramiona i na kolana oraz pieśczenia ukochanych dzieci. Jednocześnie możemy powiedzieć, że Maryja okazując nam swoje macierzyństwo, jakim została obdarzona przez swego Syna wiszącego na krzyżu, uczestniczy w czułości, jaką Bóg nam okazuje. Ona bowiem przez swoje objawienia okazuje nieustannie swoją macierzyńską miłość względem ludzi, zwłaszcza w niektórych momentach dziejów. W tym kontekście Lourdes wyraża szczególne urzeczywistnienie Bożej obietnicy, by obdarzyć ludzi obfitym pocieszeniem, ponieważ w tym błogosławionym miejscu Maryja jest naprawdę Poczyszycielką – jest Poczyszycielką chorych, otrzymujących zawsze dary i umocnienie duchowe, a czasem również całkowite uzdrowienie; jest Poczyszycielką grzeszników, którzy za pośrednictwem Matki Odkupiciela składają się do nawrócenia.

Podczas swego ziemskiego życia Matka Boża była „Służebnicą Pańską”, uległą słowu i woli Bożej. Jednak podczas wesela w Kanie Galilejskiej, przypomnianego nam przed chwilą w Ewangelii, jawi się Ona jako ta, która zachęca także innych do spełnienia woli Bożej, do „zrobienia wszystkiego, cokolwiek On – Jej Syn – powie” (por. J 2, 5). Odczytany fragment Ewangelii być może należy do tych, które najbardziej znamy. Widzimy jak Matka Jezusa jako jedyna spostrzegła, że zaczyna brakować wina. Nie troszczy się o siebie lub o to, jak będzie odbierana. Jej oczy i serce zwrócone są tylko na młodą parę i na zaproszonych, aby wszyscy byli szczęśliwi i by nie zostało zakłócone święto. Podchodzi więc do Syna i mówi: „Nie mają wina” (J 2, 3). Maryja odbiera jako swoje to święto oraz radość obojga małżonków. Podobnie jak Ona, również my kapłani powinniśmy kierować do Pana pełne zatroskania słowa myśląc o tych, którzy potrzebują pomocy, miłosierdzia, przebaczenia i solidarności, aby również dla nich Pan mógł uczynić „znak”, który uratował wesele w Kanie Galilejskiej. Jak bardzo potrzeba „znaków” Pana, Jego obecności w naszym świecie! W Kanie Maryja wskazuje sługom drogę: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Jest to królewska droga słuchania Ewangelii, którą my kapłani powinniśmy podążać jako pierwsi, wytrwale, wychowując powierzone nam osoby, aby podążały nią codziennie.

Drodzy kapłani, w obecnym Roku Kapłańskim jesteśmy wszyscy wezwani, by przez naszą posługę być coraz bardziej jaśniejącymi znakami obecności Chrystusa Zbawiciela. Powinniśmy na nowo odkryć wielkość Sakramentu, który nas do Niego upodobnił i uświadomić sobie jego niewyczerpaną owocność. Przejawia się ona w wielorakich posługach, które podejmujemy w służbie Kościoła i Królestwa Bożego. Podczas sprawowanych przez nas Mszy Świętych za każdym razem rzeczywiście uobecniamy Chrystusa na ołtarzu; a udzielając rozgrzeszenia

in persona Christi ofiarujemy grzesznikowi możliwość, by skorzystał z łaski odkupienia i doświadczył radości pojednania z Bogiem i braćmi.

Fragment Ewangelii mówi nam dalej, że słudzy idą do Jezusa i otrzymują szczególne polecenie: „Napełnijcie stągwie wodą” (J 2, 7). Jest to proste polecenie, wydaje się ono niemal niepotrzebne. Co bowiem ma wspólnego z brakiem wina? Lecz słudzy są posłuszni. A po napełnieniu stągwi słyszą słowa, aby zaczerpnęli i zanieśli staroście weselnemu. Również temu nowemu i niejasnemu poleceniu słudzy są posłuszni. Wesele zostaje uratowane! Co więcej, kończy się ten epizod wzniosłe, jak przyznaje sam starosta weselny: „Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory” (J 2, 10). W ten sposób również wiara sług przyczyniła się do cudu wody, która stała się winem.

Wiara jest odpowiedzią Bogu, który w Chrystusie powołuje nas do zbawienia. Stanowi ona duszę posługi kapłańskiej i fundament życia prezbitera. Święty Paweł mówi w Liście do Rzymian: „Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do sprawiedliwości, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia. [...] Jakże więc mieli wzywać Tego, w którego nie uwierzyli? Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? [...] Jak to jest napisane: «Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę!» [...] Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 10, 9-17). Kapłan jest przede wszystkim powołany do głoszenia słowa Bożego i do składania Ofiary eucharystycznej. Jak poucza Sobór Watykański II, „prezbiterzy [...] poprzez święcenia i posłannictwo otrzymane od biskupów, przeznaczeni zostają do służenia Chrystusowi Nauczycielowi, Kapłanowi i Królowi, w którego urządzenie uczestniczą, a dzięki niemu tutaj na ziemi Kościół buduje się nieustannie jako Lud Boży, Ciało Chrystusa i Świątynia Ducha Świętego” (*Presbyterorum ordinis*, 1). Co za wzniosła misja!

Drodzy kapłani, wiemy jak bardzo święty Proboszcz z Ars czuł się nieodpowiednim wobec tak wielkiego zadania. A jednak był on gigantem w wierze, w modlitwie, w gorliwości o dusze! Jego świadectwo daje nam światło i umacnia nas. Również i my, myśląc o godności kapłaństwa w Chrystusowym Kościele, odczuwamy cały kontrast w świetle naszych ograniczeń i naszej kruchości. W pewnych chwilach szczególnych trudności lub zmęczenia także i my możemy doświadczać czegoś podobnego, co miało miejsce podczas wesela w Kanie Galilejskiej: zaczyna brakować wina, to znaczy może słabnąć wewnętrzny zapał i radość pierwszych lat kapłaństwa. Zaniedbania, zwłaszcza w modlitwie, wprowadzają w serce pewną oschłość. Pojawia się poczucie niezadowolenia i frustracji... Dro-

dzy bracia! Właśnie w takich chwilach spoczywa na nas troskliwe spojrzenie Maryi! Ona jako pierwsza, czasem jako jedyna zdaje sobie sprawę i mówi do Jezusa: zobacz, nie ma więcej wina. A więc nie lękajmy się! Troszczmy się tylko zawsze o to, aby w naszym życiu kapłańskim był zawsze obecny Pan Jezus i Maryja, Jego i nasza Matka. Dzięki nim „wesele” naszego kapłaństwa nie będzie miało nigdy końca. Nasza miłość może się zawsze odnowić, a także przez momenty trudności stać się jeszcze „lepsza”, podobna do kapłańskiego Serca Chrystusa. Oto życzenie, jakie wam składam w tym Roku Kapłańskim, powierzając je niebieskiemu wstawiennictwu Najświętszej Maryi, Matki kapłanów. Pozwólmy, by kierowały nami zawsze Jej słowa: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

**OMELIA CELEBRAZIONE EUCARISTICA
NELLA CATTEDRALE DI SAN GIOVANNI BATTISTA
A WROCLAW
IN OCCASIONE DEL CONFERIMENTO
DEL TITOLO DI DOTTORE *HONORIS CAUSA*
DELLA PONTIFICIA FACOLTÀ TEOLOGICA
DI WROCLAW**

Em.mo Card. TARCISIO BERTONE SDB
Segretario di Stato della Santa Sede

**Venerati Fratelli nell'Episcopato e nel Sacerdozio,
illustri Autorità,
cari fratelli e sorelle!**

Sono lieto di presiedere la Celebrazione eucaristica in questa magnifica Cattedrale, che sorge nella zona più antica della vostra Città, ricca di storia e di gloriose tradizioni. Vi saluto tutti con affetto. Rivolgo un particolare saluto al vostro Pastore, l'Arcivescovo Metropolita Mons. Marian Gołębiewski, cui esprimo gratitudine sia per l'invito rivoltomi sia per le cortesi parole che ha voluto indirizzarmi. Saluto cordialmente Sua Eminenza il Cardinale Henryk Gulbinowicz, Arcivescovo emerito, che ha guidato la Chiesa di Wrocław in

maniera meritevole e che quest'anno celebra il 60° anniversario dell'ordinazione sacerdotale e il 40° della consacrazione episcopale. Il mio saluto si estende ai Vescovi della Provincia, ai sacerdoti e alle persone consacrate presenti, come pure ai Seminaristi e tutta la comunità dei Professori e degli Studenti della Pontificia Facoltà Teologica. Rivolgo il mio deferente pensiero al Rappresentante del Presidente della Repubblica e alle Autorità, come pure ai Rettori Magnifici delle Università, che ringrazio per il gesto di cortesia che la loro presenza esprime.

Abbiamo ascoltato, nella prima lettura, un oracolo stupendo del profeta Isaia: "I suoi bimbi saranno portati in braccio, sulle ginocchia saranno accarezzati. Come una madre consola un figlio così io vi consolerò". Queste parole diffondono una luce intensa sull'odierna liturgia della memoria dell'apparizione della Vergine Maria a santa Bernadette, a Lourdes. Colui che consola è Dio stesso. È Lui ad abbracciare gli uomini nella sua tenerezza infinita, che qui si esprime anche con l'immagine dell'essere presi in braccio e sulle ginocchia, del venire accarezzati come bimbi amatissimi. Al tempo stesso, possiamo dire che Maria, esercitando verso di noi la maternità conferitale dal suo figlio innalzato sulla croce, è più che mai partecipe della tenerezza di Dio nei nostri confronti. Ella, infatti, nelle sue apparizioni, dimostra costantemente il suo amore materno agli uomini, particolarmente in alcuni momenti della storia. Al riguardo, Lourdes rappresenta una singolare realizzazione della promessa divina di donare agli uomini abbondanza di consolazione, perché in quel luogo benedetto Maria è veramente la Consolatrice: Consolatrice dei malati, che sempre ricevono doni e conforti spirituali e talora anche la guarigione completa; Consolatrice dei peccatori, che per mezzo della Madre del Redentore sono attirati alla conversione.

Nel corso della sua vita terrena, la Madonna è stata la "Serva del Signore", docile alle parole e alla volontà di Dio; ma nell'episodio delle nozze di Cana, poc'anzi rievocato dal Vangelo, Ella si presenta come colei che sollecita anche gli altri a compiere la volontà di Dio, a "fare tutto quello che Egli – il suo Figlio – dirà". Questo brano evangelico è tra quelli che forse conosciamo meglio. Vediamo la Madre di Gesù che, unica, si accorge che sta finendo il vino. Non è preoccupata per sé o per il suo apparire. I suoi occhi e il suo cuore sono rivolti soltanto agli sposi e agli invitati, perché tutti siano felici e la festa non sia turbata. Si avvicina quindi al Figlio e gli dice: "Non hanno più vino". Maria sente come sua quella festa e la gioia dei due sposi. Come Lei, anche noi sacerdoti dovremmo rivolgere al Signore parole premurose e accorate in favore di tanti che hanno bisogno di aiuto, di misericordia, di perdono, di solidarietà, perché anche per loro il Signore possa compiere il "segno" che salvò la festa di Cana. Quanto c'è bisogno dei "segni" del Signore, della sua presenza nel nostro mondo! A Cana Maria indica la via ai servi: "Fate quello

che egli vi dirà”. E’ la via maestra dell’ascolto del Vangelo, che noi sacerdoti dobbiamo percorrere in prima persona, con perseveranza, educando quanti sono a noi affidati a seguirla quotidianamente.

Cari sacerdoti, in questo Anno Sacerdotale siamo tutti invitati ad essere, mediante il nostro ministero, segni sempre più luminosi della presenza di Cristo salvatore. Dobbiamo riscoprire la grandezza del Sacramento che ci ha configurati per sempre a Lui e coglierne l’inesauribile fecondità. Essa si manifesta nella varietà dei ministeri che esercitiamo al servizio della Chiesa e del Regno di Dio. Nelle sante Messe che celebriamo, noi rendiamo ogni volta Cristo realmente presente sull’altare; e impartendo l’assoluzione *in persona Christi* offriamo al peccatore l’opportunità di lasciarsi redimere e di sperimentare la gioia della Riconciliazione con Dio e i fratelli.

Il brano evangelico continua, narrando che i servi vanno da Gesù e si sentono dare un singolare comando: “Riempite d’acqua le giare”. E’ un comando semplice, che appare quasi inutile. Infatti, che cosa c’entra con la mancanza di vino? Ma i servi obbediscono. E, dopo aver riempito le sei giare, si sentono dire di attingere e portarne al maestro di tavola. Anche a questo nuovo e oscuro comando i servi obbediscono. La festa è salva! Anzi, finisce in crescendo, come riconosce lo stesso maestro di tavola: “Tutti servono da principio il vino buono e, quando sono un po’ brilli, quello meno buono; tu invece hai conservato fino ad ora il vino buono” (*Gv* 2, 10). Al miracolo dell’acqua che diventa vino ha così contribuito anche la fede dei servi.

La fede è la risposta a Dio che in Cristo ci chiama alla salvezza. Essa è l’anima del ministero sacerdotale e il fondamento della vita del presbitero. Nella *Lettera ai Romani*, san Paolo dice: “Se confesserai con la tua bocca che Gesù è il Signore e crederai con il tuo cuore che Dio lo ha risuscitato dai morti, sarai salvo. Con il cuore infatti si crede per ottenere la giustizia, e con la bocca si fa la professione di fede per avere la salvezza... Ora, come potranno invocarlo senza aver prima creduto in Lui? E come potranno credere senza averne sentito parlare? E come potranno sentirne parlare senza uno che lo annunzi?... Come sta scritto: «Quanto sono belli i piedi di coloro che recano un lieto annunzio di bene!» ... La fede dipende, dunque, dalla predicazione e la predicazione a sua volta si attua per la parola di Cristo” (*Rm* 10, 9-17). Il sacerdote è chiamato innanzitutto ad annunciare la parola di Dio e ad offrire il sacrificio dell’Eucaristia. Come insegna il Concilio Vaticano II: “In virtù della sacra Ordinazione e della missione che ricevono dai Vescovi, i presbiteri sono promossi al servizio di Cristo Maestro, Sacerdote e Re, partecipando al suo ministero, per il quale la Chiesa qui in terra è incessantemente edificata in Popolo di Dio, Corpo di Cristo e Tempio dello Spirito Santo” (Decr. *Presbyterorum Ordinis*, 1). Quale sublime missione!

Cari sacerdoti, sappiamo quanto il Santo Curato d'Ars si sentisse inadeguato rispetto ad una compito così grande. Eppure, egli era un gigante nella fede, nella preghiera, nello zelo per le anime! La sua testimonianza ci illumina e ci conforta. Anche noi, pensando alla dignità del sacerdozio nella Chiesa di Cristo, sentiamo tutto il contrasto con i nostri limiti e le nostre fragilità. In certi momenti di particolare difficoltà o stanchezza, possiamo anche sperimentare qualcosa di analogo a ciò che accadde alle nozze di Cana: il vino scarseggia, cioè il fervore e la gioia interiori dei primi anni di sacerdozio possono affievolirsi; le trascuratezze, specialmente nella preghiera, portano il cuore a una certa aridità; emerge un senso di insoddisfazione e di frustrazione... Cari fratelli! Proprio in quei momenti, lo sguardo premuroso di Maria è su di noi! Ella per prima, Ella sola, a volte, si accorge, e dice a Gesù: vedi, non ha più vino. Allora, non abbiamo paura! Solo, preoccupiamoci sempre che nella nostra vita sacerdotale siano sempre presenti il Signore Gesù e Maria, Madre sua e nostra. Grazie a loro, la "festa" del nostro sacerdozio non avrà mai fine; il nostro amore potrà sempre rinnovarsi e, anche attraverso i momenti di difficoltà, diventare ancora più "buono", più simile alla carità del Cuore sacerdotale di Cristo. E' questo l'augurio che vi rivolgo in questo Anno Sacerdotale, affidandolo alla celeste intercessione di Maria Santissima, Madre dei sacerdoti. Lasciamoci sempre guidare da quelle sue parole, semplici ed essenziali: "Fate quello che Lui vi dirà".

27

DEMOKRACJA A KOŚCIÓŁ

Wykład wygłoszony z okazji nadania tytułu doktora *honoris causa*
Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu

Kard. TARCISIO BERTONE SDB
Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej

1. Demokracja a nauka społeczna kościoła

Przed wszystkim mała uwaga wstępna. Temat demokracji pojawił się w refleksji Kościoła, tradycyjnie przywykłego do kontaktów z krajami rządzonymi monarchicznie, począwszy od XIX wieku, wraz z powstaniem i rozwojem

współczesnych demokracji elekcyjnych. Stan faktyczny zmusił Magisterium do opracowania właściwej nauki społecznej, choć już św. Tomasz w jakiś sposób dał wyraz preferencji dla form rządzenia bliższych prawu naturalnemu, związanych z władzą ludu.

Odnośnie do prawa naturalnego pozwolę sobie na krótką dygresję. Dzisiaj mówi się często nie o prawach „człowieka”, ale o prawach „jednostki”, tak że pragnienia, które chce się zaspokoić, stają się prawami bez prawdziwego fundamentu ontologicznego, czyli uniwersalnego. Dlatego też wydaje mi się rzeczą stosowną podkreślić, że prawa człowieka są powszechne nie dlatego, że są zaakceptowane i uznane przez większość parlamentarną albo przez opinię publiczną, ale dlatego, że opierają się na naturze istoty ludzkiej, która nie zmienia się wraz z uwarunkowaniami społecznymi czy historycznymi. Przytoczę to, co powiedział Benedykt XVI do Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, 18 kwietnia 2008 roku: „Prawa te mają swój fundament w prawie naturalnym, zapisanym w sercu człowieka i obecnym w różnych kulturach i cywilizacjach. Oderwanie praw człowieka od tego kontekstu oznaczałoby zawężenie ich zasięgu i ustępstwo wobec koncepcji relatywistycznej, według której znaczenie i interpretacja praw mogłyby ulegać zmianie, a ich uniwersalność można by negocjować w imię różnych koncepcji kulturowych, politycznych czy nawet religijnych”. Są to ważne spostrzeżenia nie tylko w odniesieniu do praw człowieka, ale do wszystkich działań prawowitej władzy, powołanej do regulowania, zgodnie z prawdziwą sprawiedliwością, życia wspólnoty, za pomocą praw, które nie wywodzą się jedynie ze zwykłego proceduralizmu, ale z pragnienia autentycznego dobra osoby i społeczności, i dlatego odwołują się do prawa naturalnego. W Encyklice *Caritas in veritate* Benedykt XVI prowadzi nas do jeszcze innego, głębokiego wniosku, ostrzegając, że „prawa człowieka nie będą respektowane”, gdy „pozbawia się je transcendentnego fundamentu” (n. 56), to znaczy, gdy zapomina się, że to „Bóg gwarantuje prawdziwy rozwój człowieka, ponieważ stworzywszy go na swój obraz, obdarza go także transcendentną godnością” (n. 29).

Powracając do tematu współczesnych demokracji elekcyjnych, trzeba uznać, że ich struktura opiera się na zasadzie władzy ludu i na założeniu, że istotnie wszyscy ludzie są równi³¹. Stąd pochodzi nakaz tworzenia takiego porządku polityczno-prawnego, aby były najlepiej chronione prawa osoby³² i jej właściwy rozwój społeczny.

³¹ Por. *Gaudium et spes*, 29.

³² Por. tamże, 73.

Istnieją trzy szeroko opisane i rozwinięte w dokumentach Magisterium społecznego Papieża oraz biskupów zasady rządzące współczesnymi demokracjami: zasada pomocniczości, solidarności i odpowiedzialności. To jednak, co do tej pory syntetycznie przedstawiłem dotyczy Wspólnoty Politycznej. *Czy można to zastosować również do Kościoła?*

Struktura Kościoła

Kościół ma własne prawo, zwane prawem kościelnym lub kanonicznym, które ma umożliwić wiernym wypełnianie ich powołania osobistego i wspólnotowego w podwójnym celu: by chronić wspólnotę kościelną i strzec praw poszczególnych wiernych. Cele te zależą od siebie nawzajem, gdyż jedynie wtedy, gdy jest promowane i chronione dobro wspólne, to znaczy wspólnota kościelna, coraz pełniej realizuje się godność człowieka, jako osoby ludzkiej i jako wiernego. Kościół katolicki ma na tej ziemi podwójną strukturę: a) *wewnętrzną i duchową*, przez co jest wspólnotą wiary, nadziei i miłości³³; b) *zewnątrzną i widzialną*, przez co równocześnie jest organizmem społecznym i prawnym, uporządkowanym hierarchicznie. Jawi się więc jako instytucja, która ma cel i odpowiednie środki do jego osiągnięcia. Jest zatem typowym modelem społeczności religijnej, która wypracowała i sformułowała swój autonomiczny porządek prawny, niezależny od władz cywilnych, zasadzający się na przekonaniu, że ma własną i wyłączną, otrzymaną od samego Boga misję wobec wszystkich ludzi, której właściwym i wyłącznym celem jest zbawienie dusz.

Ksiądz Sturzo twierdzi: „Forma religijna jest fundamentalna dla życia społecznego. Nie można konkretnie pojmować społeczności – jako przejawu i skutku indywidualnych tendencji celowościowych – bez formy religijnej. «Formą religijną» można określić *konieczną i konkretną, społeczną realizację pragnienia Absolutu*”³⁴. Forma ta, również w religiach przedchrześcijańskich i niechrześcijańskich, dąży do zachowania autonomii, choć jest niezaprzeczalne, że na różnych etapach okresu przedchrześcijańskiego nigdy nie osiągnięto pełnej świadomości formy religijnej autonomicznej i powszechnej, w odniesieniu do każdej innej formy społecznej. Do początków chrześcijaństwa ludzie myśleli zawsze o nierozzerwalnym związku pomiędzy religią i rodziną, plemieniem, rasą, narodem, imperium. Dopiero z nadejściem chrześcijaństwa forma religijna stała się Kościołem pośród narodów, uwalniając się od jakiegokolwiek związku światowo-doczesnego i materialistycznego, i umocowała się ostatecznie na fundamencie osoby i sumienia.

³³ Por. *Lumen gentium*, 8.

³⁴ L. Sturzo, *La società. Sua natura e leggi*, Bergamo 1949, s. 97.

Do Kościoła jako widzialnej wspólnoty należą w pełni wszyscy ochrzczeni, którzy właśnie na mocy chrztu wszczepiającego ich w Chrystusa³⁵ uczestniczą w tej samej godności i misji oraz w potrójnej funkcji Chrystusa proroka, kapłana i pasterza. Podstawowa i równa godność i uczestnictwo, jakie wszyscy posiadają na mocy jedyne go chrztu, urzeczywistnia się według różnorodności funkcji, charyzmatów i powołań określających „pozycję” każdego³⁶. Istotnym wyrazem różnych funkcji w Kościele są funkcje związane z posługą hierarchiczną. Hierarchia odnawia się nieustannie przez sakrament święceń, którego przyjęcie uzdalnia wyświęconego do pełnienia władzy rządzenia, którą Chrystus jako Głowa posiada nad całym ciałem Kościoła, podczas gdy wierni świeccy mogą współpracować z posługą hierarchiczną spełniając te funkcje, które niekoniecznie wymagają święceń³⁷.

Władza rządzenia Kościołem nie w całości należy do każdego członka hierarchii, ponieważ różne zadania rozdzielone są dzięki stałej i uporządkowanej organizacji funkcji publicznych. Ponadto istnieją dwa podstawowe szczeble organizacji – powszechny i partykularny. Jednak całość Kościołów partykularnych tworzących Kościół powszechny nie wywodzi się ze zwykłego połączenia lub federacji samowystarczalnych podmiotów. Kościoły partykularne, w których i z których istnieje jedyny Kościół katolicki, ukształtowane są na obraz Kościoła powszechnego, którego najwyższa władza rządzenia powierzona jest dwom podmiotom – Papieżowi i Kolegium biskupów; jednakże to ostatnie nie ma władzy, jeśli nie pozostaje w komunii z Biskupem Rzymu, zachowującym integralnie swoją władzę prymatu nad wszystkimi, pasterzami i wiernymi³⁸. Natomiast Papież, spełniając swoją posługę pasterza powszechnego, korzysta z pomocy różnych organizmów i osób: synodów biskupów, kolegium kardynałów, Kurii Rzymskiej, Przedstawicieli papieskich itp.

Ze swej strony biskupi przez święcenia biskupie otrzymują władzę uświęcania, nauczania i rządzenia. Z kolei przy spełnianiu swego urzędu pasterskiego biskup diecezjalny liczy na współpracę kapłanów i zaangażowanie wszystkich wiernych wynikające ze chrztu. Istnieją różne urzędy i organizmy wspomagające go w tej funkcji pasterskiej: biskupi pomocniczy, wikariusze biskupi, synody diecezjalne, kuria diecezjalna, rady (kolegium konsultorów, rada kapłańska, rada ds. ekonomicznych, rada duszpasterska). Następnie istnieją struktury i organizmy ponaddiecezjalne: jak np. prowincje kościelne, metro-

³⁵ Por. KPK, kan. 204.

³⁶ Por. KPK, kan. 208.

³⁷ Por. KPK, kan. 129 § 2.

³⁸ Por. *Lumen gentium*, 22 i 23.

polici, synody partykularne, konferencje episkopatu. Paralelnie do Kościoła łacińskiego, kierującego się obowiązującym Kodeksem Prawa Kanonicznego (*Codex Iuris Canonici*) promulgowanym w 1983 roku, Kościoły Wschodnie mają swoją własną tradycję i kształt, i kierują się Kodeksem Kanonów Kościołów Wschodnich (*Codex Canonum Ecclesiarum Orientalium*) promulgowanym w 1990 roku.

2. Wspólnota polityczna a kościół jako komunია

Z prostego porównania przytoczonych wyżej danych wynika jasno, jak bardzo natura „Państwa demokratycznego” różni się od natury Kościoła. Samo pochodzenie obydwu struktur, wyznaczone im cele oraz dalsze wyartykułowanie, potwierdzają ich radykalną odrębność.

A jednak również w strukturze Kościoła *nie brakuje elementów* analogicznych, bardzo podobnych, *pozwalających mu „oddychać” demokratycznie*: centralny charakter osoby ludzkiej, jedynego stworzenia Bożego chcianego i kochanego ze względu na niego samego³⁹, ukierunkowanego na zbawienie wieczne; podstawowa równość członków Kościoła, na mocy chrzcielnego upodobnienia się do Chrystusa; *kolegialność i synodalność* jako zasady-motory życia Kościoła, zarówno na poziomie Kościoła powszechnego, jak na poziomie Kościoła partykularnego; uczestnictwo wszystkich wiernych w potrójnej funkcji kapłańskiej, prorockiej i królewskiej Chrystusa oraz w misji Kościoła; konkretne formy takiej współpracy w wielorakich radach na szczeblu diecezji i parafii, z rozróżnieniem głosu rozstrzygającego lub doradczego, zależnie od traktowanych spraw i roli w nich uczestniczących. Nie ma wątpliwości, że decydujący impuls w tym względzie został dany przez Sobór Watykański II i następujące po nim prawodawstwo zawarte w dwóch Kodeksach – łacińskim i wschodnim.

Rola świeckich w Kościele

Zapytajmy teraz, jaka jest specyficzna rola świeckich oraz ich uczestnictwo w misji Kościoła. Nie brakuje w tej sprawie punktów odniesienia w dokumentach Magisterium, a w szczególności Soboru Watykańskiego II oraz w posynodalnej Adhortacji *Christifideles laici* Jana Pawła II (1988), która w numerze 2. stawia wyzwanie: należy „wytyczyć konkretne drogi, które pozwoliłyby przynieść wspaniałą soborową «teorię» laikatu w «praktykę» autentycznego życia Kościoła”. W dalszej części tekst sygnalizuje pojawiające się problemy: posługi i urzędy kościelne do powierzenia świeckim; szerzenie się nowych „ruchów”,

³⁹ Por. *Gaudium et spes*, 24.

miejsce i rola kobiety. Jednak dla otwarcia nowych dróg potrzebny jest nowy styl i nowe przestrzenie dla *christifideles*. Nowym stylem może być tylko styl synodalny, ważny nie tylko dla przeprowadzenia synodu, lecz również jako metoda podchodzenia do problemów.

Przeprowadzanie obecnie synodów diecezjalnych, w porównaniu do tych z przeszłości, charakteryzuje się właśnie tym, że nie chodzi już tylko o instytucję wyłącznie klerykalną o charakterze legislacyjnym, która ma na celu dostosowanie prawodawstwa powszechnego do konkretnej sytuacji lokalnej⁴⁰, ale raczej o głęboko duchowe i teologiczne wydarzenie, w którym różne grupy ludu Bożego pod kierunkiem biskupa wyrażają i wnoszą swój wkład, by lepiej ukazać tajemnicę Kościoła. Styl synodalny ma tę zaletę, że włącza wszystkie wspólnoty, wzywając je do czynnego i odpowiedzialnego uczestnictwa. Ten styl wymaga poszukiwania i dialogu, opracowania propozycji bez z góry przygotowanych odpowiedzi. Ten styl wymaga wsłuchiwania się w głos wszystkich, a przynajmniej przedstawicieli wspólnot, jak przewiduje Prawo Kanoniczne.

Władza, służba i odpowiedzialność

Mogłoby się zdarzyć, że nowe struktury synodalne, zwłaszcza Kościoła partykularnego, zostaną wypracowane, a nawet wykorzystane w zakresie świeckiej logiki władzy: z góry w dół dla zachowania „*status quo*”, z dołu w górę, by dojść do władzy, to znaczy w celu tak zwanej „*demokratyzacji*” Kościoła. Właśnie w obrębie tej tendencji zapomina się łatwo, że również demokracja, jak każdy system konstytucjonalny, stanowi strukturę władzy, która niezależnie od tego, czy chcemy czy nie chcemy, upodabnia się do każdego innego system rządów, zwłaszcza w sprawie podziału władzy. Oczywiście, taka dynamika władzy przeniesiona na grunt kościelny staje się radykalnie dwuznaczna, ponieważ w Kościele więzi strukturalnej, również na szczeblu decyzyjno-operatywnym, między hierarchią i resztą ludu Bożego, nie można rozpatrywać w pojęciach podziału władzy, chyba że popadniemy w empiryzm teologiczny i w konsekwencji prawny. Problem bowiem nie może być rozpatrywany ani w kategoriach ideologicznych walki klas, ani w bardziej politycznych kategoriach równowagi sił. W obrębie Kościoła problem koniecznego i uporządkowanego podziału kompetencji nie może nigdy być zbieżny, jak ostatnio ma to miejsce w zakresie państwowym, z problemem objęcia mniejszej lub większej części władzy, ponieważ *władza* – jeśli przez władzę pojmuje się ostateczną odpowiedzialność, a więc specyficzną posługę biskupów wobec życia – *nie jest podzielna*. Podział kompetencji w porządku kanonicznym powinien jedynie służyć, przyjmując słuszne kryterium

⁴⁰ Por. kan. 356 § 1 KPK z 1917 r.

skuteczności, skutecznemu działaniu poszczególnych osób oraz poszczególnych organizmów, biorąc pod uwagę ich funkcje oraz charyzmaty⁴¹.

Czy Kościół może stać się demokracją?

Różne ruchy, które się pojawiły w naszych czasach domagają się pewnej formy demokratyzacji Kościoła, w sensie włączenia w jego wewnętrzną konstytucję dziedzictwa praw wolności opracowanego przez Oświecenie, a następnie uznanego jako podstawowa reguła formacji politycznych. Dla ruchów tych wydaje się rzeczą oczywistą posłużenie się takimi strukturami wolności do przejścia od Kościoła uważanego za paternalistyczny i rozdzielający dobra do Kościoła-wspólnoty, tak że nikt nie pozostaje biernym odbiorcą jego darów. Tymczasem wszyscy powinni stać się czynnymi działaczami życia chrześcijańskiego. Kościół nie powinien już zstępować z góry. Odpowiedzią na te krytyki oraz aspiracje jest formowanie Kościoła ustanawianego przez dyskusje, umowy, decyzje, i który podczas debaty wyłania to, czego można oczekiwać od wiernego – jako należąca do wiary lub jako dyrektywę moralną. Również liturgia nie jest wyłączona z tego procesu, ponieważ nie powinna ona odpowiadać już wcześniej ustalonemu schematowi, ale powinna rodzić się na miejscu, w danej sytuacji jako dzieło wspólnoty, dla której jest sprawowana. Do takiego przejścia przeszkodą może się okazać również słowo Pisma, z którego nie można całkowicie zrezygnować, a więc do którego podchodzi się ze znaczną wolnością wyboru.

Jednak w obliczu takiej koncepcji Kościoła, wynikającej z demokratycznego samookreślenia, wyłaniają się konkretne pytania. Do kogo należy prawo podejmowania decyzji? Na podstawie czego to się dokonuje? Jest rzeczą oczywistą, że konfrontacja z demokracją polityczną nie odpowiada strukturze Kościoła. W demokracji politycznej na te pytania odpowiada się systemem reprezentacji: przez wybory jednostki wybierają swoich przedstawicieli podejmujących za nich decyzje. Zadanie to jest ograniczone w czasie; wpisane jest również co do treści w wielkie linie systemu partyjnego i obejmuje tylko te sfery działalności politycznej, które konstytucja przyznaje ciałom przedstawicielskim. Jednak w związku z tym pozostają aktualne dwie kwestie: mniejszość musi się poddać większości, ta mniejszość może być bardzo wielka. Ponadto nie ma zawsze gwa-

⁴¹ Jednakże w imię podziału kompetencji nikt nie może być wyłączony z efektywnej i globalnej współodpowiedzialności w przygotowaniu osądu komunii, z której powinna się wyłonić genetycznie decydująca interwencja Władzy. Dlatego w ostatecznym rozrachunku problem władzy w obrębie ludu Bożego dotyczy natury relacji – na poziomie operatywno-decyzyjnym – między biskupem i innymi chrześcijanami i konsekwentnie sposobu uczestnictwa duchowieństwa i świeckich w odpowiedzialności za chrześcijańskie przesłanie w świecie, która ostatecznie dotyczy następców Apostołów.

rancji, że wybrany przedstawiciel rzeczywiście działa lub mówi w sensie uprawnionym przez wyborcę, dlatego również zwycięska większość, przypatrując się rzeczom z bliska, nie może się w pełni uważać za czynny podmiot wydarzenia politycznego. Przeciwnie, musi ona również akceptować „decyzje podjęte przez innych”, żeby nie narazić na niebezpieczeństwo systemu w jego całości.

Dla naszej kwestii ważniejszy jest jednak pewien ogólny problem. Wszystko to, co czynią ludzie, może być unieważnione przez innych. Wszystko, co jest wynikiem ludzkiego gestu może się nie podobać innym. Wszystko to, o czym decyduje większość może odwołać inna większość. Kościół opierający się jedynie na decyzjach większości staje się Kościołem czysto ludzkim, sprowadzonym do poziomu tego, co wykonalne i chętnie przyjmowane, będącego owocem własnego działania i własnych intuicji i opinii, gdzie opinia zastępuje wiarę. Istotnie, w formułach wiary stworzonych przez siebie, często znaczenie wyrażeni „wierzę” lub „my wierzymy” nie przekracza znaczenia „my uważamy”. Kościół stworzony przez siebie („Religia na własny użytek” – jak mówi Benedykt XVI) w końcu ma posmak „samych siebie”, co innych „samych siebie” nigdy nie zadowolą i bardzo szybko ujawnia swoją małość, wycofuje się w sferę doświadczenia i w ten sposób zanika również jako wymarzony ideał. Spontanicznie rodzi się teraz pytanie: jakie perspektywy eklezjologiczne są konieczne, by przezwyciężyć podobny kryzys?

Komunia jako zasada formalna życia kościelnego

Musimy powrócić do wizji chrześcijanina, nowego człowieka, który po spotkaniu z Chrystusem posiada faktycznie nową strukturę, nie tylko moralną, lecz i ontologiczną. Wie on, że należy do Chrystusa i wie, że ta przynależność stwarza w nim nowe i jedyne kryterium w podejściu do rzeczywistości i egzystencji. Koncepcja człowieka jako człowieka nowego, której początek dał Chrystus, jest jedyną rozwiązującą antynomię między osobą i społecznością, i pozwala także w nowy sposób pojmować pluralizm w obrębie Kościoła. Jeśli osobowość chrześcijańska rodzi się jedynie wewnątrz środowiska komunii, sprawia to, że również pluralizmu kościelnego nie można pojmować jako pluralizm jednostek, lecz zasadniczo jako pluralizm Kościołów partykularnych lub wspólnot.

Fakt komunii dominuje w całej osobowości chrześcijańskiej i kształtuje jej przeróżne sposoby wyrazu. Nie jest to więc jedna rzecz, którą należy zrobić pośród innych, lecz sposób czynienia wszystkiego. Jest to sprawa zasadnicza dla poprawnego zrozumienia struktur synodalnych i w konsekwencji sposobu pracowania w nich. Specyficzność elementu kościelnego – to znaczy praca na rzecz wspólnego osądu operatywno-decyzyjnego w obrębie wspólnoty chrze-

ścijańskiej – nie może być nigdy sprowadzona do pewnej formy aktywizmu stowarzyszeniowego. „Czynić coś lub decydować o czymś wspólnie” może ewentualnie wyczerpać znaczenie świeckich stowarzyszeń, jak kręgi kulturalne, zrzeszenia ekonomiczne i inne im podobne, które nie żądają od osób integralnego zaangażowania lub w każdym bądź razie wykraczającego poza wymagane prace. Chrześcijanie – przeciwnie – nie gromadzą się nigdy jedynie po to, aby o czymś wspólnie zadecydować, coś wyświadczyć, lecz aby przeżywać komunie działając i decydując razem. Komunia nie pozostaje na usługach aktywności, lecz aktywność pozostaje na usługach życia w komunii. Ostateczną racją, dla której gromadzą się chrześcijanie jest fakt, że uważają się za zgromadzonych przez Chrystusa, powołanych i ustanowionych przez Niego w komunii.

Z powyższej koncepcji chrześcijanina i Kościoła jako rzeczywistości komunii można wyciągnąć pewne konsekwencje.

Budowanie Kościoła jako globalne zadanie chrześcijanina

Pierwszym zadaniem chrześcijanina jest budowanie Kościoła, aby przez niego mogło docierać do świata orędzie zbawienia. Orędzie chrześcijańskie nie może rozbrzmiewać indywidualistycznie; jest to orędzie komunii zrodzone przez komunie.

Budując Kościół, chrześcijanin buduje świat, ożywia go, przemienia i zbawia, ponieważ Kościół jest w świecie⁴². Ojciec Święty Benedykt XVI często zachęca do ponownego odkrycia powołania świeckiego w służbie ewangelicznego orędzia: „Kaźde środowisko, okoliczności i forma aktywności, w których można oczekiwać wzorcowej jedności wiary i życia, powierzone są trosce wiernych świeckich, powodowanych pragnieniem dzielenia się darem spotkania z Chrystusem i pewnością co do godności osoby ludzkiej. Oni to winni dawać świadectwo miłości bliźniego, zwłaszcza w stosunku do najuboższych, cierpiących i znajdujących się w potrzebie, jak również wypełniać wszelkie obowiązki chrześcijańskie, aby tworzyć warunki coraz większej sprawiedliwości i pokoju w stosunkach międzyludzkich, tak by otworzyć Ewangelii nowe horyzonty!”⁴³.

⁴² Urzeczywistniając nowy sposób przeżywania relacji ludzkich, uczuciowych, kulturowych, ekonomicznych, społecznych i politycznych, wierny świecki buduje nową rzeczywistość świata unikając ryzyka znalezienia się w sytuacji dualizmu. Jak bowiem chrześcijanin wezwany jest do uszanowania wewnętrznej logiki Słowa i Sakramentu, podobnie powinien uszanować wartość i wewnętrzną logikę rzeczywistości ziemskich, w posłuszeństwie wobec ich własnego statusu.

⁴³ Przemówienie podczas sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Świeckich, 15 listopada 2008.

Życie chrześcijanina w świecie naznaczone jest i podtrzymywane przez kategorie wywodzące się z komunii kościelnej bez konfliktów i zapewnienia ciągłości dzięki prawdzie wpisanej w rzeczywistości ziemskie. Pojmowana w takim sensie nie istnieje autonomia chrześcijanina jako osoby, lecz jedynie autonomia rzeczy. Jego zadanie polega na tym, by potrafił utrzymywać relacje z rzeczywistościami ziemskimi, posługując się kategoriami właściwymi dla wiary. Nie istnieje autonomia osoby świeckiej wobec hierarchii w tym sensie, że nie istnieje środowisko, w którym świecki buduje świat w oderwaniu i niezależnie, nie budując jednocześnie Kościoła. Jednakże może budować Kościół tylko w komunii z całym ludem Bożym, a więc i z hierarchią. Tak więc relacja między laikatem i hierarchią jest relacją komunii, a nie poddania czy władzy.

Świadectwo zamiast reprezentacji

Podstawową ideą parlamentaryzmu jest reprezentatywność. Władza przekazana jest przez lud osobom, które go reprezentują, na podstawie głosowania powszechnego. We wspólnocie chrześcijańskiej *pojęcie reprezentatywności jest zasadniczo odrębne* przez dwie serie racji. Przede wszystkim osoby, które przewodzą ludowi Bożemu, nawet wtedy, kiedy są wybierane, nie są obdarzone władzą, na mocy której pełnią swoją posługę, z dołu, lecz z góry przez Sakrament i misję. Na szczęblu Kościoła powszechnego jedynie Papież lub całe Kolegium Biskupów mogą przemawiać w imieniu Kościoła, to znaczy reprezentować Kościół. Na szczęblu Kościoła partykularnego tylko biskup reprezentuje diecezję; on to bowiem, a nie jedna z rad diecezjalnych reprezentuje diecezję na soborze powszechnym, podobnie jak rady diecezjalne bez biskupa nie mogą reprezentować katolików jakiejś diecezji.

Po drugie, wiara nie może być reprezentowana przez nikogo, ponieważ zbawienie jest faktem wybitnie osobistym. Nie można być zbawionym przez kogoś innego, tak jak można być reprezentowanym przez trzecią osobę w sferze ekonomicznej lub także ściśle osobistej, jak w małżeństwie *per procura*. Natomiast poprawne jest stwierdzenie, że biskup reprezentuje wiarę członków swojego Kościoła partykularnego, na przykład na soborze powszechnym. Jednak pojęcie reprezentacji nabiera w tym kontekście odrębnego znaczenia, pierwotnie kościelnego. Reprezentuje tę wiarę jedynie w takiej mierze, w jakiej jego wiara jest ortodoksyjna i zgodna jest z jego wiarą. Nie reprezentuje jej na mocy zlecenia ze strony swoich diecezjan, ale świadczy o niej na mocy swego pełniejszego uczestnictwa w urzędzie prorockim, kapłańskim i królewskim Chrystusa, pośrednika między Bogiem i ludźmi. Dlatego bardziej poprawnym tłumaczeniem pojęcia reprezentacji w sferze kościelnej jest pojęcie świadectwa. Jedynie świadectwo biskupa w odniesieniu do swojej diecezji ma

ostateczną wartość wiążącą, czyli prawną, wartość głosu „rozstrzygającego” w gronie kolegium episkopatu.

Wszystko to ma konkretne konsekwencje. Członkowie rad diecezjalnych nie są reprezentantami parlamentarnymi, lecz osobami wybranymi, być może w wyborach, by służyć radą i pomagać biskupowi w zarządzaniu diecezją. Nie przeczy temu fakt, że ich wybór może nastąpić przy zastosowaniu kryteriów „reprezentatywności”, właśnie dlatego, że więź biskupa z parafiami i innymi grupami wspólnotowym powinna być ścisła i funkcjonalna. Ich rolą zatem nie jest reprezentować demokratycznie wiarę innych, a ich pierwszą posługą jest urzeczywistniać doświadczenie wiary wspólnej dla całego ludu Bożego, również w środowisku, w którym powinni wypełnić swoje specyficzne zadanie⁴⁴.

Komunia jako wspólne doświadczenie

Komunia jest formalną zasadą wspólnoty chrześcijańskiej i w konsekwencji także wszystkich jej struktur oraz wszystkich jej instytucji prawnych. Relacja między biskupem i wiernymi nie może być rozstrzygnięta ostatecznie w pojęciach kontroli władzy, lecz jedynie w pojęciach doświadczenia komunii. Formy kontroli wprowadzone na przestrzeni dziejów, aby ograniczyć nadużycie władzy ze strony hierarchii, rzadko doprowadzały do autentycznego doświadczenia komunii chrześcijańskiej.

Zastosowana do biskupów idea komunii zakłada spełnianie ich kompetencji w kontekście informacji i konsultacji. Kompetencja doradcza rad diecezjalnych, wprowadzonych przez Sobór Watykański II, zmierza do ogarnięcia wszystkich sektorów życia diecezji oraz misji Kościoła. Nie wyklucza to wybitnie osobistej odpowiedzialności biskupa oraz faktu, że pewne relacje i problemy wymagają ze swej natury, by były traktowane z odpowiednią dyskrecją. Chodzi o to, by inteligentnie odczytywać sytuacje i naturę rzeczy. Władza rozeznawania ze strony biskupa stanowi rękojmię komunii, ponieważ wyklucza wszelką formę mechanicznego kolektywizmu.

⁴⁴ Tego rodzaju pojęcie wyklucza możliwość poszukiwania w stylu parlamentarnym, coraz bardziej determinowanym przez partie polityczne, a więc przez walkę o władzę między siłami prawicy i lewicy, rozwiązań dla potrzeb wspólnoty chrześcijańskiej. Formowanie się również w Kościele frontów zachowawczych lub progresywnych jest sprawą praktycznie nieuniknioną z powodu naszych ludzkich ograniczeń. Fronty te stanowiły zawsze ograniczenia soborów. Trzeba przyjąć ten fenomen, doceniając również jego aspekt pozytywny, to znaczy możliwość, że dzięki wielości akcentów dojdzie się do pełniejszego dostrzeżenia złożoności problemów, ale bez absolutyzowania tej dialektyki aż do zdefiniowania jej jako koniecznej do postępu Kościoła, ponieważ nie można tego przewidzieć i programować, ani nawet ujmować w schemat, według kategorii zbyt zacieśnionych i nieodpowiednich do pojmowania rzeczywistości stającej się tajemnicą.

Jednakże komunია, jeśli nie ma być sprowadzona jedynie do sentymentalnego – i dlatego łatwo mylącego – wyrazu, wymaga od biskupów, by żyli w komunii ze swoimi wiernymi, współpracując we wszystkich sektorach życia kościelnego.

Zakończenie

Chciałbym podzielić się z wami piękną myślą św. Jana Damasceńskiego, Doktora tradycji kościelnej, a zwłaszcza wschodniej. Zachęca nas on, byśmy byli protagonistami w budowaniu Kościoła z żarliwym zaangażowaniem i wiernością: „Ty możesz, szlachetny szcycie doskonałej czystości, najszlachetniejsze zgromadzenie Kościoła, które oczekujesz pomocy od Boga [i od wszystkich twoich członków!]; ty, w którym mieszka Bóg, przyjmij od nas naukę wiary wolną od błędu, oraz poświęcenie dzieł; przez nie umacnia się Kościół, jak przekazali nam to Ojcowie”⁴⁵.

Źródła

Dokumenty Soboru Watykańskiego II, zwłaszcza Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium* oraz Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*.

Codex Iuris Canonici, LEV 1983.

Codex Canonum Ecclesiarum Orientalium, LEV 1995.

I discorsi del Papa alla Rota, Città del Vaticano, 1986.

Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis* z 30 grudnia 1987.

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici* z 30 grudnia 1988.

Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* z 1 maja 1991.

Educare alla Legalità. Nota pastorale della Commissione Ecclesiale Giustizia e Pace, Roma, 4 października 1991.

Legalità, giustizia e moralità. Nota pastorale della Commissione Ecclesiale Giustizia e Pace, Roma, 20 grudnia 1993.

Stato sociale ed educazione alla socialità. Nota pastorale della Commissione Ecclesiale Giustizia e Pace, Roma, 1 maja 1995.

Arrieta Juan Ignacio, *Il sistema dell'organizzazione ecclesiastica. Norme e documenti*, Edizioni Università della Santa Croce, Roma 2006.

Bertone Tarcisio, „Il rapporto giuridico tra Chiesa e Comunità politica” w: *Il diritto nel mistero della Chiesa*, „Quaderni di Apollinaris” 10, Roma 1992, ss. 609–610.

⁴⁵ Por. św. Jan Damasceński, *Expositio et declaratio fidei*, rozdz. I, PG 95, 419.

Bibliografia

Berlingò S., *Giustizia e carità nell'economia della Chiesa*, Torino, 1991.

Coste R., *Les communautés politiques*, Paris 1967.

Corecco E., *Parlamento ecclesiale o diaconia sinodale?*, „*Communio*”, 1 (1972), 32–44.

Ghirlanda G., *Il diritto nella Chiesa mistero di comunione*, Roma, 1990.

Mattai G., *Morale politica*, Bologna 1975.

Maritain J., *L'homme et l'Etat*, (tłum. włoskie) *L'uomo e lo Stato*, Milano 1975.

Partecipazione e corresponsabilità nella Chiesa, red. Rivella M. Milano 2000.

Ratzinger J., *La Chiesa – Una comunità sempre in cammino*, Torino 1992.

Associazione Teologica Italiana, *Chiesa e sinodalità. Coscienza, forme, processi*, red. Riccardo Battocchio e Serena Nocetti, Glossa, Milano 2007.

DEMOCRAZIA E CHIESA

Lectio Magistralis Conferimento della Laurea *honoris causa* da parte della Pontificia Facoltà Teologica di Wrocław

Em.mo Card. TARCISIO BERTONE SDB

Segretario di Stato della Santa Sede

1. Democrazia e dottrina sociale della chiesa

Innanzitutto, una premessa. Il tema della democrazia è entrato nella riflessione della Chiesa, più tradizionalmente abituata ai rapporti con gli Stati a regime monarchico, dal sec. XIX, con la nascita e lo sviluppo delle moderne democrazie elettive. Il dato di fatto ha spinto il Magistero ad elaborare una dottrina sociale coerente, anche se già san Tommaso, in qualche modo, aveva espresso la preferenza a un tipo di ordinamento più vicino al diritto naturale, in quanto espressione della sovranità popolare.

A proposito del diritto naturale mi sia permesso di fare una rapida digressione. Oggi si parla spesso più che di diritti “umani” di diritti “individuali” trasformando desideri da soddisfare in diritti senza un vero fondamento ontologico e quindi universale. Ecco perché mi pare quanto mai opportuno sottolineare che i diritti umani sono universali non perché approvati e riconosciuti da mag-

gioranze parlamentari o della pubblica opinione, bensì perché poggiano sulla natura dell'essere umano, che resta inalterata pur nel mutare delle condizioni sociali e storiche. Cito quanto disse Benedetto XVI all'Assemblea delle Nazioni Unite a New York il 18 aprile 2008: "Questi diritti trovano il loro fondamento nella legge naturale inscritta nel cuore dell'uomo e presente nelle diverse culture e civiltà. Separare i diritti umani da tale contesto significherebbe limitare la loro portata e cedere a una concezione relativista, per la quale il senso e l'interpretazione dei diritti potrebbe variare e la loro universalità potrebbe essere negata in nome delle diverse concezioni culturali, politiche, sociali e anche religiose". Sono considerazioni che valgono non solo per i diritti dell'uomo, ma per ogni intervento dell'autorità legittima chiamata a regolare secondo vera giustizia la vita della comunità mediante leggi che non siano frutto dell'adesione ad un mero proceduralismo, ma che discendano dalla volontà di tendere all'autentico bene della persona e della società e per questo facciano riferimento alla legge naturale. Nella *Caritas in veritate* Benedetto XVI ci spinge ad un'ulteriore profonda considerazione, avvertendoci che "i diritti umani rischiano di non essere rispettati" quando "vengono privati del loro fondamento trascendente" (n. 56), cioè quando si dimentica che "Dio è il garante del vero sviluppo dell'uomo, in quanto, avendolo creato a sua immagine, ne fonda altresì la trascendente dignità" (n. 29).

Ritornando ora al tema delle moderne democrazie elettive, bisogna dare atto che la loro struttura è fondata sul principio della sovranità popolare e si basa sul presupposto dell'essenziale uguaglianza di tutti gli uomini⁴⁶. Di qui deriva l'imperativo di instaurare un ordine politico-giuridico nel quale siano meglio tutelati i diritti della persona⁴⁷ e il suo adeguato sviluppo sociale.

I principi animatori delle moderne democrazie sono fundamentalmente tre: i principi di sussidiarietà, di solidarietà e di responsabilità, ampiamente descritti e sviluppati nei documenti del Magistero sociale del Papa e dei vescovi. Ma ciò che fin qui ho sinteticamente esposto riguarda la Comunità Politica. *Si può applicare tutto questo anche alla Chiesa?*

La struttura della Chiesa

La Chiesa ha un proprio diritto, denominato diritto ecclesiale o canonico, la cui funzione è far sì che i fedeli attuino la loro vocazione nello stesso tempo personale e comunitaria, con un duplice fine: tutelare la comunione ecclesiale e proteggere i diritti dei singoli fedeli, fini che dipendono l'uno dall'altro, in

⁴⁶ Cfr. GS 29.

⁴⁷ Cfr. GS 73.

quanto solo nel promuovere e tutelare il bene comune, cioè la comunione ecclesiale, si realizza la sempre più piena dignità dell'uomo come persona umana e come fedele. La Chiesa cattolica ha su questa terra una duplice struttura: a) *intima e spirituale*, perciò è una comunità di fede, di speranza, di carità⁴⁸; b) *esterna e visibile*, perciò è nello stesso tempo un organismo sociale e giuridico, ordinato gerarchicamente. Si presenta quindi come istituzione dotata di un fine e di mezzi adatti per conseguire il fine. E' senz'altro un modello tipico di società religiosa che ha rivendicato e formulato un proprio ordinamento giuridico sovrano e indipendente dal potere civile, fondato sulla pretesa di avere una missione propria ed esclusiva verso tutti gli uomini, ricevuta da Dio stesso, la cui finalità propria ed esclusiva è la salvezza delle anime.

Don Sturzo afferma: «La forma religiosa è una forma fondamentale del vivere sociale. Non si può concepire una società in concreto – proiezione e risultante delle tendenze finalistiche individuali – senza una forma religiosa. La “forma religiosa” può dirsi: *la necessaria realizzazione concreta sociale del bisogno dell'Assoluto*»⁴⁹. Questa forma, anche nelle religioni precristiane o non cristiane tende ad affermare la sua autonomia, benché sia incontestabile che nei vari stadi del periodo precristiano non si è mai giunti ad avere piena coscienza di una forma religiosa autonoma ed universale rispetto ad ogni altra forma di socialità. Fino all'avvento del Cristianesimo gli uomini pensarono sempre ad un vincolo inscindibile di rapporti tra religione e famiglia, tribù, razze, nazione, impero. Fu con l'avvento del Cristianesimo che la forma religiosa divenne una Chiesa tra le nazioni, liberandosi da ogni legame mondano-temporale-materialistico, e si stabilì definitivamente su una base personale e di coscienza.

Della Chiesa come società visibile fanno parte a pieno titolo tutti i battezzati, i quali, proprio in forza del battesimo che li ha incorporati a Cristo⁵⁰, condividono una stessa dignità e missione e partecipano alla triplice funzione di Cristo profeta, sacerdote e pastore. La fondamentale e uguale dignità e partecipazione che tutti hanno in forza dell'unico battesimo viene esercitata, secondo una diversità di funzioni, carismi e vocazioni che determinano la “condizione” propria di ciascuno⁵¹. Espressione essenziale delle diverse funzioni che si danno nella Chiesa sono quelle proprie del ministero gerarchico. La gerarchia si perpetua attraverso il sacramento dell'Ordine sacro, la cui ricezione conferisce all'ordinato l'abilitazione ad esercitare l'autorità che Cristo ha, come Capo, su

⁴⁸ Cfr LG 8.

⁴⁹ L. Sturzo, *La società. Sua natura e leggi*, Bergamo 1949, p. 97.

⁵⁰ Cfr. CIC, can. 204.

⁵¹ Cfr. CIC, can. 208.

tutto il corpo della Chiesa, mentre i fedeli laici possono cooperare al ministero gerarchico in quelle funzioni che non richiedono necessariamente l'Ordine sacro⁵².

Non tutto il governo della Chiesa spetta ad ogni membro della gerarchia, in quanto le diverse mansioni sono distribuite attraverso un'organizzazione stabile ed ordinata di funzioni pubbliche. Esistono poi due livelli fondamentali di organizzazione, quello universale e quello particolare. Tuttavia, l'insieme delle Chiese particolari che formano la Chiesa universale non deriva dalla semplice aggregazione o federazione di soggetti autosufficienti. Le Chiese particolari, nelle quali e dalle quali esiste la sola Chiesa cattolica, sono formate a immagine della Chiesa universale, il cui governo supremo è affidato a due soggetti, il Papa e il Collegio dei Vescovi; quest'ultimo però non ha autorità se non in comunione con il Romano Pontefice, che conserva integralmente il suo potere primaziale su tutti, pastori e fedeli⁵³. Ed il Papa, per svolgere il suo ministero di pastore universale, si avvale di vari organismi e persone: sinodo dei Vescovi, collegio dei Cardinali, Curia romana, Legati pontifici, ecc.

I Vescovi, da parte loro, ricevono con la consacrazione episcopale la potestà di santificare, di insegnare e di governare. Nel compiere il proprio ufficio pastorale il Vescovo diocesano conta a sua volta sulla collaborazione dei sacerdoti e sull'impegno, che si fonda nel battesimo, di tutti i fedeli. Vi sono diversi uffici e organismi che lo aiutano in tale sua funzione pastorale: Vescovi ausiliari, Vicari episcopali, sinodo diocesano, Curia diocesana, Consigli di partecipazione (collegio dei consultori, consiglio presbiterale, consiglio per gli affari economici, consiglio pastorale diocesano). Esistono poi strutture e organismi sovradocesani: come ad esempio, le Province ecclesiastiche, i Metropoliti, i Concili particolari, le Conferenze episcopali. Parallelamente alla Chiesa latina, regolata dal *Codex Iuris Canonici* vigente, promulgato nel 1983, le Chiese Orientali hanno la loro propria tradizione e configurazione, e sono regolate dal *Codex Canonum Ecclesiarum Orientalium*, promulgato nel 1990.

2. Comunità Politica e Chiesa Comunione

È evidente, da una semplice comparazione delle esposizioni precedenti, quanto sia differente la natura dello "Stato democratico" dalla natura della Chiesa. La stessa origine delle due rispettive strutture, i fini loro assegnati, e la loro successiva articolazione ne confermano la radicale diversità.

⁵² Cfr. CIC, can. 129 § 2.

⁵³ Cfr. LG 22 e 23.

Eppure anche nella struttura della Chiesa *non mancano elementi* analoghi, di forte affinità, *che la fanno “respirare” democraticamente*: la centralità della persona umana, l'unica creatura da Dio voluta e amata per se stessa⁵⁴, ed ordinata alla salvezza eterna; l'uguaglianza fondamentale dei membri della Chiesa, in forza della Cristoconformazione battesimale; *la collegialità e la sinodalità* come principi-motori della vita della Chiesa, sia a livello di Chiesa universale, sia a livello di Chiesa particolare; la partecipazione di tutti i fedeli alla triplice funzione sacerdotale, profetica e regale di Cristo e alla missione della Chiesa; le forme concrete di tale cooperazione nella varietà dei consigli a livello diocesano e parrocchiale, con la distinzione del voto deliberativo o consultivo, a seconda delle materie da trattare e dei ruoli che vi sono implicati. Non c'è dubbio che un impulso decisivo in questo senso sia stato dato dal Concilio Vaticano II e dalla legislazione successiva stabilita nei due Codici, quello latino e quello orientale.

Il ruolo dei laici nella Chiesa

Mi domando ora quale siano lo specifico ruolo dei laici e la loro partecipazione alla missione della Chiesa. In merito, non mancano i punti di riferimento nei documenti del Magistero, e in particolare nel Concilio Vaticano II e nell'Esortazione post-sinodale *Christifideles laici* di Giovanni Paolo II (1988), che al n. 2 lancia una sfida: occorre «individuare le strade concrete perché la splendida “teoria” sul laicato espressa dal Concilio possa diventare un'autentica “prassi ecclesiale”. Ed il testo prosegue segnalando i problemi emergenti: i ministeri e i servizi ecclesiali da affidare ai laici; la diffusione dei nuovi “movimenti”, il posto e il ruolo della donna. Ma per aprire strade nuove occorre uno stile nuovo e nuovi spazi per i *christifideles*. Lo stile nuovo non può essere che quello sinodale, valido non soltanto per la celebrazione del Sinodo, ma anche come metodo per l'approccio ai problemi.

La celebrazione dei Sinodi diocesani più recenti, rispetto a quelli del passato, si caratterizza precisamente per il fatto che non si tratta più solo di un'istituzione quasi esclusivamente clericale a carattere legislativo, in cui si procede all'adattamento della legislazione universale alla concreta situazione locale⁵⁵, ma è piuttosto un evento spiritualmente e teologicamente denso nel quale le varie componenti del Popolo di Dio, sotto la guida del Vescovo, esprimono e danno il loro contributo per meglio manifestare il mistero della Chiesa. Quello sinodale è allora uno stile che ha il pregio di coinvolgere tutte le comunità, chiamandole alla partecipazione attiva e responsabile; uno stile che esige ricerca e dialogo, elaborazione di proposte con risposte non prefabbricate; uno stile che

⁵⁴ Cfr. GS 24.

⁵⁵ Cfr. can. 356 §1 CIC 1917.

domanda l'ascolto di tutti, o quanto meno delle rappresentanze delle comunità, come prevede il Diritto Canonico.

Potere, servizio e responsabilità

Potrebbe essere che talora le nuove strutture sinodali, specialmente della Chiesa particolare, siano concepite, e talora persino strumentalizzate, in funzione di una logica mondana di potere: dall'alto verso il basso per la conservazione dello "status quo", dal basso verso l'alto per la scalata al potere, vale a dire in funzione della così detta "democratizzazione" della Chiesa. Proprio all'interno di quest'ultima tendenza si dimentica facilmente che anche la democrazia, come ogni sistema costituzionale, è una struttura di potere, che si pone perciò, lo si voglia o no, al pari di ogni sistema di governo, essenzialmente in termini di ripartizione di potere. Evidentemente tale dinamica del potere, se trasportata nell'ambito ecclesiale, non può non diventare radicalmente equivoca, perché nella Chiesa il rapporto strutturale, anche al livello decisionale-operativo, tra la Gerarchia e il resto del Popolo di Dio, non può mai ultimamente essere posto in termini di ripartizione di potere, a meno di scadere nell'empirismo teologico e perciò anche giuridico. Infatti, il problema non può essere posto né in termini ideologici di lotta di classe, né in quelli più tipicamente politici dell'equilibrio delle forze. All'interno della Chiesa il problema di una necessaria e ordinata ripartizione delle competenze non può mai coincidere, come ultimamente avviene all'interno dell'ambito statale, con il problema del possesso di una porzione più o meno grande del potere, perché *il potere* – se per potere si intende la responsabilità ultima e perciò il servizio specifico dei Vescovi di fronte alla vita della Chiesa – *non è divisibile*. La divisione delle competenze dovrebbe servire, nell'ordinamento canonico, solo a regolare, con un legittimo criterio di efficienza, l'intervento operativo delle singole persone e dei singoli organismi, tenendo conto della loro funzione e del loro carisma⁵⁶.

La Chiesa può diventare una democrazia?

Diversi movimenti sorti nel nostro tempo reclamano una forma di democratizzazione della Chiesa, nel senso di integrare nella sua costituzione interna

⁵⁶ In nome di una ripartizione delle competenze però, nessuno può essere escluso da una corresponsabilità effettiva e globale nella preparazione del giudizio di comunione dal quale deve nascere geneticamente l'intervento decisivo dell'Autorità. Il problema del potere all'interno del Popolo di Dio perciò non può essere, in ultima analisi, che quello della natura del rapporto a livello operativo-decisionale tra i Vescovi e gli altri cristiani e di conseguenza quello della modalità di partecipazione del clero e dei laici alla responsabilità che ultimamente spetta ai successori degli Apostoli, dell'annuncio cristiano nel mondo.

quel patrimonio di diritti della libertà che l'illuminismo ha elaborato e che poi è stato riconosciuto come regola fondamentale delle formazioni politiche. A questi movimenti sembra ovvio servirsi di tali strutture di libertà per passare da una Chiesa considerata paternalistica e distributrice di beni ad una Chiesa-comunità, così che nessuno più rimanga fruitore passivo dei suoi doni. Tutti devono invece diventare operatori attivi della vita cristiana. La Chiesa non deve più venire calata giù dall'alto. A queste critiche e a queste aspirazioni corrisponde la formazione di una Chiesa che si costituisce attraverso discussioni, accordi, decisioni e che, nel dibattito, fa emergere ciò che può essere richiesto al fedele come appartenente alla fede o come linea morale direttiva. Anche la liturgia non sfugge a questo processo in quanto essa non deve più corrispondere a uno schema previo già stabilito, ma deve sorgere invece sul posto, in una data situazione, ad opera della comunità per la quale viene celebrata. Di questo passo può diventare un ostacolo anche la parola della Scrittura, alla quale però non si può del tutto rinunciare e che quindi viene affrontata con ampia libertà di scelta.

Di fronte ad una tale concezione di Chiesa, frutto dell'autodeterminazione democratica, sorgono però precise domande. A chi spetta il diritto di prendere le decisioni? Su quale base ciò avviene? E' ovvio come il confronto con la democrazia politica non regga con la struttura della Chiesa. Nella democrazia politica a queste domande si risponde con il sistema della rappresentanza: attraverso le elezioni i singoli scelgono i loro rappresentanti, i quali prendono le decisioni per loro. Questo incarico è limitato nel tempo; è circoscritto anche contenutisticamente in grandi linee dal sistema partitico e comprende solo quegli ambiti dell'azione politica che dalla Costituzione sono assegnati alle entità rappresentative. A questo proposito, però, rimangono sul tappeto delle questioni: la minoranza deve inchinarsi alla maggioranza, e questa minoranza può essere molto grande. Inoltre non è sempre garantito che il rappresentante eletto agisca e parli davvero nel senso desiderato dall'elettore, cosicché anche la maggioranza vittoriosa, osservando le cose più da vicino, non può considerarsi affatto del tutto come soggetto attivo dell'evento politico. Al contrario essa deve accettare anche "decisioni prese da altri", onde non mettere in pericolo il sistema nella sua interezza.

Più importante per la nostra questione è però un problema generale. Tutto quello che gli uomini fanno può anche essere annullato da altri. Tutto ciò che proviene da un gesto umano può non piacere ad altri. Tutto ciò che una maggioranza decide può essere abrogato da un'altra maggioranza. Una Chiesa che riposi solamente sulle decisioni di una maggioranza diventa una Chiesa puramente umana, ridotta al livello di ciò che è fattibile e plausibile, di quanto

è frutto della propria azione e delle proprie intuizioni e opinioni, dove l'opinione sostituisce la fede. Effettivamente, nelle formule di fede coniate da sé spesso il significato dell'espressione "credo" o "noi crediamo", non va mai al di là del significato "noi pensiamo". La Chiesa fatta da sé ("Religione fai da te", come dice Benedetto XVI) ha alla fine il sapore del "se stessi", che agli altri "se stessi" non è mai gradito e ben presto rivela la propria piccolezza, si ritira nell'ambito dell'empirico, e così si dissolve anche come ideale sognato. La domanda che ora sorge spontanea è quali prospettive ecclesologiche sono necessarie per superare una simile crisi.

La comunione come principio formale della vita ecclesiale

Dobbiamo tornare alla visione del cristiano, l'uomo nuovo, che avendo incontrato Cristo possiede di fatto una struttura, non solo morale ma ontologica, nuova. Egli sa di appartenere a Cristo e sa che questa appartenenza genera in lui un criterio nuovo ed unico per affrontare la realtà e l'esistenza. La concezione dell'uomo come uomo nuovo, inaugurata da Cristo, è l'unica che risolve l'antinomia tra persona e società e permette anche di concepire in modo nuovo il pluralismo all'interno della Chiesa. Se la personalità cristiana si costituisce solo all'interno di un ambito di comunione, ne deriva che anche il pluralismo ecclesiale non può essere concepito come pluralismo di individui, ma fondamentalmente come pluralismo di Chiese particolari o di comunità.

Il fatto della comunione domina tutta la personalità cristiana e ne informa le varie ed articolate espressioni. Non è quindi una cosa da fare tra le altre cose, è il modo di fare ogni cosa. Questo è capitale per intendere rettamente il significato delle strutture sinodali e di conseguenza il modo di lavorare in esse. Lo specifico dell'elemento ecclesiale, vale a dire il lavoro per un giudizio comune operativo-decisionale all'interno della comunità cristiana, non può mai essere ridotto ad una forma di attivismo associazionistico. Il "fare o decidere qualche cosa assieme" può eventualmente esaurire il significato delle associazioni secolari, come i circoli culturali, le società economiche e altre consimili, che non chiedono alle persone di giocarsi integralmente o comunque al di là delle prestazioni richieste. I cristiani per contro non si riuniscono mai solo per decidere qualcosa assieme, per dare una prestazione, ma per vivere la comunione facendo e decidendo assieme. La comunione non è in funzione dell'attività, ma l'attività in funzione della vita in comunione. La ragione ultima per cui i cristiani si riuniscono è data dal fatto che essi si riconoscono convocati da Cristo, originati e costituiti da Lui nella comunione.

Da questa concezione del cristiano e della Chiesa come realtà di comunione si possono trarre alcune conseguenze.

La costruzione della Chiesa come impegno globale del cristiano

Il primo compito del cristiano è quello di costruire la Chiesa, affinché attraverso di essa possa avvenire l'annuncio della salvezza al mondo. L'annuncio cristiano non può avvenire individualisticamente, è un annuncio di comunione generato da una comunione.

Costruendo la Chiesa il cristiano costruisce il mondo, lo anima, lo trasforma e redime perché la Chiesa è nel mondo⁵⁷. Il Santo Padre Benedetto XVI non di rado invita a riscoprire la vocazione laicale a servizio dell'annuncio evangelico: "Ogni ambiente, circostanza e attività in cui ci si attende che possa risplendere l'unità tra la fede e la vita è affidato alla responsabilità dei fedeli laici, mossi dal desiderio di comunicare il dono dell'incontro con Cristo e la certezza della dignità della persona umana. Ad essi spetta di farsi carico della testimonianza della carità specialmente con i più poveri, sofferenti e bisognosi, come anche di assumere ogni impegno cristiano volto a costruire condizioni di sempre maggiore giustizia e pace nella convivenza umana, così da aprire nuove frontiere al Vangelo"⁵⁸.

La vita del cristiano nel mondo è segnata e sostenuta dalle categorie generate dalla comunione ecclesiale senza conflitti e soluzione di continuità con la verità intrinseca alle realtà terrestri. Intesa in questo senso non esiste un'autonomia del cristiano come persona, ma solo un'autonomia delle cose. Il suo compito consiste nel sapersi rapportare con le realtà terrestri usando le categorie proprie della fede. E non esiste un'autonomia del laico nei confronti della gerarchia, nel senso che non esiste un ambito in cui il laico costruisce il mondo in modo disgiunto e indipendente senza costruire nello stesso tempo la Chiesa. Può costruire però la Chiesa solo in comunione con tutto il popolo di Dio e perciò anche con la gerarchia. Il rapporto tra laicato e gerarchia è perciò un rapporto di comunione, non di sottomissione né di potere.

Testimonianza invece di rappresentanza

L'idea fondamentale del parlamentarismo è quella della rappresentatività. Il potere è demandato dal popolo a persone che lo rappresentano, sulla base del suffragio universale. Nella comunità cristiana *il concetto di rappresentatività è fondamentalmente diverso* per due ordini di ragioni. Anzitutto le persone che

⁵⁷ Realizzando un modo nuovo di vivere i rapporti umani, affettivi, culturali, economici, sociali e politici, il fedele laico costruisce una nuova realtà di mondo senza correre il rischio di cadere in una situazione di dualismo. Come infatti il cristiano è chiamato a rispettare la logica interna della Parola e del Sacramento, così deve rispettare il valore e la logica interna delle realtà terrestri in obbedienza al loro statuto proprio.

⁵⁸ Discorso alla Plenaria del Pontificio Consiglio per i Laici, 15 novembre 2008.

guidano il Popolo di Dio non sono investite, anche quando fossero elette, del potere in forza del quale esercitano la loro diaconia, dal basso, ma dall'alto, attraverso il Sacramento e la missione. Al livello della Chiesa universale solo il Papa o tutto il Collegio Episcopale possono parlare in nome della Chiesa, cioè rappresentare la Chiesa. Al livello della Chiesa particolare, solo il Vescovo rappresenta la Diocesi; infatti, è lui, e non uno dei Consigli Diocesani, a rappresentare la Diocesi in seno al Concilio Ecumenico, né i Consigli Diocesani senza il Vescovo, possono rappresentare i cattolici di una Diocesi.

In secondo luogo la fede non è rappresentabile da nessuno, perché la salvezza è un fatto eminentemente personale. Non ci si può far salvare da un altro, come ci si può far rappresentare da un terzo nell'ambito economico o anche più strettamente personale, come nel matrimonio per procura. E' per contro affermazione corretta il dire che il Vescovo rappresenta la fede dei membri della sua Chiesa particolare, per esempio al Concilio Ecumenico. Il concetto di rappresentanza assume però in questo contesto un significato diverso, originalmente ecclesiale. Rappresenta questa fede solo nella misura in cui la sua fede è ortodossa, e quella corrisponde alla sua. Non la rappresenta in forza di un mandato dei suoi diocesani, ma la testimonia in forza della sua partecipazione più piena all'ufficio profetico, sacerdotale e regale di Cristo, mediatore tra Dio e gli uomini. La traduzione più corretta del concetto di rappresentanza è perciò in sede ecclesiale quello di testimonianza. Solo la testimonianza del Vescovo in merito alla sua Diocesi ha valore vincolante ultimo, cioè giuridico, con valore appunto di voto "deliberativo", in seno al Collegio Episcopale.

Tutto questo comporta delle conseguenze precise. I membri dei Consigli Diocesani non sono rappresentanti parlamentari, ma semplicemente persone scelte, magari per elezione, per consigliare ed aiutare il Vescovo, nel governo della Diocesi. Ciò non toglie che la loro scelta non possa avvenire con criteri "rappresentativi", proprio perché il nesso del Vescovo con le parrocchie e gli altri gruppi comunitari deve essere stretto e funzionale. La loro funzione perciò non è quella di rappresentare democraticamente la fede degli altri, e la loro prima diaconia è quella di realizzare l'esperienza di fede comune a tutto il popolo di Dio anche dentro l'ambito in cui devono svolgere il loro compito specifico⁹⁹.

⁹⁹ Una simile concezione esclude la possibilità di cercare nello stile parlamentare, sempre di più determinato dai partiti politici e perciò dalla lotta per il potere tra le forze della destra e della sinistra, la soluzione dei bisogni della comunità cristiana. La formazione anche nella Chiesa di fronti tendenti alla conservazione o al progresso, è un atto praticamente inevitabile a causa del nostro limite umano. Questi fronti sono sempre stati i limiti di tutti i Concili. Il fenomeno va accettato senza sottovalutarne l'aspetto positivo, cioè la possibilità che attraverso una pluralità di accenti si pervenga alla lettura più completa della complessità dei problemi, ma

Comunione come esperienza comune

La comunione è il principio formale della comunità cristiana, e di conseguenza anche di tutte le sue strutture e di tutti i suoi istituti giuridici. Il rapporto tra il Vescovo e i fedeli non può essere risolto ultimamente in termini di controllo di potere, ma solo in termini di esperienza di comunione. Le forme di controllo introdotte nel corso della storia per contenere gli abusi di potere da parte della gerarchia, raramente hanno generato un'autentica esperienza di comunione cristiana.

Applicato ai Vescovi il discorso di comunione implica un esercizio delle loro competenze entro un contesto di informazione e consultazione. La competenza consultiva dei Consigli Diocesani, introdotti dal Concilio Vaticano II, tende ad abbracciare tutti i settori della vita della Diocesi e della missione della Chiesa. Ciò non elimina la responsabilità eminentemente personale del Vescovo e il fatto che certi rapporti e problemi esigono, per loro natura, di essere trattati con la dovuta discrezione. Si tratta di saper leggere intelligentemente le situazioni e la natura delle cose. Il potere discrezionale del Vescovo è garanzia di comunione, perché esclude ogni forma di collettivismo meccanico.

La comunione tuttavia, se non vuole ridursi a un'espressione solo sentimentale e perciò facilmente eludibile, esige dai Vescovi di vivere in comunione con i propri fedeli, collaborando in tutti i settori della vita ecclesiale.

Per concludere

Vorrei offrirvi un bel pensiero di San Giovanni Damascèno, dottore della tradizione ecclesiastica, specialmente orientale. Egli ci invita ad essere protagonisti nella costruzione della Chiesa con ardente impegno e fedeltà: *“Tu puoi, o nobile vertice di perfetta purità, o nobilissima assemblea della Chiesa, che attendi aiuto da Dio [e da tutti i tuoi membri!]; tu in cui abita Dio, accogli da noi la dottrina della fede immune da errore, e la dedizione delle opere; con esse si rafforzi la Chiesa, come ci fu trasmesso dai Padri”*⁶⁰.

Fonti

Documenti del Concilio Vaticano II, soprattutto cost. dogm. *Lumen gentium*, e cost. past. *Gaudium et spes*.

senza assolutizzare questa dialettica fino a definirla necessaria al progresso nella Chiesa, perché questo non può essere previsto e programmato, e perciò neppure schematizzato, secondo categorie che sono troppo ristrette e inadeguate a cogliere una realtà che nel suo farsi è mistero.

⁶⁰ Cfr. San Giovanni Damasceno, *Dichiarazione di fede*, Cap.I; PG 95, 419.

Codex Iuris Canonici, LEV 1983.

Codex Canonum Ecclesiarum Orientalium, LEV 1995.

I discorsi del Papa alla Rota, Città del Vaticano, 1986.

Lettera Enciclica di Giovanni Paolo II, *Sollicitudo Rei socialis*, 30 dicembre 1987.

Esortazione Apostolica di Giovanni Paolo II, *Christifideles laici*, 30 dicembre 1988.

Lettera Enciclica di Giovanni Paolo II, *Centesimus Annus*, 1 maggio 1991.

Educare alla Legalità. Nota pastorale della Commissione ecclesiale Giustizia e Pace, Roma 4 ottobre 1991.

Legalità, giustizia e moralità. Nota pastorale della Commissione Ecclesiale Giustizia e Pace, Roma 20 dicembre 1993.

Stato sociale ed educazione alla socialità. Nota pastorale della Commissione ecclesiale Giustizia e Pace, Roma 1 maggio 1995.

Arrieta Juan Ignacio, *Il sistema dell'organizzazione ecclesiastica. Norme e documenti*, Edizioni Università della Santa Croce, Roma 2006.

Bertone Tarcisio, «Il rapporto giuridico tra Chiesa e Comunità politica» in *Il diritto nel mistero della Chiesa*, Quaderni di Apollinaris 10, Roma 1992, pp. 609-610.

Bibliografia

Coste R., *Les communautés politiques*, Paris 1967.

Corecco E., *Parlamento ecclesiale o diaconia sinodale?* in "Communio", 1 (1972), 32-44.

Mattai G., *Morale politica*, Bologna 1975.

Maritain J., *L'homme et l'Etat*, trad. it. *L'uomo e lo Stato*, Milano 1975.

Ghirlanda G., *Il diritto nella Chiesa mistero di comunione*, Roma, 1990.

Berlingò S., *Giustizia e carità nell'economia della Chiesa*, Torino, 1991.

Partecipazione e corresponsabilità nella Chiesa, a cura Rivella M. , Milano 2000.

Ratzinger J., *La Chiesa – Una comunità sempre in cammino*, Torino 1992.

Associazione Teologica Italiana, *Chiesa e sinodalità. Coscienza, forme, processi*, a cura di Riccardo Battocchio e Serena Nocetti, Glossa, Milano 2007.

28

**KANONICY METROPOLITALNEJ KAPITUŁY
WROCŁAWSKIEJ**

Kanonicy Gremialni Metropolitalnej Kapituły Wrocławskiej

1. Ks. Bp Edward JANIAK – Prepozyt Kapituły
2. Ks. Bp Andrzej SIEMIENIEWSKI
3. Ks. Kan. Władysław OZIMEK – Dziekan Kapituły
4. Ks. Kan. Alojzy ŚLÓSARCZYK
5. Ks. Kan. Leon CZAJA
6. Ks. Kan. Franciszek GŁÓD
7. Ks. Kan. Józef PATER
8. Ks. Kan. Józef SWASTEK
9. Ks. Kan. Marian BISKUP
10. Ks. Kan. Roman DROZD
11. Ks. Kan. Mirosław RATAJCZAK
12. Ks. Kan. Adam DEREŃ
13. Ks. Kan. Adam ŁUŻNIAK
14. Ks. Kan. Andrzej TOMKO
15. Ks. Kan. Jan SUCHECKI

Kanonicy Honorowi Metropolitalnej Kapituły Wrocławskiej

1. Ks. Kan. Krystian HYLA
2. Ks. Kan. Bolesław LASOCKI
3. Ks. Kan. Stanisław PASZKOWSKI
4. Ks. Kan. Wojciech TOKARZ
5. Ks. Kan. Andrzej JAGIEŁŁO
6. Ks. Kan. Zdzisław LEC
7. Ks. Kan. Stefan KRUSZAK
8. Ks. Kan. Mieczysław KOGUT
9. Ks. Kan. Jerzy WITCZAK
10. Ks. Kan. Franciszek MROWIEC
11. Ks. Kan. Adam OCHAŁ
12. Ks. Kan. Jan ADAMARCZUK
13. Ks. Kan. Cezary CHWILCZYŃSKI
14. Ks. Kan. Włodzimierz WOŁYNIEC
15. Ks. Kan. Mariusz ROSIK

Kanonicy Seniorzy Metropolitalnej Kapituły Wrocławskiej

1. J.Em. Ks. Kard. Joachim MEISNER – Köln
2. J.E. Ks. Bp Józef PAZDUR – Honorowy Prepozyt Kapituły
3. Ks. Kan. Stanisław TURKOWSKI – Honorowy Dziekan Kapituły
4. Ks. Kan. Ferdynand PRATZNER SSS – Rzym
5. Ks. Kan. Jan KRUCINA
6. Ks. Kan. Stanisław PIKUL
7. Ks. Kan. Franciszek ROZWÓD
8. Ks. Kan. Andrzej ORAMUS
9. Ks. Kan. Aleksander MATYKA
10. Ks. Kan. Jan KOWALSKI
11. Ks. Kan. Jan ONUFRÓW
12. Ks. Kan. Giacomo CERETTO – Rzym

DZIEŃ SKUPIENIA NADZWYCZAJNYCH SZAFARZY KOMUNII ŚWIĘTEJ

L.dz. 39/2010

Wrocław, 13 stycznia 2010 r.

Przewielebny Księżu Proboszczu

Kuria Metropolitalna Wrocławska – w trosce o właściwy poziom życia duchowego Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej – niniejszym przypomina, że osoby pełniące tę funkcję w parafiach mają obowiązek uczestniczyć w spotkaniach formacyjnych organizowanych dla nich na szczeblu Archidiecezji.

Dwa razy w roku, na początku Adwentu i na początku Wielkiego Postu, przewidziane są Dni Skupienia, a raz na trzy lata rekolekcje zamknięte dla Nadzwyczajnych Szafarzy.

Niniejszym informujemy, że najbliższy Dzień Skupienia dla tej grupy osób odbędzie się 13 lutego br., w sobotę, w gmachu Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu.

Program Dnia Skupienia przewiduje:

- 9.00 – Przywitanie uczestników, adoracja Najświętszego Sakramentu
- 9.45 – Eucharystia
- 10.45 – Przerwa na poczęstunek
- 11.15 – Wykład
- 12.30 – Komunikaty (informacje o obchodach 15. rocznicy ustanowienia Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii świętej w Archidiecezji Wrocławskiej)
- 13.00 – Dyskusja i zakończenie

Koszt uczestnictwa w Dniu Skupienia wynosi 15 zł od osoby. Przypominamy w tym miejscu, że zgodnie z obowiązującą w Archidiecezji praktyką, koszty udziału Szafarzy w spotkaniach formacyjnych pokrywają ich parafie.

Zgłoszenia udziału w Dniu Skupienia prosimy kierować na adres Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej.

ZAPROSZENIE NA SPOTKANIE *VERBUM CUM MUSICA* – STYCZEŃ 2010 R.

L.dz. 35/2010

Wrocław, 13 stycznia 2010 r.

**Do Przewielebnych Księży Proboszczów
Miasta Wrocławia**

Kuria Metropolitalna Wrocławska niniejszym informuje, że najbliższe wydanie *Verbum cum musica* będzie miało szczególny charakter, ponieważ odbędzie się w 5. rocznicę działalności tej formy głoszenia słowa Bożego. Na spotkanie zapraszamy w sobotę 23 stycznia 2010 r. o godz. 18.00 do auli Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Prelekcję wygłosi o. Wojciech Turek (pallotyń) na temat: „Najnowszy polski przekład Pisma Świętego. Wydarzenie, propozycja, szansa”.

W części muzycznej chór „Basilica cantans” zaśpiewa kolędy i inne utwory. Wstęp wolny.

APEL O POMOC DLA HAITI

L.dz. 46/2010

Wrocław, 16. stycznia 2010 r.

**Do Przewielebnych Księży Proboszczów
Archidiecezji Wrocławskiej**

Episkopat Polski, inspirowany apelem Ojca Świętego Benedykta XVI, który „liczy na to, że cały Kościół katolicki włączy się za pośrednictwem swych in-

stytucji charytatywnych w udzielenie najpilniejszej pomocy ofiarom trzęsienia ziemi na Haiti”, postanowił przeprowadzić zbiórkę pieniężną do puszek w świątyniach całego kraju. Zebrane ofiary pozwolą Kościołowi naszej Ojczyzny włączyć się w niesie pomocy – koordynowanej przez Caritas Polska – oczekującym setkom tysięcy osób pozbawionych dachu nad głową, żywności, wody pitnej i lekarstw.

W związku z tym Kuria Metropolitalna Wrocławska poleca niniejszym Przewielebnym Księżom Proboszczom przeznaczyć na ten cel ofiary od wiernych złożone w niedzielę 24 stycznia br. na tacę lub do puszek. Zebrane fundusze należy przekazać, *quam primum*, do kasy Kurii Metropolitalnej, która prześle je w imieniu całej Archidiecezji na konto Caritas Polska.

32

X ARCHIDIECEZJALNA PIELGRZYMKA MATURZYSTÓW NA JASNĄ GÓRĘ

L.dz. 126/2010

Wrocław, 11 lutego 2010 r.

**Do Przewielebnych Księży Dziekanów
Archidiecezji Wrocławskiej**

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej uprzejmie informuje, że 12 marca 2010 r. odbędzie się X Archidiecezjalna Pielgrzymka Maturzystów na Jasną Górę.

W związku z tym Duszpasterstwo Młodzieży Archidiecezji Wrocławskiej zaprasza na tę kolejną diecezjalną pielgrzymkę maturzystów na Jasną Górę, pod przewodnictwem JE. Księdza Biskupa Edwarda Janiaka.

Po raz dziesiąty maturzyści z naszej Archidiecezji będą wspólnie pielgrzymować do Częstochowy i prosić o łaski potrzebne w dniach matur i dobre decyzje na dojrzałe życie. Temat pielgrzymki jest zbiczny z tematyką kolejnego światowego dnia młodzieży i brzmi: „Nauczycielu Dobry – jak osiągnąć życie wieczne?” (por. Mk 10, 17).

Program pielgrzymki:

11.00 – Przywitanie i zawiązanie wspólnoty – sala O. A. Kordeckiego

11.30 – Konferencja i świadectwa

13.00 – Przerwa i zwiedzanie

15.00 – Koronka do Miłosierdzia Bożego – Bazylika Jasnogórska

16.00 – Msza św. pod przewodnictwem JE. Ks. Bpa Edwarda Janiaka

Uprzejmie prosimy Przewielebnego Księdza Dziekana o przekazanie tej informacji Dyrektorom i Katechetom szkół licealnych i technicznych oraz młodzieży maturalnej, z zachętą do uczestnictwa w Pielgrzymce. Ostateczny termin zgłoszeń do 9 marca 2010 r.

Więcej informacji na stronie: www.ddm.wroc.pl

33

MARSZ DLA JEZUSA

Wrocław, 11 marca 2010 r.

**Przewielebni
Księdza Proboszczowie
Miasta Wrocławia**

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej przypomina, że w tym roku mija 5. rocznica odejścia do Domu Ojca Papieża Jana Pawła II. Od trzech lat w rocznicę śmierci Papieża Polaka Ruchy Katolickie naszego miasta organizują „Marsz dla Jezusa” w hołdzie Janowi Pawłowi II. W związku z tym, że w tym roku 2 kwietnia wypada w Wielki Piątek, tegoroczny Marsz pod hasłem „Bądźmy świadkami miłości Boga” odbędzie 10 kwietnia w wigilię święta Miłosierdzia Bożego i jednocześnie w liturgiczną rocznicę śmierci Papieża. Zapraszamy na tę wspólną modlitwę o beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II wszystkich wiernych miasta Wrocławia. W związku z tym, że w tym dniu w naszej Archidiecezji będziemy przeżywać Światowy Dzień Młodzieży, szczególny apel kierujemy do ludzi młodych, których tak mocno miłował Ojciec Święty.

Program:

- 15.00 – Uroczysta Eucharystia o beatyfikację Jana Pawła II w kościele Uniwersyteckim – przewodniczy JE. Ks. Bp Edward Janiak
- 16.15 – formowanie Marszu i przejście przez Rynek pod kościoł św. Elżbiety
- 18.00 – Koncert modlitewno-ewangelizacyjny, podczas którego słowo skieruje Metropolita Wrocławski JE. Ks. Abp Marian Gołębiewski.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

*Ks. Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa*

34

PIELGRZYMKA LSO DO RZYMU Z OKAZJI EUROPEJSKIEGO SPOTKANIA MINISTRANTÓW

L.dz. 260/2010

Wrocław, 16 marca 2010 r.

Do Przewielebnych Księży Proboszczów Archidiecezji Wrocławskiej

Kuria Metropolitalna Wrocławska niniejszym informuje, że Diecezjalne Duszpasterstwo Liturgicznej Służby Ołtarza organizuje w dniach od 31 lipca do 9 sierpnia 2010 r. Pielgrzymkę LSO do Rzymu z okazji Europejskiego Spotkania Ministrantów z Ojcem Świętym Benedyktem XVI. Spotkania te odbywają się cyklicznie, co pięć lat, gromadząc na Placu Świętego Piotra ok. 40.000 ministrantów, lektorów i ceremoniarzy z całej Europy.

Nasza Archidiecezja kolejny raz chce pozytywnie odpowiedzieć na zaproszenie Ojca Świętego i wraz z JE. Księdzem Biskupem Edwardem Janiakiem wziąć udział w ww. spotkaniu.

Koszty Pielgrzymki obejmują kwotę: 1 580 zł + 40 euro od osoby.

Zwracamy się z prośbą do Przewielebnych Księży Proboszczów, Opiekunów LSO o zachętę skierowaną do ministrantów, lektorów i ceremoniarzy, tak abyśmy jak najliczniej mogli stawić się przed Następcą Świętego Piotra.

Prosimy o zgłoszenie kandydatów do 30 kwietnia br. telefonicznie (ks. Mirosław Dziegiński 603377734 lub ks. Rafał Cyfka 502390431), drogą elektroniczną (adres: cyfkar@interia.pl) lub listownie (Diecezjalne Duszpasterstwo LSO, pl. Katedralny 18, 50-329 Wrocław).

35

ZMARLI KAPŁANI PRACUJĄCY W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

18.01.2010 r.

† ŚP Ksiądz Kanonik ZDZISŁAW GRACZYŃSKI

18 stycznia 2010 r. w szpitalu przy ul. Ołbińskiej we Wrocławiu zmarł Ks. Kanonik Zdzisław Graczyński.

Urodzony 28 lutego 1939 r. w Drohobyczu, święcony 21 czerwca 1969 r. we Wrocławiu.

Był wikariuszem w Wierzbicach (1969–1977), Laskowicach Oławskich (1971–1974), Świerzawie (1974–1976) i Wleniu (1976–1977). Pełnił obowiązki proboszcza w Wierzbnie k. Oławy (1977–1986), Wielowci (1986–1990), Niwie (1990–2003), Witowicach (2003–2007).

Odszedł po nagrodę do Pana w 41. roku kapłaństwa, 71. roku życia.

Msza św. pogrzebowa odprawiona została w Katedrze Wrocławskiej – 21 stycznia 2010 r. o godz. 10.00. Bezpośrednio po Mszy św. nastąpiło przewiezienie ciała zmarłego Księdza Zdzisława na cmentarz przy ul. Bardzkiej we Wrocławiu.

**ZMIANY PERSONALNE W 2010 ROKU
(STYCZEŃ – MARZEC)**

Przeniesiony na	Przeniesiony z
1. O. Andrzej DREWNIAK OCist.	
Rzym.-kat. Parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Henryków wikariusz	Rzym.-kat. Parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Henryków
2. O. Kazimierz KMAK OCist.	
Rzym.-kat. Parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Henryków katecheta	Nowy
3. Ks. mgr Artur MIAZGA	
Rzym.-kat. Parafia pw. św. Wojciecha Biskupa i Męczennika Domasław proboszcz	Rzym.-kat. Parafia pw. Najświętszego Zbawiciela Wrocław-Wojszyce
4. Ks. Artur MIELESZKO SDS	
Rzym.-kat. Parafia pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi Trzebnica rezydent	Nowy

**PRO MEMORIAM – WROCŁAWSKY APOLOGECI
– KS. EDWARD KOPEĆ
I KS. EUGENIUSZ TOMASZEWSKI**

Ks. prof. Andrzej NOWICKI
PWT Wrocław

Ks. Edward Kopeć (1918–1999). Ku teologii fundamentalnej

Dla społeczności ludzi wierzących w Boga wyrażenie „zachować od zapomnienia” oznacza postulat sprawiedliwości dziejowej nakładający na każde kolejne pokolenie zobowiązanie ochrony duchowego dziedzictwa jako warunku rozumienia znaków czasu, stosownego reagowania na wyzwania współczesności i optymistycznego spoglądania w przyszłość. Chodzi przede wszystkim o utrwalanie w zbiorowej pamięci i dokonań tych osób, które nas poprzedziły w wędrowaniu ludu Bożego i pozostawiły po sobie jakąś wartość, do której warto nawiązywać. Przecież w życiu każdego człowieka stworzonego przez Boga i zanurzonego w historii w określonym miejscu jest coś niepowtarzalnego, wyjątkowego i jemu tylko właściwego, co zasługuje na uwagę i pamięć. Na tym bowiem zasadza się międzypokoleniowa wymiana wzbogacająca zasoby dobra wspólnego zgromadzenia zbawionych.

W dzieje naukowego życia w Archidiecezji Wrocławskiej wpisany jest znakomity teolog fundamentalny, kapłan archidiecezji lwowskiej, ks. prof. dr hab. Edward Kopeć, który w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu pracował w latach 1953–1956. W tym krótkim okresie wykładał apologetykę i filozofię religii. Miał już wówczas doświadczenie wykładowcy teologii fundamentalnej zdobyte w Instytucie Teologicznym OO. Karmelitów w Krakowie (1951), a następnie w Wyższym Seminarium Duchownym w Nysie (1950–1956). Wojenne losy wiodły Go ze Lwowa, gdzie odbył studia filozoficzno-teologiczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza i przyjął święcenia kapłańskie (1942), najpierw przez Poznań, gdzie pracował jako kapelan szpitala do 1948 r., następnie przez Kraków, gdzie na Uniwersytecie Jagiellońskim przedstawił pracę magisterską i doktorską. Tutaj na podstawie rozprawy *Zagadnienie poznawalności Boga u apologetów chrześcijańskich II wieku* uzyskał stopień naukowy doktora teologii. Dro-

ga naukowa i powojenna wędrówka skończyła się dopiero wówczas, kiedy po śmierci ks. doc. dr. B. Radomskiego został zatrudniony w jego miejsce na stanowisku adiunkta na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Odtąd poświęcił się wyłącznie pracy naukowej i dydaktycznej. Na tej uczelni uzyskał wszystkie tytuły i stopnie naukowe. Habilitował się w 1961 r. na podstawie dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej *Świadectwo św. Pawła o zmartwychwstaniu Chrystusa*. Tutaj także pełnił odpowiedzialne funkcje ważne dla działalności wyższej uczelni. Kierował przede wszystkim Sekcją Teologii Fundamentalnej, a w szczególności był aż do przejścia na emeryturę kierownikiem I Katedry Teologii Fundamentalnej, przemianowanej w pewnym momencie na Katedrę Chrystologii Fundamentalnej.

Przez ćwierćwiecze sprawował funkcję przewodniczącego Sekcji Teologii Fundamentalnej z ramienia Komisji Studiów Episkopatu Polski. Ten rodzaj zaangażowania dawał mu możliwość nie tylko wykształcenia licznych teologów fundamentalnych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, ale także stwarzał dodatkową okazję do dalszego ich kształcenia w ramach dorocznych seminariów naukowych, które organizował w różnych ośrodkach teologicznych w kraju.

W ograniczonych ramach nie sposób wymienić wszystkich kierunków i rodzajów Jego naukowego zaangażowania na rzecz rozwoju polskiej fundamentalistyki, a w szczególności rozwoju umysłowego duchowieństwa dla potrzeb dydaktycznych i wychowawczych w licznych seminariach duchownych. W tym kontekście nie można nie zauważyć, że był przez dwie kadencje dziekanem Wydziału Teologicznego KUL. I tutaj dał się poznać jako zdecydowany i rozważny człowiek, potrafiący szybko i jednoznacznie rozwiązywać niekiedy złożone i trudne przecież problemy życia studentów i pracowników naukowych, starając się mieć na uwadze w pierwszym rzędzie dobro ludzi.

Nadto przez siedemnaście lat był najpierw zastępcą dyrektora Konwiktu Księży Studentów, a następnie jego dyrektorem. Mieszkał zresztą razem z nami w tym akademiku, dzieląc nie tylko wspólne posiłki. Przewodniczył codziennej koncelebrze Mszy świętej, razem ze studentami modlił się, odprowadzał rekolekcje. Można więc powiedzieć, że zdecydowana większość studiujących wówczas księży diecezjalnych, jak też zakonnych pozostawała pod Jego wpływem. Dzielnie codziennego życia pod jednym dachem stwarzało więc okazje do częstszych kontaktów niż tylko na wykładach i seminariach.

Jego wykłady, już od czasów wrocławskiego epizodu życia profesora, cechowała klarowność i choć stawiał słuchaczom wysokie wymagania merytoryczne i formalne, wielu z nas studentów starało się przygotowywać swoje prace dyplomowe pod Jego kierunkiem.

Miał w sobie coś z wodza, który jest zdyscyplinowany, sprawiedliwy i zarazem wymagający, na pierwszym miejscu od siebie – co nie przysłaniało troski i życzliwości dla studentów – i chyba dlatego właśnie budził szacunek, zainteresowanie i zaufanie. Można więc dzisiaj powiedzieć, że wychował i wykształcił – wspólnie zresztą z ks. prof. Stanisławem Nagym, który także poza akademicką i naukową pracą na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wykładał, co prawda w innej już historycznej rzeczywistości, wiele lat we Wrocławiu – znakomitą plejadę teologów fundamentalnych dla polskich ośrodków teologicznych.

Ks. prof. E. Kopeć uczestniczył aktywnie w procesie, jaki formował się w obrębie katolickiej teologii w związku z Soborem Watykańskim II, a w szczególności w przechodzeniu od uprawiania tradycyjnej apologetyki w wersji intelektualistycznej przed soborowym przełomem do personalistycznej teologii fundamentalnej w czasach najnowszych. Jego koncepcja teologii fundamentalnej zarysowana jest nie tylko w publikacjach poświęconych problemom metodologicznym, ale wyraźnie widoczna w zasadniczych obszarach jego naukowych badań, jakimi były objawienie, cud i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. W każdym z tych badawczych obszarów legitymuje się dorobkiem, który można określić jako nowatorski, wręcz pionierski, na terenie polskiej literatury teologicznej. Świadczą o tym choćby podręczniki proponowane studentom, np. *Apologetyka* czterokrotnie wydawana z widoczną systematyczną troską autora o udoskonalanie podręcznika i równocześnie ewolucję myślową, która prowadziła do *Teologii fundamentalnej*.

Ks. Eugeniusz Tomaszewski (1913–1978) – apologeta

Wychowanie i kształcenie nowych pokoleń księży stanowiło pilny problem do rozwiązania, z którym musiała się bardzo szybko uporać władza kościelna we Wrocławiu po przemianach, jakie zaistniały na Dolnym Śląsku w konsekwencji II wojny światowej. Chodziło wszakże w pierwszym rzędzie nie tyle o tworzenie niemalże od podstaw warunków życia i rozwoju społeczno-gospodarczego w tej części kraju, którą opuścić mieli jej niemieccy mieszkańcy, a masowo zasiedlali ludzie zmuszeni do pospiesznego pozostawienia swoich siedzib na wschodnich rubieżach Polski. Jeżeli ktoś myślał o powrocie tego rodzaju wyzwania, z jakim należało się zmierzyć na ziemiach, które znalazły się w Polsce wskutek zmienionych jej zachodnich granic, nie mógł nie doceniać znaczenia, jakie w tej dziedzinie miała spełniać Archidiecezja Wrocławska.

Dziejowy los wyznaczył jej do odegrania jedyną w swoim rodzaju na tak ogromną skalę rolę integracji religijnej przybyszów, przesiedleńców ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej, którym należało także pomagać w trudnym procesie akceptacji zaistniałej sytuacji, zakorzenienia się na stałe w nowym miejscu życia i z dala od ojcowizny. Dlatego niezależnie od zastanej sytuacji zewnętrznej, pośród ruin i zgliszcz, potrzebna była diecezji do spełniania swojego religijnego posłannictwa integrowania ludzi wokół wspólnoty Kościoła instytucja seminarium duchownego, o której powstaniu we Wrocławiu pomyślano niemal natychmiast po zakończeniu działań wojennych. Jak wszystko, co powstawało w tamtym czasie na sposób pionierski, także i tworzenie ośrodka kształcenia duchowieństwa odbywało się siłami tych ludzi, którzy tutaj przybywali, dzieląc w pierw wspólny los wojennych tułaczy. Wśród nich znalazł się ks. Eugeniusz Tomaszewski, zaangażowany w charakterze wykładowcy w Wyższym Seminarium Duchownym.

Ks. E. Tomaszewski urodził się 28 kwietnia 1918 r. w Nowotańcu koło Sarnoka. Do szkoły średniej uczęszczał w Żółkwi, gdzie uzyskał świadectwo dojrzałości w roku 1936.

Po maturze wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego i równocześnie odbywał studia filozoficzno-teologiczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Pomyślnie przebiegającą dotąd realizację planów i zamierzeń życiowych radykalnie zakłóciła II wojna światowa, która zapoczątkowała trwającą wiele lat tułaczkę. Świecenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa Franciszka Bardy, ordynariusza diecezji przemyskiej w Brzozowie w 1941 r. Pierwsze doświadczenia w pracy duszpasterskiej zdobywał w rodzinnym Nowotańcu, gdzie nie tylko pełnił zwyczajną posługę księdza, lecz również angażował się w pracy konspiracyjnej tajnego nauczania, pomocy udzielanej Żydom, pomagał żołnierzom, którzy usiłowali przedostać się na południe Europy, wreszcie współpracował z Główną Radą Opiekuńczą. Nabyte wówczas w niebezpiecznych warunkach doświadczenia wykorzystywał już po zakończeniu wojny kolejno, jako duszpasterz w Kamieniu Wielkim, Pantalowicach i Bochni.

W międzyczasie po uzyskaniu zgody arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, metropolity lwowskiego, rozpoczął specjalistyczne studia na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wówczas spotykał kolejno znakomitych nauczycieli akademickich, którzy wywarli znaczny wpływ na Jego dalszą działalność naukową. Jednym z nich był ks. prof. B. Radomski. Wpływ drugiego uczonego, ks. prof. W. Kwiatkowskiego, twórcy tzw. apologetyki totalnej i środowiska apologetycznego zwanego Warszawską Szkołą Apologetyczną na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, będzie wyraźnie widoczny

w myśleniu i pisarskiej aktywności ks. E. Tomaszewskiego. Studia teologiczne zakończył w 1949 r. doktoratem po przedstawieniu i obronie pracy *Nauka Mariawitów o Kościele*.

Kolejny etap w Jego wędrowaniu ku nowej rzeczywistości, jaka nastąpiła po zakreszeniu nowych granic Rzeczypospolitej, rozpoczął się wraz z przybyciem na Ziemię Zachodnie szlakiem, który tutaj właśnie kończył się dla wielu wiernych z diecezji lwowskiej i kolegów księży. Jak wspomniano już wyżej został zatrudniony jako wykładowca apologetyki, a następnie przez krótki okres zagadnień z zakresu religioznawstwa w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. W latach 1953–1956 pracował, jako administrator w parafiach Krzydlina Mała, Wińsko i Marciszów, a zasadniczą racją oddelegowania młodego pracownika naukowego do pracy daleko poza Wrocławiem nie było jego naturalne, jako księdza, umiłowanie pracy duszpasterskiej. W roku 1956 powrócił do wykładów w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym, a następnie – po jego reaktywowaniu – na Papieskim Wydziale Teologicznym, godząc z powodzeniem pracę naukową z administrowaniem najpierw parafią św. Jerzego we Wrocławiu-Brochowie, a potem św. Rodziny we Wrocławiu. Jak się wydaje, rozumiał dobrze, że oczekiwania człowieka żyjącego w szybko zmieniającym się świecie, widoczne wyraźnie w środowisku wielkomiejskim i inteligentnym, wymagają od duszpasterza stałego pogłębiania refleksji religijnej, a nawet pracy intelektualnej, jeżeli mają czynić zadość wymaganiom wierzących i tych, którzy sytuowali siebie niejako poza kręgiem religijnym.

Ten okres Jego twórczego życia zaowocował ważnymi publikacjami teologicznymi i przewodem habilitacyjnym przeprowadzonym 10 marca 1970 r. na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie po przedłożeniu rozprawy *Geneza tytułu „Kyrios” w najstarszych listach św. Pawła*. Własne doświadczenia o charakterze teologiczno-pastoralnym opisał w pierwszych publikowanych artykułach dotyczących eucharystii, kapłaństwa czy sakramentu pokuty. Zasadniczą jednak część naukowego dorobku zajmują prowadzone badania dotyczące istotnych problemów wprost związanych z apologetyką katolicką, która stanowiła pole Jego naukowych zainteresowań.

Terenem penetracji naukowej ks. E. Tomaszewskiego była literatura przedmiotu pierwszej połowy XX wieku, w szczególności obszaru języka niemieckiego, zarówno katolicka, jak i protestancka. W tym środowisku toczyła się wówczas żywa debata, którą usiłował w miarę możliwości śledzić, a nawet w pewnym sensie stawał się jej uczestnikiem i relatorem na gruncie teologii polskiej. Dotyczyła ona zagadnienia interpretacji historycznej osoby Jezusa w świetle wiary. W dziejach tego zagadnienia wyróżnia się dzisiaj dwa etapy: okres przedbult-

mannowski i czas R. Bultmanna i szkoły historii form. Ten drugi okres interesował ks. E. Tomaszewskiego, który starał się relacjonować ciekawsze próby rozwiązywania problemu i usiłował je oceniać, w oryginalny sposób wykorzystując osiągnięcia katolickiej naukowej apologetyki. Interesowały Go także problemy związane z historyczną lekturą Ewangelii, a w szczególności pierwszorzędne zagadnienie w apologetyce, mianowicie zmartwychwstanie. W tej problematyce, jak ją sam opisuje, widać już próby uzupełnienia dotychczasowego klasycznego apologetycznego wywodu tym, co nowego wносиła już w tym czasie teologia fundamentalna. Trzeba też dodać, iż od uważnego studium znanych prac O. Cullmanna i P. Gaechtera o św. Piotrze, krytycznie zrecenzowanych, powstało Jego zainteresowanie problematyką prymatu i sukcesji apostołskiej, czemu dał wyraz w swoich publikacjach.

Do końca swojej pracy naukowej pozostał wierny apologetyce pojmowanej, jako samodzielna część wiedzy teologicznej, która naukowo, to znaczy krytycznie, bada pod kątem aksjologicznym najstarszą i klasyczną apologię Jezusa z Nazaretu przekazaną w Ewangeliach.

SŁUŻBA CHRYSZTUSOWI EUCHARYSTYCZNEMU I KOŚCIOŁOWI ORAZ SŁUŻBA CHORYM DROGĄ WZRASTANIA W ŚWIĘTOŚCI NADZWYCZAJNYCH SZAFARZY KOMUNII ŚWIĘTEJ

Głównym zadaniem nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. jest udzielanie Komunii św. podczas Mszy św. oraz umożliwienie przyjęcia jej osobom chorym, starszym i niedołącznym, które nie mogą osobiście wziąć udziału w niedzielnej i świątecznej Eucharystii w kościele parafialnym. W wypełnianiu tych zadań nadzwyczajni szafarze Komunii św. są współpracownikami zwyczajnych szafarzy – biskupów, kapłanów i diakonów. Są przedłużeniem ich rąk i działają na wyrażone ich polecenie. Te okoliczności wyznaczają niejako kierunek mojej refleksji: chciałbym, byśmy najpierw zastanowili się nad rolą nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. w niedzielnym i świątecznym zgromadzeniu eucharystycznym oraz relacją kapłan–nadzwyczajny szafarz, a następnie byśmy skupili się na drugim zadaniu szafarzy, jakim jest służba chorym.

1. Relacja: kapłan–wierni świeccy w zgromadzeniu eucharystycznym

Nadzwyczajny szafarz Komunii św. pomaga w rozdawaniu jej podczas Mszy św., gdy zachodzi taka potrzeba (np. większa liczba wiernych przystępujących do Komunii, brak zwyczajnych szafarzy). Widzimy go współpracującego z kapłanem, odpowiedzialnym za Eucharystię we wspólnocie parafialnej. To współdziałanie nie jest wyłącznie podyktowane koniecznością, ale ma głębokie uzasadnienie eklesjalne. Jego podstawą jest powszechne kapłaństwo wiernych, którego fundament stanowi dar chrztu św.⁶¹ Znajduje ono, uzasadnienie w wizji

⁶¹ Zob. A. Favale, *Il ministero presbiterale. Aspetti dottrinali, pastorali, spirituali*, Roma 1991, s. 88–89.

Kościół, jako Mistycznego Ciała Chrystusa – wspólnoty wierzących obdarzonych licznymi darami Ducha Świętego, w której każdy z członków dzieli się tym, co otrzymał od Ducha Świętego dla zbudowania innych.

W posoborowej eklezjologii bardzo mocno zaakcentowano rolę wiernych świeckich w Kościele. Nie są oni postrzegani, jako „milcząca większość” posłusznie realizująca wskazania swych pasterzy, ale jako podmiot w Kościele, odpowiedzialny za realizację jego misji zbawczej. Kościół stanowią duchowni i świeccy.

Jan Paweł II, idąc za soborową wizją Kościoła jako Ciała Chrystusa, w swoich katechezach o Kościele bardzo wyraźnie podkreślił prawdę o powszechnym kapłaństwie wiernych i wynikającej z niego konieczności ich czynnego, świadomego i pobożnego uczestnictwa w Eucharystii⁶². Uczył: „Z duchowym kultem wiąże się uczestnictwo świeckich w sprawowaniu Eucharystii, centrum całej ekonomii relacji między ludźmi i Bogiem w Kościele. W tym sensie, również «ludzie świeccy uczestniczą w urzędzie kapłańskim, ze względu na który Jezus samego siebie wydał na krzyżu i nieustannie ofiarowuje się w Eucharystii, dla zbawienia ludzkości» (por. *Christifideles laici* 14). W sprawowanej Eucharystii świeccy uczestniczą czynnie, ofiarowując samych siebie w zjednoczeniu z Chrystusem Kapłanem i Hostią. Ta ich ofiara stanowi wartość eklezjalną na mocy znamienia chrzcielnego, które czyni ich zdolnymi do oddawania Bogu wraz z Chrystusem w Kościele urzędowego kultu religii chrześcijańskiej (por. św. Tomasz, *Summa theologiae*, III, a. 63, a. 3)”⁶³.

Papież zwracał uwagę na konieczność ścisłej współpracy kapłanów z wiernymi świeckimi oraz braterski charakter więzi pomiędzy kapłanami a pozostałymi członkami ludu Bożego (zakonnikami i świeckimi). To braterstwo i duch współpracy zakładają, że ani kapłan, ani wierny świecki nie powinni szukać własnej chwały ani własnych korzyści, lecz żyć w duchu braterskiej miłości i odpowiedzialności za wspólnotę chrześcijańską. Każdy powinien postępować w duchu wzajemnej służby.

Sobór Watykański II dostrzegł konieczność uwypuklenia roli laikatu w swym łonie, aby uwolnić się od nazbyt klerykalnej wizji bycia Kościołem⁶⁴. Jej owocem był wyraźnie zarysowany podział na nauczających i słuchających, na prze-

⁶² Zob. Z. Sobolewski, *Rola i miejsce kapłana oraz wiernych świeckich w Eucharystii*, „Teologiczne Studia Siedleckie”, II (2005), s. 96–97.

⁶³ Jan Paweł II, *Uczestnictwo świeckich w kapłaństwie Chrystusowym*, 15 grudnia 1993 r. w: *Wierzę w Kościół, jeden święty, powszechny i apostołski*, Libreria Editrice Vaticana Edizioni Aquila Bianca 1996, s. 389.

⁶⁴ Zob. E. Castellucci, *Identita del presbitero in prospettiva cristologica e ecclesiologicala*, „Seminarium”, 30 (1990) 1–2, s. 92–139.

łożonych i podwładnych, na posiadających władzę i tych, którzy na nic nie mają wpływu. Podkreślenie roli laikatu w Kościele, niejako odkrycie jej na nowo, stało się wielką szansą i impulsem rozwoju dla Kościoła, zwłaszcza w krajach, w których była niewystarczająca liczba kapłanów.

Trzeba powiedzieć (a jest to ważne, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę konkretne sytuacje występujące w niektórych wspólnotach kościelnych na Zachodzie), że niestety do głównego nurtu odnowy posoborowej Kościoła wkradły się pewne obce mu tendencje i praktyki. Zdarzało się, że dowartościowanie wiernych świeckich w Kościele dokonywało się kosztem umniejszenia godności kapłaństwa sakramentalnego, zatarcia różnicy między kapłaństwem służebnym a powszechnym kapłaństwem wiernych⁶⁵. Kard. Paul Josef Cordes w swej najnowszej książce *Dlaczego kapłan?* wspomina o tym procesie mówiąc, że wpłynął on negatywnie na sytuację powołań kapłańskich i wywołał wiele zamieszania⁶⁶.

Doświadczenie lat posoborowej odnowy uczy, że nie wolno przeciwstawiać kapłaństwa służebnego kapłaństwu powszechnemu wiernych. Nie wolno też umniejszać jednego i drugiego lub zacierać różnic pomiędzy nimi. Wyświęceni szafarze nie mogą ignorować kapłaństwa powszechnego wiernych świeckich, ich godności w Kościele oraz powołania do odegrania szczególnej roli w kościelnej misji zbawienia. Także wierni świeccy nie mogą pomniejszać roli i powołania kapłańskiego prezbiterów, sprowadzając ją do funkcji czysto administracyjnych.

Kościół jest żywą i organiczną wspólnotą, w której wszyscy – prezbiterzy i wierni świeccy – mogą znaleźć miejsce dla swoich charyzmatów i odpowiedzialności⁶⁷. „Ciało jest organizmem, a organizm wskazuje na potrzebę współdziałania pomiędzy poszczególnymi organami i członkami, owszem, potrzebę współdziałania wszystkich w jedności organizmu tak zbudowanego, «by – według św. Pawła – nie było rozdwojenia w ciele, lecz żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem» (1 Kor 12, 25) [...] Wielość członków i różnorodność funkcji nie może przynosić szkody jedności, tak jak – z drugiej strony – jedność nie może znosić czy niszczyć wielości i różnorodności członków oraz funkcji”⁶⁸.

Mówiąc o zaangażowaniu nadzwyczajnych szafarzy w życie Kościoła lokalnego, dotknijmy szerszego problemu: relacji kapłan–świeccy w parafii. Skłania

⁶⁵ Zob. M. Toffi, *Il preti*, Bologna 1998; G. Dannels, J. Gallot, G. Defois, W. Kasper, *Il prete e la Chiesa: uomo di Dio alla ricerca di se*, „Il Regno” 38 (1993), s. 557–570.

⁶⁶ Zob. P.J. Cordes, *Dlaczego kapłan? Poszukiwanie odpowiedzi z Benedyktem XVI*, Kielce 2009, s. 7–8.

⁶⁷ *Presbyterorum ordinis*, 9.

⁶⁸ Jan Paweł II, *Kościół – Ciało Chrystusa*, 20 listopada 1991, w: *Wierzę w Kościół*, dz. cyt., s. 74.

nas do tego Rok Kapłański, który obchodzimy, a także pewne uwarunkowania społeczno-kościelne, w których żyjemy.

Kapłani nie powinni być osamotnieni. Ponieważ oddają się na służbę Bogu i Kościołowi, rezygnują z życia małżeńskiego i rodzinnego, ich rodziną winni stać się wierni, członkowie wspólnoty parafialnej. Kapłani mają prawo do tego, by ze strony tych, którym posługują spotykali się z życzliwością, troską i szacunkiem. Winni liczyć na ich pomoc.

Nadzwyczajni szafarze Komunii św. częściej niż inni członkowie wspólnoty parafialnej spotykają się z kapłanami. Mają okazję budować się ich wiarą i prawością. Będąc blisko kapłanów w swoich parafiach, zdają sobie lepiej sprawę z zadań, jakie kapłani wykonują. Widzą też problemy i przeciwności, jakim księża muszą stawiać czoła. Dlatego nadzwyczajni szafarze Komunii św. winni być dla nich podporą. Kapłani muszą wiedzieć, że mogą na nich liczyć i że chcą oni wraz z nimi budować wspólnotę Kościoła lokalnego.

Będąc blisko kapłanów mogą też uczestniczyć w sytuacjach, w których objawia się słabość lub nawet ich grzech. Święcenia kapłańskie nie czynią kapłana bezgrzesznym i nie zwalniają go od pracy nad sobą i czuwania nad tym, by wzrastać w świętości. Miejmy wspaniały ideał kapłana – ale też patrzmy realistycznie na życie, tak by nie ulec niepotrzebnemu zgorzeniu, gdy zetkniemy się z ludzką niedoskonałością.

Odpowiedzialność za Kościół domaga się – zwłaszcza w sytuacjach trudnych – właściwej reakcji. Chodzi tutaj przede wszystkim o spojrzenie na nie z wiarą i dostrzeżenie działania Bożego także tam, gdzie pojawia się zło. Św. Paweł realistycznie pisał: „Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska” (Rz 5, 20). Podobnie winniśmy patrzeć i my. Trudne sytuacje wymagają zastanowienia się nad tym, jakie kroki trzeba powziąć, aby pomóc kapłanowi w skorygowaniu złego postępowania. Czasami życzliwa rada, pozbawiona napiętnowania i wrogości, braterskie upomnienie, a na pewno modlitwa, będą wystarczającymi i skutecznymi sposobami wyjścia z kryzysów moralnych.

Modlitwa jest potrzebna wszystkim wiernym, a szczególnie biskupom i prezbiterom. Jak podkreślają doświadczeni ojcowie duchowni, szatan będzie starał się zniszczyć Kościół, godząc w biskupów i kapłanów, wywołując skandale i zgorzenia z ich mniemanym lub faktycznym udziałem. W walce z Kościołem szatanowi zależy na tym, aby osłabić autorytet tych, którzy w nim nauczają i posługują. Podważając autorytet nauczyciela chce zakwestionować prawdziwość samego nauczania. Warto o tym pamiętać i kiedy słyszymy różne informacje i opinie, analizujemy, komu zależy na ich rozpowszechnianiu i w jakim celu. Dotyczy to zwłaszcza mediów. Jako przykład podam pielgrzymkę Ojca Świętego do Kamerunu i Angoli. Gdyby słuchać światowych doniesień medialnych,

to jedyną ważną informacją było to, że Benedykt XVI przeciwstawia się propagandzie prezerwatyw. Według doniesień światowej prasy i telewizji tylko to wydarzyło się podczas tej pielgrzymki. Światowe media, a wraz z nimi politycy z niektórych krajów Europy Zachodniej, potępiali papieża i czynili go odpowiedzialnym za nędzę i choroby w Afryce. Tymczasem – jest to z pewnością przejaw złej woli – nie zauważono tego, co Ojciec Święty starał się dla Afrykańczyków zrobić. Nie usłyszano jego gorących wezwań o pomoc dla Afryki, kierowanych do bogatych i wpływowych państw świata, potępienia ukrytego kolonializmu i niesprawiedliwości. Nie dostrzeżono miłości, z jaką współczesny Kościół służy głodnej i schorowanej Afryce, targanej wojnami i korupcją.

Współcześnie spotykamy się ze zjawiskiem rozpowszechnionej chryścianofo-bii, jeśli wręcz nie nienawiści do Kościoła, jego nauki i działalności apostołskiej. Będąc blisko ołtarza i Chrystusa Eucharystycznego, którego niesiemy innym, starajmy się nie ulegać tym trendom. Z szacunkiem wyrażajmy się o Kościele, jego pasterzach i wiernych. Brońmy wartości chrześcijańskich, obyczajów oraz tradycji.

Paweł VI przez ostatnie lata swego życia bardzo często kierował apel do wiernych, których spotykał: „Miłujcie Kościół!”. Gorące wezwanie papieża jest nadal aktualne – potrzeba miłości do Kościoła i do Chrystusa również dziś. Potrzeba miłości, która „cierpliwa jest i łaskawa, nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współwesełi się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” (1 Kor 13, 4-7).

Nadzwyczajni szafarze Komunii św. będący współpracownikami szafarzy zwyczajnych winni wielką czcią otoczyć Eucharystię i aktywnie włączyć się w przygotowanie i przebieg Eucharystii niedzielnej. Chodzi o to, aby przyjęli na siebie część odpowiedzialności za liturgię. Eucharystia jest dziełem Chrystusa i Kościoła – wszystkich jego członków, a nie tylko kapłanów. Kapłan przewodniczy Mszy św., ale nie zastępuje ludu Bożego. Stąd też w posoborowej odnowie liturgii akcentuje się, jako ideał czynny i świadomy, udział świeckich w świętych obrzędach. Przed nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. otwiera się tu duże pole do działania. W zależności od uwarunkowań lokalnej wspólnoty winien on być jednym z tych wiernych świeckich, którzy troszczą się pod przewodnictwem kapłana o piękno i godność sprawowanej liturgii.

W dokumentach mówiących o nadzwyczajnych szafarzach Komunii św., we wskazówkach praktycznych, mówi się o tym, by nadzwyczajny szafarz nie przebywał w zakrystii podczas Mszy św., ale uczestniczył w niej od samego początku asystując kapłanowi. Odczytajmy to zalecenie symbolicznie: nadzwyczajny

szafarz Komunii św. ma być aktywnym uczestnikiem, zaangażowanym fizycznie i duchowo w Eucharystię, a nie tylko „rozdającym Komunię św.”

2. Główne zadanie nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. – służba chorym

Jak zaświadcniają liczne fragmenty Ewangelii, chorzy i cierpiący zajmowali szczególne miejsce w sercu Chrystusa. „Chrystus okazał współczucie cierpiącym i obłożnie chorym, objawiając im wielką dobroć i wrażliwość swego serca, pragnącego wykorzystywać również władzę czynienia cudów, aby pomagać cierpiącym na duszy i na ciele. Dlatego dokonywał wielu uzdrowień, a chorzy garnęli się do Niego, by doznać Jego mocy uzdrawiania. Jak mówi Ewangelista Łukasz, liczne tłumy przychodziły do Niego nie tylko po to, by słuchać, lecz aby „znaleźć uzdrowienie ze swych niedomagań” (Łk 5, 15). Poprzez poświęcenie, z jakim Jezus chciał uwalniać od brzemienia choroby lub niedomagań przychodzących do Niego ludzi, ukazuje On nam szczególne zamiary miłosierdzia Bożego względem nich: Bóg nie pozostaje obojętny wobec cierpień związanych z chorobą i ofiarowuje swą pomoc w zbawczym planie, objawionym i urzeczywistniającym się w świecie przez Słowo Wcielone⁶⁹.

Spotkania chorych i cierpiących z Chrystusem podnosiły ich na duchu, wyzwały z poczucia osamotnienia w cierpieniu, przywracały im zdrowie. Dokonywały się w klimacie wiary i służyły jej umocnieniu⁷⁰. Chrystus miał do ofiarowania ludziom chorym i cierpiącym nie tylko pomoc natury fizycznej, ale i duchowej. Wyrażała się ona w uzdrowieniu duszy – przebaczeniu grzechów i uwolnieniu od nich. Dlatego paralityk nie tylko mógł cieszyć się z tego, że Chrystus pozwolił mu odzyskać władzę nad swoim ciałem, ale również z tego, że uwolnił go od przygniatającego ciężaru grzechów⁷¹.

Cierpiących fizycznie lub moralnie Chrystus uczynił dziedzicami swego królestwa. Wśród błogosławionych przez Niego znajdują się zasmuceni i prześladowani, odepchnięci przez ludzi, ubodzy i bezradni w swojej bezsile⁷², a więc ci, którzy cierpią. Są oni zaproszeni do tego, aby „zaprzeć się samych siebie i nieść krzyż z Chrystusem⁷³ i „by obumierając jak ziarno pszeniczne złożone w ziemię

⁶⁹ Jan Paweł II, *Chorzy w sercu Kościoła*, 15 czerwca 1994 r., w: *Wierzę w Kościół*, dz. cyt., s. 429–430.

⁷⁰ Zob. np. Mk 9, 23; 10, 52; 5, 34; Mt 8, 13; 15, 28.

⁷¹ Zob. Mk 2, 10-11; Jan Paweł II, *Poprzez znaki i cuda Chrystus objawia moc Zbawiciela*, 25 listopada 1987 r., nr 2, w: *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Liberia Editrice Vaticana Edizioni Aquila Bianca 1989, s. 302.

⁷² Zob. Mt 5, 4nn.

⁷³ Zob. Łk 9, 23.

przynosić plon obfity⁷⁴. „Ziemskie cierpienie, kiedy zostaje przyjęte w miłości, upodabnia się do gorzkiej pestki zawierającej ziarno nowego życia, skarb Boskiej chwały, którą człowiek otrzyma w wieczności. Nawet jeśli świat pełen zła i wszelkiego rodzaju nieszczęść często stanowi widok godny pożałowania, zawiera się w nim jednak nadzieja na inny, lepszy świat miłości i łaski. Nadzieja ta ma swe źródło w obietnicy Chrystusa. Dzięki niej ludzie cierpiący, złączeni z Nim w wierze, doświadczają już w tym życiu radości, która po ludzku wydaje się niewytłumaczalna⁷⁵”.

Chorzy, niepełnosprawni, osoby starsze zawsze były w sercu Kościoła jako jego szczególna umiłowana część. Kościół dostrzegał zbawczą wartość cierpienia, widząc w nim schody, którymi człowiek może zbliżyć się do Boga. Widział też i to, że choroba i niemoc fizyczna może stać się przekleństwem dla człowieka. Może spowodować, że człowiek odwróci się od Boga, zagubi w bezsensie swej sytuacji. Aby tak się nie stało, trzeba wesprzeć chorych, być z nimi w ich zmaganiu się z cierpieniem fizycznym, wątpliwościami, poszukiwaniem sensu, wreszcie w powolnym odkrywaniu tajemniczych planów Boga.

„W perspektywie wiary choroba uszlachetnia swą naturę i ujawnia szczególną skuteczność, jako udział w posłudze apostołskiej. W tym sensie Kościół stwierdza bez wahania, że potrzebuje chorych i ofiary składanej Panu, by uprosić obfitsze łaski dla całej ludzkości. Jeśli w świetle Ewangelii choroba może być czasem łaski, czasem, w którym miłość głębiej dosięga cierpiących, to nie ulega wątpliwości, że dzięki swojej ofercie chorzy uświęcają samych siebie i przyczyniają się do uświęcenia innych⁷⁶”.

Kościół, idąc za przykładem Chrystusa, starał się nieść pociechę duchową chorym oraz otaczał ich opieką. To dzięki wrażliwości kościelnej wspólnoty na potrzeby chorych i starszych powstały pierwsze szpitale i przytułki, schroniska dla ubogich i porzuconych. Troska o chorych przejawiała się także w zaspakajaniu ich potrzeb duchowych i religijnych. Stąd też w duszpasterstwie Kościoła spotykamy wiele form kontaktu z chorymi (odwiedziny kapłana z racji pierwszego piątku miesiąca, nabożeństwa dla chorych i tych, którzy się nimi opiekują, połączone z udzielaniem sakramentu namaszczenia chorych, Światowy Dzień Chorego obchodzony w duchu solidarności z tymi, którzy cierpią).

Różne działania duszpasterskie mają na celu przybliżenie Chrystusa chorym i odnowienie przymierza chorych z Chrystusem.

⁷⁴ Zob. J 12, 24.

⁷⁵ Jan Paweł II, *Godność i apostołstwo ludzi cierpiących*, 27 kwietnia 1994 r., w: *Wierzę w Kościół*, dz. cyt., s. 426.

⁷⁶ Jan Paweł II, *Chorzy w sercu Kościoła*, 15 czerwca 1994 r., w: *Wierzę w Kościół*, dz. cyt., s. 432.

Kościół posoborowy, a w szczególony sposób Jan Paweł II, bardzo mocno akcentuje konieczność umożliwienia chorym spotkania z Chrystusem w Komunii św. Zwróćmy uwagę na to, że w Instrukcji *Immensae caritatis* na temat przyjmowania Komunii sakramentalnej z 20 stycznia 1973 r.⁷⁷ kładzie się ogromny nacisk na to, by „wierni, uczestnicząc w sposób pełniejszy w Oferze Mszy, ochotniej i bardziej czynnie łączyli się z Bogiem oraz służyli dobru Kościoła i ludzi. Na pierwszym miejscu należy zatroszczyć się o to, ażeby ze względu na brak szafarzy Komunii św. przyjmowanie jej nie stało się niemożliwe lub utrudnione”. Ta sama Instrukcja wymieniając okoliczności, w których dostrzega się brak szafarzy Komunii św., wspomina o dwóch sytuacjach: „1. Podczas Mszy św., z racji licznego udziału wiernych lub też szczególnej trudności związanej z osobą celebransa; 2. Poza Mszą św., gdy ze względu na odległość miejsca trudno jest przynieść Komunię, zwłaszcza na sposób Wiatyku, chorym znajdującym się w niebezpieczeństwie śmierci – ewentualnie ze względu na dużą liczbę chorych, głównie w szpitalach lub podobnych instytucjach, potrzeba wielu szafarzy”.

By zaradzić potrzebie duchowej wiernych zgromadzonych na Mszy św. lub chorych przebywających w domach i szpitalach, Paweł VI podjął decyzję o ustanowieniu nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. „Aby zatem wierni, znajdując się w stanie łaski i kierując się właściwą i pobożną intencją, pragnąc uczestniczyć w świętej uczcie, nie byli pozbawieni tej sakramentalnej pomocy i pociechy, wydało się Papieżowi rzeczą słuszną ustanowić nadzwyczajnych szafarzy, którzy by mogli sobie oraz innym wiernym udzielić Komunii”⁷⁸.

Natomiast Jan Paweł II w swym Liście apostolskim *Dies Domini*, przypominając o obowiązku uczestnictwa we Mszy św. niedzielnej i świątecznej, nie zapomniał o tych, którzy nie mogą uczestniczyć we wspólnej celebracji Eucharystii z powodów od nich niezależnych i obiektywnych przeszkód. Oni również mają prawo do tego, aby w formie dla nich dostępnej uczestniczyć w życiu Kościoła. Jedną z dostępnych form takiego uczestnictwa jest transmisja radiowa lub telewizyjna Mszy św. „Dla tych jednak, którzy z różnych przyczyn zewnętrznych nie mogą uczestniczyć w Eucharystii i są tym samym zwolnieni z obowiązku niedzielnego, transmisja telewizyjna lub radiowa stanowi cenną pomoc, zwłaszcza jeśli towarzyszy jej ofiarna posługa nadzwyczajnych szafarzy Komunii św., którzy przynoszą ją chorym, a wraz z nią pozdrowienie i solidarność całej wspólnoty. W ten sposób również ci wierni mogą korzystać z obfitych owoców niedzielnej Mszy św. oraz przeżywać niedzielę, jako prawdziwy «dzień Pański» i «dzień Kościoła»”⁷⁹.

⁷⁷ Zob. Instrukcja *Immensae caritatis*, w: „L'Osservatore Romano”, 30 marca 1973 r., 1.

⁷⁸ Instrukcja *Immensae caritatis*.

⁷⁹ List apostolski *Dies Domini*, 54.

Nadzwyczajni szafarze Komunii św. mają tutaj do spełnienia bezcenną rolę. Mogą stać się *christofori* (z gr. niosący Chrystusa) dla tych, którzy są przykuci do łóżka i przeżywają to, że nie mogą uczestniczyć w życiu swej wspólnoty parafialnej. Zwłaszcza ludzie starsi, niedołążni, którzy przez całe swe życie regularnie uczestniczyli we Mszy św., przeżywają boleśnie to, że nie mogą być obecni na Mszy św. i przystępować do Komunii św.

Szafarze Komunii św. zwyczajni i nadzwyczajni, którzy całym sercem angażują się w odwiedziny chorych, mogą poświadczyć, z jaką wdzięcznością i radością jest przyjmowana ich służba. Ile radości daje świadomość tego, że chorzy czekają na Chrystusa, pragną się z Nim jednoczyć sakramentalnie, otrzymując łaskę ostatniej Komunii św. tuż przed śmiercią. Chorzy czekają na Chrystusa eucharystycznego i czerpią z Jego obecności wiele łask i duchowych pociech. Czekają również na szafarza, który dla nich jest miłosiernym Samarytaninem, znakiem Bożej dobroci.

Posługa chorym i niedołążnym, samotnym i pozostającym jakby na marginesie aktywnego życia społecznego jest zadaniem pięknym, przynoszącym wiele duchowego dobra zarówno odwiedzanym chorym, jak i szafarzom. Jest to jednak zadanie trudne, wymagające od nadzwyczajnego szafarza dojrzałości w wierze, ducha poświęcenia i bezinteresownej miłości bliźniego. Niemniej jednak nadzwyczajny szafarz Komunii św., który żyje w duchu ofiary Chrystusa, będzie się czuł powołany do podjęcia tej posługi na wzór Chrystusa, który nie lękał się wziąć na siebie krzyża.

Wymaga ono cierpliwości i delikatności, a także wyjątkowej umiejętności współczucia i zrozumienia sytuacji chorego i jego najbliższych. Służbę chorym winno się pełnić w duchu wdzięczności i pokory.

Wdzięczności – pamiętając o tym, że wszyscy wierzący w Chrystusa, zdrowi i chorzy, „są dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale. Sądzę bowiem, że cierpień terazniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić” (Rz 8, 17-18). Bóg pozwala nam uczestniczyć w misterium krzyża, by poprzez to misterium wprowadzić nas do swej chwały.

Pokora natomiast rodzi się w sercu nadzwyczajnego szafarza Komunii św. z przekonania, że jest on narzędziem w rękę Chrystusa, który posługuje się nim w okazywaniu miłości chorym. Może on powtórzyć słowa nauczającego Apostołów Chrystusa: „Studzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać” (Łk 17, 9).

Na odwiedziny chorych trzeba zarezerwować sobie więcej czasu. Będą one okazją nie tylko do przyniesienia Komunii św., ale również do wspólnej modlitwy i serdecznej rozmowy z chorym i jego najbliższymi. Rozmowa i skupienie uwagi na chorym, wysłuchanie go, są potrzebne zwłaszcza osobom starszym

i samotnym, które rzadko odwiedzają najbliżsi lub sąsiedzi. Cierpliwe wysłuchanie, słowo zachęty do cierpliwości i modlitwy, przypomnienie o tajemnicy cierpienia zbawczego Chrystusa czy też zwyczajna przyjacielska rozmowa stanowią dla nich bezcenny dar.

Tych, którym stan zdrowia na to pozwala, nadzwyczajny szafarz Komunii św. może zachęcać do czytania prasy katolickiej i religijnych książek. Może też, przedstawiając im potrzeby Kościoła lokalnego lub powszechnego, zachęcać do modlitwy w konkretnych potrzebach.

Troska o chorych, jaką przejawia Kościół lokalny w osobie zwyczajnych i nadzwyczajnych szafarzy Komunii św., ukazuje powiązanie liturgii z diakonią. Jest świadectwem miłości bliźniego wypływającym z wiary w Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie oraz w moc tego Sakramentu, potrzebną chorym i słabym w ich codziennym dźwiganiu krzyża starości, choroby lub niepełnosprawności.

Służba chorym jest wyrazem odpowiedzialności świeckich za Kościół – w tym wypadku za jego cząstkę naznaczoną cierpieniem.

3. „Nadzwyczajny” szafarz Komunii św.

– wezwanie do wzrastania w świętości

Przymiotnik „nadzwyczajny” w odniesieniu do szafarza Komunii św. charakteryzuje nie osobę, ale wyjątkowość sytuacji, w której dokonuje się jej działanie. Nadzwyczajny szafarz – to ten, którego zrodziła potrzeba, który odpowiada potrzebom, jakie przeżywa dana wspólnota kościelna (np. konieczność zatroszczenia się o możliwość udzielenia Komunii św. uczestnikom Mszy św. w racjonalnym okresie czasowym lub konieczność umożliwienia chorym przyjęcia Komunii św.). Dokumenty kościelne precyzują kto, kiedy i na jakich warunkach może zostać nadzwyczajnym szafarzem Komunii św.

Można jednak – zważywszy jak świętego Sakramentu sługami są szafarze nadzwyczajni – mówić o ich „nadzwyczajności”. Przesunąć akcent z nadzwyczajnych okoliczności, w jakich pełnią swe zadanie nadzwyczajni szafarze Komunii św., na nich samych. I wtedy zwrot „nadzwyczajny szafarz” będzie nie tyle stwierdzeniem faktu, ile nakreśleniem pewnego duchowego projektu, wytyczeniem drogi, określeniem punktu dojścia w moralnym, religijnym i duchowym dojrzewaniu tego, kto pełni funkcje szafarza Komunii św.

Jest to przypomnienie o powołaniu do świętości obecnym już w sakramencie chrztu św. i odnowionym w sakramencie bierzmowania⁸⁰. Sobór Watykań-

⁸⁰ Zob. J.W. Gogola, *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2009, s. 93.

ski II, zbierając wielowiekową tradycję duchową Kościoła, mocno podkreślił, że wszyscy wierzący są powołani do świętości i winni żyć nią w swój własny sposób⁸¹. Według Soboru każdy człowiek winien odkryć – biorąc pod uwagę uwarunkowania swego życia – drogi, jakimi będzie dojrzywał do zjednoczenia z Bogiem. Jeśli wszyscy wierni świeccy winni pamiętać o swym powołaniu do świętości i podejmować wysiłki w jego urzeczywistnianiu, to tym bardziej zwyczajny i nadzwyczajny szafarz Komunii św. Pamiętajmy o tym, że jesteśmy tak blisko Chrystusa. Dając Go innym, sami nie możemy pozostać z boku.

Szafarz Komunii św. niosący Chrystusa innym podczas Mszy św. lub poza nią nie może zapominać o tym, kim jest. W jego sercu winny być żywe słowa św. Piotra Apostoła: „Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali” (1 P 2, 9-10).

Ks. Zbigniew Sobolewski⁸²

39

CELEBRACJA LITURGICZNA: SŁUŻYĆ BOGU I LUDOWI Z GODNOŚCIĄ I POKORĄ⁸³

WPROWADZENIE

Jednym z zagadnień, na którym koncentruje się dziś uwaga zarówno ekspertów liturgiki, jak i dokumentów papieskich, jest sposób celebracji. Papież Benedykt XVI poświęcił drugą część Adhortacji apostołskiej *Sacramentum Caritatis*,

⁸¹ Zob. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 39-42; zob. S. Urbański, *Mistyczna świętość chrześcijanina*, w: *Duchowość chrześcijanina*, red. W. Gałązka, Warszawa 2009, s. 256–257.

⁸² Przedruk za „Memoranda – Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej”, rok LXXXIII, nr 4 X–XII 2009, s. 1028–1040.

⁸³ Przedruk artykułu z 7 września 2009 r., „Currenda – Pismo Urzędowe Diecezji Tarnowskiej”, 159, nr 3, s. 415–424.

z 22 lutego 2007 r., zagadnieniu: *Eucharystia, tajemnica celebrowana*. W sposób szczególnie *ars celebrandi* (sztuce celebracji) zostało dedykowanych 5 numerów – od 38. do 42. *Ars celebrandi* łączy się w sposób konieczny, mówi Ojciec Święty, z pełnym i owocnym uczestnictwem wszystkich wiernych. „Rzeczywiście, pierwszym warunkiem, który sprzyja uczestnictwu Ludu Bożego w świętym obrzędzie, jest właściwa jego celebrowanie” (nr 38). Biskup, pisze Papież, jako pierwszy szafarz Bożych tajemnic w powierzonym mu Kościele jest opiekunem, zwierzchnikiem i stróżem całego życia liturgicznego” (nr 39).

To, co Papież podkreśla, mówiąc o biskupie diecezjalnym, można także odnosić do każdego prezbitera, który przewodniczy celebracji. „Biskupi, kapłani i diakoni, każdy według swego stopnia, powinni uważać celebrację za swe zasadnicze zadanie” (nr 39). *Ars celebrandi* odnosi się jednak nie tylko do osób wyświęconych: biskupa, prezbitera czy diakona, ale do wszystkich, którzy sprawują jakąkolwiek posługę oraz stanowią zgromadzenie, które celebrowane.

ZADANIE PRZEWODNICZENIA ZGROMADZENIU

Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego (numery 59–60; wyd. Pallottinum, 1986) mówi o funkcjach związanych z wyższymi święczeniami oraz daje odpowiednie wskazówki głównemu celebransowi Eucharystii: „kapłan, który [...] stoi na czele zgromadzonej wspólnoty [...] niech z godnością i pokorą służy Bogu i ludowi, a swoim zachowaniem i sposobem wypowiedzania słów Bożych niech ukazuje wiernym żywą obecność Chrystusa” (nr 60). Wiele innych, szczegółowych wskazań znajduje się w kolejnych rozdziałach *Ogólnego wprowadzenia do Mszału rzymskiego* (numery 11, 73, 297–298; Pallottinum, 1986) oraz we wprowadzeniu do wydania *Lekcjonarza mszalnego z 1981 roku* (nr 38).

1. Jedyne kapłaństwo dla sprawowania kultu

W Nowym Testamencie słowo „kapłan” odnosi się do Chrystusa, do całego ludu Bożego, lecz nigdy do pojedynczej osoby. „Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła” (1 P 2, 9; por. Ez 19, 5-6; Iz 43, 20-21; Ml 3, 17). W Kościele kapłaństwo jest jedyne; jednak istnieją dwa sposoby uczestnictwa w tym jedynym kapłaństwie: powszechne kapłaństwo wiernych i kapłaństwo ministerialne – obydwie konieczne. Nie są sobie przeciwne, lecz istnieje między nimi harmonia i równowaga. Powszechne kapłaństwo wiernych jest uczestnictwem w Kapłaństwie Chrystusa i na tej podstawie

wszyscy ochrzczeni mają możliwość i prawo do uczestniczenia w kulcie składanym Bogu: „wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P 2, 5). Powszechne kapłaństwo wiernych uprawnia zatem ochrzczonych do składania kultu liturgicznego.

Kapłaństwo ministerialne przez sakrament święceń ukształtowane jest na Chrystusie, który jest Głową i Pasterzem swojego ludu. Kapłaństwo to jest, zatem przeznaczone na służbę powszechnego kapłaństwa wiernych. W tym sensie nie można nigdy zapominać podwójnej perspektywy, która uzasadnia kapłaństwo ministerialne: kapłan reprezentuje w sposób sakramentalny Chrystusa Pasterza, „jedyne Pośrednika między Bogiem i ludźmi” (1 Tm 2, 5), Chrystusa, który gromadzi i prowadzi swój lud, ale reprezentuje także Kościół, w służbie któremu realizuje swoje zadanie.

Kościół bez wyświęconego kapłana jest pozbawiony znaku – obecności Chrystusa Głowy, tak i podobnie bez kapłaństwa opartego na sakramencie chrztu świętego, pozbawiony jest znaku obecności Chrystusa Członka. Wierni zatem mają prawo i obowiązek uczestniczenia w celebracjach właśnie dlatego, że „czynności liturgiczne nie są czynnościami prywatnymi, lecz kultem Kościoła, [...] należą do całego Ciała Kościoła, uwidoczniają je i na nie oddziałują”⁸⁴. Kościół oparty na różnych stopniach święceń i posługach, w ślad za Soborem, ukazał również w celebracji różne funkcje i posługi ludu Bożego wyrażone w konkretnych zadaniach: akolici, lektorzy, kantorzy, ministranci, służby porządkowe, animatorzy.

„*Actuosa Participatio*”

Zanim będzie mowa o pełnieniu służby w zgromadzeniu liturgicznym złożonej z rozmaitych funkcji i posług, a przede wszystkim o tym, kto przewodniczy, chciałbym na marginesie zaznaczyć i sprecyzować zagadnienie uczestnictwa wiernych w liturgii, któremu wiele uwagi poświęcił Sobór. Ponowne odkrycie pojęcia jedyne kapłaństwa przeznaczonego dla kultu, jak już zostało wspomniane, jest podstawą „aktywnego uczestnictwa” (*actuosa participatio*) w liturgii. Należy pamiętać, że od Soboru idea uczestnictwa została gruntownie zmieniona. Przed Soborem była ściśle związana nie z rytym, ale ze stanem nastroju wiernych. W ten sposób ci, którzy nie mieli zyczenia, by śledzić obrzędy liturgiczne, mogli uczestniczyć w ofierze eucharystycznej „w inny sposób [...] jak na przykład pobożnie rozważając tajemnice Jezusa Chrystusa lub wypełniając ćwiczenia pobożnościowe i modląc się innymi modlitwami, które choć różne

⁸⁴ Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 26.

w formie świętych obrzędów, korespondują z nimi jednak w ich naturze”⁸⁵. Ten tak zwany „paralelizm uczestnictwa” został przewyżczony dzięki *Sacrosanctum Concilium*, która przewiduje jedyny model uczestnictwa: *per ritus et preces* (poprzez obrzędy i modlitwy)⁸⁶.

Nie jest zatem możliwe zrealizowanie pięknej liturgii, jeśli nie ma w niej aktywnego uczestnictwa w czytanych tekstach i sprawowanych obrzędach. Jednakże dobrze jest przypomnieć, iż aktywne uczestnictwo zawiera różne wymiary. Powinno być: świadome (aspekt intelektualny); aktywne (aspekt cielesny: całe ciało powinno być zaangażowane w strukturę rytu); pobożne (aspekt współodczuwania emocjonalnego). Akcje liturgiczne zatem nie mogą powodować nigdy uczucia znudzenia z powodu ich powtarzania się, „nie są czynnościami prywatnymi, lecz kultem Kościoła, będącego «sakramentem jedności», a Kościół to lud święty, zjednoczony i zorganizowany pod zwierzchnictwem biskupów. Dlatego czynności liturgiczne należą do całego Ciała Kościoła, uwidoczniają je i na nie oddziałują. Poszczególnych natomiast jego członków dosięgają w różny sposób, zależnie od stopnia święceń, urzędów i czynnego udziału”⁸⁷. W tych słowach jest wyrażony motyw teologiczny aktywnego uczestnictwa wiernych⁸⁸ oraz prymatu celebracji wspólnotowej⁸⁹ wobec innych sposobów przeżywania i sprawowania liturgii. Jeśli nie uczestniczy się w taki sposób w świętym obrzędzie, to dzisiaj niestety ryzykuje się poddaniu się, również w liturgii, dominacji kultury indywidualistycznej, w której wolność inicjatywy pojedynczych członków dąży do przejęcia przewagi nad uczestnictwem wspólnotowym. W ten sposób ryzykuje się powrót do mentalności uważającej akcje liturgiczne, jako czynności prywatne, a niejako obrzędy, które ukazują i zawierają w sobie całe Ciało Kościoła⁹⁰.

Jest również oczywiste, że aktywne uczestnictwo, które wyraża się w wielości form: w zachowaniu, w słowie, w geście, w śpiewie, kontemplacji, nie może być utożsamiane z „aktywnością” wyłącznie zewnętrzną. Jest ono owocem szczerego przyłgnięcia przez wiarę do Osoby i do przesłania Pana Jezusa; jest wzbudzone i wspomagane przez Ducha Świętego, tego samego Ducha, który konsekrował Słowo Wcielone Najwyższym Kapłanem Nowego Przymierza już w łonie Jego Matki⁹¹ i który zostaje wylany w sakramentach chrztu i bierzmowania, aby każ-

⁸⁵ Pius XII, Encyklika *Mediator Dei* (20 listopada 1947 r.), 90.

⁸⁶ Por. Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 21, 48.

⁸⁷ Tamże, 26

⁸⁸ Por. tamże, 30–31.

⁸⁹ Por. tamże, 27.

⁹⁰ Por. tamże, 26.

⁹¹ Por. św. Augustyn, *De Trinitate*, XV, 46: CCL 50^a, s. 526–527.

dy wierny został naznaczony „królewskim kapłaństwem” i czynił ze swego życia kult przyjemny Bogu⁹².

2. Specyficzne zadanie przewodniczącego

W kontekście liturgiczno-eklezyjalnym różnorodności urzędów i posług specyficzne zadanie zajmuje przewodniczący celebracji. Do niego należy koordynowanie i stymulowanie uczestnictwa wiernych w celebracji, tak aby tworzyli prawdziwą wspólnotę, która celebkuje.

a) *Niektóre właściwości „munus” przewodniczenia*

Odczuwanie obecności Chrystusa

Jak określa numer 60. *Wprowadzenia do Mszału rzymskiego*, ten, kto przewodniczy, powinien przede wszystkim „odczuwać żywą obecność Chrystusa”. Prezbiterzy mają zatem misję, która w całości oznacza relację, sami z siebie nie mogą nic uczynić: są i pozostają tylko sługami i jako tacy nie mogą nigdy stawiać siebie ani własnych opinii na pierwszym miejscu, lecz tylko Kyriosia, Jezusa Chrystusa. Jak Jan Chrzyciel powinni umniejszać się przed Panem (por. J 3, 30) i przede wszystkim w przewodniczeniu Eucharystii nie czynić siebie bohaterami akcji liturgicznej.

Animowanie modlitwy liturgicznej nie oznacza zatem prowokowania za wszelką cenę zewnętrznego uczestnictwa wiernych, lecz prowadzenie ich w sposób intymny do uczestniczenia w misterium śmierci i zmartwychwstania Pańskiego. W tej perspektywie istotne jest omijanie nadmiaru słów, gestów i muzyki, a eksponowanie raczej skupienia oraz tworzenie przestrzeni na chwile ciszy. Tylko w ten sposób będzie można umożliwić modlitwę i kontemplację całemu zgromadzeniu.

Odnosi się to szczególnie do szafarzy wyświęconych, powołanych do przewodniczenia celebracji, tak aby oddać się niełatwemu zadaniu bycia tym, który wtajemnicza (mistagogiem). Tylko jeśli my sami będziemy umieli żyć tym, co celebруем, będziemy w stanie pomagać innym wejść w zrozumienie tego samego misterium.

Służyć Bogu i ludowi z godnością i pokorą

Przewodniczyć oznacza przekraczać duchowość silnie zindywidualizowaną. Kapłan musi być święty nie tyle dla siebie, co dla wspólnoty; jest on kapłanem przede wszystkim w mierze, w jakiej oddaje się służbie wspólnoty. Takie odda-

⁹² Mszał Rzymski, Sobota po II niedzieli wielkanocnej; Uroczystość Najświętszej Trójcy.

nie konstituuje źródło duchowości kapłańskiej kleru diecezjalnego: „przez same bowiem codzienne święte czynności, jak i przez całe swoje posługiwanie, [...] zmierzają ku doskonałości życia”⁹³. Uświęcają się w praktykowaniu posługi, do której zostali powołani.

Wprowadzenie do Mszału rzymskiego mówi o przewodniczącym, jako tym, który służy z pokorą. Przewodniczący celebracji powinien zatem uważać się za brata wśród braci, słuchacza słowa pośród słuchaczy słowa, interpretatora i zwiastuna tegoż słowa oraz za tego, który przekazuje innym dar, dar który otrzymał jako pierwszy. Prezbiter powinien mieć świadomość bycia narzędziem w rękach Pana, nie zaś aktorem w pierwszej osobie. Powinien umieć pozostawać na swoim miejscu, bez stawiania się bohaterem celebracji. Jak już zaakcentowałem, *bohaterstwo* (*pierwszoplanowość*) może być wielką pokusą dla osoby, która ma zadanie kierować akcją liturgiczną i która jest wystawiona na ryzyko łatwego przekształcenia się w „spektakl”. Dokonuje się to wtedy, gdy własna pobożność oraz przymioty osobiste są przeakcentowane i wyeksponowane: w takim przypadku gesty liturgiczne przestają uobecniać czynność Boga, lecz stają się dziełami tego, który je dokonuje. Jeśli ze strony prezbitera obecna jest przesada w ekspresji sentymentów lub jeśli ufa nadmiernie osobistemu natchnieniu, można dojść do popadnięcia w *ekshibicjonizm*, który przekształca liturgię w „teatr”, w religijną scenę. W tym przypadku dochodzi niestety do tego, że przewodniczący uwodzi, przyciąga do siebie, deprawując liturgię, której celem jest wychowanie, czyli doprowadzanie do Chrystusa, a przez Niego do Boga Ojca, dzięki działaniu Ducha Świętego, nie zaś podziwianie tego, który celebruje. W tym kontekście Benedykt XVI pisze: „polecam, zatem duchownym, by zawsze pogłębiali świadomość własnej posługi eucharystycznej, jako pokornej służby wobec Chrystusa i Jego Kościoła”⁹⁴ i przypomina, że posługa ta jest *amoris officium* „posługą miłości”, według sformułowania św. Augustyna⁹⁵.

Przewodniczyć, oznacza więc stać przed zgromadzeniem we własnej osobie, z własnymi gestami, postawą, słowami i ruchami. Ten, kto przewodniczy, powinien zdawać sobie sprawę z ogromu godności: być świadomym wielkości akcji, którą wypełnia, czuć sens celebracji, proklamacji tekstu, stosownej gestykulacji, mieć dostojność w postawie i osobie, rzeczywistą znajomość wspólnoty wiernych, świadomość duszpasterską, historyczną i teologiczną akcji liturgicznej, odczuwać współzależność między gestem, słowem oraz akcją, a także posiadać wyczucie piękna...

⁹³ Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum Ordinis* (7 grudnia 1965 r.), 12.

⁹⁴ Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007 r.), 3.

⁹⁵ Św. Augustyn, *In Iohannis Evangelium Tractatus* 123,5: PL 35, 1967.

My kapłani powinniśmy zawsze mieć przed oczyma podwójną perspektywę, która tworzy kapłaństwo ministerialne: kapłan reprezentuje w sposób sakramentalny Chrystusa Pasterza, „jedynego Pośrednika między Bogiem i ludźmi” (1 Tm 2, 5), Chrystusa, który gromadzi i prowadzi swój lud, ale również reprezentuje Kościół, w służbie któremu realizuje swoje powołanie. „Dlatego bowiem przygotowano wyższe miejsce dla biskupa, żeby z góry patrzył i niejako strzegł lud. Albowiem to, co po grecku wyraża się słowem «biskup», to po łacinie oznacza «dozorujący», gdyż dozoruje, gdyż z góry patrzy [...] Z tego podwyższonego miejsca zdaje sprawę bardzo szczegółowo, co połączone jest z niebezpieczeństwem, o ile w sercu nie stoimy tak, żeby pokorą być pod waszymi stopami. Modlimy się też za wami”⁹⁶.

Przewodniczenie liturgiczne

Ten, kto przewodniczy zgromadzeniu, jest nie tylko postrzegany z zewnątrz, lecz w akcji liturgicznej uznawany za tego, który ją sprawuje *in Persona Christi*. Jednakże przewodniczenie nie może być sprawowane bez uwzględnienia charakteru wspólnotowego i bez odpowiedzi na oczekiwania ze strony ludu Bożego: istotnie ten, kto przewodniczy, w pewien sposób przewodniczy *in Persona Ecclesiae*. Kapłan, gdy przewodniczy, działa w imię Chrystusa, jest ikoną Chrystusa, tak samo działa w imię Kościoła, który reprezentuje urzędowo i przekazuje słowo zgromadzeniu. Nie jest on zwykłą, prywatną osobą, przecież jego działanie w imię Kościoła nie zastępuje aktywnego uczestnictwa zgromadzenia, a raczej winien umożliwiać wspólnocie jej aktywność, gdyż liturgia jest zawsze akcją zgromadzenia. Kapłan, który przewodniczy liturgii, niech nie zapomina, iż wierni we wspólnocie nie są po to, aby „patrzeć”, lecz, aby „działać wspólnie”, aby razem celebrować.

Unikając wszelkiej formy protagonizmu, kapłan ukształtowany prawdziwym duchem liturgii będzie przewodniczył „jako ten, który służy” (Łk 22, 27), na obraz Tego, którego on jest skromnym znakiem. Dlatego jakość przewodniczenia liturgicznego w jego najwyższej i bogatej formie, staje się czymś więcej niż prostą sztuką przewodniczenia czy też zwykłym *savoir faire*, staje się źródłem wspólnotowości, z głębokim przeświadczeniem, że wszystkie dary Ducha Świętego znajduje się jedynie w byciu razem Kościoła. Innymi słowy, w celebracji liturgicznej prezbiter musi mieć świadomość głęboką i jasną swego „sprawowania znaku”. Właśnie dlatego zakłada przeznaczone szaty liturgiczne, które same w sobie są „przekazem”, nośnikiem przesłania, koniecznego do pełnej celebra-

⁹⁶ Św. Augustyn, *Objaśnienia Psalmów* 126, 3, w: *Pisma starochrześcijańskich pisarzy*, PSP, t. 42, s. 28.

cji. Gdy prezbiter wchodzi do wspólnoty eucharystycznej, nie czyni tego jak ktokolwiek z wiernych, ponieważ to on czyni znak krzyża Chrystusa żyjącego pośród swoich; uobecnia Chrystusa, gdy głosi Słowo na ambonie; staje się znakiem Chrystusa, kiedy łamie Chleb eucharystyczny [...] Istnieje odpowiedni sposób poruszania się, siadania, mówienia, czynienia gestów, które jeśli wpisane w szablon gestów wspólnych i codziennych, nie czynią żadnego znaku, lecz raczej utrudniają możliwość „patrzenia dalej” tym, którzy uczestniczą w liturgii.

Przewodniczyć oznacza ponadto *relację* i *dialog*, zatem traktuje wspólnotę jako punkt odniesienia, wspólnotę złożoną z posługujących, takich jak lektorzy, akolici, ministranci, kantorzy. „Przewodniczący, który pełni funkcje przy ołtarzu a jednocześnie, który wszystko obserwuje, który nawołuje i upomina, który przechodzi z jednej części prezbiterium do drugiej, by pełnić funkcje nieprzeznaczone dla niego (włączać i wyłączać oświetlenie, ustawiać mikrofon, wkładać dyski, przynosić kielich i patenę na ołtarz etc.), nie jest dobrym przewodniczącym zgromadzenia”⁹⁷.

Przewodniczenie przywołuje również inne elementy, które przyczyniają się do ekspresji i dialogu: święte szaty, obrusy na ołtarz, oświetlenie, kwiaty, wyposażenie i księgi liturgiczne. Te elementy często mówią same za siebie. Czystość, porządek, stosowne szaty, odpowiednia jasność przestrzeni, dobre nagłośnienie, z gustem ułożone kwiaty mile witają wiernych, którzy wchodzi do kościoła, i zapraszają ich ponownie. Natomiast niedokładna służba, brudne i zaniedbane szaty, w niejasny i powierzchowny sposób odczytane czytanie liturgiczne, powykrzywiane świece, nieuporządkowane krzesła, kurz, zdegradowane ściany odpychają od kościoła.

Funkcji przewodniczenia nie pełni się tylko podczas akcji liturgicznej, lecz rozpoczyna się ona *przygotowaniem celebracji*: „każdą akcją liturgiczną należy dobrze przygotować przy zgodnym współdziałaniu wszystkich zainteresowanych, tak co do strony obrzędowej, jak i spraw duszpasterskich czy muzyki. Dokonuje się tego *pod kierunkiem rektora kościoła*, uwzględniając także zdanie wiernych w sprawach, które ich bezpośrednio dotyczą”⁹⁸. Celebacja liturgiczna zatem wymaga harmonii rozmaitych jej komponentów: liturgii słowa i liturgii eucharystycznej, przewodniczenia i służenia, słów i gestów, śpiewu i milczenia, uszanowania rubryk i sensu ich zastosowania, wspólnoty i indywidualności, uczestniczenia w milczeniu, jak i poprzez gesty i słowa, modlitwy osobistej i całej wspólnoty. Wszystko to wymaga dokładnego i troskliwego przygotowania, po-

⁹⁷ *Celebrare in spirito e verita, Sussidio teologico-pastorale per la formazione liturgica, a cura dell'Associazione Professori e Cultori di Liturgia*, Roma, 138.

⁹⁸ *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, Poznań 1986, 73.

nieważ celebrowanie nieprzygotowane i sprawowane pośpiesznie często ogranicza się do czysto formalnego rytualizmu.

Przewodniczenie jednak uwidacznia się przede wszystkim *w przebiegu celebrowania*. Przewodniczyć celebrowaniu nie oznacza tylko zajęcia miejsca wskazanego dla tego, kto przewodniczy, ani skrupulatnego wykonywania rubryk. Przewodniczyć oznacza być interpretatorem, pośrednikiem wspólnoty, koordynować różne urzędy i posługi w ten sposób, aby wszystko rozwijało się w uporządkowaniu oraz odzwierciedlało równowagę między tym, co boskie, a tym, co ludzkie. W konsekwencji, *urząd przewodniczenia nie polega przede wszystkim na sprawności, ale na oddaniu chwały Bogu oraz budowaniu chrześcijańskiej wspólnoty*.

Chciałbym w tym momencie zatrzymać się przy *ars celebrandi*, o której dziś tak wiele się mówi. Wprawdzie w ostatnich dziesięcioleciach realizacji reformy niewiele się zastanawiano i angażowano w zagadnienie *ars celebrandi*: w ten sposób dokonało się jednak zubożenie liturgii... Jeśli ten, kto przewodniczy, nie ma w sobie wrażliwości i troski, aby ukazać piękno przez skuteczną elokwencję gestu i słowa, w konsekwencji staje się on mechanizmem celebrowania, czyli recytuje tekst, z którym się nie utożsamia, oraz powtarza czynności, nie będąc podmiotem zdolnym nadać im siłę i komunikatywność; w takim wypadku w kapłanie nie ma już autorytetu, lecz przeważa w nim charakter urzędnika, rzemieślnika, który wykonuje swój zawód i rolę bez przekonania. Sztuka celebrowania, o której dziś tak wiele się mówi, rozumiana jest przede wszystkim, jako sztuka promocji, *per ritus et preces, actuosa participatio* rzeczywistego uczestniczenia w celebrowaniu ze strony całej wspólnoty. Ewidentnie zawiera ona w sobie także szacunek dla rubryk, lecz nie może zostać zredukowana do sztuki prostego, dokładnego i mechanicznego ich wykonywania. Gdyby tak było, dokonałby się powrót do prymatu chłodnego wykonywania rubryk w liturgii, który charakteryzował okres poprzedzający reformę liturgiczną.

b) Stałe zadanie duszpasterstwa liturgicznego

Reforma liturgiczna i reforma Kościoła

Dyspozycje *Sacrosanctum Concilium* zostały zrealizowane w publikacji ksiąg liturgicznych ze stosownymi wskazaniem i naprawdę można powiedzieć, że jak pisał Jan Paweł II: „Pasterze i lud chrześcijański, w zdecydowanej większości, przyjęli reformę liturgiczną w duchu posłuszeństwa, a nawet radosnego zapału. Zatem należy dziękować Bogu za owo przejście Jego Ducha w Kościele, które stało się liturgiczną odnową”⁹⁹. „Reforma liturgiczna zamierzona przez Sobór

⁹⁹ Jan Paweł II, List apostolski *Vicesimus quintus annus* (4 grudnia 1988 r.), 12.

Watykański II – to dalej słowa Jana Pawła II – może wydawać się już prawie przekształcona w czyn, duszpasterstwo liturgiczne, jednak tworzy stałe zadanie wydobywania z coraz większych głębin bogactwa liturgii tej siły żywotnej, która od Chrystusa rozprzestrzenia się na członki Jego Ciała, którym jest Kościół¹⁰⁰.

Prawdziwe trudności liturgii na dziś i na przyszłość nie odnoszą się w sposób najbardziej podstawowy do „uporządkowania tekstów i obrzędów”¹⁰¹. Należy przypomnieć, że Sobór postawił sobie cztery podstawowe cele: wzrost życia chrześcijańskiego; adaptacja instytucji kościelnych do wymogów naszych czasów; jedność wszystkich wierzących w Chrystusa, czyli ekumenizm; powołanie wszystkich na łono Kościoła, czyli misja. Aby osiągnąć te cztery cele, Sobór „uznał, że w szczególny sposób należy zatroszczyć się o odnowienie i rozwój Liturgii”¹⁰². Reforma liturgii nie była zatem zamierzona i zrealizowana jako prosta reforma rytów, lecz jako fundament i inspiracja dla osiągnięcia celów postawionych sobie przez Sobór. Z tego powodu, według mnie, cel liturgii jest celem Kościoła, a przyszłość liturgii jest przyszłością chrześcijaństwa i naszego życia chrześcijańskiego. Wszystko to z powodu, który przypominają nam Ojcowie Soboru: „Liturgia jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała Jego moc”¹⁰³.

ZAKOŃCZENIE

Działalność Ducha w Kościele

W rzeczywistości wszystkie problemy liturgiczne z przeszłości pozostają problemami teraźniejszymi, również w sztuce celebracji: język, adaptacja, rozdział między konserwatyzmem a postępowością, pomiędzy centrum i peryferiami Kościoła. Dzisiaj jednakże, kiedy zmniejszyła się liczba świadków reformy i biskupów Soboru oraz ekspertów, którzy ją realizowali, należy odnowić w Kościele i zachować żywym Ducha, który wzbudził ruch liturgiczny i zainspirował Ojców soborowych do zaaprobowania Konstytucji o liturgii świętej, początku „owej wielkiej łaski, którą Kościół został obdarzony w XX w. – Soboru Watykańskiego II”¹⁰⁴.

¹⁰⁰ Tamże, 10.

¹⁰¹ Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 21.

¹⁰² Tamże, 1.

¹⁰³ Tamże, 10.

¹⁰⁴ Jan Paweł II, List apostolski *Spiritus et Sponsa* (4 grudnia 2003 r.), 1.

Patrząc w przyszłość

„Naszym zaleceniem jest to – mówił Paweł VI 1 marca 1965 r., w wigilię pierwszej realizacji reformy liturgicznej – poświęćcie największą troskę poznaniu, wyjaśnieniu i zastosowaniu norm, za pomocą których Kościół chce sprawować kult Boży. Nie jest to rzeczą prostą, jest sprawą delikatną; wymaga zainteresowania bezpośredniego i metodycznego; wymaga waszej asystencji osobistej, cierplivej, pełnej i prawdziwej pasterskiej miłości. Mamy do czynienia ze zmianą tyłu przyzwyczajeń, dotyczy to rozwoju bardziej aktywnej szkoły modlitwy i kultu w każdej wspólnoty wiernych, dotyczy, jednym słowem, zjednoczenia Ludu Bożego z kapłańską czynnością liturgiczną. Powtórzmy: jest to trudne i delikatne, lecz dodajmy: konieczne, obowiązkowe, opatrznościowe i odnawiające. I mamy nadzieję, że również pocieszające... Będą potrzebne lata [...], ale należy rozpocząć, rozpocząć na nowo, wytrwać, aby być w stanie udzielić wspólnocie jej głosu mocnego i jednomyślnego, słodkiego i delikatnego”¹⁰⁵.

Jest to zalecenie zawsze aktualne dla duszpasterstwa liturgicznego; zaproszenie do spojrzenia w przyszłość i do kontynuowania z entuzjazmem drogi zapoczątkowanej przez Sobór.

Abp Piero Marini

¹⁰⁵ Paweł VI, Przemówienie na Wielki Post wygłoszone do kapłanów Rzymu, „L'Osservatore Romano”, 1–2 marzec 1965 r., s. 1.